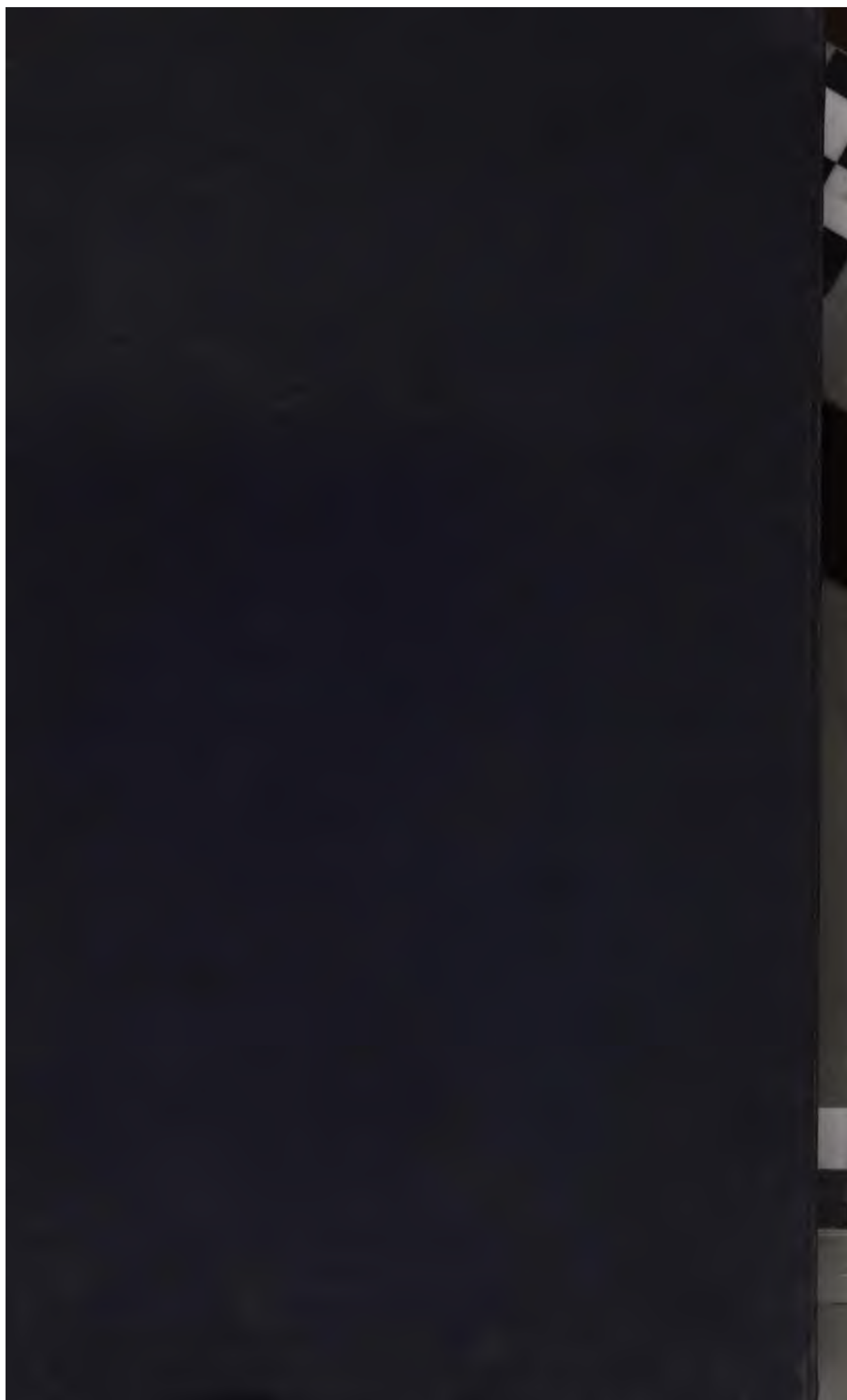



EX LIBRIS
JANA CZERNECKIEGO




EX LIBRIS
JANA CZERNECKIEGO



Pracę pamięci mego Ojca
i w dowód przyjaźni
naszemu historykowi wojska
ofiaruję

[illegible]

Staromieście sierpień 19[illegible]

HISTORYA

PIECHOTY POLSKIEJ

PRZEZ

KONSTANTEGO GÓRSKIEGO
PUŁKOWNIKA PIECHOTY,
PRZEDTEM KAPITANA KWATERMISTRZOSTWA GENERALNEGO.

Z 2 TABLICAMI LITOGRAFOWANEMI.



Z ZASIŁKIEM
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.



KRAKÓW.
NAKŁADEM KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1893.

Kraków, 1893. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

PRZEDMOWA.

Traf szczęśliwy podał mi do rąk nieznane dotąd, a bardzo ciekawe i cenne źródła do historyi wojskowości w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Źródła te, łącznie z materyałem zgromadzonym w księgozbiorach publicznych, oraz wiadomościami, udzielonemi przez autorów, którzy pisali o rzeczach wojskowych, jak: Stanisław Łaski, Jan Tarnowski, Bartosz Paprocki, Floryan Zebrzydowski, Bielski, Lubieniecki, Starowolski i Andrzej Maksymilian Fredro, dają możność ułożenia dość jasnej, zupełnej i dokładnej historyi dawnego wojska polskiego.

Chodziło o sposób opracowania przedmiotu. Najstosowniejszym byłby może, wykład równoczesny i równoległy historyi wszystkich trzech rodzajów broni, gdyż tym sposobem wybitniej i jaśniej przedstawiłoby się wzajemne ich na siebie oddziaływanie i nienormalny częstokroć między nimi stosunek. Atoli wykład taki nastręczał pewne trudności; wymagał bowiem ciągłego przerzucania się od jednej broni do drugiej, a zarazem podziału na jakieś okresy. Tymczasem okresy te niedają się umieścić w jednej ramie, inne są bowiem dla każdego rodzaju broni. Nadto brakuje mi jeszcze, w znacznej części, materyału do historyi artyleryi, który jednak spodziewam

się odnaleźć. Musiałem się tedy zdecydować na napisanie historyi każdej broni z osobna, mianowicie: historyi piechoty, historyi jazdy, historyi artyleryi i w końcu historyi urządzeń i urzędów wojskowych.

Muszę przytem uprzedzić, że zamiarem moim jest wyłożyć tu tylko historyą wojska zaciężnego, pomiędzy 1410 i 1792 rokiem. Źródła bowiem nasze sięgają, lubo dość cienkiem pasmem, aż do roku 1410; z drugiej zaś strony, mając na względzie tylko wojsko żyjące i rozwijające się samodzielnie w niepodległej Rzeczypospolitej, należało przyjąć za kres rok 1792. Źródła do dziejów wojennych przed tą epoką są tak skąpe, urywkowe i niepewne, że wystawienie na ich fundamencie jakiejś budowy historycznej, o wyrazistszych kształtach, jest zupełnem niepodobieństwem. Z drugiej znowu strony, w późniejszym okresie, poczynając od Księstwa Warszawskiego, wojsko polskie nie posiadało prawie żadnych cech osobnych i historya jego zlewa się z historyą wojsk europejskich.

Mam niepłonną nadzieję, że praca moja obecna, gdyby znalazła tłomacza, na język przynajmniej niemiecki, mogłaby posłużyć za przyczynek poważny do historyi wojsk europejskich; raz dlatego, że w niej brak historyi wojska naszego stanowi widoczną lukę, powtóre, że piechota nasza, w wiekach XV i XVI, a jazda w ciągu całego swego istnienia były zupełnie oryginalne, i nareszcie, że jazda polska w wiekach XVI i XVII przodowała jeździe europejskiej. Znajomość więc dawnego naszego wojska, jako faktu nowego i dotąd nieznanego, mogłaby wpłynąć na zmianę pojęć i sądów o wojsku w ogólności i o naszem wojsku w szczególności. Ale i to dodać należy, że historya wojska szczególnie niemieckiego przedstawia znaczne luki. Dość powiedzieć, że o swych rajtarach Niemcy prawie pojęcia nie mają. Tymczasem nasze źródła zawierają kilka bardzo ciekawych szczegółów, tyczących się wojska niemieckiego i węgierskiego.

Chciałbym przytem przywrócić wojsku naszemu to miejsce, które mu się wpośród wojsk europejskich słusznie należy, i odświeżyć w pamięci swoich i obcych dawną świetność tego

sławnego wojska, które, zwyciężając tysiącami dziesiątki tysięcy, nigdy nieprzyjaciela nie liczyło. Jeśliby mi się zamierzonego celu osiągnąć nie dało, to winą tego nie będzie, ani brak dobrych chęci, ani trudu i starań, ażeby uczynić przysługę swemu narodowi i wywiązać się z fachu, powołania i skromnych zdolności, których mi Bóg udzielić raczył.

Konstanty Górski.

Pogląd ogólny na historyą piechoty polskiej.

Piechota, stanowiąca dziś podstawę armij europejskich, była w Polsce bronią pomocniczą jazdy. Odgrywała też ona w Rzpltej zawsze podrzędną rolę i zostawała w cieniu, gdy jazda jako broń główna, odnosiła wszystkie wawrzyny z pola bitew i wyrobiła sobie szeroki rozgłos w Europie. Do przyczyn, dla których piechota rozwinąć się w Polsce nie mogła, należy w części położenie geograficzne Polski i sąsiedztwo jej z narodami, jak: Turcy, Tatarzy i W. Księstwo Moskiewskie, które używały przeważnie jazdy do boju, a w części przesądy szlachty polskiej, nie obce i szlachcie Europy Zachodniej: że tylko wojna na koniu godną jest szlachcica. Jeżeli dodamy do tego, że piechota w Polsce składała się przeważnie z mieszczan i włościan t. j. stanów upośledzonych w Rzpltej, to stanie się jasnem, dlaczego broń ta zostawała u nas w poniewierce i nawet w pogardzie.

Lipowski, autor „Piechotnego Ćwiczenia“ (Kraków 1660 r.), pisze: „Niemniej do wprowadzenia pieszej wojny do Polski i to należeć musi, aby ubiór hajducki między piechotą był wykorzeniony w obozach naszych, potoczny krój żołnierza służałego przedsięwziąwszy; ponieważ hajducki strój, jawnie *statum plebeicum* dystyngwując, chłopa prostego albo wieśniaka znacząc. Przetoż każdy, jako szlachcic, tak też miejskiego rodu przystojny człowiek, za ohydę sobie w pieszej wojnie bierze hajduckiego kroju pogardę i w szeregu tak nieszlachetna

społeczność, skąd oraz grzecznemu humorowi od pieszej wojny wstręt niemały bywa“.

Nie było jednak tak źle z naszą piechotą, jak to niektórzy autorowie, używający nawet powagi (Starowolski), utrzymują: że piechota polska, jako niećwiczona, tylko do naprawiania dróg i mostów, oraz kopania szańców używaną bywała. Wiemy bowiem od Długosza, że biła się ona niejednokrotnie już w wieku XV; w wieku zaś XVI, jak z innych źródeł wiadomo, pod Łopuszną, Orszą i Obertynem. Taż piechota brała udział w szturmach Połocka, Wielkich Łuk i Pskowa. Smoleńsk oglądał ją po kilkakrotnie pod swymi murami, a w latach 1632 i 1634 był świadkiem jej bohaterskich czynów. Podobnież pola Chocimskie służyły po dwakroć piechocie polskiej za arenę walki, która uwieńczyła jej skroń wawrzynami zwycięstwa. Wytrzymała ona także statecznie przy boku Sobieskiego straszliwe oblężenie żórawińskie i brała udział w świetnem zwycięstwie pod Wiedniem. Są to tylko pobieżne wzmianki o czynach piechoty naszej, a znalazłoby się ich bez wątpienia i więcej, gdybyśmy dokładniej znali nasze wojny. Autorowie, piszący dotąd o piechocie polskiej, podobno zamało ją znali i tylko powtarzali błędy raz wypowiedziane. Nikt też z nich nigdy do źródeł, które się przechowały dotąd w nietkniętej całości, nie zaglądał. Chciał to wprawdzie uczynić, zabierając się do napisania swoich „Ksiąg Hetmańskich“, Sarnicki i pytał podskarbiego Bużyńskiego i podkanclerzego Zamojskiego, czyby się nie znajdowały w zbiorach państwowych jakie *peculiaritates et antiquitates* o wojsku, ale dali mu odprawę, że tam nic niema. To też autor ten napisał bardzo wiele o piechocie greckiej i rzymskiej, a o polskiej prawie nic.

Studyując piechotę polską ze źródeł pierwszorzędnych, przyszliśmy do wniosku, że w wieku XVI piechota nasza nie ustępowała, ale pod pewnymi względami przewyższała piechotę europejską, a w każdym razie lepiej odpowiadała swemu przeznaczeniu, aniżeli tamta. Zaprowadzenie w Polsce piechoty węgierskiej w końcu XVI wieku może być uważane za po-

stęp, ale używano jej czasem nieumiejętnie. Gruby błąd popełniono potem, że zamiast kształcenia własnej piechoty, w miarę postępu sztuki wojennej w Europie, stosownie do miejscowych warunków i potrzeb, wprowadzono żywcem piechotę niemiecką z wadliwym sposobem jej tworzenia, z jej uzbrojeniem, szykiem i nawet z oficerami niemieckimi i niemieckim językiem. Ale brakowało nam podówczas ludzi, jak Tarnowski, z samodzielnym poglądem, którzyby umieli odróżnić dobre i pożyteczne od niepotrzebnego i szkodliwego i potrafili wybrać i przesadzić na grunt swojski to, co poddawało się aklimatyzacyi i mogło przynieść korzyść dla kraju.

Nie było to jednak złe największe, wlokąc się bowiem odtąd, lubo nieco z tyłu, za piechotą europejską, musiała przyjść piechota nasza tam, gdzie i tamta, i doczekać się lepszych czasów. Gorsze daleko było, że zwykle nieliczna i zajmująca dotąd podrzędne stanowisko piechota polska cudzoziemskiego autoramentu, uchwałą sejmową w roku 1717, została sprowadzona do jeszcze szczuplejszej liczby, a w stosunku do potrzeby, można powiedzieć, do zera. Trzeba wiedzieć, że owa bohaterska jazda polska, która, odpierając garścią sił nieprzyjaciół krocie, była dotąd prawdziwym puklerzem Rzpltej, na początku XVIII wieku przeżyła się i upadła. Dostrzegł już tego hetman Jabłonowski w końcu XVII wieku, a wojna z Karolem XII, podczas której niedawni rycerze z pod Wiednia nie śmieli zajrzeć w oczy siedzącym na nędznych szkapach dragonom szwedzkim, dobitniej tego dowiodła. Przy tak radykalnej zmianie sytuacyi należało ugruntować siłę zbrojną Rzpltej na piechocie i podnieść jej liczbę, w stosunku odpowiadającym obszerności granic państwa i w proporcyi do siły państw sąsiednich. Pod tym ostatnim względem, dość było obejrzeć się na małe podówczas Prusy, które utrzymywały 27,000 piechoty. Ale ojcowie nasi, ani upadku jazdy swojej nie dostrzegli, ani słyszeli, co się za ścianą dzieje; byli widocznie ślepi i głusi, a od ludzi zmysłów pozbawionych trudno wymagać kombinacyj umysłowych. Gdy to zaślepienie trwało i później jeszcze długie lata i gdy nawet Sejm cztero-

letni, już znacznie wytrzeźwiony, nie przestał wierzyć w żywotność swojej jazdy, nazywając to próchno ozdobą i czołem wojska, i zamiast skierować wszystkie usiłowania ku powiększeniu liczebnej siły piechoty, doprowadził ją zaledwie do 23,000 przy 21,000 jazdy, to tak kapitalny błąd musiał ciężko zaważyć na szali politycznego życia Rzpltej i stać się jedną z przyczyn naszego upadku.

ROZDZIAŁ I.

Piechota polska w pierwszych trzech ćwierciach XV wieku.

§ 1. Pierwszą wzmiankę o piechocie w Polsce spotykamy u Długosza pod rokiem 1410. Opisując bitwę pod Koronowem, która się odbyła w tym roku, w dzień Ś-go Gereona, mówi on, że Krzyżacy, postrzegłszy wojsko polskie, do boju gotowe, uchodzili tak prędko, że jazda polska nie mogła korzystać z pomocy pieszego rycerstwa. Potem, opowiadając o oblężeniu Łucka w r. 1431, wspomina, że z ubytku upadających koni znaczna liczba żołnierzy w piechocie służbę przyjąć musiała. I znowu pod rokiem 1439 pisze, że gdy Spytek Melsztyński bunt podniósł przeciwko królowi Władysławowi i w obozie się zamknął, Hincza z Rogowa i Dobiesław ze Szczekocina, którzy pieszym rotom przywodzili, wpadli do obozu Spytka. W wojsku Piotra Odrowąża, podczas wyprawy przeciw Bohdanowi, wojewodzie mołdawskiemu, w roku 1450 znajdowało się 8 hufców jazdy i jeden piechoty. W bitwie pod Puckiem roku 1462 zajmowała piechota z początku miejsce za jazdą, a potem stanąwszy przeciw prawemu skrzydłu Krzyżaków, raziła ich silnie z kusz i wiele się do zwycięstwa przyłożyła.

Również dokumenta urzędowe, wydawane przez królów polskich wojsku i od niego odbierane, jak: kwity, obligacye, rekognicye i asekuracye świadczą o obecności piechoty w wojsku polskiem w XV wieku. Tak w roku 1442 znajdował się

na służbie Rzpltej Jan Szpaczek z Bystrzycy z 80 pieszymi i 6 konnymi, za których otrzymał 192 złote. W roku 1454 kwituje króla Kazimierza, z odebranego żołdu za służbę z 70 pieszymi Jan Brzeszak z Białej. Z tegoż roku mamy kwit Wacława Sobiesiaka Kawki i Jana Białego z Biela, którym kwitują króla Kazimierza z żołdu, odebranego za służbę z 90 pieszymi. Posiadamy także obrachunek tegoż króla z r. 1467 z rotmistrzami pieszymi: Matysem z Poznania, Jerzykiem Morawianinem i Piotrem Wielkim, tudzież rekognicyą Mikołaja Wójta, jako odebrał z rąk Hinczy z Rogowa, kasztelana sieradzkiego, podskarbiego króla JMci, w r. 1454 w Toruniu, za 34 pieszych, po półtora złotego na każdego, a wszystkiego 51 złotych. Widzimy stąd, że zaciężni piesi stawali na służbę partyami większej lub mniejszej siły, mając na czele jednego lub kilku przywódców.

Z innych znowu dokumentów, mianowicie z tak zwanych *litterae indemnitatis*, któremi królowie obowiązywali się szkody, poniesione przez żołnierzy na służbie, wynagradzać, z r. 1478, dowiadujemy się, że przywódcy tych większych i mniejszych partyj, nosili nazwę rotmistrzów. Świadczą o tem *litterae indemnitatis* wydane [1]: *Joanni Kozieł de Krzywcze et Zich de Sporne et Mathiae Oczypka de Prochow rothmagistris super XL pedites. Item: Stanislao Dombrowa et Mathiae Corzemba de Turek rothmagistris super triginta pedites et duos equites. Item: Thomae Brada de Myszyna rothmagistro super XL pedites et duos equites* i t. d. Rotmistrzami tytułowali się ci przywódcy z zupełną słusznością, gdyż rota w języku niemieckim a także i w czeskim, z któregośmy ją prawdopodobnie zapożyczyli, oznacza: *Gefolgschoft, Geleitschoft* t. j. poczet, orszak, (tłum) a więc wódz orszaku słusznie się tytułował mistrzem onego. Że orszak ten po polsku zwał się rota, to nie ulega wątpliwości, bo lubo wskutek używania łaciny, jako języka urzędowego, spotykamy się najczęściej z wyrazem *comitiva*, ale trafia się w regestrach popisowych i nazwa rota, jak np. z roku 1496: rota Hinka Szylchorzewskiego, rota Kuleszowa, Łukaszowa i t. d.

§. 2. Z popisu wielu rot, a między innemi i z przytoczonej w przypiskach roty Hanusza Scholtza z roku 1497 [2]) okazuje się, że roty składały się z małych pocztów, obejmujących po kilku, a czasami i po kilkunastu ludzi. W rzeczonej np. rocie, sam rotmistrz miał własny poczet z 7 ludzi, Balceder z Lednicy 5, Marcin z Wrocławia 3, Kacper Smiotana 6, Gabryel Ryżowski ze Strzelina 8, Jan Pleban z Wodzisławia 20. Przodujący tym małym pocztom nosili nazwę „towarzyszy", po łacinie *socii*, byli bowiem istotnie towarzyszami swego rotmistrza, z którym połączyli się dobrowolnie i dobrowolnie uznali za swego przełożonego. Ludzie, składający poczty towarzyszy, nazywali się czeladzią. W regestrze „Dworzan w Podolu" z roku 1495 powtarza się ciągle, że towarzysz był w pełnej zbroi, a czeladź w zbroi strzelczej. Stosuje się to wprawdzie do jazdy. Ale u nas jazda i piechota miały organizacyą jednakową.

Poczty towarzyskie, połączone ze sobą, formowały częstokroć bardzo słabe roty, zawierające w sobie nie więcej nad 40 i 30 pieszych; a że rota bojowa, ażeby mieć samodzielną siłę, musiała obejmować od 150 do 200 pieszych, więc te mniejsze roty łączyć się musiały z sobą dla utworzenia roty bojowej. Mali rotmistrze wybierali z pomiędzy siebie jednego na ogólnego przywódcę, sami zaś schodzili na stopień towarzyszy. Tak np. w rocie Scholtza, Jan Pleban, mający poczet własny ze 20 pieszych, własny proporzec, a do tego 2ch, 3ch towarzyszy mógł być rotmistrzem małej roty. Mogło ich też kilku złożyć się na sformowanie bojowej roty Scholtza, zawierającej 184 pieszych. Także i rota Kani składała się prawdopodobnie z rot mniejszych: Zaleskiego, Tworzyjana, Kuropłocha i jeszcze jakiegoś niewymienionego. W układy jednak z królami, co do najmu na służbę, mogli wchodzić mali rotmistrze albo samodzielnie, albo w połączeniu z innymi i w każdym razie, za zgodą swoich towarzyszy: *cum consensu sociorum suorum*, frazes, który w transakcyach tego rodzaju bardzo się często powtarza.

W taki sposób tworzyły się roty piechoty w Polsce w wieku XV. Odzywa się w nich dalekiem echem organizacya wypraw niemieckich, podczas wędrówki narodów. Do nas jednakże sposób ten formowania piechoty przynieśli prawdopodobnie Ślązacy, Morawianie i Czesi, których nazwiska spotykają się tak między czeladzią, jak między towarzyszami i rotmistrzami.

Sposób ten tworzenia piechoty zmienił się nieco w wieku XVI, mianowicie: królowie, zaczynając od Zygmunta I-go, wydają znanym żołnierzom, rekomendowanym przez hetmanów, upoważnienia na piśmie, zwane „Listami przypowiedniemi“, na formowanie rot pieszych. Ci zaś wchodzą w porozumienie z towarzyszami, którzy się zobowiązują na dostawienie pocztów, złożonych z pewnej liczby ludzi, uzbrojonych i sporządzonych do wojny. Takim sposobem powstawały odrazu roty bojowe, lubo organizowane podobnie do poprzednich. Pierwsze znane nam listy przypowiednie są z roku 1514. Przechowała się ich z różnych czasów wielka mnogość.

Uzbrojenie pierwszej znanej nam roty pieszej polskiej rotmistrza Marka[3]) z roku 1471 składało się z kusz czyli samostrzałów, pawęży, szabel i mieczy. Było w tej rocie, liczącej na papierze 500 ludzi: 73 z pawężami, 359 z kuszami, 12 z proporcami i 5 z hakownicami i piszczalami, a wszystkiego 449 ludzi. Niepodobna jest ta piechota do żadnej ze współczesnych piechot europejskich; bronią bowiem szwajcarskiej i niemieckiej piechoty były kopie i alabardy; bronią angielskiej łuki, Hiszpanie zaś przy niewielkich tarczach opatrzeni byli w krótkie piki i miecze. Włosi tylko a głównie Genueńczycy znani byli ze zręcznego używania kusz czyli arbaletów. Trudno jednak przypuścić, abyśmy kusze zapożyczyli u Włochów, tem więcej, że jak Stryjkowski świadczy, znane one były u nas już od bardzo dawna. W tomie I, str. 304, historyk ten pisze: „Polacy z kusz na Rusaki, Rusacy zaś Litwa i Tatarzy z łuków strzelają. Ale, iż się lepiej Rusakom szczęście i zwycięstwo szańcowało, gdyż niż raz Polak kuszę lewarem zaciągnął, tym Rusin jeden prędkiemi strzałami

kilkunastu snadnie ranił“. Takąż przewagę miały łuki angielskie nad arbaletami, podczas wojen Anglików z Francuzami.

O pawężach, *Act. Hist.* XI, str. 242, powiedziano: „Pawęznikom, co z deszczkami umieją, a dlaczego na nie sowito płacą, powiedzieć i nauczyć, jako się niemi mają zastawiać, jak ich nietylko oni, ale i drudzy za niemi stojąc tak strzelca, jako i drzewa bronić ma; a jako pacholęta ich, które powinni wyrostki mieć, mają ich tęgo kijmi, na których noszą, podpierać pomagając, jako z niemi trzeba postępować i nietylko przodek, ale i boki kiedy trzeba zakryć“. Tarnowski radzi: „aby piesi, trzymając wartę obozową w bramach, zawierali je pawęzami“. Sądząc z tych cytat, przez pawęże należy rozumieć tarcze z drzewa, tak wysokie i szerokie, że mogły okrywać nietylko samego pawęznika, ale i żołnierzy obok i z tyłu stojących, i że musiały być zaostrzone u dołu dla wtykania w ziemię. Rzecz jasna, że pawęż taki, oparty swym dolnym końcem i podparty ramieniem silnego człowieka, a jeszcze przy pomocy pacholęcia, mógł okazać silny opór przeciwko kopii nieprzyjacielskiej piechoty, ale od strzałów, spadających zukosa z góry pawęże uchronić nie mogły. Sam zaś pawęznik obarczony ciężarem drzewa, pokrytego blachą lub skórą, nie był zdolny do akcyi zaczepnej i stanowił postać zupełnie bierną. Nosili prócz tego pawęznicy na sobie uzbrojenie ochronne, które się składało najczęściej z lepki i miski, czasem płachów t. j. blach przednich i tylnych, osłaniających pierś i plecy a niekiedy i szynki czyli cynki, oraz kupaliny. Nieznamy i nieumiemy objaśnić tych szczegółów uzbrojenia ochronnego. Było ono w każdym razie słabsze, bo tańsze od zbroi czyli kirysa i pancerza i być może składało się z kabata podbitego kłakami i takiegoż nakrycia głowy.

Uzbrojenie pawęzników wskazuje, że przeznaczeniem ich była osłona kuszników i to jak powiedziano w „Aktach“ nietylko z czoła, ale i z boków i z tyłu. Stanowili oni więc jakby gród ruchomy, otaczający ze wszystkich stron kuszników. Nie trudno tu sobie przedstawić szyk tej piechoty, w kusze i pawęże uzbrojonej. 359 kuszników rotmistrza Marka można ustawić

w 19 szeregów i 19 rzędów. Dla osłony tego czworoboku, ze wszystkich stron trzeba po 19 pawężników na pierwszy i ostatni szereg i po 18 dla dwu bokowych rzędów, wszystkiego 74. Było zaś ich istotnie 73. Z proporników można uformować średni dziesiąty szereg, a żołnierze uzbrojeni w hakownice i piszczale, ustawieni w tymże szeregu, po obu bokach proporników, mogli wychodzić w obie strony dla strzelania i niejako flankowania z obu stron czworoboku. W rocie Karwata[4]) z tegoż roku znajdowało się 483 ludzi, z których 385 z kuszami i 98 z pawężami. Możnaby utworzyć z nich czworobok, składający się z 19 szeregów i 20 rzędów; 10 proporców i trzech ludzi pozostających z kuszami sformowaliby średni dziesiąty szereg. Pawężników do obstawienia czworoboku potrzeba 76, było zaś i 98, ale w tej liczbie było kilku z pawęzkami. Fig. 1 przedstawia prawdopodobny szyk roty pieszej rotmistrza Marka.

Jakiż mógł być sposób działania czyli taktyka piechoty, tak jak rota Marka uzbrojonej i uszykowanej?

Zbliżywszy się do nieprzyjaciela, na odległość strzału z kuszy, której dziś ściśle oznaczyć nie umiemy, rota dawała salwy, lub też, strzelając pojedyńczo, wypuszczała chmurę strzał. Możebnem to było pomimo głębokości szyku, gdyż kusze przy wystrzale trzymano pod znacznym kątem podniesienia, a dla największej doniosłości strzału, pod kątem bliskim do 45°. Tylne więc szeregi strzelając, przednim szkodzić nie mogły. Sposób ten strzelania z tylnych szeregów, po nad głowami poprzedników, nazywał się u Polaków „Nawia“[5]). Po silnem ostrzelaniu nieprzyjaciela rota szła naprzód do ataku. Jeśli nieprzyjaciel był uzbrojony w kopie, to, okrywając się pawężami, starano się wedrzeć do środka, gdzie bój toczono krótką bronią, która w boju wręcz była dogodniejszą, aniżeli broń długa. Za dowód tego może służyć bitwa pod Rawenną w 1512 roku, w której Hiszpanie, uzbrojeni w niewielkie tarcze i krótkie miecze, sprawili ogromne spustoszenie w szeregach Niemców, opatrzonych w kopie.

Przeciwko jeździe uzbrojonej w kopie, rzecz wątpliwa, czy taka piechota mogła stawić czoło. Długą kopią z konia można było dosięgnąć za pawęże, a w walce w pomięszaniu szable i miecze mało mogły szkodzić jeźdzcom. Przeciwko

	Kopijnicy	Pawężnicy	Rusznice	Kusze	Razem
Dziesiątek, czyli rząd 12	1	1	3	3	8
" " " 13	1	1	3	3	8
" " " 14	1	—	1	7	9
" " " 15	1	1	4	2	8
" " " 16	2	—	6	2	10
Razem	13	8	83	21	125

Kopijnicy, jak powiedzieliśmy, zajmowali miejsce w pierwszym szeregu, ale było ich tylko 13, a więc zostawały luki, które musieli zastępować strzelcy z rusznicami. Pawężnicy, podług tego, co powiedziano w powyższej cytacie z *Act. Hist.*, powinni byli okrywać drzewca t. j. kopie, a więc stawać obok kopijników w pierwszym szeregu, ale było ich tylko 8, a więc 5 kopijnikom brakowało okrycia przez paweże. W dalszych szeregach rusznice były pomięszane z pawężami, a lubo była to broń jednego przeznaczenia, nie mogła działać jednakowo, wskutek różnicy w donioslości strzału i innych właściwości obu broni. U dołu tego regestru podpisano: *Ista comitiva habet CC* (200) *pedites;* liczyła jednak zamiast 200 tylko 125 ludzi. Podobny fałsz był i w dziesiątkach, które zawierały tylko po 8 żołnierzy, z brakiem trzech.

Panowała także wielka rozmaitość w broni jednego rodzaju. Tak kusze bywały drewniane i żelazne; jest także nazwa „podzelowane", być może, że przez ten wyraz należy rozumieć kuszę naprawiane. Paweże bywały: złocone, srebrzone i w różne kolory malowane, a zdarzały się i proste. Broń długa kłująca składała się: z kopij czyli drzewc, spis, sulic, oszczepów, szefelinów, a używano także i alabard. Pawężnicy występowali niekiedy w pośledniejszej zbroi, a niekiedy i bez żadnego uzbrojenia ochronnego. Podobnie i propornicy odziani bywali czasami w pełną zbroję, a czasami w pół zbroi. Liczba proporców w rotach bywała rozmaita. Trudno jednakże w początkach oznaczyć stosunek ich do liczby pieszych; gdyż roty większe składały się, jak widzieliśmy, z mniejszych, a mniejsi rotmistrze miewali także różną liczbę proporców.

W rocie np. Sokołowskiego z roku 1498, na 79 ludzi było 2 proporce; w rocie Likowskiego z tegoż roku 4 proporce na 130 ludzi; w rocie Kaluschowej z 1500 roku 5 proporców na 125 ludzi. W czasy późniejsze, gdy się roty zaczęły formować według listów przypowiednich, kładło się jeden proporzec na 50 pieszych. Stąd możnaby przypuszczać, że proporzec był poniekąd poddziałem roty i reprezentował 50 ludzi. Podobnie rzecz się miała i z końmi. Z początku miewali rotmistrze przy rotach pieszych po jednym, dwa, trzy i ogólnie rozmaitą liczbę koni kopijniczych lub strzelczych, z jeźdźcami w odpowiedniej zbroi strzelczej lub kopijniczej. Od czasu jednak, jak się zaczęły tworzyć roty według listów przypowiednich, kładło się zwykle po jednym koniu na 50 pieszych. Okazuje się to z regestrów, ale i Tarnowski, w swoim *Consilium* powiada: „pieszym rotmistrzom, wedle starego zwyczaju u stu pieszych na dwa konie po 10 zł. dawać mają". Przeznaczenie jednak tych koni nie daje się wyjaśnić. Zebrzydowski w swoich „Artykułach" mówi: „Panowie rotmistrze pieszy mają też wczas od hetmanów dowiadywać się, gdzie ich poczty jezdne mają stać, bo więc ladajako stanowią się, a ku żadnemu pożytku nie przychodzą". Nie mogły też one przynieść, w tak małej liczbie wielkiego pożytku, gdyż na 1000 piechoty przypadało tylko 20 koni i ledwie na 5000 piechoty utworzyłaby się niewielka rota jezdna we 100 koni.

Około roku 1522 kusze znikają zupełnie i miejsce ich zastępują rusznice, już oddawna używane. Panuje jednak i w tej broni rozmaitość, o której mówiliśmy wyżej. Oprócz różnic w kalibrze istniały różnice w samem urządzeniu broni; używano rusznic z podżogiem czyli knotem, z krzesem, hubczastych albo brodatych i nareszcie arkebuzów.

Strzelanie odbywało się w ten sposób: naprzód strzelał szereg ostatni, wszystkie zaś stojące przed nim przyklękały, potem szereg przedostatni, aż do drugiego lub trzeciego, gdyż pierwszy a czasem i drugi szereg rusznic nie posiadał. Ogień jednak rot polskich, przy małej liczbie szeregów i powolnem nabijaniu w owe czasy, musiał być bardzo słaby.

W wieku XVI różnice w uzbrojeniu znacznie się wyrównały i pod tym względem dają się rozróżnić trzy typy, mianowicie: albo pierwszy szereg składa się z kopijników i pawężników, którzy, stojąc obok siebie, tworzą jakby jedną jednostkę zaczepno odporną, dalsze zaś szeregi zajmują strzelcy z rusznicami, jak na Fig. 2; albo przy takimże składzie pierwszego szeregu, dwa ostatnie szeregi oprócz rusznic są opatrzone w spisy, jak na Fig. 3; albo nareszcie w pierwszym a czasami i w drugim szeregu stoją żołnierze uzbrojeni w kopie, oszczepy lub alabardy, a pawęzów wcale nie ma, jak na Fig. 4.

Do pierwszej kategoryi mogą być zaliczone roty: Jasińskiego i Zebrzydowskiego z r. 1522 [8]), Rusieckiego z r. 1531 [9]), Noskowskiego z roku 1533 [10]) i Wielogłowskiego z r. 1552 [11]). Za wzór drugiej kategoryi mogą służyć roty: Iskrzyckiego z r. 1538 [12]), oraz roty Piotra Brandysa [13]) i Rocha Bielawskiego z roku 1562 [14]). Do trzeciej kategoryi należą roty: Hiszpana Mory z roku 1552 [15]), Ciemierzyńskiego z r. 1557 [16]) i Kacpra Stużeńskiego z roku 1577 [17]).

Sarnicki w swoich księgach Hetmańskich szykuje także piechotę polską w 10 szeregów; lecz że ten autor bez przymieszek greckich i rzymskich obejść się nie mógł, więc postawił w ostatnim szeregu jakichś *tergiductores*, o których nigdzie żadnej wzmianki nie napotkałem.

Roty wszystkich trzech powyższych kategoryj były ze swego uzbrojenia, podobnie jak rota Marka i inne z XV w., przeważnie rotami strzelczemi. Kopie przeznaczały się prawdopodobnie dla wstrzymania naporu jazdy; rzecz jednak wątpliwa, czy przy tak małej liczbie kopij mogły tego dokazać. Ale trzeba mieć na względzie osobne warunki, w których się znajdowała piechota w wojsku polskiem. U Polaków bronią zaczepną była jazda; ona też służyła za tarczę dla swojej piechoty przeciwko uderzeniom jazdy nieprzyjacielskiej, a posiadając niezaprzeczoną wyższość nad jazdą narodów, z którymi Polacy prowadzili wojny, mogła doskonale wypełniać tę rolę. Piechota więc polska nie potrzebowała ani prowadzić ataków

na piechotę nieprzyjacielską, ani bronić się od jego jazdy. Rola jej polegała na tem tylko, ażeby strzałami osłabić nieprzyjaciela przed uderzeniem swojej jazdy, stosownie do zasady, wypowiedzianej przez Tarnowskiego: „ażeby od strzałów nieprzyjaciel wziąć szkodę musiał, nimby do spotkania na czoło przyszło“. Stawiono też piechotę polską w szyku bojowym przed jazdą razem z artylerya. Tak stała ona pod Łopuszną i pod Orszą, a pod Obertynem raziła nieprzyjaciela z za wozów przed uderzeniem jazdy.

Roty piesze polskie nie łączyły się w wyższe jednostki taktyczne, przynajmniej nigdzie ani nazwy takiej jednostki, ani odpowiadającego jej stopnia hierarchicznego nie napotkałem. I to właśnie stanowiło słabą stronę piechoty polskiej; rozstrzelone bowiem i samopas działające siły nigdy do pożądanych rezultatów doprowadzić nie mogą.

Taką, jak tu opisaliśmy pod względem tworzenia, organizacyi, uzbrojenia, szyku i taktyki, zostawała piechota polska w ciągu całego panowania obu Zygmuntów.

Należałoby nam jeszcze rozejrzeć się w stosunku liczebnym piechoty do jazdy, ale przedmiot ten nastręcza pewne trudności z powodu różnicy, którą wykazują regestra co do liczby ogólnej ludzi, podawanej przez rotmistrzów, i rzetelnej ich liczby w rotach; różnica ta bowiem musi się rozciągać i na ogólne liczby piechoty w danym czasie. Niepodobna tu nawet przybliżyć się do liczb ściślejszych, gdyż różnice pomiędzy rzeczywistą a fikcyjną liczbą ludzi nie były jednakowe w rotach i zostawały takiemi, mniej więcej do roku 1563. Tak np. pod regestrem Hinka Schilchorzewskiego podpisano: *Hinec habet summam super ducentos et duos pedites*, gdy było tych pieszych w istocie 177. Pod regestrem Scholtza jest liczba: CLXXXIIII t. j. 184, było zaś rzetelnie 141; u Kaluscha zaś, jak widzieliśmy, znajdowało się w rocie zamiast 200, tylko 125 ludzi. Nie ulega jednak wątpliwości, że pomimo wszelkich potrąceń, jakieby z liczb ogólnych uczynić należało, ilość jazdy w wojsku polskiem zwykle znacznie przenosiła liczbę piechoty. Tak, w bitwie pod Orszą brało udział

16,000 jazdy i 4,000 piechoty; pod Obertynem na 4,529 koni jazdy przypadało 1,500 piechoty; pod Newlem na 2,108 jazdy liczyło się 200 piechoty; nareszcie w wojsku, zebranem w ciągu trzech lat na Litwie, znajdowało się w 1565 roku 6,954 koni jazdy i 2,108 piechoty. Wprawdzie podczas wojny pruskiej w latach 1519—1520 piechota przewyższała jazdę, było jej bowiem 6,500 na 4,310 jazdy; ale ta piechota siedziała na załogach po zamkach; walkę zaś w polu toczyła jazda. Przychodzimy więc i z tej strony do wniosku, że piechota w wojsku polskiem była tylko podrzędną, pomocniczą bronią, i że ciężar wszystkich wojen i bitew spoczywał przeważnie na jeździe.

§. 4. Jeżeli porównamy piechotę zachodnio-europejską z naszą, to znajdziemy, że te piechoty nic wspólnego między sobą nie miały. Niejakie podobieństwo zachodzi wprawdzie w tworzeniu piechoty, obie bowiem formowały się przez werbunek; ale gdy niemieccy kapitanowie werbowali całe roty odrazu, to nasi rotmistrze werbowali właściwie tylko towarzyszy, a dopiero towarzysze zbierali niewielkie poczty czeladzi; mogli więc wskutek tego robić trafniejszy wybór i dobierać ludzi, z którymi mieliby jak najmniej kłopotu na służbie. Roty piechoty zachodnio-europejskiej obejmowały od 300 do 500 ludzi. U nas trafiały się wprawdzie w wieku XV roty, jak np. Markowa, zbliżające się przynajmniej na papierze do tej liczby; ale od roku 1496 już więcej takich rot nie spotykamy, a dochodzą one ledwie do 200 ludzi. Przytem roty cudzoziemskie łączyły się w pewnej liczbie i tworzyły ciężkie, nieobrotne masy, zawierające w sobie po 2, 3, 5 i 10 tysięcy ludzi. Masy te piechoty szykowały się w kolosalne czworoboki o 20, 30, 50 i do 100 szeregów głębokości, tymczasem roty polskie lekkie i obrotne formowały się zaledwie w 8—9 szeregów, nie łączyły się z sobą i działały każda samodzielnie. Uzbrojenie piechoty także było odmienne. Główną bronią piechoty zachodniej były piki, a broń palna odgrywała podrzędną rolę; u nas przeciwnie, główną broń stanowiła broń strzelcza: z początku kusze i rusznice, a od roku 1522 także rusznice, znajdujące się w rotach w proporcyi od $^3/_4$ do $^7/_8$. Stosunek

też liczebny piechoty do jazdy na Zachodzie był inny. Tak n. p. u Francuzów w r. 1503 we Włoszech na 18.000 piechoty było 1.800 kopij t. j. 5.200 koni jazdy; w wojsku Gonzaleza z Korduby w tymże czasie liczyło się na 8.000 piechoty 1.900 jazdy, a cesarz Maxymilian miał pod Padwą, w r. 1509, na 32.000 piechoty tylko 2.800 jazdy. U nas, jak wiemy, stosunek był zupełnie odwrotny. Sam ten stosunek jazdy do piechoty, równie jak białej broni do palnej, wskazuje na odmienne położenie i znaczenie piechoty u nas i na Zachodzie. Tam piechota musiała się bronić od jazdy i prowadzić ataki na nieprzyjacielską piechotę, staczała boje, odnosiła zwycięstwa, przez to zyskiwała znaczenie i sławę. Piechota szwajcarska już w XIV i XV wieku, wskutek zwycięstw nad książętami i grafami niemieckimi a potem nad Karolem Śmiałym, zajęła wysokie stanowisko, które podnieśli jeszcze lancknechci i dzielna piechota hiszpańska. U nas piechota nie miała pola do popisu, a jazda wyprzedzić się jej nie dała. Owszem, cały ciężar wojen i bitew wzięła na swoje barki a z tem zarazem utrzymała przodujące znaczenie oraz prawo do honorów, przywilejów i sławy, jakie się należą obrońcom kraju i zwycięzcom na licznych polach bitew.

§. 5. Wojsko w Polsce zbierało się, jak wiadomo, tylko w razie wojny. Ale na granicy Ukrainy i Podola trwał niepokój chroniczny z powodu napadów tatarskich. Obrona tych granic polegała przeważnie na jeździe, którą utrzymywano w większej lub mniejszej liczbie, z początku z poborów łanowych a od roku 1569 z dochodów z dóbr królewskich, pod imieniem wojska kwarcianego. Piechota jak przedtem, tak również i potem, albo się znajdowała w niewielkiej liczbie, albo i zupełnie absentowała; a jeśli i była przytomną, to nie tyle dla walki z Tatarami, ile dla załóg po zamkach. Z tabliczki, przytoczonej w przypiskach [18]), może się czytelnik dowiedzieć o liczbie piechoty, jaka bywała w ziemiach ukrainnych w różne lata. Tylko po przyłączeniu województwa kijowskiego i wołyńskiego do Korony spotykamy w tamtych stronach znaczniejszą ilość piechoty, ale zawsze w charakterze

załóg zamkowych. Tak w Kijowie stały na załodze: rota Kacpra Stużeńskiego 300 drabów i rota Jana Stużeńskiego 200 drabów, w Kaniowie rota Dragomira 100 drabów; w Czerkasach Andrzeja Andzioła 100 drabów, w Białej Cerkwi Gosławskiego 100 drabów, w Winnicy ks. Sokolińskiego 100 drabów, w Bracławiu Podolskim Droszkowskiego 100 drabów. W Chmielniku było na załodze w 1563 roku 40-tu pieszych, w Kamieńcu zaś była stała załoga w liczbie około 200 pieszych. Odbierała ona żołd z królewskiego skarbu w Krakowie, po który zwykle przychodził upoważniony do tego dziesiętnik. W roku 1563 wypłacono 2.728 zł. i 26 gr., na ręce Jakuba Kolbusa, *commilitoni seu decenario eorum, ab eis cum omnimoda potestate venienti, et hoc juxta antiquam consuetudinem in eadem expeditione diutius observatam.*

§. 6. Płaca piechocie, ku końcowi XV wieku, wynosiła po 5 złotych na kwartał. Okazuje się to z obligacyi króla Kazimierza z roku 1485, na mocy której, monarcha ten obowiązuje się płacić rotmistrzowi Wacławowi de Krostka i jego 100 pieszym i 2 konnym po 5 złotych pieszemu i po 10 zł. konnemu. Płaca ta podniosła się podczas wyprawy pod Orszę do 6 złotych i pozostawała już długo na tej wysokości; tyleż bowiem płacono piechocie, powracającej z Litwy w r. 1566 a i w roku 1569, jak to widać z listu przypowiedniego, wydanego przez Zygmunta Augusta na imię Jana Zborowskiego, płaca dla pieszego była takaż sama. Dopiero w r. 1573 żołd piechoty podniósł się do 8 złotych i pozostał takim aż do czasów Stefana Batorego.

Oprócz pieniędzy wydawano piechocie sukno, jak o tem świadczą całe księgi, pod tytułem *Regestra pannorum.* Ale był to właściwie handel. Królowie nabywali sukno od kupców i wydawali je żołnierzom na rachunek żołdu[19]). Okazuje się to z tak zwanych: *Litterae inscriptionis stipendii,* które królowie dawali zaciągającym się na służbę rotmistrzom. Powiedziano bowiem w nich, że żołd przynależny otrzymują, częścią w pieniądzach a częścią towarem: *tam in paratis pecuniis, tam in mercibus alias towarami.*

Wszystkie potrzeby żołnierzy jak: umundurowanie, uzbrojenie i całkowite sporządzenie na wojnę zaspokajano z żołdów, których pewną liczbę potrącali sobie rotmistrze, stawiąc w tymże stosunku mniejszą liczbę żołnierzy. Mieliśmy dowód tego w przytoczonych powyżej regestrach rot pieszych, w których u dołu podpisano więcej ludzi, aniżeli ich było rzeczywiście. Świadczy o tem także regestr popisowy roty Hostkowicza: *Comitiva Joannis Hostkovytsch prefecti 60 peditum de palatinatu Cracoviensi, conscripta in Leopoli sabbatho infra octavas Corporis Christi An. Dni 1528.*

Joannes Hostkowytsch.
Koń siwy strzelczy dobry
Solus kopijnik halabardt
Zbroja kopijnicza
Wojtek w zbroi strzelczej
Proporzec
Mateusz z Tarnowa w zbroi strzelczej
Proporzec pro uno
Bębny pro duobus
Mateusz z Kłodawy pawężnik
Paweż.
Decenrius Szczęsny de Czchow kopijnik halabardt.
Zbroja kopijnicza
Paweł z Tarnowa pawężnik
Pawęża
Piotr Jastrząb z rusznicą z drzewem
Jędrych z rusznicą z drzewem
Jakub z Drohobycza z rusznicą
Wacław z Raciborza z rusznicą
Stanisław de Wysokie z rusznicą
Stanisław de Tarnów z rusznicą.

Tak się rachował z umówionego żołdu rotmistrz Hostkowicz. Własny jego dziesiątek składał się oprócz samego z trzech ludzi, 2 proporców, zbroi, bębna i pawęży. W innych zaś dziesiątkach zbroje i pawęże zastępowały miejsce

ludzi i takim sposobem zamiast dziesięciu, pozostawało ich tylko ośmiu.

Zdaje się, że i późniejsze tak zwane kuchenne pieniądze rotmistrzów potrącano także z żołdów żołnierskich; przynajmniej na to przypuszczenie naprowadza list przypowiedni Zygmunta Augusta, wydany w roku 1569 Janowi Zborowskiemu na wystawienie 200 koni i 200 drabów, na służbę w Inflanciech [20]), w którym to liście wyznacza żołd dla pieszych po 6 złotych a z tych, jak powiedziano: „5 złotych dla draba, szósty zaś złoty na martwe i na rotmistrza“. Martwymi nazywały się właśnie owe żołdy, zastępujące miejsce nieistniejących żołnierzy i przeznaczone na ich uzbrojenie, opatrzenie i inne sprawunki niezbędne dla wyprowadzenia roty na wojnę. Z porachowania sejmowego z roku 1564 okazuje się, że rachunek tych żołdów czyniono w owe czasy w następującej proporcyi: rocie piechoty Otorowskiego należało się właściwego żołdu za 220 pieszych i prócz tego za broń, żołd 22 pieszych, tyleż za paważe, za proporce 4 żołdy i jeden żołd za bębny. Te 48 żołdów, dodawane do istotnie znajdujących się żywych żołnierzy, nazywały się martwymi czyli cieniami [21]). Takim sposobem rota Owsińskiego miała 245 drabów a w tej liczbie 45 martwych, rota Tomasza Golbickiego obejmowała 184 drabów a między nimi 34 martwych, rota Piotra Brandysa zawierała w sobie 367 drabów, ale było w niej 67 martwych. Płaca na sprawunki zmieniła się nieco w r. 1573. Tak Stanisławowi Meżykowi płacono w tym roku za 100 drabów po 8 zł. na każdego, tyleż na martwe, 4 zł. na proporce, 2 zł. na bębny i 10 zł. na proch; rota Jana Tarły otrzymała na 220 żywych i 22 martwych po 8 zł., na 2 bębny po 4 zł., na 4 proporce po 8 zł. i na proch po złotemu na żołnierza.

Rzecz oczywista, że ci martwi sprawiali niemałą plataninę w rachunkach, a zarazem umniejszali liczbę rzeczywistych żołnierzy. Skarży się na to i Tarnowski w swojem *Consilium,* mówiąc: „Tego też trzeba poprawić, iż ponieważ tem wiele uchodzi, co na pawęzy, na zbroje i na proporce dawają, u stu pieszych ubędzie 20, u tysiąca ubędzie 200, tak, że gdzie tysiąc

przyjmą, tedy jeno 800 będzie. A tak, acz to musi być, gdy po staremu dawano na zbroje, na pawęzy et ad alias id genus, a wszakże coby osób niedostało, aby Król Jego Miłość na to pieniądze dał, aby spełna poczet był, którego przedtem za tym obyczajem nie dostawało". Gorsze jeszcze było to, że ci martwi umniejszali głębokość szyku, gdyż, jak widzieliśmy, rzędy zamiast 10, zawierały tylko po 8 ludzi, a że z nich stojący w pierwszym a niekiedy w drugim szeregu nie mieli broni palnej, ogień więc odbywał się tylko z sześciu lub siedmiu szeregów, co przy powolnem nabijaniu czyniło go bardzo słabym. System ten jednakże płacy piechocie, pomimo oczywistej jego niedogodności, przetrwał aż do Stefana Batorego.

Oprócz wypłaty żołdu, obowiązywali się królowie wynagradzać szkody poniesione przez żołnierzy na służbie. Świadczą o tem przytoczone już wyżej *litterae indemnitatis* i *litterae inscriptionis stipendii*. Tych ostatnich mamy dwie formy. W jednej z nich królowie obowiązują się tylko swem słowem żołd należny wypłacać i szkody wynagradzać, w drugiej zaś pozwalają, w razie niewypłaty, upominać siebie, a gdyby i to nie skutkowało, wjechać w dobra stołu swego i pobierać z nich dochody, dopokąd pretensya zaspokojona nie będzie. Niektórzy z wojskowych i tem się nie zadowalniali, a wymagali asekuracyi czyli poręczenia możnych panów rady. Za dowód tego może służyć asekuracya tej treści z roku 1411: Władysław król, jako pryncypalny debitor wraz z Mikołajem z Michałowa, wojewodą sandomierskim, i Piotrem Szafrańcem, podkomorzym krakowskim, poręczycielami swymi zeznają, jako szlachetnemu Mikołajowi z Korliba, Wilhelmowi z Postrynicz, Grzegorzowi z Dawy i innym za wierne ich służby w wojnie z Krzyżakami 300 kóp groszy praskich wypłacić powinni i te na święta Wielkanocne u Andrzeja Krzyżmańczyca Praskiego złożyć przyrzekają. Z tegoż roku mamy podobnąż asekuracyą dla Hanusza Firdta z Seedorfu.

Poszkodowania, *damna*, tyczyły się uzbrojenia piechoty, jak mamy tego przykład: w *damna ejusdem, qui ex comitiva Czirvony in conflictu habuerunt:* 2 proporce, kilka kusz, a w tej

liczbie 2 żelazne i kilka rusznic. Albo jak szkody, poniesione przez żołnierzy w wojnie z wojewodą Stefanem w roku 1497, hewar od kuszy zgubiony, kusze i rusznice połamane, zbroja kopijnicza na zabitym pozostała i inne podobne. Szkody te wynagradzały się podług pewnej taksy. Tak n. p.: zbroja kopijnicza piesza płaciła się 5 zł., zbroja strzelcza 3 zł., pancerz t. j. koszula kolczata 1 zł., kusza 1 zł., rusznica 20 gr., pawęż 1 zł., proporzec 2 zł., kopalin 15 gr., miska 8 gr., lepka i obojczyk 15 gr., oszczep 8 gr. Co tu uderza, to stosunkowo niska bardzo cena rusznicy, kiedy kusza płaciła się daleko drożej, a jednak cena ta żadnej wątpliwości nie ulega, zapłacono bowiem w jednym przypadku za jednę rusznicę 20 groszy, w drugim za 8 rusznic 5 zł. gr. 10 i w trzecim za 5 rusznic 3 zł. i gr. 10. Godna jest także uwagi niska cena lepki, miski i kopalinu.

Po otrzymaniu płacy na żołd i za szkody zwracali rotmistrze królom ich zobowiązania, jak to się okazuje z następujących wzmianek: *Vladica restituit quatuor litteras indemnitatis; tribus in persona sua scriptas, et quartum quod habuit innotandum cum Corbiel; Marek Świrczyk, Coziel restituerunt quatuor litteras indemnitatis; Długosch et Rozbartosch restituerunt tres litteras indemnitatis* i t. d. Dodać jednakże należy, że te *litterae indemnitatis*, równie jak *litterae inscriptionis stipendii* były w używaniu tylko za Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta i Alexandra; od czasu zaś jak zaczęto wydawać rotmistrzowi listy przypowiednie, już tych dokumentów nie spotykamy, chociaż i za Zygmuntów do roku 1563 za szkody jeszcze wynagradzano.

ROZDZIAŁ III.

Piechota za czasów Batorego.

§. 7. Za panowania Stefana Batorego zaszły pewne zmiany w piechocie polskiej, a naprzód co do uzbrojenia: odrzucono pawęże, drzewa, spisy, alabardy i oszczepy, tudzież wszelkie

uzbrojenie ochronne jak: zbroje, pancerze, szyszaki, kopaliny, myszki, lepki i t. d. a ograniczono się dla całej piechoty: na szabli, siekierce i rusznicy z prochownicą, ładunkami t. j. miarkami z gotowymi nabojami prochu i knotem; a dla dziesiętników: na szabli, siekierce i dardzie przy pewnej jednostajnej dla całych rot barwie czyli mundurze. Tak była uzbrojona przytoczona w przypiskach rota Naropińskiego [22]) i inne z owych czasów. Były to więc, jak widzimy, roty czysto strzeleckie, odpowiadające całkowicie swemu przeznaczeniu: służenia za broń pomocniczą dla jazdy.

Podniesiono także żołd piechocie. Tak np. rota piesza Święcickiego, złożona z 200 drabów, pobierała w roku 1579 na miesiąc: rotmistrz 20 złotych, propornicy, dziesiętnicy i bębniarze po 4 zł. i prości drabi po 3 zł. Żołd więc prostego żołnierza podniósł się do 9 złotych na ćwierć roku. Zarazem znikają martwi i dziesiątki już są w pełnej liczbie ludzi.

Co do organizacyi, to ta pozostała bez zmiany. Tak np. rota Święcickiego nie różniła się pod tym względem od poprzednich. Miała ona na 200 pieszych jednego rotmistrza, 20 dziesiętników, 4 proporników, 4 bębniarzy i 178 drabów.

Tworzyła się także piechota polska w tenże sam co i dawniej sposób, za pomocą pocztów towarzyskich. Jasnym tego dowodem jest przeniewierzenie się kilku towarzyszy, którzy, pobrawszy pieniądze, zobowiązali się stawić poczty czeladzi na wojnę 1580 roku, a tymczasem pocztów tych nie przystawili. Tak towarzysz Chroślicki wziął od rotmistrza Naropińskiego zaliczkę na 20 pieszych, a przyprowadził tylko 10 ludzi. Podobnież pobrali pieniądze u rotmistrza Wilkowskiego: Drozdowski z Warszawy na 20, Bieniowski z Sochaczewa na 20 i Belemowski na 50 pieszych i żaden z nich nie przystawił przyobiecanej liczby ludzi [23]).

Za Batorego także po raz pierwszy spotykamy w wojsku polskiem służbę zdrowia, w osobach kilku chirurgów, jak: Bartosz Mayer, Henryk Heller i Michał Węgier.

§. 8. Najważniejszą jednak instytucyą, którą Batory do życia powołał, byli wybrańce. Z jego zalecenia została uchwa-

przy budowie szańców i innych robotach oblężniczych. Tak było właśnie za Władysława IV podczas operacyi pod Smoleńskiem, gdy ich wyprowadzono na wojnę bez broni a jedynie z narzędziami szańcowemi [25]). W podobny sposób użyci byli i później przy fortyfikacyi Lwowa. W innym znowu razie za Sobieskiego oddano ich pod rozkazy generała artyleryi, zapewnie do pomocy przy jej obsłudze.

W roku 1596 była na służbie największa znana liczba wybrańców 2,306 głów. Przyjmowali oni jednak udział w wojnach nie zawsze wszyscy, a powoływano częstokroć wybrańców z niektórych tylko województw. W roku n. p. 1598 znajdowali się na służbie przy wojsku kwarcianem jedynie wybrańce ruscy pod dowództwem rotmistrza Palickiego i wybrańce podolscy pod rotmistrzem Wolskim [26]). W wojnie z Michałem, wojewodą wołoskim, w roku 1600 uczestniczyli tylko wybrańce z województwa rawskiego, płockiego, lubelskiego, podlaskiego, ruskiego i podolskiego w liczbie 793 ludzi, ale jednocześnie zajmowali oni załogą Kraków. Płacono im już tylko po złotemu na miesiąc [27]). Także część tylko wybrańców przyjmowała udział w wojnie w Inflanciech w roku 1601. Dowodzili nimi rotmistrze: Jugoszewski, Adam Ożga, Klicki, Sokołowski, Dzik, Anzelm Policki i Mirzewski. Ale na tejże wojnie w roku 1602 znajdowali się prawdopodobnie wszyscy wybrańce, jako to: z Poznańskiego i Kaliskiego pod dowództwem rotmistrza Wilkowskiego, z Krakowskiego i Sandomierskiego pod Borzuchowskim, z Sieradzkiego, Brzesko-kujawskiego, Łęczyckiego, Inowłodzkiego pod Anzelmem Flegerem, z Rusi pod Mikołajem Polickim, z Bełzkiego, Podlaskiego i Lubelskiego pod Sokołowskim, z Prus pod Jabłonowskim i nareszcie z województw: kijowskiego, wołyńskiego i podolskiego pod Mikołajem Łastowieckim. Płacono natenczas rotmistrzom po złotych 25, porucznikom po zł. 10, propornikom i bębniarzom po 2 złote, wybrańcom widocznie nic już nie płacono, gdyż w rachunkach sejmowych nie wymieniono ich liczby. Umknięto więc im 2 zł. żołdu, przyobiecanego przez Batorego w uniwersale z dnia 6 lutego 1580 roku.

W roku 1605 służyli przy kwarcianych na Podolu wybrańce z Rusi pod Wojciechem Sicińskim, z Podola pod Odolińskim i z Bełzkiego pod Luboradzkim. Ale jednocześnie wybrańce z innych województw bili się pod Kirchholmem. Byli tam mianowicie wybrańce z województw: mazowieckiego w liczbie 140 pod Dzikowskim, z łęczyckiego, płockiego i rawskiego w liczbie 250 pod Wojciechem Góreckim, z podlaskiego w liczbie 200, pod Maciejem Młodzianowskim i nareszcie z poznańskiego i kaliskiego także w liczbie 200 pod Andrzejem Wilamowskim. Było więc wszystkich wybrańców na tej wojnie 790 [28]).

W r. 1606 wybrańce składali załogę Krakowa w liczbie 107 pod Rzuchowskim, 64 pod Kochanowskim i 153 pod Grajewskim.

Pod Smoleńskiem w roku 1609—1611 znajdowali się wybrańce z województw: mazowieckiego, rawskiego, podlaskiego i lubelskiego już tylko w liczbie 282 ludzi. W marcu 1610 roku zostawało ich razem 229 i ci od trudów obozowych, głodu i chłodu rozbiegli się. Zebrano ich znowu z tychże województw w jesieni tegoż roku 367 i ci byli już do końca oblężenia. Ale w lipcu 1611 pozostało z nich tylko 105. Brali udział w tejże wojnie i wybrańce z Sieradzkiego i Łęczyckiego, lecz w bardzo małej liczbie: razem 39 ludzi. Wybrańce zaś z województw: brzesko-kujawskiego, inowłocławskiego i ziemi Dobrzyńskiej, który chrotmistrz otrzymał zaliczkę na 3 miesiące, zupełnie się nie stawili w obozie. I tym razem pachołkom nic nie płacono, tylko starszyźnie: rotmistrzom po 25 zł., porucznikom po 10 zł., a propornikom, dziesiętnikom i doboszom po 3 zł. na miesiąc. Na zebranie się wybrańców przeznaczało się 2 miesiące a jeden miesiąc na przybycie do obozu. Jednocześnie służyli po te lata przy wojsku kwarcianem wybrańce z województwa bełzkiego i z Rusi.

Słaby udział wybrańców w oblężeniu Smoleńska i zbiegostwo wskazuje na brak karności i naprowadza na domysł, że instytucya wybraniecka psuć się i wadliwie funkcyonować poczęła. Przyczyna tego zawierała się po części w oporze

starostów i dzierżawców w wydawaniu wybrańców, w przywłaszczaniu ich łanów, pociąganiu do powinności dworskich i różnego rodzaju krzywdach i gwałtach, wyrządzanych im samym, a z drugiej strony w zupełnem pozbawieniu żołdu tych ludzi, którzy, nie posiadając znaczniejszych zasobów, wojny, szczególnie dłuższej, wytrzymać swoim kosztem nie byli w stanie. Dlatego w roku 1616 uchwalono konstytucyą, mocą której najsurowiej pod karą 200 grzywien zastrzeżono, aby starostowie i dzierżawcy wybrańców bez oporu wydawali, łanów ich nie przywłaszczali i ich samych we wszystkich prawach zachowywali.

Wybieranie miało się odbywać w ten sposób. Rotmistrz, wziąwszy od króla list przypowiedni i uniwersał do dzierżawców, powinien był w grodzie onego województwa albo powiatu, z którego wybrańce wybierać miał, przez się, albo porucznika swego manifestacyą uczynić, a potem podług zwyczaju upominać się wybrańców u dzierżawców, dając każdemu z nich rękojmią, od którego wiele ich wziął. A jeżeliby starosta wybrańca nie wydał, rotmistrz miał protestacyą w grodzie uczynić, a w Prusiech do akt autentycznych podać na delacie instygatorowi koronnemu. Jeśliby się zaś pokazało, że rotmistrz za okupem albo datkiem wybrańca libertował od służby, taki miał być od hetmana na gardle karan. Podobna kara czekała wybrańca w razie, gdyby uciekł z wojska. Powinność wybrańców pozostawiono dawną, żeby się porządnie wyprawowali i o tej wyprawie pół roku służyli a potem będzieli ich dalej Rzplta potrzebować, pisarz polny miał im wypłacić po kopie na miesiąc.

Na tych warunkach powoływano dalej wybrańców na służbę. Tak w roku 1621, wybrańce z województw krakowskiego i sandomierskiego w liczbie 204 pod komendą Stanisława Skarbka składali załogę zamku krakowskiego. W roku zaś 1639, wybrańce z Małej Polski pod Janem Sokołem, z Lubelskiego, Bełzkiego i Wołyńskiego pod Zygmuntem Drohiczyńskim, z województwa podolskiego pod Janem Sokołow-

skim, z mazowieckiego pod Tomaszem Wołkowickim i z Prus pod Wolskim służyli przy wojsku kwarcianem.

Wszelkie jednak obostrzenia nie były w stanie powściągnąć chciwości i drapiestwa starostów i dzierżawców. Świadczą o tem liczne skargi, zanoszone do królów przez wybrańców i restytuowaniach w ich prawach. Pokilkakrotnie zarządzane były lustracye łanów wybranieckich, ale i to nie doprowadziło do celu.

Tymczasem zaczęła kiełkować myśl o zamianie powinności wybranieckiej na pieniądze. Podnoszono ją na sejmach 1638 i 1647 roku, a nareszcie na sejmie w roku 1649 postanowiono, iżby każdy starosta oraz dzierżawca z włók wybranieckich wnosił za każdą włókę, zamiast wybrańca po 60 zł. i te składał w Rawie razem z kwartą. Nie powiedziano jednak, na jaki cel pieniądze te miały być użyte.

Podług lustracyi znajdowało się, podlegających powinności wybranieckiej z łanów wybranieckich oraz wójtostw i solectw w roku 1660[29]): włościan wybrańców 847, solectw 594, wójtostw 570 a wszystkiego 2011. Jeżeli porównamy tę liczbę wybrańców z włościan z liczbą roku 1691, gdy ich było 2306, to uderzyć musi mimowolnie ogromna ilość łanów przez starostów i dzierżawców, pomimo wszelkich obostrzeń sejmowych, przywłaszczonych.

W roku 1670 postanowiono, aby dochód z łanów wybranieckich obracany był na suplement gwardyi królewskiej. Okazuje się jednak z rachunków sejmowych, że wybrańce w roku 1671 pełnili znowu służbę w naturze; znajdujemy bowiem w tych rachunkach pozycyą: „Na traktament rotmistrzów wybranieckich“:

Z Sandomierskiego Stefanowi Pozowskiemu pro an. 1675, 1676 . . . . 400 fl.
Z Ruskiego Andrzejowi Wojakowskiemu pro an. 1671, 2, 3, 4, 5 i 1676 . . . . 1200 „
Z Mazowieckiego Stefanowi Zawiszy pro an. 1674, 1675 i 1676 . . . . 490 „

Z Lubelskiego Andrzejowi Rozwadowskiemu pro an. 1673, 4, 5 i 6 . . . . 800 fl.
Z Podlaskiego Kazimierz. Rządkowskiemu pro an. 1676. . . . . 200 „

Sobieski, zarządziwszy lustracyą łanów wybranieckich, wydał rozkaz, aby zaraz na wiosnę, w roku 1676, wybrańce, opatrzeni w zwyczajny oręż, oraz rydle i siekiery, stawili się, pod ostrością artykułów wojskowych, w obozie przez hetmana wyznaczonym, gdzie mieli być aplikowani do artyleryi i nigdzie więcej. A że w niektórych miejscach, na łanach wybranieckich powstało po kilka domów i prawie wioski, zastrzeżono, aby na jednym łanie, więcej nad czterech gospodarzy nie siedziało.

Napotykane dalej ślady w rachunkach sejmowych pokazują, że do końca XVII wieku pełnili wybrańce służbę w naturze; znajdujemy bowiem w tych rachunkach takie pozycye: Apolinaremu Ożarowskiemu, rotmistrzowi wybranieckiemu *jurgeltu pro anno* 1693 200 *zł.*; Józefowi Lewickiemu, rotmistrzowi wybranieckiemu województwa podlaskiego, *jurgieltu pro anno* 1690, 1691 i 1692 *per fl.* 200 *annuatim fl.* 600 i t. d.

Nareszcie w roku 1726 zapadła uchwała, aby starostowie i dzierżawcy płacili z łanu wybranieckiego po 100 *zł.*, a za te pieniądze miała być utrzymywana piechota zwana łanową, kompletująca się dobrowolnym zaciągiem. Oficerami w tej piechocie mogli być tylko szlachta, katolicy osiedli, za rekomendacyą hetmanów. 60 ludzi z piechoty łanowej przeznaczało się na załogę Krakowa. Regiment łanowy ukazał się po raz pierwszy w roku 1629—30, ale o ustroju jego będzie mowa przy piechocie w wieku XVIII.

§. 9. Podczas wojen Batorego z Wielkiem Księstwem Moskiewskiem, występuje obok piechoty polskiej, piechota węgierska i niemiecka i to daje nam sposobność do porównania tych trzech piechot między sobą.

Organizacya piechoty węgierskiej znaną nam jest z szczegółowego imiennego regestru Węgrów, zaciągnionych na wojnę 1580 roku i popisanych w Dziśnie[30]), oraz z rachunków sejmowych, odnoszących się do wojny 1609—1611 r.[31]). Rota

piechoty węgierskiej obejmowała zwykle około 100 hajduków i dzieliła się na dziesiątki, na czele których stali dziesiętnicy. Każda rota miała: 1 kapitana, 1 porucznika, 1 propornika, 1 dobosza i czasami 1 szyposza czyli piszczka. Składała się więc rota węgierska podobnie jak polska z dziesiątków. Lecz roty polskie bywały zwykle większe i dochodziły do 150 i najczęściej 200 ludzi, przy jednym rotmistrzu, 4 propornikach i 4 bębniarzach. Urząd porucznika spotyka się po raz pierwszy w rocie Stużeńskiego z roku 1577. Zapewnie miejsce rotmistrza w potrzebie zastępował jeden z towarzyszy. Stały jednakże pomocnik, tak w rządzie i administracyi, jako też na polu bitwy, był rotmistrzowi nieodbicie potrzebny. W rotach węgierskich na 200 ludzi było dwóch kapitanów i dwóch poruczników t. j. na jednakową ilość ludzi podwójna liczba oficerów i to stanowiło ich wyższość nad rotami polskiemi. Ale gdy roty polskie działały samodzielnie, roty węgierskie łączyły się w pewnej liczbie w pułki. Tak np. pułk Karolego w roku 1580 składał się z 20 rot i zawierał w sobie 1,987 hajduków. Jakie było uzbrojenie i szyk tych pułków, o tem ze źródeł naszych nie mogliśmy zasięgnąć wiadomości. W dziełku jednak Teustchländera, pod tytułem: *Michael der Tapfere*, spotykamy po kilkakrotnie, a między innemi i na str. 211, wzmiankę o *Ungarische Lanzenmänner* i na dowód, że to nie była jazda, mamy tuż zaraz: *und 500 Reuter*, których Michał wojewoda wzywał na pomoc przeciwko Polakom w r. 1600. Lanca czyli spisa, albo pika, była tedy bronią hajduków węgierskich; zdaje się jednak, że byli oni jednocześnie uzbrojeni i w rusznice, gdyż rozdano im naprzód 524, a potem jeszcze 952 rusznic, a mogli otrzymać i więcej nie zapisanych, albo też mieć własne. Było zaś wszystkich Węgrów 2,988. Co zaś do szyku, to znane są w historyi wojennej węgierskie wielkie bataliony, w kształcie potężnych czworoboków, zawierających w jednej masie po kilka tysięcy ludzi. Tak się też musiał formować i pułk Stefana Karolego obejmujący, jak powiedzieliśmy, 1,987 hajduków. Podobna masa piechoty, skupiona w jedną całość, musiała być ciężka i nieobrotna w po-

ruszeniach i niedogodna w boju; gdyż rozprzężenie takiego pułku pozbawiało odrazu armią 2,000 żołnierzy, tymczasem gdy rozbicie roty polskiej umniejszało siłę walczących tylko na 200 ludzi. Wyższość więc szyku piechoty polskiej, tak pod tym względem, jak również pod względem ruchliwości i obrotności była oczywistą.

Roty niemieckie obejmowały od 400—500 żołdaków i posiadały liczną i bardzo rozgałęzioną administracyą[32]). Tak np. rota Marcina Weyhera w r. 1579, składająca się z 541 pieszych miała: 1 kapitana, 1 porucznika, 1 chorążego, 1 feldfebla i każdy z nich posiadał sługę, utrzymywanego na żołdzie skarbowym. Z niższych stopni prócz feldfebla, do którego należało szykowanie roty, znajdowali się jeszcze: pisarz kapitański, führer, który prowadził rotę podczas marszu, furier, który zapisywał kwatery i opatrywał rotę w żywność, 2 radców czyli schultheisów do sądzenia wykroczeń żołnierzy, 2 drabantów, stanowiących przyboczną straż kapitańską, rusznicarza, felczera, 2 piszczków, 49 doppelsoldnerów t. j. kopijników, pobierających żołd podwójny, reszta zwykli szeregowi, ale płatni, podług lat służby od 4—12 zł. na miesiąc.

Pułk niemiecki Krzysztofa Rozrażewskiego, który uczestniczył w wyprawie połockiej, składał się z 4 rot: Weyhera 541 żołdaków, Rappiecha 422, Taubego 389 i Jungenicza 392 a wszystkiego z 1,744 ludzi. Do sztabu pułkowego należeli oprócz pułkownika Rozrażewskiego, wachtmejster-lejtenant ze sługą, prowiantmejster z pisarzem i sługą, kapelan, chirurg, profos z towarzyszem czyli wiceprofosem z dwoma sługami i 4 żołdakami, nareszcie kat i hurenwejbel. Prócz tego sam pułkownik miał własnego sekretarza, 8 żołdaków przybocznej straży, rusznicarza, trębacza, 2 bębniarzy i otrzymywał oprócz 600 zł. kuchennych pieniędzy, po 24 zł. na miesiąc na 2 wozy skarbne.

Uderza tu naprzód wielkie zróżniczkowanie się organów, dla zadosyćuczynienia rozmaitym funkcyom życiowym i wojskowym piechoty. Nie był to jednakże wytwór fantazyi, a konieczność, wypływająca ze sposobu tworzenia i składu tej piechoty.

Mówiliśmy już, że kapitanowie niemieccy werbowali roty swoje odrazu i, nie przebierając w materyale, zaciągali każdego, kto się tylko zdarzył. Wszyscy więc proletaryusze, a proletaryuszami byli podówczas tylko próżniacy, wszyscy nicponie, rozpustnicy, narwańce, awanturnicy, słowem wszystkie wyrzutki społeczeństwa znajdowali miejsce w szeregach wojska. Żywienie ich było obowiązkiem administracyi wojskowej, stąd potrzebni byli prowiantmajstrowie i furyerowie; gra, pijaństwo i powstające przy tem zwady wymagały doraźnego sądu, stąd szultejsowie. Ciągłe przestępstwa i zbrodnie zwyczajne i przeciwko dyscyplinie czyniły niezbędnym profosa z towarzyszem i komendą ze 4 żołnierzy dla sadzania tych zawadyaków w łańcuszki, a kat do karania śmiercią, którą za byle co wymierzano, gdyż artykuły wojskowe z owych czasów krwią były pisane. Nareszcie ponieważ w obozach niemieckich pełno było kobiet, żon prawych i nieprawych, to dla rządzenia niemi potrzebny był hurenwejbel. Mnóstwo też było, jak widzieliśmy, w sztubach piechoty płatnych, luźnych ludzi i kosztowała ona nadzwyczaj drogo, pożytku zaś przynosiła mało, gdyż rzecz wątpliwa, aby żołnierz tego rodzaju, a do tego obcy, mógł się bić serdecznie i przelewać krew za kraj, z którym go żadne nie łączyły węzły.

Formowała się piechota niemiecka, tak jak i węgierska, w wielkie bataliony, a więc nie była wolną od tychże przywar, co i tamta. Co do uzbrojenia, to w rocie niemieckiej Jana Güldensterna, zaciągnionej na służbę Rzpltej w r. 1601 [33]), na wojnę ze Szwedami w Inflanciech i obejmującej 250 żołnierzy, było: 40 spis, 16 halabard, 6 długich mieczów *(Schlachtschwerter)* 6 bębnów, 1 chorągiew, reszta żołnierzy opatrzona była w rusznice.

Jeżeli prostota w uzbrojeniu, organizacyi i administracyi, a ruchliwość i obrotność na polu bitwy, mogą być uważane za ideał jednostki taktycznej, to rota piechoty polskiej odpowiadała całkowicie temu wymaganiu. Brakowało jej tylko wyższej hierarchii dla kierownictwa temi oddzielnemi rotami i użycia ich podczas wojny i na polu bitwy. Co zaś do po-

trzeb życiowych, jak zaopatrywanie w żywność i kwatery, równie jak utrzymanie w porządku i karności żołnierzy, to wszystkie te obowiązki leżały na towarzyszach.

§. 10. Nie była jednak, zdaje się, piechota polska zupełnie pozbawioną i ogólnego kierownictwa; od roku bowiem 1631 spotykamy w porachowaniach sejmowych, pomiędzy jurgieltnikami, urząd kapitana nad piechotą[34]). Był nim, we wspomnianym roku Zaćwilichowski, który pobierał rocznego żołdu 800 złotych. Istniał odtąd w wojsku polskiem ten urząd stale. Tak w roku 1639 był kapitanem nad piechotą Hieronim Brodnicki. Temuż Brodnickiemu w roku 1649 zapłacono zwykły żołd 800 złotych. W roku 1673 kapitaństwo nad piechotą piastował Michał Żółtowski, a po nim Adam Siekierzyński, w roku zaś 1677—8 Piotr Łabęcki. Nawet w latach 1693 i 1699 znajdujemy w liczbie jurgieltników tenże urząd, chociaż pod zmienionym nazwiskiem: kapitana wojskowego. O prawach jednak i obowiązkach tego urzędu żadnych wiadomości nie mamy.

§. 11. Wybornym materyałem na piechotę była w Polsce drobna szlachta, licznie rozsiedlona na Mazowszu i Podlasiu i odznaczająca się pewną butą i pewnem pojęciem o honorze. Wśród takiej piechoty, jako młodszej braci, nie wzbraniałaby się służyć i wyższa szlachta, pogardzająca piechotą, złożoną z chłopów i mieszczan. Zrozumiał to Batory i zrobił pierwszą próbę z piechotą szlachecką w roku 1581. Było jej na tej wojnie przeszło 600 pod dowództwem Urowieckiego. Skład tej roty, gdyż pomimo znacznej liczby ludzi, nazywała się ona nie pułkiem ale rotą, był następujący: kapitan Urowiecki, 2 rotmistrzów: Stanisław Mroczek i Wojciech Tłukowski, 1 porucznik, 1 trębacz, 2 bębniaczy, 2 proporników, 31 pieszych pojedyńczych, 98 towarzyszy i 498 prostych żołnierzy. Płacę pobierali taką: kapitan 150, rotmistrze po 20, porucznik 10, towarzysze i żołnierze po 5 i 4 złote miesięcznie. Zamojski podchwycił szczęśliwą myśl Batorego i powoływał szlachtę na wojnę w latach 1600 i 1601. W pierwszym z tych lat znajdowało się na służbie 150 ludzi, pod dowództwem Sta-

nisława Otrębosza, w drugim roku pod jegoż dowództwem z początku 100[35]), a potem 200 ludzi. Ale na tem się skończyły próby z piechotą szlachecką. Wnosić należy, że nie musiały być szczęśliwe. Dlaczego? odpowiedzieć nie umiemy.

§. 12. Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć i o piechocie kozaków niżowych czyli zaporożskich, którzy niejednokrotnie walczyli obok Polaków, jak w latach: 1600, 1601, 1609—11, 1621, 1632—4 i stanowili dzielną i sławną piechotę.

Już w roku 1575, znajdowało się na służbie Rzpltej 300 kozaków niżowych, którzy pobierali po $2\frac{1}{2}$ zł. na kwartał, prócz sukna[36]). W roku 1579 liczba ich urosła do 530[37]). Za starszego był podówczas Michał Wiśniowiecki, kasztelan bracławski i starosta czerkaski, za porucznika Jan Oryszowski a za pisarza Janczy Bagier. Otrzymywali podówczas Niżowce po 15 zł. na rok i po 4 arszyny lundyńskiego sukna. W roku 1583 liczyło się ich na służbie 600, a obowiązki starszego pełnił Oryszowski. W roku 1588 służyło Zaporożców 966, a w 1590 roku 2.000[38]). Tyluż ich prawdopodobnie przyjmowało udział w wojnie z wojewodą Michałem w roku 1600, a i na wojnie w Inflanciech w roku 1601 rachowano ich także 2.000.

W roku 1601 mieli kozacy niżowi następującą organizacyą[39]): pułk z 2.000 ludzi dzielił się na 4 roty, po 500 kozaków w każdej. Te znowu dzieliły się na setki, a setki na kurenie czyli rzędy. Na czele pułku stał pułkownik, a pod nim w sztabie obożny i pisarz. Przełożonymi nad rotami byli porucznicy, nad 250 ludźmi asaułowie, nad setkami setnicy, a nad kureniami atamanowie. Znajdowało się prócz tego w pułku: 4 chorążych, 4 trębaczy i 4 bębniaczy, a więc po jednemu na 500 i 4 służków pozaszeregowych. Takim sposobem liczyło się w pułku: 1 pułkownik, 4 poruczników, 8 asaułów, 20 setników, 4 chorążych, 4 trębaczy, 4 bębniaczy, 157 atamanów i 1799 prostych kozaków.

Pobierali oni żołd następujący: pułkownik 200 zł., obożny 30, pisarz 10, porucznik 30, asauła 25, setnik 15, chorążowie, trębacze, bębniacze, służki po 8 złotych, atamani po

9 zł. i prości kozacy po 7 zł. na kwartał. Przy wojsku znajdowało się 12 puszkarzy, pobierających po 12 zł. i 20 woźnic płatnych po 3 złote. Na proch i ołów wydawała Rzplta 500 złotych i sukno na odzież dla wszystkich kozaków, albo pieniędzmi 12.640 złotych.

Z organizacyi tej wypada wnosić, że Kozacy niżowi szykowali się w wielkie roty, po 500 ludzi w każdej. W kureniach czyli rzędach, według przytoczonego w przypiskach rejestru było po 10 ludzi [40]; ale w kureniach setnika Burty, pod atamanami Markiem i Iwanem Kalembetem w r. 1684 bywało po 14 Zaporożców. Podzieliwszy 1799 kozaków na 157 atamanów, otrzymamy na każdego po 11 kozaków, a podzieliwszy rotę kozacką, składającą się z 449 prostych kozaków na 11, otrzymamy 40. Roty więc kozackie szykowały się we 40 rzędów i 11 szeregów, atamani zaś, stojąc na czele rzędów, składali szereg dwunasty.

Roty zaporoskie były trochę za ciężkie, a w każdym razie podobniejsze do pułków węgierskich, aniżeli do rot polskich, tem więcej, że i uzbrojenie kozaków, składające się z pik i rusznic, których używali podług potrzeby na przemian, było takie same, jak u Węgrów. Stąd też ma wielkie prawdopodobieństwo, utrzymująca się do dziśdnia tradycya, o urządzeniu kozaków niżowych przez Batorego. Być może, że wykonawcą woli króla był ówczesny ich pisarz Janczy Bagier, Węgier, jak się zdaje, z pochodzenia; dość, że uzbrojenie i szyk w wielkie roty wskazują na pochodzenie węgierskie. Liczba 500, uorganizowana jako całość za Batorego, pozostała u kozaków jednostką taktyczną i gdy ich było 2000 w r. 1601, to utworzyli 4 roty, przyjmując 500 ludzi za podstawę podziału.

ROZDZIAŁ IV.

Piechota węgiersko-polska.

W końcu XVI wieku piechota polska przekształca się na sposób węgierski. Dawny drab i pachołek przybiera na-

zwę hajduka, a bębniacz dobosza, przybywają też nieznani dotąd szyposze t. j. piszczkowie a i sama piechota zaczyna się zwać węgierską.

§. 13. Powiedzieliśmy już wyżej, że za podstawę organizacyi piechoty węgierskiej służyła setka ludzi z 1 rotmistrzem, 1 porucznikiem, 1 propornikiem, 1 doboszem, czasami 1 szyposzem i z 10 dziesiętnikami. Odtąd porucznik, trafiający się tylko przypadkowo w rotach piechoty polskiej, staje się niezbędnym ogniwem w składzie roty. Ma też teraz stałą płacę, której pierwej brakowało, i dlatego rotmistrz, jeśli chciał trzymać porucznika, to musiał koszt na niego z własnej kieszeni ponosić. Szyk rot pozostał, jak dawniej, dziesięcioszeregowy z zupełną liczbą ludzi w rzędach.

Roty piechoty węgiersko-polskiej bywały różnej wielkości, zaczynając od 200 aż do 800 ludzi. Miewały one czasem jednego rotmistrza i liczbę poruczników podług setek, czasami zaś na czele stał starszy rotmistrz a do setek stosunkowała się liczba rotmistrzów i poruczników. Tak n. p. rota Aleksandra Koniecpolskiego w r. 1602, z 200 ludzi złożona, miała: 2 rotmistrzów, 2 poruczników, 2 proporników, 2 doboszów, 2 szyposzów i 174 hajduków [41]).

Rota Grajewskiego, w r. 1609, ze 400 pieszych obejmowała: 1 rotmistrza, którym był sam Grajewski, 4 poruczników, 4 proporników, 4 doboszy, 3 szyposzów, 40 dziesiętników i 345 hajduków [42]).

Rota Ludwika Weyhera, w tymże roku, składała się ze 4-ch chorągwi *(vexillorum)*, każda zaś z nich zawierała w sobie po 100 hajduków z 1 rotmistrzem, 1 porucznikiem, 1 propornikiem, 1 doboszem i 10 dziesiętnikami. Pierwszą chorągwią dowodził rotmistrz Mikołaj Hornowski, 2-gą Jan Kochanowski, 3-cią Adam Mirzewski a 4-tą Jan Wysocki.

Rota Feliksa Niewiarowskiego, w roku 1612, zawierała w sobie 800 ludzi i obejmowała: 8 poruczników, 8 proporników, 8 doboszy, 12 szyposzów, 80 dziesiętników i 692 hajduków [43]).

Podniosła się też płaca piechocie do stopy węgierskiej i obliczała się na talary. Rotmistrz pobierał 20 talarów, porucznicy po 10, propornicy, dobosze, szyposze i dziesiętnicy po 5 a hajducy po 4 talary na miesiąc. Prócz tego wydawano rotmistrzom na proporce i bębny, na każdą setkę ludzi, po 34 zł. i 24 gr., i sukna falendyszowego dla rotmistrzów po 20 i dla poruczników po $8^1/_2$ łokcia, dla niższych zaś stopni także po $8^1/_2$ łokci, albo po 2 postawy na 3 ludzi. Płaca rotmistrzom większych rot liczyła się po 20 talarów od każdej setki ludzi. Takim sposobem Grajewski, komendant roty, złożonej ze 400 hajduków, pobierał po 80 talarów, a Niewiarowski, który miał pod sobą 800 hajduków, po 160 talarów na miesiąc.

O ile postąpiła piechota polska przez powiększenie liczby oficerów w stosunku do liczby ludzi, o tyle cofnęła się w tył pod względem miejsca, zajmowanego w szyku wojska, a tem samem pod względem swego przeznaczenia i użycia. Rzecz to tem dziwniejsza, że błędu tego dopuszczali się tak światli i zdolni hetmani, jakimi byli Zamojski i Chodkiewicz. Piechota u Zamojskiego, w bitwie pod Byczyną, stała z tyłu za jazdą i w walce żadnego nie przyjmowała udziału. Podobneż zajmowała miejsce piechota u Chodkiewicza w bitwie pod Kirchholmem. Podczas wojny wołoskiej w roku 1600, przed bitwą pod Bukou, piechota w szyku bojowym miała sobie wskazane miejsce za artyleryą, w przedziałach między środkiem, czyli korpusem, i skrzydłami, czyli rogami, w walce jednak uczestniczyła i zdobyła wspólnie z kozakami zaporoskiemi las, znajdujący się przed pozycyą nieprzyjaciela. Rzecz oczywista, że piechota, umieszczona w tyle, nie mogła odpowiadać swemu przeznaczeniu jako broń pomocnicza dla jazdy i osłabić nieprzyjaciela przed jej uderzeniem.

Co do liczebnego stosunku piechoty do jazdy w dalszym ciągu dziejów wojennych, od Batorego do wstąpienia na tron Jana Kazimierza, to raz tylko, podczas odsieczy Smoleńska, piechota liczebnie przewyższała jazdę, było bowiem pierwszej 14,550, a drugiej 9,380. Za Batorego piechota i jazda prawie

że się równoważyły. Znajdowało się bowiem w pierwszej wyprawie pod Połock jazdy 6.517 a piechoty 4.830, pod Wielkimi Łukami było piechoty 8.321, jazdy zaś 9.134, pod Pskowem piechoty 10.952, a jazdy 10.150. W innych wojnach zawsze przemagała jazda. Tak pod Kirchholmem na 1,040 piechoty było 3.000 jazdy; pod Kłuszynem na 200 piechoty było 4.039 jazdy; pod Chocimem w r. 1621 na 14.150 piechoty 17.661 jazdy.

Ukazuje się jednak piechota w tym okresie w daleko znaczniejszej, niż przedtem, sile i czynność jej w wojnach wyraża się bez porównania dobitniej. Przyjmowała ona żywy udział we wszystkich trzech wyprawach Batorego, walecznie broniła okopów pod Chocimem, a powodzenie pod Smoleńskiem w roku 1632—4 otrzymano głównie za jej sprawą. Nawet pod Kłuszynem, lubo nie licznie, ale, jak ją nazywa Żółkiewski, „ochrostana“ wiele się przyłożyła do zwycięstwa.

Piechota węgierska panowała u nas wszechwładnie, mniej więcej od początku XVII wieku do 1632 roku, w którym została zaprowadzona piechota cudzoziemskiego autoramentu. Odtąd piechota węgierska schodzi na drugi plan, zaczyna się modyfikować pod wpływem piechoty cudzoziemskiej, zmniejsza się coraz w liczbie, a ku końcowi XVII wieku resztki jej tylko pozostają w dwóch kompaniach, stanowiących straż przyboczną hetmanów.

Piechota węgierska Siennickiego, pełniąca służbę przy boku hetmana W. koronnego w roku 1652[44]), w liczbie 200 hajduków, dzieliła się na dwa skrzydła: prawe i lewe, każde zaś z nich obejmowało po 100 ludzi przy 10 dziesiętnikach. Z oficerów oprócz Siennickiego znajdowało się w rocie 2 poruczników: Szklarski i Konarzewski, 3 chorążych (już nie proporników), 2 doboszy i 11 szyposzów czyli muzykantów, mianowicie: Jan szyposz, Stefan dudka, Janusz sampryszek, Łukasz i Błażej szyposze, Stąnisław dyszkancista, Marcin dudka, Grygier, Wawrzyniec i Wojciech szałamaiści. W tejże rocie w roku 1658 znajdujemy już pisarza, a muzyka składa się: z dyszkancisty, dudki, dyszkancisty, szałamaisty, szałamaisty, dyszkancisty, szałamaisty, dyszkancisty, szałamaisty, dyszkanci-

sty, wszystkiego z 10 muzykantów i 2 doboszów. Jednocześnie w rocie hetmana polnego było tylko 5 muzykantów i 2 doboszy; dudka, dyszkancista i 3 szałamaistów.

Piechota węgierska Łukasza Jelskiego, pułkownika króla JMci, składała się ze 4 chorągwi. Komendantem pierwszej na sposób cudzoziemski liczył się pułkownik, innemi dowodzili rotmistrze. W każdej chorągwi znajdował się: porucznik, chorąży, pisarz, dobosz, 100 hajduków, podzielonych na dziesiątki po 10 w chorągwi [45]).

Piechota węgierska ks. Lubomirskiego z r. 1662, którą dowodził rotmistrz Kalinowski, mający przy sobie: 1 porucznika, 1 chorążego, 2 sierżantów, 2 doboszów i 7 muzykantów, dzieliła się już na szóstki z dardzistami na czele, a więc szykowała się już na sposób cudzoziemski w 6 szeregów. W takąż liczbę szeregów szykowała się i rota piechoty węgierskiej Michała Myśliszewskiego, chorążego czernichowskiego, która w roku 1667 stała na załodze w Kamieńcu Podolskim [46]).

Z tego wszystkiego widzimy, jak łatwo poddawała się przekształceniu piechota węgierska. Ale ona właściwie żadnych radykalnych przekształceń nie potrzebowała; dość było zaprowadzić w niej pewne reformy, aby ją utrzymać na wyżynie, odpowiadającej postępowi sztuki wojennej na zachodzie Europy i tym szczególnym warunkom, w jakich się znajdowała w wojsku polskiem. Zamiast tego wprowadzono do Polski piechotę cudzoziemską, czyli niemiecką.

ROZDZIAŁ V.

Piechota cudzoziemskiego autoramentu.

§. 14. Niemiecka piechota zaczęła się krzewić u nas, jak powiedziałem, od roku 1632. Wprawdzie mieliśmy na służbie Rzpltej piechotę niemiecką już za czasów Batorego, a i później walczyła ona kilkakrotnie w naszych szeregach,

jak: w roku 1601 w Inflanciech, w roku 1609—11 pod Smoleńskiem, w roku 1621 pod Chocimem i nareszcie w latach 1626—29 podczas wojny z Gustawem Adolfem. Ale to była piechota czysto niemiecka, z niemieckimi żołdakami. Piechota zaś, o której mowa, zwana piechotą cudzoziemskiego albo niemieckiego autoramentu, zaciągu, trybu, składała się z żołnierzy polskich i tylko miała rząd, organizacyą, gospodarstwo, ćwiczenie, komendę, szyk i taktykę niemiecką.

Ojcem piechoty cudzoziemskiej był Władysław IV. On pierwszy, przed wyprawą pod Smoleńsk, sformował piechotę z żołnierzy polskich, na wzór niemiecki. Świadczy o tem relacya o tej wojnie na sejmie warszawskim Hetmana W. Litewskiego Krzysztofa Radziwiłła, który powiada: „tam się pokazało, jak mądrze i potrzebnie *pedestrem militem ad instar* cudzoziemskiej instytuował. Bo lubo to jeszcze pierwsze tej reformy rudimenta były, wszakże konnemu wojsku i dalszym imprezom, ile w tak niesposobnych, jakie tam były, miejscach wiele pomocne, a nieprzyjacielowi srodze straszne były".

Pierwsze te regimenta niemieckie zawierały w sobie od 200 do 1,200 pieszych i miały za komendantów częścią cudzoziemców, częścią zaś swoich oficerów, ze służbą cudzoziemską obeznanych, jak: Arciszewski, kawaler Judycki i Abramowicz. Było pod Smoleńskiem wszystkiej tej piechoty 10,700 [47]).

W rachunkach kwarcianych, z roku 1648, spotykamy pozycyą, wypisaną temi słowy: *Generoso Samueli Osiński S. R. M. Colonelli in pedites more Germanico instructos*. Był to więc dalszy ciąg tej samej piechoty, niemieckim trybem formowanej, która w dalszym swym rozwoju i bycie uległa bardzo nieznacznym zmianom pod wpływem gruntu, na który przesadzona została, a posługiwała się ciągle wzorami europejskimi i dążyła stale za piechotą zachodnią, lubo dość powolnym krokiem.

Dla utworzenia regimentu trybem cudzoziemskim zawierały się z obersterami, którzy się tej operacyi podejmowali, tak zwane „kapitulacye" [48]). Był to rodzaj kontraktu, mocą

którego oberster brał na siebie obowiązek wystawienia w pewnym oznaczonym terminie regimentu, złożonego z określonej liczby pieszych, umundurowanych, uzbrojonych i całkowicie sporządzonych do wojny na miejscu, jakie mu od króla, albo hetmana przeznaczone być miało. Winien też był ulegać wodzom, przez króla przełożonym. Król zaś ze swej strony i Rzplta obowiązywali się mu wypłacać żołd umówiony. W końcu dodawały się zastrzeżenia, umieszczane zwykle i w listach przypowiednich, co do utrzymania żołnierzy w porządku i karności, tak w przechodach jak na stanowiskach, aby nie byli ciężkimi dla obywateli i żadnych im krzywd i szkód nie wyrządzali.

Tworzyła się ta piechota już nie za pomocą pocztów towarzyskich, ale przez ogólny werbunek. Kapitani, komendanci kompanij (zwały się bowiem teraz dawne roty piechoty kompaniami dla odróżnienia od rot cudzoziemskich, którym to imieniem nazywały się dawne rzędy), z rozkazu oberstera wyprawiali ober-oficerów, unter-oficerów i sprawnych gemajnów, t. j. prostych żołnierzy, na werbunek, czyli do zaciągania do regimentów ochotników. Podług praw Rzpltej można było czynić zaciągi tylko włościan i mieszczan z dóbr królewskich i duchownych; a prawo wojskowe wymagało, aby zaciągano tylko ludzi zdrowych, trzeźwych i porządnych od 16—45 lat wieku, wzrostem nie mniej jak 72 cale. Każdemu rekrutowi dawano pewną zaliczkę na rękę, tak zwany *handgeld*, a gdy przysiągł na wierność królowi, Rzpltej i na artykuły, które mu zaraz czytano, wydawano kapelusz i szablę. Odtąd już był żołnierzem i w razie zbiegostwa uważany był za dezertera. Niewolno było werbować dezerterów z innych regimentów, ani odmawiać ludzi z chorągwi jazdy. Termin służby dla swoich nie był oznaczony, z cudzoziemcami zaś zawierano kapitulacyą na 6 lat.

Przysięga w wojsku polskiem datuje się także od czasu wprowadzenia piechoty niemieckiej. Przedtem jej nie było, jak widać ze słów Tarnowskiego: „Przysięgają na takie ar-

tykuły w wojskach innych chrześcijańskich panów, tu u nas bez przysięgi tylko rozkazują".

Rzecz oczywista, że werbunek sposobem niemieckim był trudniejszy i gorszy od dawnego; łatwiej bowiem było towarzyszom zebrać po kilku lub kilkunastu ludzi, aniżeli werbunkarzom regimentowym kompletować całe regimenta odrazu. Przytem towarzysz mógł wybierać ze znanych mu w okolicy ludzi, albo o których mógł zasięgnąć wiadomości, i musiał się starać, żeby dostać dobrego pachołka, za sprawowanie się którego potem odpowiadał; tymczasem gdy werbunkarze regimentowi brali każdego, kto im w rękę wpadł, a odpowiedzialność za jego konduitę przechodziła na kapitana.

Jaka była organizacya regimentów niemieckich, podczas ich zaprowadzenia przez Władysława IV, na to dowodów urzędowych w rękach nie mamy, brakuje nam bowiem regestrów popisowych z owych czasów. Co zaś do szyku, to na pięknym i bardzo jasnym planie, przez Hundiusa nakreślonym, odsieczy Smoleńska, dają się widzieć skwadrony, prawdopodobnie z kilku kompanij złożone, mające pośrodku pikinierów i po bokach muszkieterów, w szyku sześcioszeregowym, jak o tem będzie niżej.

Pierwsze urzędowe regestra piechoty niemieckiej zaczynają się, od początku drugiej połowy XVII wieku. Jednym z takich jest regestr popisowy regimentu czysto niemieckiego księcia Kurlandyi, który się znajdował na służbie Rzpltej w r. 1653, w obozie pod Żwańcem. Sztab tego regimentu miał skład następujący: Szef: sam książe kurlandzki, *Obrist, Oberstleitenant, Maior, Regimentskwartirmeister, Rgnssecreturius, Rgnsadiutant, Rgnsfeldscher, Rgnskapitanarmus, Rgnswagenmeister, Rgnsprofos* i *Rgnstambour* (dobosz).

Dla przykładu organizacyi kompanij weźmiemy pierwszą kompanią regimentu, zwaną zwykle leibkompanią. Szefem jej był także sam książe kurlandzki, komenderował zaś nią kapitan-leitenant, a oprócz niego liczyli się w zarządzie, czyli jak u Niemców nazywało się w primaplanie kompanii: *leitenent, fändrich, feldwebel, sierżant, kapitanarmus, furier, furierschütz*

czyli pomocnik furiera, *musterschreiber* i 2 tamborów. Zawierała w sobie leibkompania 78 gemeinów, którzy się dzielili na szóstki, mając na czele gefreiterów. Kompanij w regimencie było 8, 1 była leibkompania, 2 kompania oberstera, 3-a kompania oberstleitenanta, 4-a kompania majora. Te kompanie zwały się zwykle sztabowemi. Pozostałemi czterema kompaniami dowodzili kapitani. Wszystkich gemeinów w regimencie było 531; z nich w leibkompanii 78, w kompanii 2 i 3-ej tyleż, w 4-ej 81, w 5-ej 42, w 6-ej 60, w 7-ej 48, w 8-ej 66 ludzi.

Znaczne różnice między liczbą ludzi w kompaniach wskazują na to, że niektóre z nich były niekompletne, wskutek zwykłego ubytku podczas wojny. Jaki zaś powinien był być komplet ludzi w kompaniach, o tem sądzić trudno, gdyż stałych jak dzisiaj norm, opartych na racyonalnych podstawach dla etatów regimentowych, jeszcze nie istniało. Stąd spotykają się znaczne różnice, tak co do liczby ludzi w regimentach i kompaniach, jako też i co do liczby kompanij w regimentach. Tak n. p. regiment Marszałka W. i Hetmana polnego koronnego w roku 1659 składał z 6 kompanij, zawierających w sobie od 126 do 168 ludzi, a wszystkiego 912 gemeinów; regiment Fabiana Rozena z roku 1667 obejmował 4 kompanie od 42 do 54 ludzi w każdej, razem 198 gemeinów; regiment Gwardyi króla z roku 1665 zawierał w sobie 8 kompanij od 57 do 108 ludzi w każdej, a wszystkiego 710 gemeinów; nareszcie wspomniany już regiment marszałka w. i hetmana polnego koronnego w roku 1662 składał się już z 10 kompanij, ale kompanie były daleko mniejsze i zawierały w sobie od 54 do 156 ludzi, z ogólną sumą 870 gemeinów.

Dla przykładu organizacyi i składu regimentów pieszych cudzoziemskiego zaciągu, przytaczają się w przypiskach role regimentów Fabiana Rosena z roku 1667 i wojewody chełmińskiego, Jana Gnińskiego, z r. 1674 [49]).

Podług Lipowskiego powinni byli znajdować się w kompanii następujący oficerowie i urzędnicy: „rotmistrz albo kapitan, porucznik, chorąży, szykowych albo sierżantów 2, na

których najbardziej niepomieszana sprawa należy w boju, rynsztunkowy czyli kapitanarmus, który szable, spisy, strzelbę, prochy, lonty, kule, rydle, siekiery opatruje i dogląda, aby w porządku było wszystko przy kompanii; tenże ma wiedzieć o chorych zołdatach. Potem ma być podchorąży, znowu trzech towarzyszów, których niemcy korporałami zowią; stanowniczy albo prowiantowy (furier) jeden, który dla naznaczenia stanowiska, dla skupywania żywności, przodem z wozami zajeżdża; gdyż powinien mieć każdy kapitan 3 wozy poczwórnych z gotową żywnością (lubo więcej) dla zołdatów, wchodząc do obozu, potrącając im potrosze w pieniądzach, aby nie głodnieli, kiedy nie mogą dostać gdzie indziej kupić. Ci wszyscy w boju szeregów i dobrej sprawy doglądają, jeden drugiemu pomagając. Doboszów i dziesiętników (gefreiterów) nie wspominam, bo sama rzecz każe, iż przy kompanii być muszą. Bez cyrulika i bez ślusarza bardzo niewygodnie kompanii. Kapelan będzie przy chorągwi, po katolicku mieć go potrzeba". Tyleż istotnie bywało starszyzny i innych stopni w kompaniach; ślusarza jednak rzadko w owe czasy się spotyka, a kapelan i cyrulik należeli do sztabu regimentu.

Pewna część żołnierzy w kompaniach zwana pikinierami, uzbrojona była w spisy na 7 łokci długie, inni żołnierze, znani pod nazwą muszkieterów, opatrzeni byli w muszkiety lontowe. Tak spisnicy, czyli pikinierowie, jak też i muszkieterowie nosili u boku szablę i prócz tego ci ostatni forkiety, czyli widełka, dla oparcia broni podczas strzelania. Nadto mieli muszkieterowie przy sobie prochownice, w których mieścił się proch dla podsypywania na panewkę, drót do przetykania zapału, pulwersak na dwa funty prochu a przy nim lub na bandolierze, zawieszonym przez lewe ramię, ładunki, t. j. drewniane miarki, obciągnięte skórą, zawierające w sobie po naboju prochu dla jednorazowego nabicia broni. Nosił także muszkieter woreczek z 30 kulami i 16 sążni lontu u pasa.

Zwykle bywało w kompanii dwie trzecie muszkieterów i jedna trzecia pikinierów. Lipowski kładzie na 80 muszkie-

terów 40 pikinierów; albo na 60 muszkieterów 30 pikinierów, licząc w kompanii od 90 do 120 gemeinów. Rüstow przyjmuje 144 gemeinów w kompanii, z których 96 muszkieterów i 48 pikinierów. Ale ustalony był tylko stosunek dwóch rodzajów broni, liczba zaś jednych i drugich bywała bardzo rozmaita.

Szykowała się piechota niemiecka w 6 szeregów. Pikinierowie stawali po środku, a muszkietetowie obok nich po obu stronach. Gefreiterowie zajmowali miejsce w pierwszym szeregu. Powstawało takim sposobem 3 dywizyony: 2 muszkieterskie i jeden pikinierski. W pierwszych rotach dywizyonów miejsce gefreiterów zastępowali kaprale. Fig. 5 przedstawia zwykły szyk kompanii piechoty cudzoziemskiej.

Przy szykowaniu całego regimentu łączyli się, muszkieterowie z muszkieterami, a pikinierowie z pikinierami w porządku starszeństwa kompanii, mianowicie: na prawym skrzydle ludzie, należący do leibkompanii, potem do kompanii oberstleitenanta, majora i t. d.

Wyżej wykazaliśmy, że sposób tworzenia piechoty niemieckiej był gorszy od polskiego, tu zaś wypada nam zaznaczyć, że i szyk niemiecki, równie jak uzbrojenie, nie posiadały żadnej wyższości nad polskimi. Szyk ten wprawdzie był szerszy a cieńszy, a więc jakby podawał możność większej liczbie żołnierzy do przyjmowania bezpośredniego udziału w boju, ale cóż kiedy mała liczba pik czyniła go niezdolnym do zaczepnego działania; jazdę zaś mogli spotykać strzelcy tylko strzałami, w zetknięciu zaś i pomięszaniu mieli przeciwko niej tylko szable. W szyku Gustawa Adolfa pikinierowie służyli za puklerz dla strzelców, teraz zaś i tej posługi czynić nie mogli. Takim sposobem piechota niemiecka nie była dobrą ani do napadu, ani do obrony. Tymczasem piechota polska, złożona z samych strzelców, odpowiadała zupełnie swemu przeznaczeniu broni pomocniczej dla jazdy. A lubo jazda polska w owe czasy nie była już jazdą z pod Kirchholmu i Kłuszyna, Cudnów i Połonka dowodzą, że posiadała jeszcze dosyć ognia i hartu.

Nawet przejście z dziesięciu do sześciu szeregów, rzecz wątpliwa, czy była już na czasie, przy używaniu bowiem forkietów i knotów, a stąd powolnem nabijaniu, ogień sześciu szeregów był jeszcze za słaby. Nasz Lipowski w swem „Piechotnem ćwiczeniu“ utrzymuje: „że najlepiej, kiedy 10 albo 12 szeregów jeden za drugim stoją, bo tak porządniej na flejtuch muszkieterowie nabijają i strzelają wolno, nie kwapiąc się, zaczym lepsze jedno takie strzelanie, aniżeli czworo innych prędkich, kiedy ani prochu, ani kuli nie przybije się stemplem, ale samopas wrzucona będzie w rurę dla nagłego strzelania“. Zgadzając się jednak na wyższość szyku sześcioszeregowego, to widzieliśmy, że szyk ten zaczęła już wprowadzać u siebie piechota węgierska, oraz przybierać niektórych urzędników w sztabach pułków i w rotach. Pozostawało bardzo niewiele, ażeby przy zaprowadzeniu dalszych reform, a szczególnie ćwiczenia, utrzymać wyższość nad piechotą niemiecką. Nie czyni też to zaszczytu hetmanom naszym, że tego nie zrozumieli i nie usunęli piechoty niemieckiej z wojska polskiego; tak jak odrzucili później arkebuzerów i rajtarów, tem więcej, że i inne okoliczności za tem przemawiały, mianowicie obcy, utrudniający musztrowanie i nauczanie żołnierza Polaka, język niemiecki i niepewność samych oficerów niemców. Lipowski tak o tem mówi: „Zdało mi się i tego dołożyć, jakoby pieszej wojny sprawę mógł wprowadzić do narodu polskiego każdy dobry hetman, gdyż żałośna patrzeć, kiedy po dziś dzień wielkim kosztu nakładem i z ohydą narodu naszego, jakby u nas znajdować się tacy niemogli, cudzoziemskiego narodu musieliśmy zaciągnąć ludzi do pieszego starszeństwa i ponosić ich ciężką w oczach naszych pychę. Skąd nad wielkie Rzpltej koszta bywa w tem szkoda, kiedy cudzoziemcy nie tak się wiernie zachowując, albo na stronę podobnego sobie w wierze i w stroju nieprzyjaciela, jak to podczas wojny teraźniejszej szwedzkiej było, jawnie przechodzili, albo tajemne rady nasze wydawali, lub, służąc Polsce, cięższej samym nam za nasze pieniądze byli Polakom“.

W szyku bojowym wojska stawiano u nas rozmaicie piechotę niemiecką. W bardzo kunsztownym szyku wojska pod Sztumem, za Władysława IV, stała piechota w 1-ej linii we środku, naprzemian z rajtarami; w 2-giej linii także we środku sama jedna; w 3-ciej zaś pomiędzy usarzami. Przed środkiem trzeciej linii były umieszczone 4 roty piechoty węgierskiej. Pod Beresteczkiem piechota zajmowała środek szyku, mając po obu stronach jazdę. Pod Chocimem piechota z dragonami stała przed jazdą, pod Żórawnem zaś częścią siedziała w okopach, częścią mieściła się w 3-ej linii.

Z czynów piechoty niemieckiej na polach bitew niewiele mamy do zaznaczenia. Na zaszczytną wzmiankę zasługują tylko działania jej pod Smoleńskiem w latach 1632—34. Pod Beresteczkiem nie dopuściła jej do czynu jazda. Pod Chocimem zdobyła szturmem okopy tureckie; nareszcie pod Wiedniem oczyściła stoki gór od Turków, reszty dokonała jazda.

Z wprowadzeniem niemieckiej piechoty stosunek jej do jazdy nieco się polepszył. Tak n. p. w roku 1632—4 na 14,550 piechoty, licząc ją pospołu z dragonami, było 9,380 jazdy; w r. 1649 na 9,332 piechoty i dragonów 5,900 jazdy; pod Beresteczkiem na 8,609 piechoty i dragonów 16,534 jazdy; w roku 1673 na 19,340 piechoty i dragonów 14,170 jazdy; w roku 1676 na 20,850 piechoty i dragonów 16,590 jazdy; w roku 1683 pod Wiedniem na 16,660 piechoty z dragonami 16,432 jazdy.

Z tego stosunku możnaby wnosić, że po inne lata piechota służyła za podstawę wojska naszego. W istocie jednak główną rolę na polach bitew zawsze odgrywała jazda. Nawet pod Chocimem jazda wiele się przyłożyła do zwycięstwa; również i pod Żórawnem walkę z Turkami i Tatarami wyniosła jazda na swych ramionach chociaż w pierwszym razie przy zdobywaniu okopów ufortyfikowanego obozu, a w drugim razie przy obronie obozu własnego, było właściwie pole do działania tylko dla piechoty.

§. 15. O metodzie ćwiczenia piechoty niemieckiej, najlepiej może nas oświecić pierwszy regulamin egzercerunkowy,

w polskim języku, ułożony przez wspomnianego już kilkakrotnie Błażeja Lipowskiego, pod tytułem „Piechotne ćwiczenia“.

Zaczyna się to ćwiczenie od egzercerunku z muszkietem dla nabrania wprawy w szybkiem nabijaniu i celnem strzelaniu na komendy, które podobniejsze są do rozmowy z żołnierzami, aniżeli do dzisiejszych krótkich komend. Tak n. p. komenderowano: Połóżcie muszkiety na ziemi, macie dosyć prochu w pulwersakach? Kul sześć w gębę włóżcie. Zapalaj lonty. Weście muszkiety. Przechędożcie rurę krajcarem. Muszkiet na widelce. Przekłuć zapał. Podsypuj. Zaprzyj panewkę. Muszkiet do nabijania na lewy bok przenieś i t. d. i na końcu: Mierzaj, pal. Opisuje przytem autor, jaką postawę ma przybrać strzelający i podaje bardzo słuszną radę, której i dziś się trzymają, mianowicie: „ażeby oficer każdego żołdaka pojedyńczo zrazu ćwiczył, pilno postrzegając, jako się który składa do muszkietu, gdyż kupą ćwicząc, trudno postrzedz, w czem który błądzi, albo poprawy potrzebuje“. Mierzyć każe Lipowski na dalsze odległości w głowę chłopa, a na bliższe w brzuch, ściślej jednakże tych odległości nie oznacza.

Przystępując do ćwiczeń z muszkietem w obrotach, określa Lipowski: co to jest szereg, a co rząd. „Szeregiem nazywa się, gdzie jeden podle drugiego bokiem do siebie, albo o łokieć stoją; rzędem zaś się zowie, gdzie jeden za drugim stoją“. Wiemy już, że rząd z wprowadzeniem piechoty niemieckiej zaczęto mianować rotą.

Obroty odbywały się na komendy: w prawo lub w lewo, i w prawo lub w lewo obróć się cale. Pierwsze dwie komendy podawały się dla obrotu na ćwierć, a drugie dwie dla obrotu na pół koła. Po każdej z tych komend podawała się komenda „staw się“ t. j. „we front“. Potem następowało rozciąganie i ściskanie rzędów, oraz rozszerzanie i ściskanie szeregów, dwojenie szeregów i rzędów i nareszcie kontramarsz szeregami i rzędami. Tymi obrotami i dwojeniami niezmiernie mordowano żołnierzy. Komendy bywały podwójne i poczwórne, z których jedne tyczyły się prawego, drugie lewego skrzydła,

jedne przednich, a drugie tylnych rzędów. U Lipowskiego jednak komendy są tylko podwójne i mniej skomplikowane, jak n. p.: „półrzędy zadnie w lewo (albo w prawo) obróć się cale“. Na skutek tej komendy ostatnie 3 szeregi obracały się czołem do tyłu, dla spotkania nieprzyjaciela, zagrażającego z tamtej strony; albo „zdwój rzędy i na prawe i na lewe skrzydła zemknij rzędy ze środka“, ażeby uczynić otwór dla armaty, albo: „z prawego i lewego skrzydła dwój rzędy do środka“. W skutek czego zwężało się czoło i zwiększała się głębokość.

Egzercycye podobnego rodzaju nie mogły przysposobić żołnierza do boju, ale ćwiczyły uwagę i przyczyniały się do dyscyplinowania piechoty.

Z tych wszystkich obrotów miała się składać podług Lipowskiego „utarczka“. Ale utarczki właściwej znajdujemy tu tylko słabe zaczątki. Miała się ona odbywać w ten sposób:

„Dwa szeregi pierwsze gotujcie się“. Na tę komendę, pierwszy szereg występował trzy kroki naprzód. Potem: „odmuchnijcie lont, otwórz panewkę, cel, pal“. Po wypaleniu pierwszy szereg rzędami, albo obróciwszy się po połowie w prawo i w lewo, uchodził za tylny szereg, miejsce zaś jego na linii ognia zastępował szereg drugi, potem trzeci i t. d. I na tem zależała cała utarczka. Podług Rüstowa odbywała się ona w ten sposób, że kompania czy regiment posuwał się naprzód na odległość strzału muszkietowego. Tu stanąwszy, dawał ognia, zaczynając od szóstego szeregu, który, wystąpiwszy na przód, rozpoczynał palbę; potem ruszał na przód szereg piąty, za nim czwarty i t. d. Jak długo miało się ciągnąć to strzelanie i co się miało dziać po zejściu się stron walczących, o tem ani Lipowski, ani Rüstow nic nie wspominają. O właściwem więc uderzeniu mowy nie było. Niedawano o niem żołnierzowi żadnego pojęcia. Bo też właściwie i broni do tego odpowiedniej brakowało. Pik było za mało, strzelcy zaś czyli muszkieterowie mogli się bić tylko na szable.

Strzelanie przy ustępowaniu rozpoczynało się od pierwszego szeregu, który po wydaniu ognia, uchodził w tył, za

nim strzelał szereg drugi i to samo czyniły dalsze, oddalając się powoli od nieprzyjaciela.

Na fig. 5 przedstawiony jest szyk zwyczajny piechoty niemieckiej. Ale egzercyrmajstrowie nie chcieli się zadowolnić tym prostym i praktycznym szykiem, a wytwarzali z pikinierów i muszkieterów różne kombinacye szyku, którym nadawali kształty rozmaitych figur. Lipowski podaje nam tylko 3 takie figury. Pierwszą z nich jest przedstawiony na fig. 6 szyk, zwany „w Cynek“, w którym pikinierowie zajmują środek a muszkieterowie są ustawieni na rogach. Mylnie jednak nakreślił Lipowski tę figurę, trzebaby bowiem dla niej takiej proporcyi muszkieterów, jakiej w istocie nigdy nie bywało w regimentach. Rüstow podaje tę figurę w naturalniejszym kształcie. U niego także pikinierowie zajmują środek, ale z muszkieterów stoją po rogach tylko po trzy przednie szeregi dywizyonów u przednich, i po trzy tylne szeregi tychże dywizyonów u tylnych rogów.

Na fig. 7 muszkieterowie w przednich szeregach przeplatają się z pikinierami, tak, że obok każdego pikiniera stoi muszkieter. Racya tego szyku jest ta, że przy napadzie nieprzyjaciela z czoła, muszkieterowie i pikinierowie mogą się wspierać wzajemnie, ale za to tył tego szyku jest bardzo słaby.

Fig. 8 przedstawia oktogon, szyk, zdaniem Lipowskiego, bardzo silny, mający z każdej strony obronę. Wszystkie te wzory szyku formowały się na komendy, często bardzo skomplikowane, ale Lipowski ich nie podaje.

Wytwory te geniuszu egzercyrmajstrów noszą na sobie charakter biernej obrony i nie mogłyby się z miejsca ruszyć bez zamięszania, marszu bowiem porządnego, o którym nigdzie wzmianki nie ma, jak widać, nie uczono. Ale i stojąc na miejscu, kunsztowne te figury szyku nie byłyby w stanie wytrzymać uderzenia dzielnej jazdy i obróciłyby się w kupę trupów, pomięszanych z pikami i muszkietami. Cały też system ćwiczenia niemieckiego nie posiadał wielkiej wartości. Jedno strzelanie było ujęte w pewną metodę i miało zastosowanie

praktyczne, inne działy mogły, jak powiedzieliśmy, ćwiczyć uwagę i przykładać się do dyscyplinowania żołnierza, ale nie sposobiły go wcale do boju, o którym mu nawet żadnego nie dawano pojęcia.

Z takiem uzbrojeniem, szykiem i taktyką wystąpiła przeciwko nam piechota szwedzka i brandenburska, pomięszana z nieruchomą jazdą, w r. 1655 pod Pragą. Wprawdzie, jak dowodzą manewra, na polu bitwy wykonane, manewrowała ona nie źle, ale też mogła wyrobić krok, splądrowawszy wzdłuż i wszerz całą Polskę. To jednak pewna, że gdyby jazda polska miała trochę serca i uderzyła zgodnie, tak jak to uczyniła jedna chorągiew usarska, to Szwedzi i Brandenburczycy nie oparliby się aż w błotach Brudnowskich, bo nędzna pukanina i szable nie mogłyby ich od zguby obronić. Przecie piechota szwedzka pod Kirchholmem lepiej była przysposobiona do obrony, a co się z nią stało! Ale tam dowodził śmiały i przedsiębiorczy wódz, a pod Pragą niedołężni hetmani. Król zaś nie miał przy sobie, jak pod Beresteczkiem, Wiśniowieckiego, któryby go do ataku zachęcił i podał do niego inicyatywę. Wojsko też było nowozaciężne, gdyż całe stare i doświadczone w boju rycerstwo legło w bitwie pod Batohem.

§. 16. Żołd żołnierza piechoty cudzoziemskiej wynosił w roku 1648 zł. 11, w roku 1657 zł. 13, w roku 1673 zł. 36, w roku 1691 zł. 46 na kwartał. Ale sposób wypłaty żołdu zupełnie się zmienił. Dawniej każdy stopień z wyższej i niższej starszyzny, równie jak prosty hajduk, mieli stale określoną płacę. Prócz tego pobierały roty pewne kwantum na chorągwie i bębny, oraz sukno na odzież. Obecnie wydawano na ręce pułkownika, z którym zawierano kapitulacyą, pewną liczbę żołdów czyli porcyj żołnierskich, z których miał erygować kompletny regiment, liczący pewną ilość żołnierzy, umundurowanych i uzbrojonych, przy odpowiedniej liczbie oficerów i unteroficerów. Komendant pułku formował sztab, dobierając dla niego, równie jak i dla kompanii, oficerów odpowiednich stopni i wyznaczał im żołd w pewnej sumie, lub

liczbie porcyj. I stąd też liczba ta w rollach regimentów z połowy XVII wieku nie jest jeszcze ustaloną. Tak n. p. w regimencie Fabiana Rosena: pułkownik pobiera 12 porcyj, gdy tymczasem istotnie otrzymywał daleko więcej, major pobiera 10, regimentskwatermistrz 3, wachtmejsterlejtenant 2, regimentsfelczer 2. W innych regimentach czasem więcej, czasem mniej. Albo też żołd wykazany jest wprost w pieniądzach, jak n. p w regimencie gwardyi królewskiej, który spotyka się w regestrach likwidacyjnych po raz pierwszy w roku 1659, płacono na tydzień: oberstlejtenantowi zł. 60, kapitanowi 30, porucznikowi 15, chorążemu 10, wachtmejsterlejtenantowi 10, musterschreiberowi 2 zł. 15 gr., sierżantowi 3 zł., furierowi, kapitanarmusowi, podchorążemu i felczerowi 2 zł., doboszowi, fajfrowi, furierschützowi i gemeinowi 1 zł. 15 gr.[50]). Pieniądze te odbierał gemein właściwie tylko na wyżywienie. W tenże sam sposób obliczano teraz żołd i piechocie węgierskiej.

Jak się rozdzielały porcye pomiędzy wyższą i niższą starszyzną i gemeinami, o tem poucza nas: „Pułku pieszego albo regimentu zatrzymanie i porządek“, nieznanego autora[51]).

Weźmy dla przykładu regiment, pobierający 600 porcyj, po 36 zł. na kwartał, czyli po 12 zł. na miesiąc, złożony z 6 kompanij. Z każdej z tych porcyj brał sobie naprzód pułkownik, czyli szef regimentu, tak zwany *kopfgeld*, czyli pogłówne po 2 zł. na miesiąc — 14.400 zł. na rok, ale musiał z tych pieniędzy utrzymywać oficerów sztabowych, jak: oberstlejtenanta, któremu płacił po 6 gr. z porcyi, czyli 1440 zł. na rok i majora za 4 gr. z porcyi, czyli za 960 zł. na rok. Zostawało mu tedy 12.000, z których część musiał wyłożyć na niższych oficerów sztabu, jeśli uważał ich za potrzebnych. Potrąciwszy z ogólnej sumy 600 porcyj, równającej się 86,400 złotym, 14.400 zł., które zabierał pułkownik, pozostawało 72.000 zł. do podziału pomiędzy 6 kompanij, co czyniło po 12.000 zł. na kompanią. Tymi pieniędzmi operowali już komendanci kompanij i trzeba przyznać, że operowali bardzo zręcznie. Wydawali oni gemejnom po 1 zł. 15 gr. na tydzień, ale tak, że w jednym tygodniu czynili im wypłatę w niedzielę,

w drugim tygodniu w poniedziałek, w trzecim we wtorek i t. d. Takim sposobem tydzień niemiecki zawierał 8 dni, a rok niemiecki 46 tygodni. Przyjmując, że w kompanii było 72 ludzi, z których 24 pikinierów i 48 muszkieterów, a razem z dwoma doboszami 74 ludzi, to lenung ich za 46 tygodni, licząc po $1^1/_2$ zł. na tydzień, wynosił 5.106 zł. Trzeba im było także odzież sprawić, mianowicie: jedną suknię dłuższą za kolana i drugą krótszą, na co kładziono po 10 łokci sukna na gemejna. Z tych $4^1/_2$ łokcia na wierzchnią, $3^1/_2$ łokcia na spodnią suknię, reszta zaś 2 łokcie na dolne ubranie, co zdaje się za mało. Rachując tę odzież z płótnem, potrzebami i szyciem po 30 zł. na gemeina, uczyni na kompanią 2.220 złotych. Nieznany autor wymaga od kapitana, ażeby miał, wchodząc do obozu, 5 wozów leguminy, każdy wóz po parze wołów, a na tych wozach: mąki, krup i grochu korcy 40 miary sandomierskiej, 15 połci słoniny i soli w potrzebę; ale za tę prowizyą mieli gemejni płacić, po cenie przez kapitana wyznaczonej. Musiał prócz tego kapitan opłacać oficerów i unteroficerów swojej kompanii:

Porucznika, który pobierał 5 porcyj, czyli 60 zł., a za potrąceniem pogłównego 2 zł. z 5 porcyj, 50 zł. na miesiąc, czyli na rok	600 zł.
Chorążemu 3 porcye, a za potrąceniem pogłównego, po 30 zł. na miesiąc, czyli na rok . . .	360 "
2 sierżantom po 15 zł. na miesiąc	360 "
Kapitanormus $2^1/_2$ por., czyli po 25 zł. . .	300 "
Podchorążemu po 12 zł.	144 "
3 kapralom po 10 zł.	360 "
Razem .	2.124 zł.

Połączywszy wszystkie trzy sumy: na utrzymanie oficerów i unteroficerów, oraz na lenung i odzież dla gemejnów, otrzymamy 9.540 zł., a odciągając tę sumę od 12.000, pozostanie reszty 2.550 złotych, które stanowiły wynagrodzenie komendanta kompanii.

Wiadomo już, że trzy pierwsze kompanie w regimencie nazywały się sztabowemi i miały za komendantów: pułkownika, oberstlejtenanta i majora. Dostawali więc ci wyżsi oficerowie sztabowi ładny dodatek do swojej gaży. Niżsi oficerowie żyli nadzieją dosłużenia się z czasem rang wyższych. Najgorzej wychodził nieszczęśliwy gemein z dwoma łokciami sukna na dolne ubranie i lenungiem półtorazłotowym na 8 dni. Utrzymuje się mniemanie, że był on zawsze głodny i obdarty. Stąd też ubytek ludzi w piechocie podczas wojen bywał ogromny. Tak n. p., w regimencie Jana Gnińskiego, wojewody chełmińskiego:

A die	1-ma	Februarii 1674 roku było	400	główi.
„	1	Martii	279	„
„	1	Augusti	159	„
„	1	Novembris	137	„
„	1	Februarii 1675 anni . .	333	„
„	1	Maii	331	„
„	1	Augusti	273	„
„	1	Novembris	185	„

Nie było tu mowy, ani o nakryciu głowy, ani o obuwiu, ani o bieliźnie i ogólnie o tak zwanym małym mundurze, czyli przymunderunku, równie jak o lederwerkach i uzbrojeniu. Skąd się to wszystko brało, nie wiadomo. Rzecz oczywista, że przy erekcyi regimentu szef musiał ponosić niemałe wydatki, ale przypływ coroczny w ilości 14.550 złotych wynagradzał sowicie za te koszta. Panowała też opinia, ze mieć regiment pieszy, znaczyło tyle, co posiadać wieś dobrą.

§. 17. Prędko się też przekonali panowie polscy o tej prawdzie i zaczęli zabierać komendę nad regimentami w swoje ręce. Łatwo się o tem przekonać z ksiąg likwidacyjnych. Tak w roku 1653 regimentami dowodzili: Fromhold Ludingshausen Wolf, Wilhelm Butler, Jan Berka, Fabian Kizing, Paweł Celary, Krzysztof Grodzicki, Jan Sapieha, pisarz polny. Ale już w roku 1657 spotykamy pomiędzy szefami regimentów tylko dwa nazwiska niemieckie: Butlera i Grotusa; na czele zaś innych regimentów stoją: Jerzy Lubomirski, Jan Zamojski, Jan Zygmunt Ostrorog, Michał Radziwiłł, Zygmunt

Fredro, i Krzysztof Grodzicki, generał artyleryi. Są to jeszcze pułki liczniejsze, zawierające w sobie od 500 do 1000 pieszych. Z biegiem czasu liczba ludzi w regimentach zmniejsza się, ale za to powiększa się ich liczba, bo już i mniejsza szlachta dobrała się do regimentów. Tak w roku 1657 na 5720 porcyj było tylko 7 regimentów pieszych, a w roku 1692 na 9443 porcye składało się 33 regimenta i frejkompanij, z których inne liczyły po 135, 120, 80, 48 i nawet 37 ludzi. Byli to jednak komendanci tylko tytularni, rzeczywistymi zaś pozostawali obristowie i oberstlejtenanci Niemcy. Istotnych komendantów polskich, jak: Korycki, Łączyński, Żebrowski można na palcach policzyć. Tytularni szefowie regimentów, oddając je Niemcom jakby w antrepryzę, zawierali z nimi kapitulacye, wymawiając sobie kopfgeld t. j. pogłówne, o którem mówiliśmy wyżej. Świadczy o tem kapitulacya Sieniawskiego, hetmana w. koronnego, z kapitanem Jauszem [52]), równie jak kapitulacya zawarta pomiędzy Janem Gnińskim, wojewodą chełmińskim, a obersterem Fabianem Rosenem [53]). Gniński każe Rosenowi wypełnić z dochodów regimentowych pewne sumy osobom postronnym, które mu może do uzyskania koncesyi na regiment na sejmie pruskim dopomogły, sobie po 645 zł. na miesiąc i prócz tego utrzymuje 12 dragonów, jako orszak honorowy przy swojej osobie, którzy lenung i odzież pobierają z regimentu. Samo się przez się rozumie, że i oberster musiał ciągnąć zyski i to wszystko z porcyj, któremi można było malwersować, jak się komu spodobało.

Okazuje się stąd, że i gospodarstwo niemieckie było nie najlepsze i że wprowadzenie piechoty niemieckiej było pod wszystkimi względami rzeczą chybioną. Odrzucić jednakże ową piechotę, od czasu jak panowie i szlachta stali się szefami regimentów, było już niepodobieństwem, sprzeciwiało się to bowiem interesom tych ludzi, którzy Rzpltą rządzili. Autor też „Pułku pieszego czyli regimentu zatrzymanie i porządek“ przyznaje, że żadna reforma w gospodarstwie regimentowem wobec ludzi, którzy zajmowali niekiedy wyższe krzesła senatorskie, aniżeli hetmani, przeprowadzićby się nie dała.

Za przykładem panów szlachta uboższa, która pierwej wstręt do pieszej służby okazywała, widząc, że w piechocie utrzymanie było tańsze, a zyski większe, zaczęła się także cisnąć do piechoty. Niejeden z nich, ubrawszy się po oficersku i nauczywszy się kilku komend, nie mając pojęcia o obrotach, ani nawet o tem, co jest szereg a co rząd, nie umiejąc wziąć do ręki piki, ani muszkietu, zostawali nietylko chorążymi i porucznikami, ale nawet kapitanami od razu, nie dla umiejętności i zasługi, ale przez fawor. Wskutek tego położono za warunek dla takich ochotników, ażeby pierwej 4 miesiące służby zołdatem chodzili z piką, a 4 z muszkietem; do awansu zaś wymagać, iżby przedstawili świadectwo, gdzie, w której kompanii służyli, oraz pokazali, wziąwszy pikę i muszkiet do ręki, że umieją używać tej broni, a potem, aby dali w obecności pułkownika próbę w umiejętności ćwiczenia kompanii. Ale zdaje się, że i te wymagania nie były ściśle stosowane, gdyż nietylko fawor, ale i pieniądze, przez kupno patentów, uściełały drogę do awansu.

W opłacaniu piechoty cudzoziemskiej porcyami niepodobna nie dostrzedz bliskiej analogii z wypłatą należności piechocie żołdami, jak to było od czasu zaprowadzenia jej w Polsce aż do Batorego. Analogia ta rozciąga się i na skutki, mianowicie: na trudność w obliczeniu ilości piechoty w danym czasie. Występuje ona w regestrach likwidacyjnych rzadko z liczbą głów, a najczęściej w liczbie porcyj, które ułatwiały obrachunki z wojskiem. Tymczasem pomiędzy liczbą głów i porcyj zachodziły znaczne różnice; widzieliśmy bowiem z przytoczonego powyżej przykładu, że za 600 porcyj można było utrzymać tylko 432 głowy. Dodać należy, że stosunek ten nie był stały i że pogorszał się z biegiem czasu na niekorzyść głów.

§. 18. Sobieski starał się podnieść liczbę piechoty, za pomocą wypraw dymowych i w tym celu wyjednał w r. 1673 konstytucyą tego brzmienia: „aby król z dóbr własnych, ekonomicznych i tak zwanych (królewskich,) w dożywocie lub w dzierżawę oddanych, z dymów 20 jednego pieszego z ryn- Królewszczy

sztunkiem, odzieżą i żywnością dostawił. Żydzi z dóbr królewskich i duchownych także z 20 dymów jednego i stan duchowny również jednego pieszego dostawić powinien. Do ludzi tych mieli być wybrani pułkownicy i rotmistrze na sejmikach".

Wyprawy te przyjmowały udział w wojnie 1673 roku. Znaczna jednakże ich część rozbiegła się już w drodze, a reszta zaraz po bitwie pod Chocimem uciekła do domu, wykradłszy mnóstwo koni z wojska. Trudno też było oczekiwać czegoś więcej od ludzi, wziętych wprost od pługa, niećwiczonych i niedyscyplinowanych. To też w roku 1676 chciał ich poddać Sobieski rygorowi wojskowemu, wcielając do starych regimentów. Konstytucya bowiem z tego roku opiewa: „Kapitani (tych wypraw dymowych) w ciągu dwóch niedziel, za ordynansem hetmańskim w obozie stawić się mają, aby do starych regimentów aplikowani byli". Repartycya tych ludzi odbywać się miała podług regestru, w przypiskach załączonego [54]). Ale wyprawy te w roku 1676 do skutku nie przyszły.

§. 19. Jedynem ulepszeniem, które wyrosło z polskiego gruntu, dla piechoty cudzoziemskiej była zamiana pik na berdysze, w które opatrzono i muszkieterów, tak, że całe regimenta zostały jednostajnie uzbrojone w berdysze i muszkiety. Była to najstosowniejsza kombinacya broni białej i palnej, przed wynalezieniem bagneta. Żołnierz bowiem zdaleka, używając muszkieta, mógł zawieszać berdysz na ramieniu, albo używać go zamiast forkieta, a w boju ręcznym, zawiesiwszy broń przez ramię, bić się na berdysze.

O tem uzbrojeniu piechoty niemieckiej w berdysze, wiemy z konstytucyi; ale potwierdza to i Daleyrac, który tak charakteryzuje piechotę polską cudzoziemskiego autoramentu. Piechota jest w Polsce szczególnie w lichym stanie, w gorszym nawet jak w Hiszpanii i we Włoszech. Jedni w czapkach, drudzy w kapeluszach, jedni w płaszczach, drudzy bez nich. Są bez szpad, ale mają berdysze, których użycie wydało mi się znakomite. Żołnierze polscy noszą te berdysze powieszone za rzemień na ramieniu. One im służą także dla oparcia mu-

szkietu. Przy tak nędznem umundurowaniu są to żołnierze dzielności nieopisanej, wytrzymali na wszelkie niewygody, głód, nagość i bicie. Wytrzymują oni cały ciężar wojny i t. d. Okazuje się stąd, że materyał na piechotę w Polsce był doskonały, ale że go zużytkować nie umiano, czy nie chciano.

Taką była piechota cudzoziemska w wieku XVII. Z tego, cośmy wyżej powiedzieli, wypada, że nie była ona wielkiem dobrodziejstwem dla Polski a służyła przeważnie dla użytku panów i grubszej szlachty jako środek, za pomocą którego ciągnęli zyski z dochodów Rzpltej. Pomimo swego trzyćwierćwiekowego istnienia w Polsce, pozostawała ta piechota całkowicie cudzoziemską. Niemiec czuł się w niej jak we własnym domu, a Polak zupełnie obcym. Z kroju sukni i mowy w komendzie używanej była ona chodzącym i żywym anachronizmem i dziwić się należy, że Sobieski, wprowadzając berdysze, nie zdobył się na wprowadzenie ojczystego języka w piechocie niemieckiej. Być może, że od uczynienia jej swojską wstrzymywała obawa dezercyi z szeregów jazdy do piechoty. Mamy jednak podstawę do przypuszczenia i pewnych korzyści z pozostawienia mowy niemieckiej w piechocie. Z mową i oficerami polskimi mogła ona zostać w końcu XVIII wieku taką, jaką była w końcu XVII, w tym bowiem sennym, apatycznym i nieruchomym XVIII wieku, rzecz wątpliwa, czyby byli w stanie oficerowie polscy zdobyć się na jakąś reformę w swojej piechocie. Tymczasem z obcymi oficerami posuwała się ona, lubo zwolna, wśród snu powszechnego, po drodze postępu i w końcu, gdy ją powołano do nowego życia, zaszczytnie spełniła swe przeznaczenie, położywszy głowy za wolność i niepodległość kraju.

§. 20. Pierwej jednak, nim przystąpimy do wykładu dalszych losów piechoty cudzoziemskiej, musimy poświęcić słów kilka dragonom. Dragoni opatrzeni byli wprawdzie w konie, ale te służyły tylko do przejazdu na marszach, oni zaś sami walczyli zawsze pieszo i dlatego uważamy za słuszne zaliczyć ich do piechoty. Tak też zapatrywano się na nich u nas przy pierwszem ukazaniu się ich, podczas wojny z Gustawem Adolfem,

w r. 1627. W „Summaryuszu komputu piechoty cudzoziemskiej, w dawnym zaciągu, do Prus będącej, za rozkazaniem własnem Króla JMci, do pokoju podanem" w r. 1627 na czele stoją dragoni: Judyckiego kawalera 300, Butlera 400, Winterota 400 i Lessego 200. Potem następuje wyliczenie piechoty bez koni. W księdze rachunków sejmowych z roku 1632 zapisany jest wydatek w te słowa: *Generoso Joanni Morion S. R. M. capitaneo peditum germanorum vulgo dragoni, in confinio Podoliae merentium.* Służyło ich podówczas na Podolu 900, ale jednocześnie było pod Smoleńskiem 2.500. W roku 1639 znajdowało się dragonów na służbie przy wojsku kwarcianem 700, w 1646 r. 1.700, a w roku 1650 liczba ich podniosła się do 2.200.

Erygowanie i kompletowanie dragonów odbywało się w ten sam sposób, co i regimentów pieszych.

Co do pierwotnej organizacyi dragonów, przy zaprowadzeniu ich w Polsce, to z braku szczegółowych roll z owych czasów nic o niej powiedzieć nie możemy. Pierwsze regestra dragonów pochodzą z połowy XVII wieku. Do takich właśnie należy regestr freikompanii dragońskiej, starosty halickiego z roku 1653 [55]). Primaplana czyli zarząd tej kompanii składał się: z kapitana, porucznika, chorążego, wachmistrza, furiera, kapitanormusa, musterschreibera, trommelschlegera i profosa. Kompania ta, licząca 126 dragonów, dzieliła się na 3 kapralstwa, a te znowu na szóstki. W każdem kapralstwie było po 7 szóstek, przy tyluż gefrejterach i po 42 dragonów. Okazuje się stąd, że co do organizacyi kompanie dragońskie mało się różniły od kompanij zwyczajnych pieszych. To samo da się powiedzieć o organizacyi sztabów i kompanij w regimentach dragońskich. Tak n. p. sztab regimentu dragonów obożnego koronnego z r. 1659 [56]), obejmował: pułkownika, majora, regimentskwatermistrza, wachmejsterlejtenanta, rgnsfuriera, rgnscyrulika, rgnsdobosza i rgnsprofosa. Regiment dzielił się na 6 kompanij: komendantem 1-szej, zwanej zwykle leibkompanią i złożonej z 11 szóstek, a więc 66 ludzi, był sam pułkownik; 2-gą kompanią, liczącą 14 szóstek, czyli 84 lu-

dzi, dowodził major, trzecią, obejmującą 10 szóstek, czyli 60 ludzi, komenderował kapitan. Do tego regimentu należały jeszcze 2 kompanie dragonów starosty czerkawskiego, z których w jednej było 42, a w drugiej 60 ludzi, i kompania łowczego podolskiego, zawierająca w sobie 40 ludzi. Skład zarządów kompanij znany już jest z powyższego opisu.

Co się tyczy liczby ludzi w kompaniach, to mogę tu tylko powtórzyć to, com powiedział wyżej, mówiąc o piechocie: że pod tym względem żadnych stałych norm jeszcze nie było; co zaś do liczby kompanij w regimentach dragońskich, to bywało ich najczęściej po sześć. Tyle ich było, oprócz regimentu obożnego koronnego, w regimentach: Wahla w r. 1654 i Henryka Dönhoffa z tegoż roku. Tylko regiment gwardyi dragonów Króla JMci zawierał w sobie 8 kompanij.

Uzbrojenie dragonów składało się z krótkich pik i muszkietów, wzajemnego jednak stosunku tych dwóch broni nie znamy.

Szyk kompanij i regimentów dragońskich mało się różnił od szyku piechoty. Dragoni, uzbrojeni w piki, zajmowali środek szyku, a muszkieterowie stawali obok nich na skrzydłach; wszyscy uszykowani w sześć szeregów, przytem środek pikinierów, jak to widać na planie oblężenia Żórawińskiego, wysuwał się naprzód, w kształcie wschodu. Jaki był cel tego występu środka, odgadnąć trudno. Być może, że to byli wyborowi żołnierze, którzy, poprzedzając innych, służyli dla nich za przykład i zachętę do ataku.

Do boju dragoni spieszyli się wszyscy, spętawszy konie na trzy nogi, z wyjątkiem kilku tylko ludzi, którzy pozostawali do pilnowania koni. Konie te, podług świadectwa Daleyraca, były bardzo nędzne i dlatego nie mogli zdążyć za jazdą i pozostawali w tyle, szczególnie w bystrych pościgach za Tatarami.

W szyku bojowym wojska znajdujemy dragonów na różnych miejscach. Tak n. p. w bardzo kunsztownym szyku Władysława IV pod Sztumem stoją oni na skrzydłach 2-giej i 3-ciej linii bojowej. Pod Beresteczkiem zajmują miejsce

w środku szyku razem z piechotą, pomiędzy jazdą. Pod Chocimem mieszczą się przed jazdą pomięszani z piechotą. Pod Żórawnem w 1-ej linii bojowej przeplatają się z usarzami, w drugiej zaś stoją na skrzydłach i we środku. Wnosić stąd wypada, że żadnej stałej reguły w używaniu dragonów nie było, chociaż właściwie w boju mogli być uważani za piechotę.

Dragoni stale znajdowali się przy wojsku kwarcianem, dopóki istniało to wojsko, t. j. do roku 1649. W r. 1648, przed pogromem korsuńskim, było ich na służbie 900 i ci właśnie przeszli na stronę Chmielnickiego.

Płaca dragonów wynosiła, w roku 1648 zł. 11, w r. 1654 zł. 13, w roku 1673 zł. 36, w r. 1676 zł. 40, w r. 1691 zł. 46 na kwartał. Żołd ten prostego dragona stanowił, podobnie jak w piechocie, tak zwaną porcyą, podług której obliczała się płaca wszystkich stopni w regimencie. Tak dla sztabu przeznaczała się następująca liczba porcyj: pułkownikowi 12, majorowi 4, regimentskwatermistrzowi 3, wachmajsterlejtenantowi 2, rgnscyrulikowi 2, rgnsdoboszowi 1, rgnsprofosowi 1.

Na leibkompanią: pułkownikowi jako szefowi 5, kapitanlejtenantowi 4, chorążemu 2, wachmistrzowi 2, kapitanarmusowi 2, podchorążemu, furierowi, kapralowi, cyrulikowi, doboszowi i gemejnowi po 1. Liczba jednak porcyj, ekspensowanych na sztaby i kompanie, z powodu ubytku i zatrzymywanych wakansów, nie była jednakową. Tak n. p. w regimencie gwardyi dragonów w roku 1677—1679 sztab regimentu zabierał porcyj 31, kompanie zaś pochłaniały następującą ich liczbę:

Leibkompania:	na prima	planę	14,	a wszystkiego	105	porcyj
2-ga kompania	"	"	14	"	69	"
3-cia kompania	"	"	18	"	78	"
4-ta kompania	"	"	18	"	72	"
5-ta kompania	"	"	19	"	67	"
6-ta kompania	"	"	18	"	68	"

7-ma kompania:	na prima planę	18	a wszystkiego	78	porcyj
8-ma kompania	„ „	18	„	80	„
	Razem	137		617	

Dodawszy sztabowych porcyj 31, otrzymamy sumę wszystkich porcyj, pobieranych przez regiment, 640, a potrącając z tej sumy porcye, ekspensowane na utrzymanie sztabu i primaplanów kompanii 168, znajdziemy liczbę gemejnów dragońskich 472 głowy, które stanowiły 73,7 % całkowitej liczby porcyj, na regiment wydawanych. Trzeba więc i tu zachować ostrożność w obliczaniu liczby głów, ażeby nieprzyjąć liczby porcyj za głowy.

Dragoni byli ulubionem wojskiem Sobieskiego. Używał on ich jako broń zaczepną. Sam osobiście prowadził swój regiment gwardyi dragonów do szturmu na okopy chocimskie. Przyjmowali także dragoni czynny udział w walce z Turkami pod Żórawnem, równie jak pod Wiedniem i pod Parkanami, gdzie jeden regiment dragoński, nie zdążywszy dopaść do koni, został w pień wycięty.

Na początku wieku XVIII dragoni przeistaczają się w jazdę, nieprzestając być piechotą. Reforma ta powstała wskutek myśli bardzo naturalnej, że dragoni, posiadając konie, mogliby przy pewnem ćwiczeniu być urobieni na jazdę i pełnić dwojaką posługę, stosownie do potrzeby, pieszo albo konno. A że niepodobna czynić zadość całkowicie dwom odmiennym przeznaczeniom, nie odpowiadając bardziej jednemu z nich, więc przeistaczają się dragoni przeważnie w jazdę. Takim też sposobem używał ich Karol XII podczas wojny w Polsce. U nas także nieco później regimenta dragońskie zaczynają się nazywać konnymi. W regimencie dragonii starosty wieluńskiego, z roku 1711 znajdujemy siodlarza i kowala, których dawniej w regimencie dragońskich nie bywało. My też odtąd zaliczać będziemy dragonów do jazdy i opowieść o dalszych ich losach, znajdzie czytelnik w historyi jazdy polskiej.

ROZDZIAŁ VI.

Piechota cudzoziemska za panowania Sasów.

§. 21. Na wstępie do dalszych dziejów piechoty polskiej cudzoziemskiego zaciągu w wieku XVIII mamy do zaznaczenia kilka reform, przeprowadzonych w niej w pierwszej ćwierci tego wieku co do organizacyi szyku i uzbrojenia. Pod rokiem 1711 spotykamy po raz pierwszy nazwę batalionu. Był to batalion ks. Aleksandra Jabłonowskiego, chorążego koronnego, mający następującą organizacyą, w sztabie: pułkownik, którym był sam książę, oberstlejtenant, regimentskwatermistrz, adjutant, regimentsdobosz. Leibkompania: kapitan tenże książę, kapitan leitenant, porucznik, chorąży, 2 sierżantów, podchorąży, furier, 4 kaprali i 2 doboszów, gemeinów zaś wszystkiego 4 roty i 2 ludzi, czyli 26. 2-ga kompania zawierała w sobie 9 rot, 3-cia 4 roty. Wszystkiego razem liczył ten batalion 104 gemejnów. Był to więc batalion, który podług dzisiejszych pojęć zaledwie zasługiwał na nazwę słabej kompanii, nie mógł się jednak nazywać tym terminem, obejmując ich kilka, a że liczba ludzi we wszystkich kompaniach, razem wzięta, była za słabą, ażeby mu dać prawo na nazwę regimentu, więc i na to miano pretendować nie mógł. Wypada stąd wniosek, że przez batalion rozumiano u nas podówczas jednostkę taktyczną pośrednią pomiędzy kompanią i regimentem.

W roku 1716 mieliśmy już wiele regimentów, obejmujących po 2 bataliony [57]), mianowicie: regiment Grebena składał się z batalionu jego samego w liczbie 140 ludzi i batalionu referendarza koronnego w liczbie 375 ludzi; regiment ks. Radziwiłła zawierał w sobie batalion jego własny z 500 ludzi i batalion marszałka nadwornego 140; regiment miecznika koronnego obejmował jego własny batalion 375 ludzi i batalion podskarbiego koronnego 130; regiment chorążego koronnego składał się z jego własnego batalionu 375 ludzi i batalionu Bellegarda 112 ludzi i t. d. Nie wiemy, jaką liczbę kompanij

zawierały w sobie te bataliony, rzecz jednak widoczna, że i tu nie miały one jeszcze pewnej ustalonej normy, gdyż, należąc do jednego regimentu, powinnyby mieć jednakową siłę liczebną.

W Europie pojęcie o batalionie i jego normie liczebnej wyrobiło się już w pierwszych latach XVIII wieku. Za tę normę przyjmowano liczbę około 600 do 800 ludzi, których dzielono, w różnych armiach, na rozmaitą liczbę kompanij. We Francyi, gdzie kompanie były mniejsze, liczono ich do 13 w batalionie. W wojsku szwajcarskiem trzy kompanie, zawierające każda po 200 ludzi, składały się na batalion. U Austryaków i Prusaków bataliony miewały po 4 i 6 kompanij. W czasie wojny liczba ludzi w batalionach spadała niekiedy do bardzo niskiej cyfry, ale przy pierwszej sposobności przywracano im normalną siłę liczebną. U nas dopiero od roku 1717—18 bataliony otrzymały pewniejszy kształt, tak co do liczby ludzi, jako też podziału na kompanie, o czem mowa będzie niżej.

Drugą reformą była zamiana szyku sześcioszeregowego na czteroszeregowy. Pierwsze ślady tego szyku spotykamy w roku 1718 w regimencie królewicza, w którego rolli kompanie już są popisane na czwórki. Tak kompania Boka Dytrycha, zawierająca w primaplanie jak zwykle: porucznika, chorążego, 2 sierżantów, podchorążego, furiera, 2 kaprali, fajfra i 2 doboszy, była popisana w następujący sposób:

1-a rota: Wacław Gudewicz, Jan Szymański, Marcin Rzegocki, Jan Rożycki.

2-a rota: Jan Michałowski, Jan Ostrowski, Franciszek Mroczkowski, Marcin Koryszkiewicz.

3-a rota: Jan Daniszewski, Krzysztof Damner, Kazimierz Jaroszewski, Zygmunt Bernike.

5-a rota: Kacper Kuniecznik, Aleksander Dobrzyński, Stefan Zaborowski, Jan Usarski.

9-a rota: Franciszek Budziński, Michał Buczkowski, Jan Leszczyński, Stanisław Bielski — i t. d.

Rzecz oczywista, że gemajni są tu spisani tak, jak stali w szeregach.

Nie znaczy to jednak, jakoby szyk czteroszeregowy został zaprowadzony w naszej piechocie w 1718 roku, mógł on powstać daleko wcześniej, a tylko brakuje nam wskazówek do ściślejszego oznaczenia czasu tej reformy.

Toż samo daje się powiedzieć i o grenadyerach, których także znajdujemy po raz pierwszy w rotach regimentów gwardyi króla, królowej i królewicza. Pierwotnem ich przeznaczeniem było rzucanie granat ręcznych, które się działo w następujący sposób. Grenadyer zawieszał broń za flintpas na lewem ramieniu, brał granat do ręki, zdejmował z niego plaster zębami, a obnażywszy brander, przykrywał go wielkim palcem, potem wyjmował lewą ręką lont z lontenbergiera, zdmuchiwał z niego popiół, zapalał granat i rzucał go prawą ręką. Nic jednak nie wiemy z historyi wojennej o używaniu tych granatów w bitwach. Zdaje się, że nie znalazły one zastosowania i zaniechane zostały; grenadyerowie zaś przeistoczyli się w wyborowych żołnierzy i to przeważnie pod względem wzrostu i urody, z których formowano osobne kompanie i bataliony. We wspomnianych wyżej regimentach znajdowało się ich po 7 w kompanii i tworzyli oni razem z cieślą po 2 prawoskrzydłowe roty. W szyku batalionowym grenadyerowie wszystkich kompanij zbierali się na prawem skrzydle batalionu i formowali osobny półdywizyon.

Nie możemy także oznaczyć czasu, kiedy mianowicie został w piechocie naszej zaprowadzony bagnet i broń z krzosem, zwana u nas flintą. Pierwszą o nich wzmiankę spotykamy w obrachunku kosztów na erygowanie regimentów pieszych z r. 1718.

Możemy tedy z pewnością twierdzić, że piechota polska cudzoziemskiego zaciągu w r. 1718 pod względem uzbrojenia, organizacyi i szyku, stała na jednym poziomie z piechotą Europy zachodniej. Wyjątek stanowił tylko regiment buławy w. koronnej, który aż do roku 1759 formował się w 6 szeregów.

§. 22. Pomiędzy regimentami z roku 1717 znajdujemy regiment artyleryi koronnej, którego daty erekcyi także nie znamy. Zdaje się, że istniał on już za Sobieskiego, ale nosił tytuł szefa, którym był podówczas generał artyleryi Kącki. Przeznaczeniem jego była asekuracya artyleryi podczas bitwy i na stanowisku, oraz konwojowanie w marszu. Był to jednak regiment wyłącznie pieszy [58]).

§. 23. Wszystkie powyższe reformy omówione są w dziele o taktyce w polskim języku napisanem w początkach XVIII wieku. Jest to znakomite dzieło i po *Consilium* Tarnowskiego najlepszy samodzielnie ułożony traktat o sztuce wojennej w literaturze wojskowej polskiej. Rzecz pożałowania godna, że zostaje on dotąd w bibliotece Czartoryskich w Krakowie w rękopisie, nieogłoszony drukiem, jak na to całkowicie zasługuje. O autorze to tylko wiemy, że się urodził przed końcem XVII wieku, że był synem wojskowego i stronnikiem Karola XII, po którego stronie walczył podczas wojny toczonej w Polsce. Za normę liczebną dla batalionu przyjmuje on 400—600 ludzi. O zamianie szyku sześcioszeregowego na czteroszeregowy takie wypowiada zdanie: „Przedtem piechota maszerowała i biła się w sześć szeregów, teraz zaś, kiedy wszystkie rzeczy i czasem bez racyi odmieniają się i practicantur, najwięcej szyk czteroszeregowy.

Racya na cztery szeregi, że kula działowa więcej zabija ludzi odrazu, ale na to nie zgadzam się; lecz tu nie miejsce dla dysputy.

Druga, aby mieć szersze czoło; a przecie, lubo batalion we czterech szeregach, będzie miał tylko 600 ludzi. Ale wolę *cum pluribus errare*".

Może razić, że autor jest stronnikiem szyku sześcioszeregowego wbrew oczywistej korzyści, jakie szyk czteroszeregowy przedstawiał; ale dla niego, jako stronnika nie tyle strzelania, ile ataku na bagnety, szyk głębszy musiał posiadać wyższość. Przepis zaś dla tego ataku podaje tak piękny, jakiego żadne współczesne dzieło o taktyce nie zawiera. Miał się on odbywać w następujący sposób. Bataliony z rozwiniętem

czołem, prawie bez przedziałów między sobą, ruszały z „fantazyą“ naprzód, trzymając flinty na ramieniu. Co 50—60 kroków zatrzymywano je na krótką chwilę, ażeby prostować tę długą i prawie nieprzerwaną linię; długi bowiem i porządny marsz w tym szyku był niezmiernie trudny. Zbliżywszy się na odległość strzału flintowego, rozpoczynano ogień. Odległość tę oceniano różnie i nasz autor o niej tak pisze: „dystancya skąd zaczynać strzelanie, niektórzy utrzymują kroków 150, niektórzy 200, ale i o 100 kroków dobrze trafić ciężko, ja trzymam o 120, bo tu nie idzie o strzelanie, ale o trafienie“. Potem jeszcze raz zatrzymywali się dla wystrzału z odległości 80—60 kroków i kiedy już tak blisko byli, że trzeba było się przebijać, jeszcze raz cały pierwszy szereg dawał ognia, zostawiając naboje w tylnych szeregach. Zaczem z bagnetem rzucali się na nieprzyjaciela, a gdy się przebili, mieli się zaraz formować i ściskać bataliony, aby tego, który z drugiej linii na odsiecz szedł, odrzucić. Gdyby wypadkowo nieprzyjaciel przebił się przez atakujących, to należało, nie tracąc animuszu, wlot wtył się obrócić i na niego pchać i strzelać, ile możności. A tymczasem druga linia powinna była spotkać go z czoła.

Niepodobne to jest, jak niebo do ziemi, do „nacierania“ podanego wyżej podług metody Lipowskiego, i wyższe bez porównania od sposobu prowadzenia ataku, nawet za czasów Stanisława Augusta, przez powolne posuwanie się, prawdziwie żółwim krokiem, przestawiając nogę przez nogę, tak, aby obcas jednej ustawiał się przed palcami drugiej nogi, i przy nieustannem strzelaniu plutonami. O samem zaś uderzeniu na bagnety nawet regulamin z roku 1775 tak dokładnego i dosadnego opisu nie zawiera.

§. 24. Ważniejszą jednak od poprzednich była reforma, która dotknęła całe wojsko w roku 1717. Na sejmie tego roku został ustanowiony stały komput dla wojska, a jednocześnie wyznaczono mu stałe kwatery i stałą płacę, którą miały pobierać chorągwie i regimenta z hiberny z dóbr królewskich i duchownych, oraz z pogłównego z dóbr szlacheckich, zawsze

z jednych i tych samych województw i powiatów, między którymi stale rozdzielono wojsko. Dla piechoty przeznaczono 8000 porcyj i rozdzielono je pomiędzy 6 regimentów pieszych cudzoziemskiego zaciągu i trzy kompanie piechoty węgierskiej, w ten sposób: na regiment gwardyi pieszej królewskiej 3000 porcyj, na regimenta królowej i królewicza po 1000 porcyj, na regiment buławy w. koronnej 900, na regiment buławy polnej koronnej 850 porcyj, na regiment artyleryi koronnej 850 porcyj, na chorągwie węgierskie, buławy w. koronnej, buławy polnej i marszałka w. koronnego po 150 porcyj. Porcye czyli lenung pieszego gemajna oznaczono na 200 złotych.

Rozdzieliwszy w ten sposób porcye pomiędzy regimenty, sejm jednak nie przystąpił do wyznaczenia komisyi dla ułożenia etatu dla regimentów i to pociągnęło za sobą wielkie szkody dla piechoty. Kto układał te etaty niewiadomo, ale prawdopodobnie sami wojskowi pod kierunkiem wyższej starszyzny, która też prawdziwie lwią część porcyj zagarnęła sobie. Etat ten i płaca były następujące:

Sztab wyższy: szef 30 porcyj, pułkownik 20, oberstlejtenant $17^1/_2$, major 15.

Sztab niższy: regimentskwatermistrz 6 porcyj, adjutant 5, audytor 5, kapelan 3, regimentsfelczer $3^1/_2$, 4 podchorążych po $1^1/_2$ porcyj — 6 porcyj; 6 hoboistów po $1^1/_2$ — porcyj — 9 porcyj, profos 1 p. Razem wszystkich porcyj sztabowych 122.

W kompaniach: kapitan 12 porcyj, porucznik 6, chorąży 4, furier $1^1/_2$, felczer $1^1/_2$, 2 sierżantów po $1^1/_2$ porcyj 3, 5 kaprali po $1^1/_2$ — porcyj $7^1/_2$, 1 pfajfer i 2 doboszy 3 porcye, gemajni po jednej.

Takim sposobem porcye szefa z 12 podniosły się do 30 porcyj, a lenung gemajna, który przedtem pobierał po 46 zł. na kwartał, czyli 184 zł. na rok, niby do 200, ale zaraz zobaczymy, że porcye te zmniejszono do 189 zł., a więc cała podwyżka wynosiła 5 zł. Dawniej szef łożył znaczne koszta

na erekcyę regimentu, dziś przypuszczalne ofiary z jego strony znacznie się zmniejszyły, był więc zupełnym pasożytem, a pomimo to oprócz ogromnej ilości porcyj, które o takąż liczbę umniejszały poczet gemajnów w regimencie, pobierał jeszcze pogłówne z każdej porcyi po złotemu na miesiąc.

Z tem wszystkiem dochody szefów trochę się uszczupliły z zaprowadzeniem etatu. Dawniejsi szefowie miewali niemałe oszczędności, przez utrzymywanie jak najmniejszej możebnie liczby oficerów sztabowych. Dziś stało się to niepodobieństwem. Wskutek tego dawne kuse i niepełne sztaby zaokrągliły się i uzupełniły; szkoda tylko, że przy tak pięknie rozwiniętej głowie, nogi były za słabe.

Liczba ludzi w regimentach zależała od liczby porcyj, na regiment przypadającej, a więc musiała być różną. We wszystkich regimentach miało być po 8 kompanij, z wyjątkiem gwardyi pieszej, którą podzielono na 24 kompanie, połączone we 2 bataliony. W regimencie tym także porcye oficerów były wyższe i liczba ich w sztabie większa. W kompaniach w roku 1718 liczono po 1 cieśli, 5 gefrajterów, 5 grenadyerów i od 54 do 61 gemajnów, w 1-szym batalionie 751, a w drugim 801 głów, razem 1.552, a z primaplanami i sztabem 1.808 głów.

W regimencie królowej i królewicza w tymże roku rachowano w kompaniach po 59 gemejnów, a wszystkiego 472 głów, z primaplanami zaś i sztabem 604 głów.

W regimencie buławy wielkiej w tymże roku po 60 ludzi w kompanii, a wszystkiego 480, z primaplanami i sztabem 612.

W regimencie buławy polnej od 58 do 62 ludzi w kompaniach, a wszystkiego 488, z primaplanami i sztabem 620.

W regimencie artyleryi koronnej po 51 gemajnów w kompanii, wszystkiego 408, a ze sztabem i primaplanami 548 [59]).

Licząc w trzech kompaniach węgierskich po 72 ludzi w każdej, otrzymamy 216 głów.

Zgromadziwszy wszystkie te liczby razem, będziemy mieli 4.088 gemajnów, a ze sztabami i primaplanami 5.012 głów.

I tak po siedmiu wiekach życia politycznego państwa, po tylu burzach i klęskach, których Polska doznała w skutek niedostatecznej siły zbrojnej, sejm 1717 roku ufundował bezpieczeństwo, całość i honor obszernej Rzpltej na 4 088 bagnetach. Ale obok tego sejm popełnił i drugi jeszcze błąd; zamiast bowiem zmienić dawny stosunek broni i, mając przed oczami jawne symptomata upadku jazdy, ugruntować siłę zbrojną, na piechocie, której formowanie i utrzymanie bez porównania taniej kosztowało, sejm, wierny swym przesądom i niewczesnej predylekcyi dla jazdy, określił jej liczbę z dragonami prawie na 6.000, tej jazdy przeżytej i spróchniałej, która była martwym cieniem dawnej bohaterskiej jazdy polskiej.

§. 25. Lecz i to nie wszystko. Sejm 1717 roku ani funduszów na erekcyę regimentów nie obmyślił, ani gaży dla inspektora piechoty, którego urząd świeżo ustanowił, nie wyznaczył, a o korpusie artyleryi jakby zupełnie zapomniał, chociaż broń ta, w odpowiedni materyał wojenny nie zaopatrzona, już prawie nie istniała i wymagała wielkich ofiar dla podniesienia się z upadku. O rzeczach drobniejszych, jak lekarstwa i rekwizyta lazaretowe, jak potrzeby kancelaryjne, niema co i wspominać. Słowem ten nieprzezorny, leniwy i gnuśny sejm, myśląc, że wielkich rzeczy dokazał, wyznaczywszy wojsku stałą i, jak powiadał, punktualną płacę, która wcale punktualną nie była, zrzucił resztę na barki wojska, aby się urządzało samo, jak chciało i mogło. Za wszystkie te błędy i grzechy sejmu musiała płacić piechota umniejszeniem swych szeregów i nieszczęśliwy gemajn swemi łzami i nędzą.

Zaczęto od tego, że ustanowioną przez sejm porcyę na 200 złotych umniejszono do 189 złotych[60]), i takim sposobem z 1.000 porcyj dwustuzłotowych zrobiono 1.058 $\frac{38}{189}$ porcyj stoośmdziesiątdziewięciozłotowych, ale z tem zarazem okradziono gemaina na 11 złotych na rok. Przez taką malwersacyą sztaby regimentów otrzymały, zamiast 122, 136 porcyj, a kompanie 110 porcyj, zamiast 104½. Uzyskano przez to możność włączenia do sztabu 2 kapitanów agrégé; ale na co

byli potrzebni ci kapitanowie, znając potrzeby dzisiejszej administracyi regimentu pieszego, trudno sobie zdać sprawę. Oprócz tego dodano: kwatermistrzowi 2 porcye, adjutantowi 1 porcyą, kapelanowi 1, regmtsfelczerowi 1, oraz na utrzymanie woźnicy i wozu z 4 końmi 7 porcyj. Tyleż porcyj przeznaczono w każdej kompanii na utrzymanie wozu z końmi i prócz tego rozrzucono na kompanie całej piechoty utrzymanie inspektora i korpusu artyleryi, wyznaczając dla pierwszego po 2 i dla artyleryi po 8 porcyj z każdej kompanii, w skutek czego liczba gemajnów musiała się umniejszyć o 10 głów.

Prócz tego przydano z porcyj sztabowych jedną profosowi, gdyż prócz jednej porcyi, którą pobierał, dostawał tylko od oficerów, którzy u niego w areszcie przesiadywali, po jednemu złotemu na dzień za świece i posłanie im dostarczane.

Zaprowadzono także przy sztabach regimentów sztekenknechtów czyli stepków, których w początkowym etacie nie było, trzeba było bowiem mieć kogoś do zamykania aresztantów, do przystawienia i wydawania rózg podczas egzekucyi. Dla stepki przeznaczono jednę porcyą, którą profos odbierał i za to stepkę utrzymywać był powinien. Żeby mu przytem nieschodziło na innych potrzebach, za każde 100 rózg dostawał gr. 6, a od zamykania w łańcuszki groszy 10. Pieniądze te aresztantom z lenungu potrącano.

Nie zapomniano i o polepszeniu bytu hoboistów; ale dla nich odciągano po jednym talarze na miesiąc z gaż kapitańskich, a hoboiści powinni byli za to grać kapitanom na imieniny i bawiącym się z innych okazyj, 2 lub 3 razy do roku.

Uzbrojenie kompanij i regimentów we flinty z bagnetami złożono na kieszeń komendantów kompanij lub szefów regimentów, ktoby z nich sobie tego życzył. Wyłożony zaś fundusz miał być pokryty z 2 porcyj, których wakans miał być utrzymywany w kompaniach, aż do zupełnego umorzenia wyłożonego kapitału. Takim sposobem ubyło jeszcze po dwóch żołnierzy na kompanią, a cały ubytek w piechocie, w skutek niezaradności sejmu, wynosił po 12 gemajnów na kompanią.

Podobnież oszczędnością na porcyach pomagano sobie w umundurowaniu regimentów i opatrzeniu ich w lederwerki i rekwizyta.

Wielki mundur gemajna składał się: z sukni, kamizelki, halsztuka, pończoch i kapelusza. Monderunek podchorążego, oboisty, wagenmajstra, regmtsdobosza, rgmtsprofosa, kosztował 126 zł. 20 groszy, sierżanta, furiera, kaprala, dobosza 80 zł., a gemajna 60 zł. Koszt całego monderunku dla regimentu wynosił 39.400 złotych.

Koszt na wielki mundur dla gemajna był następujący:

Sukna łokci $8^1/_2$ po zł. 3 gr. $20^5/_6$.	31	zł.	$12^1/_2$ gr.
„ na obłogi $^3/_8$ łok. po zł. 3 gr. $20^5/_6$	1	„	$12^1/_2$ „
Kiru łokci 8 po zł. 1 gr. $1^2/_3$	8	„	$13^1/_3$ „
Płótna niebielonego łok. 4 po $15^5/_6$ gr.	2	„	$3^1/_2$ „
Guzików wielkich 2 tuziny po gr. $23^2/_3$.	1	„	$11^1/_2$ „
Kamlaru łokci 2 po gr. $15^5/_6$	1	„	$1^2/_3$ „
Kapelusz z galonami	3	„	$20^5/_6$ „
Halsztuch	—	„	$23^3/_4$ „
Krawcowi od roboty	4	„	$22^1/_2$ „
Pończoch para	3	„	$20^5/_6$ „
Razem . .	59	zł.	$27^1/_2$ gr.

Z lederwerku na regiment królowej trzeba było:

40 pendentów dla unteroficerów i untersztabu.

544 pendentów dla kaprali, doboszów i gemeinów.

545 patrontaszów z pasami. Dobosze patrontaszów nie potrzebawali, mieli tylko pasy z bortami bramowanymi.

40 pałaszy dla unteroficerów i niższego sztabu.

32 kurcgewery dla unteroficerów.

544 pałasze dla kaprali, doboszów i gemajnów.

Lederwerk ten z dodatkowym uzbrojeniem miał kosztować 10.688 zł., a razem z monderunkiem 50.088 zł.

Na sprawienie monderunku, lederwerku i naprawę broni, przeznaczały się pewne abcugi z lenungów podoficerskich i żołnierskich, za które mundur miał być wydawany co dwa lata,

a lederwerk odnawiany co lat 8. Ale na fundusz, z tych abcugów powstały, trzeba było czekać. Przy erygowaniu zaś regimentów chciano je widzieć, o ile można, jak najprędzej umundurowanymi i uzbrojonymi. Zaradzano temu przez zatrzymanie w ciągu 15 miesięcy, t. j., poczynając od 1 lutego 1717 do 1-go maja 1718 roku, po 21 wakansów żołnierskich na regiment. Poczyniono prócz tego pewne oszczędności w ten sposób, że regimentskwatermistrz i adjutant liczyli się jako porucznicy w jednej z kompanij i pobierali tylko dodatkowe porcye ze sztabu. Podobnież liczył się w kompanii regmtsdobosz. Urząd kapitanarmusa miał wakować w ciągu 15 miesięcy, a obowiązki jego pełnić jeden z kaprali. Felczer jeden powinien był obsługiwać 2 kompanie. Dodawszy do tych wszystkich oszczędności abcugi na mondcrunek, zyskiwano fundusz w ilości 61.335 zł., z którego nie tylko można było sprawić umundurowanie, lederwerk i dodatkowe uzbrojenie dla regimentów; ale jeszcze pozostawało 11.335 złotych na zaopatrzenie regimentów w kapelusze, halsztuchy i pończochy w następnym roku.

Należało jeszcze wejść w umowę z kupcami i rzemieślnikami w celu oporządzenia regimentu, z zapewnieniem im spłaty ratami.

Płacę gemajna, jak powiedzieliśmy, zniżono z 200 na 189 zł. na rok, czyli do 15 zł. $22^1/_2$ gr. na miesiąc. Z tego mu potrącano:

Pogłównego dla szefa . . .	1 zł.	
Na wielki mundur	3 „	
Na przymundurek, t. j. bieliznę, trzewiki, kamasze .	1 „	$22^1/_2$ gr.
Na medycynę	—	$7^1/_2$ „
Do kasy straconych żołnierzy	—	$7^1/_2$ „
Razem . .	6 zł.	$7^1/_2$ gr.

Pozostawało mu tedy na chleb i lenung 9 zł. i gr. 15.

Pieniądze te wypłacał co 5 dni kapitan, komendant kompanii w swojej kwaterze, a sztaboficerowie powinni byli od czasu do czasu być przytomni tej wypłacie i sprawdzić książ-

żeczki lenungowe, które każdy żołnierz powinien był posiadać. Z lenungu unteroficerów i żołnierzy żadnych dalszych abcugów czynić nie wolno było. A iż żołnierz szczególnie młody nie zawsze się rządzić umiał, ażeby tedy nie cierpiał głodu, odciągano mu po 3 zł. 5 gr. na miesiąc, a z tych pieniędzy kasa osobna się tworzyła, z której wydawano żołnierzom po $1^2/_3$ funta chleba dziennie, czyli po $8^1/_2$ funtów na 5 dni. Komendant zaś powinien był dojrzeć, aby chleb był z dobrej mąki i dobrze wypieczony.

§. 26. Umundurowanie dla oficerów sprawiano także w regimentach, na co musieli zostawiać sztaboficerowie po 40, a oberoficerowie po 20 zł. miesięcznie; ale po sprawdzeniu rachunków, kwatermistrz pozostałe od wydatków pieniądze obowiązany był wrócić oficerowi. Dla zaoszczędzenia paradnego munduru, wolno było oficerom na marszach, egzekucyach i w innych komenderówkach nosić surduty, byle były dla każdego regimentu jednakowego kroju i formy. Każdy oficer powinien był mieć po 2—3 pary kamaszy na rok, oraz co roku kapelusz nowy i zawsze świeże i piękne znaki oficerskie, jak szarf i ryngraf.

Zaciąg ludzi do regimentu odbywał się dwojako: albo każdy kapitan werbował z osobna rekrutów dla swojej kompanii, albo też wszyscy kapitanowie wspólnie wybrawszy sprawnych ober i unteroficerów, posyłali ich na werbunek, a z nimi po kilku gemajnów. Po otrzymaniu rekrutów, koszta dzieliły się proporcyonalnie pomiędzy komendantami kompanii. Kapitanowie nie musieli wprawdzie czynić werbunku wspólnie z innymi, jeśli jednak kapitan, werbując z osobna, nie mógł zaciągnąć potrzebnej liczby ludzi, to musiał brać zbywających od innych kompanij, chociażby nie odpowiednich. Jeżeli mu się jednak udało uzupełnić komplet swoich ludzi do ukończenia ogólnego werbunku, to mógł w każdej chwili odłączyć sięod niego.

Każdy zaś komendant kompanii obowiązany był utrzymywać stale etatowy komplet ludzi. Jeśliby jakiś brak w ich liczbie okazał się na lustracyi inspektora, to za każdego bra-

kującego gemajna obowiązany był wnieść całą porcyą do kasy wakantowej i prócz tego brakującego żołnierza na swój koszt postawić. Gdyby się okazali ludzie niesposobni w kompanii, nie z tych, których komendant regimentu do regestru zanieść kazał i którzy już przysięgę złożyli, to za każdego takiego wyrzuconego z szeregów przez inspektora, komendant kompanii lenung tych ludzi tracił i obowiązany był prócz tego jedną porcyą do kasy regimentowej wakujących zapłacić.

Brać żołnierzy do usług prywatnych, oficerowie nie mogli, kapitanowi jednak, który własną służbę utracił, wolno było za pozwoleniem komendanta regimentu brać żołnierzy w tym celu, ale winien był utrzymywać ich swoim kosztem i na ich miejsce w kompanii innych postawić.

Nie wolno było kapitanowi własnowolnie abszejtować żołnierzy; abszejty bowiem wydawały się na piśmie nie inaczej jak za podpisem komendanta regimentu.

Kapitulacyj z rekrutami żadnych nie zawierano. Ale jeśliby który z żołnierzy przedstawił inspektorowi na lustracyi słuszne do abszejtu przyczyny, mógł go otrzymać. Przy abdankowaniu brał z sobą wielki i mały mundur i dostawał miesięczny lenung na drogę.

Urlaub otrzymywali żołnierze na piśmie i tylko w czasie wolnym od ćwiczeń, które się odbywały w kwietniu, maju i czerwcu. Urlopnik powinien był stawić się koniecznie na lustracyą, którą czynił inspektor w marcu lub kwietniu. W razie nie stawienia się na termin, jeśli nie przedstawił słusznych powodów, czekało go bieganie przez rózgi, o czem go też, przy wydawaniu urlopu, przestrzegano.

Na gefrajterów wybierano jednego z dziesięciu, atoli podobnie jak i na grenadyerów zawsze ludzi dobrego sprawowania i okazałej postawy. Jak jedni, tak też i drudzy nie otrzymywali podwyższonej płacy, wolnymi jednak byli od robót ciężących na gemajnach. Cieśle powinni byli znać rzemiosło swoje, od warty byli wolni, ale chodzili za ordynansów do sztabsoficerów.

Na unteroficerów przedstawiali kapitanowie komendantom regimentów żołnierzy dobrej konduity i piśmiennych, a na furyerów takich, którzyby rachować umieli. Unteroficerom wzbroniono żenić się, gdyż żonaty więcej już myślał o rodzinie, aniżeli o służbie, a w końcu o abszejt prosił. Żaden ani żołnierz, ani unteroficer, bez pozwolenia komendanta żenić się nie śmiał. Za konsens zaś na ożenienie się winien był zapłacić do kasy monderunkowej: gemajn 120, unteroficer 180 a sierżant 240 złotych.

Od oficerów i unteroficerów wymagano w pewnym stopniu znajomości sztuki inżynierskiej, a to zwłaszcza pod względem praktycznym: jak n. p. kosze pleść, faszynę wiązać, drogi naprawiać, mosty budować, szańce sypać. Cieśli używano przeważnie do robót inżynierskich. Każda też kompania winna była mieć narzędzia szańcowe, jak: rydle, motyki, oskardy, siekiery i inne.

W regimentach prowadzono konduitlisty oficerów, w których zapisywano: jak się który rządzi, czy nie ulega nałogowi gry lub pijaństwa, czy nie jest porywczy do zwady, jak pełni obowiązki służbowe; oraz chwalebne przymioty: uległość prawu, władzy, dbałość o sławę, honor, dobro służby, gorliwość w jej pełnieniu i inne. Felczerzy z odciąganych z żołdu żołnierskiego pieniędzy powinni byli ich leczyć swoim lekarstwem i kosztem, z wyjątkiem chorób wenerycznych, oraz guzów i ran przy kieliszku odniesionych, za co osobno płacić musieli. Felczer regimentowy powinien był badać uzdolnienie felczerów kompanicznych przy wstępywaniu ich do służby.

W regimencie istniało kilka kas, jak: monderunkowa, w której składano abcugi na umundurowanie; wakantowa, z której płacono handgeldy przy werbunkach rekrutów; sprawiano dla nich przymonderunek, jak parę koszul, pludry i trzewiki; z tejże kasy pokrywano straty, przez dezerterów wyrządzone, którzy częstokroć nietylko mundur, ale i broń unosili, i nareszcie kasa straconych żołnierzy, przeznaczona dla pomocy rannym i skaleczonym na wojnie.

Niektóre drobne wydatki, jak na podróże oficerów, posyłanych w interesach regimentu, na furmanów za przewóz sukna na mundury, na sprawienie instrumentów muzycznych ponosili szefowie. Oni także płacili mistrzom sprawiedliwości za ścięcie, powieszenie lub tłuczenie kołem; reszta pogłównego szła na wychowanie tych pasożytów, którzy ani rządzili, ani komenderowali regimentami, gdyż obowiązki te leżały na starszych pułkownikach; szefowie tylko nosili piękny tytuł, odbierali honory i wysoką gażę, a w dodatku haracz od wszystkich stopni swego regimentu.

Istniały też przepisy dla służby wewnętrznej, oraz dla zachowania porządku w koszarach. W tym celu każdy kapitan dzielił swych żołnierzy na kameradszafty czyli kontubernie, podług rozlokowania w pokojach, i nadzór nad każdą z nich zlecał starszemu, poczynając od sierżantów do podchorążych. Ci powinni byli pilnować porządku i czystości w koszarach, pościeli, i doglądać, aby broń, lederwerk, rzeczy monderunkowe znajdowały się w porządku, a sami żołnierze około siebie zachowywali należyte ochędostwo. O pozwolenie na wyjście z koszar trzeba było prosić sierżanta, i po capstrzyku do apelu być w koszarach; słowem cała służba wewnętrzna odbywała się tym sposobem jak to się i dziś praktykuje.

Niepodobna tu niedostrzedz znacznego postępu w uporządkowaniu piechoty. Ustanowieniem stałych etatów nadano stały kształt kompaniom, batalionom i regimentom. Było ich, jak wiemy 6, z których regiment gwardyi pieszej koronnej składał się z 2 batalionów, po 12 kompanii w każdym. Inne zawierały w sobie po 8 kompanij i były regimentami w znaczeniu administracyjnem i gospodarskiem, a batalionami w znaczeniu taktycznem.

Zaprowadzono także ład w gospodarstwie regimentowem. Uzbrojenie, umundurowanie i opatrzenie w lederwerk zostało zapewnione przez ustanowienie stałych abcugów z żołdu. Jedno tylko było pożałowania godnem, że przez nieasygnowanie przez sejm funduszu na pierwszą erekcyą regimentów, pieniądze, z abcugów zbierane, szły nie na przyszłe oporządzenie regi-

mentów, ale obracane były na spłacanie dawniejszych wydatków, a wskutek tego regimenty zostawały wiecznymi dłużnikami kupców i rzemieślników, którzy dostarczali sukna, płótna, skórzanych rzeczy i innych potrzeb. Ustalono także lenung gemajna i odzież jego trochę się polepszyła, ale nie w tym stopniu, jak to było do życzenia. Brakowało mu bowiem płaszcza. Lecz i to z winy sejmu, który wyznaczył za mały żołd dla piechoty i doprowadził do tego, że go jeszcze skrócono.

Nareszcie zaprowadzono porządek w kompletowaniu, w urlopach i abszejtach, w ustroju wewnętrznym, słowem, jak widzimy, piechota nasza znajdowała się na dobrej drodze; ale cóż, kiedy było jej tak mało, że mogła służyć chyba tylko dla parady, a nie dla obrony obszernego państwa, otoczonego potężnymi sąsiadami, z których każdy mógł wystawić dwadzieściakroć większą liczbę piechoty. Sejm 1717 roku oddał Rzpltę na łaskę sąsiadów i uczynił ją igraszką losu.

§. 27. Na jakim stopniu musztrowego wyćwiczenia znajdowała się piechota polska cudzoziemskiego zaciągu, ku końcowi panowania Augusta II, o tem mogą nam dać wyobrażenie manewra, wykonywane podczas obozowania wojska polskiero w okolicach Warszawy pod Belwederem w roku 1732. Nie był to jednakże dzisiejszy Belweder, a wcale inny, który się znajdował, ponad drogą mokotowską, pomiędzy Mokotowem a Szopami. Stał tu dom o jednym piętrze od strony drogi i o dwóch piętrach ze strony, obróconej ku Wiśle, gdzie król August II miał główną kwaterę[61]).

Obóz wojska, złożonego ze wszystkich trzech rodzajów broni: jazdy, piechoty i artyleryi, rozłożony był naprzód, w pobliżu Wisły i równolegle do niej, czołem ku Belwederowi i prawem skrzydłem na południowy-zachód od Siekierek. Ale później przeniósł się pod górę ku Siedlcom.

Z piechoty brały udział w ćwiczeniach: gwardya piesza koronna, sformowana we 3 bataliony, pod dowództwem ks. Augusta Czartoryskiego, jeden batalion gwardyi litewskiej, bataliony Fleminga i Denhoffa t. j. regimenty królowej i królewicza i batalion Fryzego (bodaj czy nie saski, bo takiego

batalionu u nas nie było). Każdy batalion składał się z 8 kompanij, które w szyku batalionowym formowały 4 dywizyony, 8 półdywizyonów i 16 plutonów. Grenadyerowie zebrani ze wszystkich batalionów składali dwa oddzielne bataliony, które w *ordre de bataille*, zajmowały stanowisko po obu skrzydłach piechoty.

Pierwszego dnia ćwiczeń, całe wojsko defilowało przed królem; piechota przechodziła w kolumnach półdywizyonowych z pełnymi odstępami. W dniach następnych odbywały ćwiczenia, osobno piechota i osobno jazda. Ostatniego zaś dnia odbył się manewr połączonych trzech rodzajów broni.

Podczas pierwszych ćwiczeń, grenadyerowie znajdowali się przy batalionach i formowali osobne plutony, po obu skrzydłach batalionów. Zostawało więc dla ćwiczeń tylko 7 batalionów.

Pierwsza ewolucya polegała na utworzeniu kolumn półdywizyonowych, przez zajście półdywizyonami trzech batalionów z prawego skrzydła na prawo, a trzech z lewego skrzydła na lewo. Średni batalion Fryzego sformował tak zwaną falangę, mającą na czele średni półdywizyon, a za nim wschodami, w prawo i w lewo półdywizyony, jak przedstawia Fig. 9. Było to jednak coś podobniejszego do klina, aniżeli do falangi. Utworzone w ten sposób kolumny, obrócone w przeciwne strony, zaszły każda na półkoła i, przeszedłszy równolegle do pierwotnego czoła, zawróciły, nie dochodząc do średniego batalionu Fryzego, na ćwierć koła, pod kątem prostym i szły dalej równolegle do siebie. Gdy obie wyciągnęły się w tym nowym kierunku, ruszył z miejsca batalion Fryzego i szedł środkiem między kolumnami, zachowując ciągle kształt klina. Na tym marszu bataliony idące na czele, uczyniły jeszcze jedno zajście na ćwierć koła, przytem batalion czołowy prawej kolumny na prawo, a batalion czołowy lewej kolumny na lewo i gdy się wyciągnęły w nowym kierunku, cały szyk został zatrzymany. Potem prawa kolumna przez zajście półdywizyonami na lewo, a lewa przez takież zajście na prawo front utworzyły. Również i batalion Fryzego wyciągnął się w linią. W końcu dwa tylne bataliony zmieniły czoło le-

wem skrzydłem naprzód, a dwa tylne bataliony lewej kolumny prawem skrzydłem naprzód i nadały całemu szykowi kształt taki, jak wskazano na Fig. 10.

Wymyślny ten szyk przybrały bataliony dla lustracyi handgryfów i trzeba przyznać, że odpowiadał on zupełnie temu celowi, gdyż przy tak skupionem położeniu żołnierze łatwiej mogli słyszeć komendę, a król, stanąwszy naprzeciw środka, mógł łatwiej skontrolować wykonanie ujęć broni. Po zakończeniu lustracyi handgryfów, piechota, wijąc się wężem jak poprzednio, wróciła na pierwotne miejsce i rozeszła się do obozu.

W ćwiczeniu następnego dnia bataliony wyciągnęły się naprzód w linią, potem utworzyły szachownicę we dwie linie, które, przechodząc jedna przez drugą, strzelały. Była to widocznie lustracya praktykowanych podówczas wielorakich rodzajów palby.

Dnia następnego odbywał się egzercerunek grenadyerów zebranych od 3-ech batalionów gwardyi koronnej, od jednego gwardyi litewskiej, oraz od batalionów: Fleminga, Dönhoffa, Rutowskiego, Promnitza, Kamphausena i Lubelskiego (tych ostatnich czterech batalionów nie znamy, coby zacz były). Utworzono tym sposobem 10 półdywizyonów, którymi komenderował ks. August Czartoryski.

Ustawiono naprzód grenadyerów w jedną linię, potem ruszyły z miejsca dwa średnie półdywizyony. Za nimi w odstępie długości jednego półdywizyonu, dwa następne półdywizyony wschodami, potem w tenże sposób dalsze, tak, że utworzył się znowu znany już nam klin, zwany zawsze falangą. Po zatrzymaniu tej falangi na miejscu, półdywizyony, stojące w kształcie wschodów, zaszły prawe na $^1/_8$ część koła na prawo, a lewe na $^1/_8$ część koła na lewo, skąd powstała Fig. 11. Potem powrócono znowu do falangi, a następnie sformowano grenadyerów w dwie linie, z których w pierwszej po 3 półdywizyony z obu skrzydeł, a za nimi naprzeciw środka cztery środkowe, jak wskazano na Fig. 12. Następnie 4 półdywizyony drugiej linii zajęły miejsce w pierwszej linii

i wszystkie razem sformowały się w zygzak, jak pokazuje Fig. 13, niby to dla ognia krzyżowego. Nareszcie z zygzaku wróciły do linii i odeszły do obozu.

W następnem ćwiczeniu grenadyerowie składali znowu dwa osobne bataliony, skąd powstało ich 9 i wszystkie sformowały się w kolumny ściśnione dywizyjne. Jest to rzeczą poniekąd zagadkową, gdyż ściśnionych kolumn podówczas nie znano; nie używał ich i Fryderyk II. Tymczasem na planie bataliony przedstawiają się w kształcie czworoboków regularnych, które mogły powstać tylko z kolumn dywizyjnych ściśnionych.

Stoją te kolumny na początku, jakby w porządku odwodowym czyli rezerwowym, we trzy linie, po 3 bataliony obok siebie, jak na Fig. 14. Potem 3 bataliony drugiej linii zostają na miejscu; bataliony zaś pierwszej i trzeciej linii rozsuwają się, jak na Fig. 15. Następnie rozsuwają się i bataliony drugiej linii, jak wskazuje Fig. 16. Potem przyjmują kształt Fig. 17. Z tego znowu powstaje szachownica we dwie linie, z których w pierwszej 5, a w drugiej 4 bataliony. Najciekawszą jednak jest Fig. 18, w której bataliony formują czworobok z narożnikami, przypominający szyk Wallensteina z pod Lützen. Była to ostatnia ewolucya piechoty egzercerującej z osobna.

Podczas wspólnego manewru wszystkich trzech rodzajów broni, piechota prowadziła atak na szaniec, zajęty przez artyleryą i część jazdy spieszonej, zdaje się dragonów. Sformowano piechotę w świnią głowę *caput porci*, kształtu wskazanego na Fig. 19 w *a* i dwa kliny *b* i *c*.

Nareszcie utworzono czworobok podwójny zewnętrzny i wewnętrzny, na który jazda wykonywała ataki.

Na tem się skończyły ćwiczenia piechoty. Trącą one bardzo scholastyką taktyczną i mają pozór więcej zabawy, aniżeli zaprawy do boju. Jedna tylko kolumna półdywizyonowa z pełnymi odstępami i szachownica we dwie linie, mogły mieć zastosowanie w praktyce; wszystkie inne ewolucye, jak falangi, zygzaki, czworoboki z narożnikami i podwójne,

oko tylko bawiły. O rzeczy zaś najważniejszej, prowadzeniu ataku piechoty na piechotę, którą tak pięknie opisał w przytoczonym wyżej wyciągu nieznany autor z początku XVIII wieku, zupełnie zapomniano. W każdym jednak razie widać, że piechota w owe czasy była nienajgorzej wyegzercytowana, jeżeli mogła wykonywać na komendę ewolucye tak skomplikowane.

§. 28. Musztra piesza za obu Augustów odbywała się podług regulaminów niemieckich. Jeden z takich przechowuje się w bibliotece Czartoryskich w Krakowie i nosi tytuł: *Neue Exercirordnung wie selbige bei dem Regiment Croongarde können eingeführt werden.* Pod regulaminem podpisany ks. August Czartoryski, polecający przyjęcie i wprowadzenie tego regulaminu do musztry, 6 czerwca 1749 roku.

Kompania, znajdująca się w komplecie, formuje się już we 3 szeregi, szereg od szeregu na 4 kroki i dzieli się na 2 plutony. 8 grenadyerów i jeden cieśla zajmują miejsce na prawem skrzydle i formują trzy roty. Porucznik i chorąży stoją przed plutonami, unteroficerowie na skrzydłach plutonów, sierżanci szlusują za kompanią.

Batalion, w szyku z rozwiniętem czołem, dzieli się na 4 dywizye, 8 półdywizyj i 16 plutonów. Na prawem skrzydle stoi lejbkompania, na lewem kompania pułkownika, w lewo od kompanii szefa kompania oberstlejtenanta, w prawo od kompanii pułkownika kompania majora i t. d., podług starszeństwa od skrzydeł do środka. Grenadyerowie zebrani ze wszystkich kompanij batalionu formują osobny półdywizyon, na prawem skrzydle batalionu.

Gdy kompanie zebrały się na placu musztry, to oficerowie, podoficerowie i dobosze wychodzili przed batalion. Tu ich ustawiano podług wzrostu i rozdzielano pomiędzy dywizye, półdywizye i plutony. Po zajęciu przez każdego z nich przeznaczonego miejsca, następowała komenda: „Grenadyerowie na prawo, muszkieterowie na lewo“, na którą komendę grenadyerowie zbierali się na prawem skrzydle i cały batalion przybierał szyk gotowy do musztry.

Przed zaczęciem ćwiczenia, major, komenderujący batalionem, uprzedzał, czy batalion miał robić handgryfy, czy maszerować, komendą: *Batalion soll exerciren*, albo: *Batalion soll sich in Marsch setzen*, lub *abmarschiren*.

Batalion mógł odmaszerować półdywizyami lub plutonami, ale przed znacznym przełożonym abmaszerunek odbywał się półdywizyami, powiedziano bowiem: *aber vor einem grossen Herren wird ordinär mit Halbdivision marschirt.*

Abmaszerowanie odbywało się dwojakim sposobem, albo na komendę: *das Batalion soll sich mit Halbdivision in Marsch setzen,* a na tę kemendę dwa tylne szeregi, stojące na 4 kroki jeden za drugim, przystępowały na koniec pałasza, potem następowała komenda: *Rechts, (links) schwenkt euch, Marsch.* Na tę komendę półdywizyon grenadyerski szedł naprzód, na szerokość czoła lejbkompanii i zatrzymywał się, inne półdywizye zachodziły na ćwierć koła i zatrzymywały się także, na komendę *Halt;* a potem, na komendę *Marsch*, cały batalion maszerował. Półdywizye, zaczynając od lejbkompanii, jeszcze raz zachodziły na ćwierć koła, jedna za drugą i takim sposobem powstawała kolumna półdywizyjna z pełnymi odstępami; szeregi w półdywizyach szły na 4 kroki, jeden za drugim.

Drugi sposób abmaszerowania odbywał się na komendę: *Das ganze Batalion soll sich mit Halbdivision in Marsch setzen,* a potem gdy tylne szeregi przystąpiły: *Rechts um.* Na tę komendę półdywizyon grenadyerski występował 3 kroki naprzód, inne obracały się na prawo. Potem na komendę: *Marsch,* cały batalion ruszał z miejsca. Półdywizye w miarę tego, jak przychodziły na to miejsce, gdzie stał półdywizyon grenadyerski, zatrzymywały się, obracały we front i szły w nowym kierunku, już w kolumnie półdywizyjnej.

Aufmaszerowanie odbywało się jednym tylko sposobem, a to przez zachodzenie z kolumny od prawego na ćwierć koła na lewo, a od lewego na prawo. Przed zachodzeniem szeregi przystępowały na koniec pałasza, a na komendę: *Schwenkt euch,* zachodziły we front. Oczywiście, odstępy pomiędzy pół-

dywizyami, dla porządnego utworzenia czoła, powinny były być ściśle zachowane.

Handgryfy były słabością owych czasów, żywiono dla nich miłość i adoracyą szczególniejszą i w ich wykonaniu wymagano pedantycznej zgodności i elegancyi. Dla ułatwienia tej zgodności, wychodził ze skrzydła tak zwany *Fliegelman,* artysta od handgryfów, który je wykonywał w obec batalionu, a za nim wszyscy żołnierze.

Do wydawania ognia było wielkie mnóstwo sposobów:

1) *Feuer mit Peloton ein um anderen, von denen Flügeln zu chargiren.* Na tę komendę 1-szy szereg padał na kolano, drugi przystępował tak blisko do pierwszego, że miał jego nogi pomiędzy swemi nogami, trzeci posuwał się na pół kroku w prawo. Ogień rozpoczynał 1-szy pluton, po nim strzelał 16, potem 2, 15 i t. d. Grenadyerowie strzelali po wystrzelaniu muszkieterów i tyle razy, ile kolei palby odbyli muszkieterowie.

2) *Mit halben Division eines um anderen auf der Stelle zu chargiren.* Ogień ten odbywał się podobnie jak poprzedni, ale półdywizyonami. Po 1-szym dywizyonie strzelał 8, potem 2, 7 i t. d.

3) *Mit Halbdivisionen ein um anderen im Avanciren zu chargiren.* Batalion ruszał z miejsca małym i bardzo powolnym krokiem, 1-szy zaś półdywizyon zatrzymywał się na miejscu, nabijał, a potem, na komendę *Marsch*, robił śmiałe 3 kroki naprzód, zatrzymywał się, dawał ognia i wchodził w krok wspólny batalionu. Gdy 1 półdywizyon ruszał naprzód, zatrzymywał się półdywizyon 8, czynił to samo co pierwszy i t. d. Takim sposobem przy tem powolnem posuwaniu się naprzód batalionu, trwał ciągły ogień półdywizyami.

Potem na komendę *Rechts um kehrt euch* cały batalion zawracał w tył i znowu na poprzednią komendę dawał ognia w odwrocie. Różnica wykonania na tem się zasadzała, że półdywizye zatrzymywały się na miejscu i, wydawszy strzał, dopędzały batalion i wchodziły w krok wspólny.

5) *Mit ganzen Divisions ein um anderen zu chargiren.* Ogień ten odbywał się podobnie jak poprzednie z miejsca, ale w boju nie był używany, byłby bowiem przerywany znacznemi pauzami.

6) *Ein Generaldecharge zu geben.* Cały batalion dawał salwę, która praktykowała się tylko przy ceremoniach.

7) *Mit Peloton ein um anderen das Heckenfeuer zu machen.* W każdym plutonie, na komendę oficera, występowało na 5 kroków po dwie roty i formowały się z trzech we dwa szeregi, tym sposobem, że z drugiego szeregu przechodził jeden żołnierz do pierwszego, a z trzeciego oba do drugiego, potem nabijali, dawali ognia i wracali na miejsce. Toż samo czyniły i inne roty w plutonach, jedne za drugiemi.

8) *Mit halben Gliedern zu chargiren* Na tę komendę gotował się, nabijał i strzelał, w każdym plutonie półszeregami, naprzód prawym a potem lewym trzeci szereg, gdy pierwsze dwa przyklękały, potem toż samo czynił szereg drugi, a po nim pierwszy.

9) *Feuer mit ganzen Gliedern zu chargiren.* Podobnież ogień zaczynał się od trzeciego szeregu, gdy dwa pierwsze przyklękały.

10) *Mit Peloton Feuer auf den hohlen Weg oder Defilé zu chargiren.* Ogień ten odbywał się z kolumny plutonowej, ustawionej przeciwko ciaśniny. Strzelał naprzód pluton czołowy, a po wystrzelaniu, rozdzieliwszy się na połowy, uchodził w tył, potem strzelały następne plutony, czyniąc to w tenże sposób, co pierwszy.

Podobnież odbywała się strzelba przy ustępowaniu w tył przez ciaśninę.

Wydawanie tych różnych rodzajów ognia albo wcale nie jest w regulaminie opisane, albo objaśnione krótko i niedokładnie, ale i cały regulamin odznacza się tąż samą niedokładnością. Zdaje się, jakby był napisany dla starych, którzy znali już musztrę przez praktykę i przez tradycyą. Młodzi nie uczyli się służby z regulaminów, ale poglądowo i praktycznie, w tym rodzaju jak się uczą kontradansa. Młody oficer zaczynał od

komenderowania plutonem, potem w miarę awansu umiejętność jego rozszerzała się na półdywizyon, dywizyon i t. d. Miało to ten skutek, że, będąc doskonałym musztrownikiem, nie umiałby komendy swojej użyć w boju. Ale w owe czasy w tem i potrzeby nie było, gdyż wszystko się wykonywało na komendę naczelnego wodza, która, przenosząc się przez niższe stopnie, dochodziła do żołnierza.

Formowano także czworoboki n. p. na drugi dywizyon, który stanowił takim sposobem bok czołowy. Pierwszy i 3-ci dywizyony, obróciwszy się w tył, zachodziły na prawo i na lewo i tworzyły boki prawy i lewy, a 4-ty dywizyon podchodził rotami i formował bok tylny. Używano jeszcze czworoboku podłużnego, który się tworzył w ten sposób, że dywizye 1-sza i 4-ta wyciągały się za 2-gą i 3-ci Był to więc rodzaj kolumny ściśnionej dwudywizyjnej. Obie tylne dywizye obracały się oczami w pole.

Regulamin ten mało się różnił od przyjętych w piechocie europejskiej i był kopią saskiego regulaminu. Było w nim ewolucyi za mało, rodzajów ognia za wiele i na zbyt szeroką skalę praktykowane handgryfy, o użyciu zaś bagneta żadnej wzmianki. Możemy się tylko domyślać, że ogień *mit Avanciren* był wstępem do ataku. Ale ani o tem, z jakiej mety rozpoczynać go należało, ani jak długo ciągnąć i co czynić dalej po wydawaniu ognia, żadnej nauki nie znajdujemy.

Ponieważ regulamin jest wcieleniem panujących w danym czasie pojęć taktycznych o toczeniu boju, to wnosić musimy, że pojęcia te nietylko nie postąpiły, w porównaniu z temi, któremi się kierował wspomniany wyżej nieznany autor taktyki, z początków XVIII wieku, ale prędzej w tył się cofnęły, bo któż nie przyzna, że śmiały marsz na nieprzyjaciela pełnym krokiem, z zatrzymywaniem się dla ognia od czasu do czasu, a potem żartkie uderzenie z bagnetem w ręku nie było wyższe od trwożliwego posuwania się żółwim krokiem, bez wskazania koniecznego celu.

§. 29. Za panowania Augusta II przybył piechocie polskiej jeszcze jeden regiment zwany „łanowym". Konstytucya

o jego erekcyi została uchwalona w r. 1726; ale spotykamy go po raz pierwszy w księdze likwidacyjnej pod tytułem „Likwidacya regimentu łanowego JW. Pana Tarła wojewody lubelskiego, generałlejtenanta wojsk koronnych, pułkownika regimentu łanowego przez JMć panów komisarzów trybunału Radomskiego, a to w ćwierci Nr. 4 zaczynającej się a die 1 Maii 1729 ad ultimam Aprilis 1730 Anni, na trybunale skarbowym ejusque Anni 1730 ekspedyowanym“.

Sztab tego regimentu obejmował następujące stopnie:

Szef pułkownik Tarło, wda lubelski . .	30	porcyj
Oberstlejtenant Marek Szembek	15	„
Major Tomasz Dziuli	15	„

Regimentskwatermistrz porcyj 8, 2 agrégé kapitanów po 8 porcyj, 16 p., adjutant 6, kapelan 3, regimentsfelczer 6, 4 podchorążych po $1^1/_2$ porcyj, 6 p.. 6 hoboistów po $1^1/_2$ porcyj, 9 porcyj, wagenmajster 2, regimentsdobosz 2, regimentsfajfer 2, regimentsprofos 2, sztekenknecht 1. Wóz, woźnica i 4 konie pod aptekę i kancelaryą sztabową 7 porcyj. Razem porcyj sztabowych 130.

Lejbkompania: kapitan Tarło wojewoda lubelski, porucznik 12, chorążych 2 po 4 porcyj, 8 porcyj; feldwebel 2 p, sierżant 2 porcyj, furier z koniem $2^1/_2$ porcyj, cyrulik $1^1/_2$ p., 2 kaprali po $1^1/_2$ porcyj, 3 porcye, 2 doboszy 2, fajfer 1, gemeinów 50, wóz, woźnica i 4 konie 7 porcyj. Razem 91 porcyj.

Kompania	oberstlejtenanta Szembeka — gemajn.	50	porc.	91
„	majora Dziulego . . . . „	50	„	90
„	Tarła, starosty goszczyńskiego, „	50	„	89
„	Podoskiego, star. dobrzyńskiego, „	50	„	93
„	Rudzińskiego, kasztel. czerskiego, „	50	„	$94^1/_2$
	Razem w 6 kompaniach gemajnów	300	porc.	$549^1/_2$

a z sztabowemi porcyj $672^1/_2$, głów 403.

Regiment ten wyglądał także potwornie, jak i inne piesze regimenta polskie cudzoziemskiego zaciągu, z potężną głową na słabych nogach. Głowa taka powinna była rządzić nie 300 a 3.000 żołnierzy i wtenczasby zasługiwała na wysokie

gaże, dla siebie przeznaczone. Przy małej liczbie ludzi oficerowie za mało mieli czynności i tylko się w próżniactwie ćwiczyli.

Regiment miał wyznaczonych sobie $505^{1}/_{2}$ porcyj, ekspensował zaś $672^{1}/_{2}$, z jakich resursów pokrywały się, wydawane nad etat porcye, nie wiemy. Liczba też gemajnów, przy tak szczupłym etacie porcyj, nie mogła być tak wielką; spadła też prędko do 30.

Poza zaprowadzeniem regimentu „łanowego“, żadnych więcej zmian dla piechoty korzystnych, z czasów panowania obu Augustów, do zaznaczenia nie mamy. Wprawdzie, w regimencie buławy w. koronnej, od roku 1735 liczyło się 10 kompanij zamiast 8 i w tej liczbie jedna kompania grenadyerska, zawierająca w sobie 80 ludzi, ale zato w pozostałych kompaniach, rachowało się tylko po 45 gemajnów. Istniała ta kompania grenadyerska do roku (1573) i za hetmaństwa Branickiego zniesiona została.

§. 30. Możemy natomiast wskazać na wkradające się w piechocie nadużycia i malwersacye z porcyami, co było w znacznej części skutkiem nieustanowienia przez sejm 1717 roku stale określonych etatów.

Już w roku 1737, w regimencie buławy polnej koronnej, oprócz szefa, otrzymującego 30 porcyj, znajdujemy generałmajora Kamphausena, pobierającego także 30 porcyj; zamiast jednego dwóch oberstlejtenantów, 2 majorów i aż 3 kapitanów agregé. Liczba porcyj sztabowych wynosiła 281, a liczba wszystkich porcyj na regiment wydawanych 925, zamiast 850. Tymczasem gemajnów w kompaniach liczyło się od 40 do 45.

Podobnież i w regimencie buławy w. koronnej daje się także dostrzegać powiększenie liczby oficerów w sztabie. Znajdujemy tu zamiast jednego 2 oberstlejtenantów i zamiast jednego aż 4 majorów, gemajnów zaś po 45 w kompaniach.

Z powodu tych nieporządków, jeden z komisarzy Trybunału radomskiego, przejrzawszy regestra likwidacyjne regimentu królewicza, położył pod nimi następujący napis: „Czyniąc zadość dyspozycyi Rzpltej prawu o tem ustanowionemu, regi-

mentu pieszego Najjaśniejszego Królewicza polskiego, mającego porcyj 1.000, likwidacyą podpisujemy, *eo precauto,* aby na przyszłą likwidacyą JMP. oberstlejtenant *sub vigore declaratii praesentis judicii* trybunału, aby na żadnego JMP. oficera *supernumerarios* nie likwidował porcyj i aby się te porcye, które *ultra mentem* Rzpltej brali *supernumerarii* oficerowie, obrócili na gemejny, wedle regulaminu Rzpltej". Podpisał: Komisarz na trybunał z województwa poznańskiego Melchior z Gurowa Gurowski.

Tenże Gurowski pod regestrami likwidacyjnymi regimentu łanowego, w którym liczba gemajnów w kompaniach zniżyła się do 30 i do 180 w regimencie, a liczba porcyj wyekspensowanych podniosła się zamiast $505^1/_2$ do 648, położył taką notę: „Ponieważ z teraźniejszej likwidacyi pokazuje się siła starania p. Tarła wojewody sandomierskiego, szefa regimentu Łanowego na utrzymanie onegoż, a że w niektórych inkonweniencyach, które nam z teraźniejszej likwidacyi remonstrowane, nie może być JMPan szef inculpowany, ani onym ma sposób sam z siebie zabierać, przeto teraźniejszą likwidacyą podpisując, na przyszłość da Bóg *precustodimus*, aby *supernumerariis* i tym JPanom oficerom, którzy aktualnej służby w regimencie nie czynią, porcyi niedawano, ani w likwidacyi porcyj więcej nie rachowano, tylko na jednego szefa, jednego pułkownika, jednego oberleitenanta, jednego majora i t. d. do sztabu. Przy chorągwi także tylko kapitana aktualnie służbę czyniącego, jednego porucznika, jednego chorążego i innych niższych. Te zaś porcye, które *ex presenti ordinatione*, czy też z łanów uniwersalnych *cedunt*, powinny się obrócić na aukcyą gemeinów".

Gurowski jednak był jedynym komisarzem, który pojmował ściślej swoje obowiązki, inni żadnych uwag nie czynili a podpisywali tylko: „Przysięgał przedemną taki to oberstlejtenant lub major" i podpis nazwiska. Oficerowie bowiem posyłani od regimentów na trybunał do likwidacyi, składali taką przysięgę: „Ja pułkownik, oberstlejtenant lub kapitan regimentu N. przysięgam P. Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Św. jedynemu jako podane przezemnie, w dniu dzisiejszym rolle

kwartalne wymienionego regimentu, rzetelnie spisane, prawdziwy komplet każdego kwartału wyrażają, ani żadnego w sobie fałszu, ani żadnego niesprawiedliwego pożytku, bądź dla mnie w szczególności, bądź dla kogokolwiek w powszechności nie zawierają".

Od zbytecznej liczby oficerów w sztabie nie był wolny i regiment gwardyi pieszej koronnej szefostwa Czartoryskiego. Jeden tylko regiment pod imieniem Najjaśniejszej Królowej, szefostwa Niemca Fleminga, zasłużył na szczególną attestacyą Gurowskiego: „Ten regiment znajduje się przy lustracyi w monderunku należytym i co należy do żołnierza w należytej do egzercytowania umiejętności".

Głos Gurowskiego, jako jedyny, był głosem wołającego na puszczy. Nadliczbowi mnożyli się coraz więcej, a jednocześnie zmniejszała się liczba gemajnów w regimentach. Świadczy o tem regiment buławy polnej koronnej, z r 1750, który tak się przedstawiał:

Szef Jan Klemens Branicki, hetman polny kor.	42	porcye
Generał Major Kamiński	32	"
Pułkownik Schiping	29	"
Oberslejtenant Pouppard	22	"
Oberstlejtenant Klemm	27	"
Major Komorowski	15	"
Major Radziejowski,	9	"
Generał adjutant Lachinelle	12	"
Supernumerarii kapitani		
Regimentskwatermistrz Proniecki	9	"
Kapitan Tabel,	8	"
Kapitan Węgierski	6	"
Kapitan Hebdowski	4	"
Supernumeraryusze Porucznicy		
Porucznik Dombek	5	"
Porucznik Steckiewicz	4	"
Porucznik Święcicki	6	"

Uwaga: Do porcyj sztabowych są tu dołączone porcye kompaniczne z kompanij sztabowych.

Dalej następują zwyczajni oficerowie i unteroficerowie niższego sztabu z właściwemi sobie porcyami. Wszystkich porcyj sztabowych 280.

W leibkompanii: oprócz kapitana i chorążego, porucznik, chorąży i 2 kadetów bez porcyi.

W kompanii generał-majora Kamińskiego: kapitan pobierający porcyj 6, porucznik także porcyj 6 i chorąży bez porcyj.

W kompanii pułkownika Schipinga: Agrégé kapitan porcyj 7, porucznik 4 i chorąży 3.

W kompanii oberstlejtenanta Klemma: kapitan bez porcyj, porucznik 4 por., chorąży 3.

W kompanii Kamphausena: kapitan 12, porucznik 6, chorąży 2 i t. d.

Suma wszystkich porcyj regimentu 898 zamiast 850. Gemajnów w kompaniach już tylko po 40.

Co to za potworna rolla regimentu. Porównywając ją z etatem z 1717 roku, znajdujemy w niej zboczenia w kilku kierunkach. Naprzód w zbyt wielkiej i przenoszącej potrzebę liczbie oficerów, potem w samowolnem utworzeniu przez szefa nowego i niebywałego dotąd urzędu generaładjutanta, który prawdopodobnie był adjutantem osobistym hetmana, i nareszcie w potwornem rozdzieleniu płacy oficerom. Znajdujemy tu pułkownika, służącego na gaży oberstlejtenanta, oberstlejtenantów, pobierających gażę niższą od przeznaczonej etatem, majorów, kontentujących się gażą niższą od kapitańskiej, podobnychże kapitanów i nareszcie natrafiamy w kompaniach na oficerów służących bezpłatnie. Wszyscy ci majorowie, kapitani i porucznicy należeli do kategoryi oficerów, wskazanych przez Gurowskiego, którzy „aktualnej służby w regimencie nie czynili"; etat bowiem 1717 r. objął wszystkich oficerów, którzy w regimencie mogli być potrzebni. I to jest właśnie najsmutniejsze, że tacy oficerowie, noszący mundur i pobierający gażę, znajdowali się w regimencie. Oczywiście nie zastanawiali się oni i nie zdawali sobie sprawy, że są pasożytami i nędzarzami, utrzymywanymi z grosza publicznego. Rzecz także widoczna,

że to uchodziło i że opinia i wojskowa i publiczna tolerowała tak potworne nadużycia w wojsku. Z drugiej strony uderza samowola szefa, który pozwala sobie tworzyć nowe urzędy, a porcyami szafuje jak własnem mieniem, obdarzając szczodrze jednych, obdzierając i krzywdząc drugich, łącząc i dzieląc porcye podług swego upatrzenia, dla wynagrodzenia i faworyzowania ludzi miłych sobie, a być może pochlebców, zausznikόw i intrygantów, w których obfitowało otoczenie naszych wielkich panów. W tej bezładnej gmatwaninie rang i porcyj ma znaczenie naprzód to, że z przypływem soków do głowy nogi, lubo zdrowe, stawały się coraz cieńszemi, liczba bowiem gemajnów spadała coraz niżej; a powtóre, że naruszał się i paraliżował regularny porządek awansu w stopniach oficerskich. Bo jeżeli nie zasługą i pracą, a przez pochlebstwo, intrygę i fawor można było dosłużyć się wyższych stopni, to traciła się podnieta do uczciwej pracy, a bez pracy oficera nad wykształceniem żołnierza, żołnierz ten będzie lichy i całe wojsko na nic.

To samo, co w regimencie buławy polnej koronnej, działo się lubo w mniejszym nieco stopniu i w gwardyi pieszej koronnej, równie jak w regimentach królewicza, buławy w. koronnej, artyleryi koronnej i w łanowym, tylko regiment królowej zachowywał się zawsze w nieskazitelnej czystości i porządku; regiment królewicza znacznie się także polepszył pod szefostwem Golcza.

Wskutek opisanych nadużyć liczba gemajnów znacznie się obniżyła i przedstawiała się w r. 1750 jak następuje:

Regiment gwardyi pieszej koronnej .	1191	gemajnów
Regiment pod imieniem królowej . .	472	„
Regiment pod imieniem królewicza .	480	„
Regiment buławy w. koronnej . . .	378	„
Regiment buławy polnej koronnej . .	320	„
Regiment artyleryi koronnej	328	„
Regiment łanowy	240	„
2 kompanie węgierskie	140	„
Razem	2549	gemajnów

§. 31. Niektóre regimenty, w ciągu panowania obu Augustów, zmieniły po kilku szefów.

Regiment gwardyi pieszej koronnej, znajdujący się od roku 1717 pod szefostwem feldmarszałka Jakuba Henryka Fleminga, przeszedł w roku 1732 pod szefostwo ks. Augusta Czartoryskiego i znajdował się pod nim aż do końca panowania Sasów.

Regiment pod imieniem królowej miał za szefa od początku do końca Joachima Fryderyka Fleminga.

Szefem regimentu pod imieniem królewicza był w r. 1727 Dönhoff generał artyleryi litewskiej, po nim objął szefostwo, w roku 1737 Leon Raczyński, a po Raczyńskim w r. 1737 Jerzy Wilhelm Golcz, generałlejtenant.

Szefostwo regimentu buławy w. koronnej sprawował w r. 1717 Adam Sieniawski, hetm. w. koronny i kasztelan krakowski, po nim od r. 1726 Stanisław Rzewuski, wda bełzki. Po Rzewuskim objął szefowstwo w r. 1728 Józef Potocki, wda kijowski, po którym nastąpił w roku 1751 Jan Klemens Branicki.

Szefem regimentu buławy polnej koronnej w roku 1717 był Stanisław Rzewuski, wda podlaski, a od roku 1726 Stanisław Chomentowski, wda mazowiecki, hetman polny. Od roku 1728 sprawował szefostwo z tytułem regimentarza Jan Jerzy Ożarowski oboźny koronny, a po nim Józef Potocki, wda kijowski; a gdy ten został w r. 1746 hetmanem wielkim koronnym, przeszło szefostwo do Jana Klemensa Branickiego, mianowanego hetmanem polnym. Po wstąpieniu Branickiego w r. 1751 na urząd hetmana w. koronnego, szefem regimentu i hetmanem polnym został Wacław Rzewuski.

Regiment artyleryi koronnej w r. 1717 miał za szefa Rybińskiego, wojewodę chełmińskiego, a od roku 1725 Kąckiego, miecznika koronnego; po nim od r. 1732 pełnił szefostwo Jan Klemens Branicki, po Branickim zaś od r. 1739 Adolf Rybiński, po którym od r. 1749 ks. Lubomirski, a od niego w r. 1753 przeszło szefostwo do Brühla. Szefem regimentu łanowego po Tarle, wojewodzie lubelskim, a potem

sandomierskim, został Antoni Kossowski, podskarbi nadworny.

Regimenta buławy wielkiej koronnej i buławy polnej koronnej kilka razy zmieniały starszeństwo, razem z awansem swych szefów z hetmana polnego na wielkiego. Tak regiment buławy polnej koronnej, z podwyższeniem Stanisława Rzewuskiego na godność hetmana w. koronnego, staje się regimentem buławy w. koronnej. Były zaś regiment buławy w. koronnej przechodzi pod szefostwo hetmana polnego, nie awansuje jednak, po otrzymaniu godności hetmana w. koronnego, przez Józefa Potockiego, a zostaje nadal przy hetmanie polnym, aż dopiero ze wstąpieniem Jana Klemensa Branickiego na urząd hetmana w. koronnego staje się znowu regimentem buławy w. koronnej.

§. 32. Ku końcowi panowania Augusta III, niewiadomo z pewnością, w jakim mianowicie roku został ułożony regulamin dla piechoty, już w języku polskim. Obejmował on wszystkie działy służby pieszej, jako to: regulamin egzercerunkowy, obozowy, garnizonowy o służbie wewnętrznej i prócz tego przepisy: o zaciągu, gospodarstwie regimentowem i kompanicznem i nareszcie o dyscyplinie. Brakowało mu tylko oddziału o służbie polowej. Lubo regulamin ten nie ujrzał światła dziennego i pozostał w rękopisie, daje jednak pewne wyobrażenie o stanie piechoty, przy końcu panowania Augusta III i dlatego niektóre z niego wyciągi, mogą zasługiwać na uwagę.

Co do zaciągów, te odbywały się po dawnemu sposobem werbunku, opisanym powyżej w rozdziale o kompletowaniu regimentów piechoty autoramentu cudzoziemskiego. Podobnież żadna nie zaszła zmiana w gospodarstwie regimentowem i kompanicznem. Na uwagę zasługuje tylko następująca cytata: „Pułkownikowi i kapitanowi zabroniono nie jest profitować z gospodarstwa kompanicznego i ten dochód mieć za rzecz nie sprzeciwiającą się społeczności służby. Atoli przecie każdy będzie miał staranie, aby na fundamencie reglementu gospodarczego, wszystko, co służbie potrzebne, a każdemu we-

dług proporcyi rangi honor czynić z ochotą, sprawiedliwie dla kompanii, a z tem wszystkiem dla żołnierza chętnym i szczodrym się pokazał". O ile można wyrozumieć z tej zawiłej frazeologii, to pułkownikowi i kapitanowi pozwalało się okradać żołnierzy, z tem, ażeby im zręcznie szczodrość pokazywać i ze starszymi się dzielić. Ciężki musiał być los gemajna przy takich warunkach, gdy kapitanowi pozwolono było eksploatować go legalnie. Ale nie lepiej się podówczas działo i w innych armiach europejskich, a w Rosyi aż do końca panowania cesarza Mikołaja I.

Jak wyglądał z powierzchowności ówczesny żołnierz, o tem możemy się dowiedzieć z przepisu o ubiorze żołnierskim.

„Kapelusz do formy w regimencie zaprowadzonej stosować się ma, białą włóczkową taśmą bramowany, a u unteroficera, rgmsdobosza, oboistów galonem srebrnym obszyty. Na tylnych rogach kapelusza kutasiki włóczkowe i kamelarowe. Kapelusz na prawą brew ma być naciśniony i końcem ku lewemu oku do góry zmierzać. Włosy nad skroniami z obu stron głowy trzeba, aby każdy żołnierz równo strzyżone miał, w jedno duże kółko zwinął, szpilkami spiął, a do parady upudrował; potem włosy nad czołem długo zapuszczone, na warkocz splótł i w harcap na tyle wprawił. Pukle albo tupety nosić będą, każdy swój tupet należycie ułożony żelazkiem trefił. Brody zawsze dobrze golone, a wąsy równo dobrze podstrzyżone do góry formowane i należycie czernione. Warkocz dalej nie spada, jak do rozporu wierzchniej sukni. Halsztuk z krepy, listewką z płótna białego obwiedziony. Barwa tak zrobiona, aby człeku ozdoby przydała. Guziki u kamizelki wszystkie zapięte; u sukni zaś jeden tylko u góry zapiąć należy. Dołem poły u sukni, do której guziki i pętelki przyszyte, z obu stron, wyłożone będą. Rejtrok u unteroficerów pojedyńczym galonem srebrnym obszyty. Pludry na biodrze do kłębu zachodzą, na udach gładko leżą a pomiędzy krokami tak obszerne, żeby każdy broń na ziemię kładnąc, lewą nogą dobrze wystąpić mógł. Dlatego końca pętelki, z obustron

kamizelki przyszyte, na guziki u spodni zapięte będą; spodnie lub pludry pod kolanami podwiązką podwiązane. Co wiosnę wkładają się białe pludry. Kamasze nad kolanem 4 palce szerokie, pod kolanem dobrze wyrżnięte, podwiązkami tak wysoko, jak można będzie, i sprzążkami prawie na szwach zaciągnione i zapinane będą. Żeby zaś na nogach gładko wszędzie leżały, trzeba, żeby według proporcyi i miary pod łydką nie za wąskie, a pończochy dobrze wyciągnione pod spodniami podwiązkami były. Ćwikle nad trzewikami niezbyt długie, a strzemiączki płócienne koło trzewika na jeden palec szerokie być mają. U kamaszy pod kolano jest 16, a nad kolanem 5 dziurek na guziki. Gemajni mają kamasze płócienne, trzewiki z ucinanymi końcami, z dobrej skóry, korki cale 2 wysokie; trzewiki na przodzie ściągają się rzemykami".

Mundur u całej piechoty był koloru pąsowego, kamizelka i pludry białe. Regimenta różniły się wyłogami u rękawów, kołnierzem i podszewką u sukien.

Patrontasze nie mają być dalej wypuszczone, jak do guzika na boku u sukni przyszytego i tak, aby kiedy łokieć, przy ciele naturalnie leżący, patrontasza dosięgał, iżby też łatwo było ładunek wydobywać. Aby patrontasz w tył się nie posuwał, rzemykiem do niego przyszytym przez fałdy sukni u pendenta utwierdzić trzeba. Pendenty na kamizelkach dobrze opasane. Cały lederwerk na biało się farbował.

Mundur przeznaczał się dla żołnierza na dwa lata i 3 miesiące. Z munduru wysłużonego mógł sprzedać suknię, pludry i kapelusz, kamizelka zostawała do przyszłej barwy. Guziki od starego munduru i od kamaszy musiał odpruć i oddać. W kompanii w komorach moderunkowych przechowywał się w całości komplet: 4 rajtroki, 4 kamizelki, 4 koszule i 4 pary pończoch, na przypadek dezercyi żołnierzy.

Sztab i oberoficerowie po dawnemu zostawiali pierwsi po 40, a drudzy po 20 zł., za które opatrywano ich w mundury. Mundury u oficerów nie miały być ani w złoto, ani w srebro bogate; ale guziki mogły być złote, srebrne albo tombakowe pozłacane lub posrebrzane. Pendenty i rękawiczki z łosiej

skóry. Ryngrafy jednostajne u wszystkich oficerów z herbem Rzpltej pozłacanym, szarfy oficerskie z długimi kutasami na końcu. Kapelusze sztafierowane galonem szerokim, znaki oficerskie u szpady wiszące, sznury na kapeluszach z kutasikami srebrnymi, jedwabiem przeplatanymi. Spontony, drzewce z grotem i skuwką na 4 łokcie długie, czarno farbowane i dobrze lakierowane, a grot i skuwka z dobrej stali.

W rozdziale o subordynacyi opisane są dokładnie prawa i obowiązki wszystkich stopni oficerskich, a w rozdziale o dyscyplinie takież prawa i obowiązki niższych stopni, jak: feldfebla, sierżanta, kaprala, furyera i kapitanarmusa bardzo dokładnie.

W tymże rozdziale o dyscyplinie klasyfikacya przestępstw jak: nieuszanowanie starszych i przełożonych, uczynienie im obelgi, zelżenie czynne, porwanie się z bronią, nieposłuszeństwo, opór, dezercya jest taż sama, co i dzisiaj, również ustosunkowanie kar do winy odpowiada dzisiejszemu; tylko różnica w karach jest wielka. Za mniejsze winy karano kijami, których unteroficer żołnierzowi mógł wymierzyć od 6 do 8 i powinien był na ten koniec dobrą trzcinę mieć. Porucznik albo chorąży, utrzymując żołnierza w jego powinności, mógł mu wyliczyć kijów 12, a unteroficerowi, niedokładnie pełniącemu swoje obowiązki, odmierzyć 12 plag szpadą. Za większe przestępstwa ulegał żołnierz bieganiu przez rózgi, a za jeszcze większe karze śmierci.

Biorąc na uwagę, że żołnierz owoczesny, z jednej strony był mało płatny, nędznie żywiony, niewygodnie i zimno odziany, a z drugiej trzymany w żelaznych rękawicach, dziwić się trzeba, że znajdowali się ochotnicy do służby wojskowej i że kompletowanie wojska przez werbunek było możebne.

Regulamin egzecerunkowy w niczem się nie różni od przytoczonego wyżej niemieckiego. Zostawiono w nim jeszcze wiele z terminologii musztrowej niemieckiej, jak: glid, nebenman, hinterman, halt, szwenkowanie, abmaszerowanie i inne. Zawierał on także za wiele komend uprzedzających, jak n. p. dla utworzenia kolumny z rozwiniętego czoła, przez zachodze-

nie plutonami, lub półdywizyami: „Dajcie baczność, batalion ma się stawić półdywizyonami do marszu, uważajcie, szeregów zemknienie ku przodkowi“ i dopiero komenda nakazująca wykonanie: „Zemknij się, marsz“. A potem znowu: „Uważajcie, zawracanie półdywizyonami“ i nareszcie komenda wykonawcza: „półdywizonami wprawo zwrócić się, marsz“.

W tym regulaminie daje się uczuwać świeższe tchnienie i pewien postęp w wyobrażeniach ludzi wojskowych polskich, mianowicie w rozdziale XII, pod tytułem „O Prewencyach wojskowych“, powiedziano: „Prewencya to niemała jest, kiedy kto bez przymiotów prawdziwego żołnierza pretenduje na promocyą dla wysokiego urodzenia i godności przodków swoich. Konferowanie oficerstwa jest nagrodą własnych zasług i cnót wojennych. Kto o sobie taką ma presumpcyą, że nauczywszy się handgryfów i odbywszy kilka wart, zdolnym jest do wyższej szarży, ten zuchwałych naśladuje, którzy ledwie alfabet żołnierski umiejąc, o komendy śmiele się napierają. Honory nie idą za urodzeniem, ale za cnotą, a z tych miar każdemu pole do sławy otwarte. Chwała przodków nie spadnie na sukcesorów, nie wchodzących w sukcesyą ich cnót i sprawności, nie starających się o to, aby przez praktykę dobrych postępków dać mogli lustr swemu rodowi i dystyngwować się przymiotami, godnymi zacnego swego urodzenia. Miernać to chęć ba chwytać się antenatów, szczycić się nieśmiertelnemi umbrami i do martwych odwoływać się obrazów“.

Albo o używaniu niemczyzny w komendach: „Nie jest to preokupacyą dosyć ciekawą słyszeć oficerów nacyonalnych, języka obcego lub wcale, lub doskonale nierozumiejących, komenderować po niemiecku. Inkonweniencya tego zwyczaju, bez prawdziwej i słusznej potrzeby introdukowanego, pochodząca, dosyć jest podobna do wieży Babel. Regimenta cudzoziemskiego zaciągu nie dostają ludzi w krajach cudzoziemskich, ale w Państwie Korony polskiej jest tyle godnych rekrutów do oręża, ile do kompletu swych komputów regimenta potrzebują. Jeżeli cudzoziemcy z własnej swojej ochoty dadzą się zawerbować, tym stateczniej powinni się aplikować do

języka narodu polskiego, a nacyonalistów nieposłuszeństwa ukazować i nielada niewyrozumieniem, albo złem tłumaczeniem słów komendy. Jako też jest rzecz daleko łatwiejsza wymusztrować swoich rekrutów językiem rodowitym niż cudzoziemskim, z ubliżeniem nacyonalistów prawa ojczyste promować zakazały".

ROZDZIAŁ VII.

Piechota za panowania Stanisława Augusta.

§. 33. W okres panowania Stanisława Augusta wstąpiła piechota polska cudzoziemskiego autoramentu z niezmiernie rozrośniętymi sztabami, z ogromną liczbą pasożytów, nazywanych supernumeraryuszami i z uszczuploną liczbą gemajnów. Nic nie zmieniło się w tem położeniu rzeczy w pierwszych latach nowego panowania. Dopiero z ustanowieniem Komisyi wojskowej, która poczęła funkcyonować od 1-go marca 1765 roku, daje się dostrzegać pewne krzątanie się około naprawy siły zbrojnej Rzpltej.

Już samo utworzenie tej Komisyi było nadzwyczaj szczęśliwym i doniosłym krokiem. Wszystek nieład w gospodarstwie wojskowem, z którym zapoznaliśmy się z powyższego wykładu, od początków istnienia zaciężnego wojska, gdy to sprawienie bębnów, proporców, zbroi, potrącano sobie w okrągłych żołdach aż do ostatnich czasów, gdy nietylko przez szpary patrzano, ale nawet dozwolono kapitanom ciągnąć zyski z gospodarstwa kompanicznego, ze szkodą żołnierza i Rzpltej, pochodziły z braku tego administracyjnego organu, który mógł wziąć na siebie zaopatrywanie wojska we wszystkie potrzeby; ale nietylko zaopatrywanie, wszystkie gałęzie zarządu i administracyi mogły się skupić w jego rękach z prawdziwą korzyścią dla wojska i oszczędnością dla skarbu Rzpltej, jak to się i dziś dzieje za pośrednictwem ministeryum wojny. Organ taki, pracując ciągle w jednym kierunku wyrabia się, nabywa

wprawy i doświadczenia, kształci się, doskonali i nareszcie staje się odpowiednim przeznaczeniu, dla którego utworzony został. Tak było i z Komisyą wojskową. Obyczajem sejmów naszych została ona złożoną z senatorów i posłów, ludzi zupełnie niefachowych i niekompetentnych; przybrała sobie wprawdzie kilku wojskowych, ale ludzi, z przeszłej swej karyery nieznanych i prawdopodobnie nieusposobionych do tego przeznaczenia, do którego powołani zostali, a jednak przy dobrych chęciach, pilności i pracy, Komisya była prawdziwem dobrodziejstwem dla wojska i kształcąc się sama pełnieniem swych obowiązków, wykorzeniła mnóstwo nadużyć, zaprowadziła porządek w urlopach, abszejtach, awansach, w kompletowaniu wojska oficerami, podniosła subordynacyą i dyscyplinę, posunęła wykształcenie i w końcu stworzyła armią nieustępującą żadnej współczesnej europejskiej. Bezwątpienia popełniła niemało błędów, jak n. p.: w organizacyi wojska, w niezachowaniu potrzebnej oszczędności w wydatkach, w braku samodzielności w reformach i ślepem naśladownictwie obcych wzorów, bez uwzględnienia miejsca i czasu, w słabości względem osób, i innych. Wolną jest jednak od zarzutu, że nie utworzyła armii tak licznej, która mogłaby sprostać potędze sąsiadów; bo jako organ podrzędny mogła tworzyć tylko z tego, co jej do rąk podano.

Pierwszą rzeczą Komisyi było rozpatrzyć się i zoryentować w stanie, w jakim się znajdowało wojsko. Najstosowniejszym do tego środkiem były ułożone podług pewnych szematów raporta od regimentów. W skutek zarządzeń Komisyi o przesyłaniu tych raportów i tabeli, posiadamy całe ich księgi, z których się okazuje, że sztaby po dawnemu obfitowały w supernumeraryuszów. Tak n. p.: w regimencie buławy w. koronnej w r. 1765, znajdowało się: 2 pułkowników, 2 oberstlejtenantów, 2 majorów, kapitan agrégé, 2 poruczników i 2 chorążych. Podobnież i w regimencie buławy polnej koronnej; oprócz pułkownika komenderującego, było aż trzech pułkowników, 2 oberstlejtenantów, 3 majorów i 1 chorąży. Toż samo działo się w regimencie łanowym, którego sztab obej-

mował: 2 pułkowników, 3 oberstlejtenantów, 2 majorów, 1 kapitana agregé i 1 chorążego.

Z tychże raportów dowiadujemy się, że regimenta, zawierające w sobie po 8 kompanij, podzielono na 2 bataliony. Sztab regimentu znajdował się przy pierwszym batalionie, który składał się z 4 kompanij i w regimencie buławy w. koronnej zawierał gemajnów: w 1 kompanii 40, w 2-ej 36, w 3-ej 34, w 4-ej 38 a wszystkiego 150. Zapisano, że brakowało 10; powinno więc było być w każdej kompanii wszystkiego po 40 gemajnów. Sztab 2-go batalionu składał się: z pułkownika, oberstlejtenanta, majora, agrégé kapitana, 5 chorążych i podchorążego. Kompanie zawierały w sobie po 40 gemajnów, a wszystkiego 160 gemajnów. Przy regimencie znajdowały się działa regimentowe, a przy nich kapitan i 2-ch puszkarzy.

Tak słabe bataliony ledwie że mogły mieć prawo do nazwy jednej dobrej kompanii; zapatrując się na wielką liczbę oficerów, mimowolnie nasuwa się przypuszczenie, że ten podział słabych regimentów na jeszcze słabsze bataliony został uskuteczniony, jedynie w celu uprawnienia tej zbytecznej liczby oficerów. Podział ten jednak istniał niedługo, gdyż już w regulaminie egzercerunkowym dla regimentów pieszych, który się ukazał w r. 1767, powiedziano: „Ponieważ regimenta piesze polowe nie są w liczbie wystarczającej dla formowania dwóch batalionów, oprócz regimentu gwardyi pieszej, który będąc z 24 kompanij złożony, 2 bataliony formuje, więc z każdego z tych regimentów, jeden tylko batalion formować należy“.

Środkiem przeciw supernumeraryuszom było ogłoszenie, prawem ustanowionego etatu, któregoby szefowie i oficerowie pilnować się byli powinni. Przed ustanowieniem jednak tego etatu, trzeba było wyjednać u sejmu ostateczną rezolucyą co do stopy powiększonej płacy wojska, o której na sejmie koronacyjnym była już mowa.

Tymczasem Komisya wojskowa wydała ordynans do regimentów, aby dostawiły raporta, z wyraźną specyfikacyą

„wiele który oficer miał sobie *ad praesens* aplikowanych porcyj“ i zaleciła, aby żadnych odtąd podziałów i sprzedaży porcyj nie było i aby porcye, wakujące po zmarłych, dysponowane były na tych oficerów, którzy dawno służąc w regimentach, dotychczas porcyj nie mieli. Następnym zaś ordynansem uczyniła dyspozycye: „ażeby w razie, gdy sztab lub oberoficerskie porcye zawakują, szef regimentu niedyspartymentował ich, do przyszłego regulaminu“, który wkrótce miał być wysłany.

Dla wyjednania rezolucyi sejmu, o polepszonej płacy wojsku, weszła Komisya z motywowaną reprezentacyą o konieczności podniesienia tej płacy, powołując się „na podwyższenie *pretia rerum*“, w skutek czego wojsko nietylko sustentować się nie mogło, „ale i mimo najsurowszej karności, uniknąć czasem nie było w stanie na konsystencyach, bądź w marszu, obywatelom naprzykrzania“. Oprócz tego przedstawiła Kom. wojsk. na uwagę skonfederowanych stanów i to jeszcze, że sejm 1717 roku nie wyznaczył żadnego funduszu ani na broń, ani na rekwizyta polowe, ani też na utrzymanie artyleryi i inspektorów, w skutek czego czerpano środki na te rozchody z porcyj regimentowych, przez co umniejszała się liczba głów tych ostatnich. Wskutek tych wszystkich przyczyn proponowała Komisya wojskowa podnieść porcyą pieszego do 262 zł. i gr. 15, wyznaczyć prócz tego dla gwardyi pieszej królewskiej, która, stojąc stale w Warszawie, większe wydatki na utrzymanie swoje ponosi, dodatkową płacę, w ilości 100.000 zł. na rok. Podwyższyć fundusz na korpus artyleryi i przeznaczyć płacę dla inspektora piechoty, z tem, aby urzędnik ten nie był dożywotnim, a tylko do czasu przez Najjaśniejszego Pana naznaczony i za ordynansem Komisyi wojskowej lustracye ekspedyował, a po ekspedyowaniu, z attestatem Komisyi pensyą, jaką sejmującym podobałoby się dla niego wyznaczyć, z Komisyi skarbu odbierał.

Wniosła także Komisya wojskowa instancyą do sejmu za podwyższeniem żołdu regimentowi łanowemu, który równie jak inne regimenta piesze, do usługi publicznej bywał zażywany,

a zarazem o uwolnienie go od wybierania podatku z łanów, jeżdżąc po całym kraju, a wydawania mu płacy ze skarbu koronnego, który podatek z łanów mógł, jednocześnie z innymi do swej kasy pobierać.

W końcu prosi Komisya wojskowa Stany sejmujące o wyznaczanie coroczne funduszu, w ilości 150.000 złotych, na zabezpieczenie bytu starym zasłużonym oficerom, którzy czy to przez wiek podeszły, czyli też przez kalectwo i rany w wojnie odniesione, stali się niezdolnymi do usługi publicznej. Osoby takowe mogłyby być rekomendowane przez szefów regimentów, a Komisya wojskowa decydowałaby o wsparciu; z szafunku zaś tych pieniędzy zdawałaby sprawę przed sejmem.

Ułożony w tym sensie projekt konstytucyi, został przez sejm przyjęty i potwierdzony we wszystkich swych częściach, z pozostawieniem pełnomocnictwa Komisyi wojskowej w ułożeniu etatu i rozdzieleniu płacy.

Na mocy tego pełnomocnictwa wydała Komisya wojskowa w marcu 1767 r. regulamin polepszonej płacy wojska. Znajdujące się w nim etaty dla regimentów, co do składu sztabów nie różniły się w niczem między sobą, z wyjątkiem regimentu gwardyi, który, mając większą liczbę ludzi, posiadał sztab nieco liczniejszy, z podwyższoną płacą oficerom. Liczba kompanij także pozostała dawna: W regimencie gwardyi pieszej 24, z których 4 kompanie grenadyerskie, w łanowym 6, w innych wszystkich po 8 kompanij. Ale liczba gemajnów w kompaniach, która musiała stosować się do ilości porcyj, przez sejm 1717 roku na regimenta wyznaczonych, była różną: W kompaniach regimentu gwardyi pieszej po 60, w regimentach królowej i królewicza po 62, w regimencie buławy w. koronnej po 50, w regimentach buławy polnej i artyleryi koronnej po 44 i nareszcie w łanowym po 32.

Dla przykładu rozdzielenia porcyj i abcugów w regimentach na zaopatrzenie ich w broń, odzież, lederwerk, amunicyą i rekwizyta polowe, weźmiemy regiment buławy polnej koronnej, który pobierał 850 porcyj po 262 złotych i groszy 15.

Sztab: Szef 30 porcyj, pułkownik 20, oberstlejtenant $17^1/_2$, major 15, 2 kapitanów agrégé po 9 porcyj — 18 porcyj, regimentskwatermistrz 8, adjutant 6, audytor 6, kapelan 3, regimentsfelczer 5, 4 podchorążych 6, 6 hoboistów 9, regimentsdobosz 2, rgmswelbel 2, wagenmajster 2, woźnica, wóz i 4 konie $5^1/_2$ porcyj, stepka 1. Wszystkich głów sztabu 26, porcyj 156.

W kompaniach. Lejbkompania: Kapitan sam szef 12 porcyj, porucznik 6, chorąży 4, 2 sierżantów 4, furyer $1^1/_2$, felczer 2, 4 kaprali 6, fajfer 1, 2-ch doboszy 2, 44 gemajnów porcyj 44, wóz, woźnica i 4 konie $5^1/_2$, koń pod furiera 1 p. Suma głów w kompanii 58, porcyj 89.

Wszystkiego w kompaniach liczyło się 454 głów, gdyż w 6 kompaniach mniej było o jednego gemajna, a w kompaniach kapitańskich brakowało felczerów i fajfrów. Wychodziło wszystkich porcyj na 8 kompanij 694, a ze sztabowemi na regiment 850, za które utrzymywano 480 głów.

Nie wykazała tu Komisya najmniejszych dążności reformatorskich, zostawiła cały etat z niewielkiemi tylko zmianami w dawnym stanie; nawet szefa z jego 30 porcyami sztabowemi i 12 kompanicznemi, chociaż obecnie regimenta niepotrzebowały ani mecenasów, ani patronów, wszystkie bowiem wydatki na regimenta mogły się pokrywać na koszt Rzpltej. Pozbawiła tylko szefów dawnego haraczu po złotemu z porcyi na miesiąc. Zostawiła także w sztabach zupełnie zbytecznych kapitanów agrégé. Ale za to szczelnie obliczyła stopnie i ich płacę, tak, że między nimi nikt się już na etat niezaliczony wśliznąć nie mógł.

Gemajn pobierał rocznie 262 zł. 15 gr., które mu wypłacano w ten sposób:

Lenung po zł. 12 na miesiąc, ...	na rok	144 zł.	—	gr.
Na mundur wielki, który co 2 lata odbierał .	„	40 „	—	„
Na płaszcz dla szyldwacha na 4 lata . .	„	— „	20	„
Na mały mundur coroczny	„	27 „	10	„
Na broń, pałasze, bębny, co 12 lat . .	„	5 „	—	„
Na konserwacyą tejże broni	„	3 „	—	„

Na lederwerki na 9 lat	na rok	4 zł.	— gr.
Na rekwizyta polowe na 8 lat	"	4 "	— "
Na amunicyą, oraz culagi dla kapelana i oboistów	"	9 "	— "
Na medycynę	"	3 "	— "
Na inwalidów	"	1 "	— "
Na ekstraekspens	"	12 "	— "
Na werbunek	"	8 "	— "
Na kredę i puder	"	1 "	15 "
Razem z lenungiem		262 zł.	15 gr.

Przeciwko tym abcugom z żołdu żołnierskiego wiele dałoby się zarzucić. Szczególnie uderzają 12 zł. przeznaczone na ekstraekspens, przez który nie wiadomo, co rozumieć należy: może dezerterów; ale pociągać za nich do odpowiedzialności żołnierzy nie było słusznem. Za wiele też potrącano na kapelana i hoboistów, których przy tak słabych resursach regimentów można było wcale nieutrzymywać. W każdym jednak razie, lenung gemajna podniósł się o 3 złote na miesiąc, został też lepiej uposażony w mały mundur, czyli przymunderunek, który obecnie składał się z 4 par trzewików, z 4-ma parami podeszew, 4 koszul, 4 par kamaszy i dwojga pluder.

Mundur na żołnierzach pozostał dawnego kroju i koloru, z podpinanemi połami, tenże kapelusz, obszyty taśmą, na głowie, obcisłe na udach pludry, kamasze, trzewiki i harcap.

Dla utworzenia funduszu na broń, potrącało się: z 3-ch unteroficerów sztabu i 16 sierżantów po 6 zł. na rok, z 4-ch podchorążych, 8 furyerów, 32 kaprali, 4 fajfrów, 16 doboszy i 346 gemajnów po 5 zł. Czyniło to wszystko razem 2.169 złotych, a za lat 12—26.028 złotych.

Sprawunek broni miał kosztować:

3 flinty dla oficerów od grenadyerów po 54 zł.	162 zł.	—	gr.
6 flint dla unteroficerów od grenadyerów po 30 zł.	180 "	—	"
60 kurcgewerów dla unteroficerów muszkieterskich po 18 zł.	1080 "	—	"

60 pistoletów dla tychże po 18 zł. . . .	1080 zł.	—	gr.
346 flint dla gemajnów po 36 zł. . . .	12456 „	—	„
69 pałaszy dla unteroficerów, 4 podchorążych, 6 oboistów, wagenmajstra, regimentsdobosza, rgmentswebla u sztabu, 16 sierżantów, 8 furyerów i 32 kaprali w kompanii po 11 zł. 13 gr. .	773 „	17	„
55 pałaszy grenadyerskich po 11 zł. 13 gr.	616 „	$8^1/_2$	„
311 pałaszy muszkieterskich dla 2 fajfrów, 14 doboszy i 295 gemajnów po 10 zł. groszy 17	3.286 „	7	„
16 bębnów mosiężnych po 108	1.728 „		„
Instrumenta muzyczne i piszczałki . . .	422 „		„
Razem . .	21.764 zł.	$2^1/_2$	gr.

Pozostawało jeszcze 4.263 zł. na wypadek, gdyby broń okazała się droższą, oraz na zaprowadzenie po 3 flinty nadwyż na kompanią.

Dla utworzenia funduszu na konserwacyą broni, odciągano: od 9 unteroficerów sztabowych i 16 sierżantów po zł. 5, od 4 podchorążych, 8 furyerów, 32 kaprali po 4, a od fajfrów, doboszy i gemajnów po zł. 3; z tego powstawał fuudusz wynoszący 1.402 zł. na rok.

Fundusz na lederwerki formował się w ten sposób:

Od 7 unteroficerów sztabowych, 16 sierżantów, 8 furyerów 32 kaprali, 4 fajfrów, 16 doboszy, 346 gemajnów i 1 stepki odciągano na rok po 4 zł., co wynosiło na rok 1.720 zł., a na lat 9 — 15.480 złotych.

Sprawunek lederwerku kosztował:

3 czapki grenadyerskie dla oficerów po 63 zł. 10 gr.	190 zł.	—	gr.
49 czapek grenadyerskich po 27 złotych . .	1 323 „	—	„
8 czapek dla cieśli po (26) złotych	138 „	—	„
49 kartuszów, t. j. torb na granaty, po 9 zł. 4 grosze	520 „	18	„
53 patrontasze oficerskie po (129 zł. gr. 6) .	387 „	18	„
57 patrontaszy grenadyerskich po 31 z. $7^1/_2$ g.	1.780 „	28	„

295 patrontaszy muszkieterskich po 22 złote	6490 zł.	— gr.
444 pendentów po 6 złotych	2.664 „	— „
60 bandolierów unteroficerskich po 122 złot. 22½ grosze	731 „	10 „
16 pasów do bębnów po 5 złot. 2 gr. . .	81 „	2 „
352 flintpasów po 2 zł. 16 gr.	891 „	22 „
Razem za lederwerk .	15.248 zł.	8 gr.

Pozostaje 231 złot. 22 gr. na przypadek, gdyby trzeba było drożej za lederwerk zapłacić.

Na rekwizyta polowe składali unteroficerowie sztabowi, oraz wszystkie stopnie w kompaniach po 4 zł., z czego powstawał fundusz roczny wynoszący 1.744 złotych, a za lat 8 13.952 złotych.

Sprawunek tych rekwizytów kosztował:

6 namiotów kapitańskich po 178 złotych	1.188 zł.
21 namiotów dla subalternów po 135 zł. . . .	2.835 „
105 namiotów dla unteroficerów i gemajnów po 36 z.	3.780 „
1 namiot dla aresztantów po 72 zł.	72 „
16 płaszczów do broni po 36 zł.	576 „
437 tornistrów skórzanych po 4 zł.	1.848 „
Na kociołki, flasze, rydle, toporki, chorągiewki furyerskie	2.000 „
Razem . .	12.299 zł.

Zostaje 1.653 złotych, które w razie potrzeby mogły być przyłączone do kasy amunicyi.

Fundusz na amunicyą tworzył się w następujący sposób:

Od żołdu wszystkich unteroficerów sztabowych i kompanicznych, oraz gemajnów, odciągało się po 9 złotych na rok, z czego formował się fundusz, wynoszący 3.924 złote. Z nich przeznaczało się:

na 6.920 ostrych ładunków, po 20 na żołnierza na rok, do zgotowania których, licząc po 32 ładunki na funt prochu, kupowanego po 2 złote 16 gr. za funt, trzeba było:

216 funtów prochu, a pieniędzmi	547	zł.	25	gr.
ołowiu do tychże ładunków, licząc po 12 kul na funt, trzeba było $576^{2}/_{3}$ funta, po 19 gr. funt	365	„	$6^{2}/_{3}$	„
36 libr papieru po 1 zł.	36	„	—	„
klej i nici „	30	„	—	„
960 ładunków dla unteroficerów	145	„	20	„
24.912 ładunków ślepych do musztry, aby żołnierz 6 razy na rok mógł się egzercytować z ogniem.				
623 funty prochu	15.78	„	—	„
130 libr papieru	130	„	—	„
klej i nici	100	„	—	„
Razem	2.932	zł.	$29^{2}/_{3}$	gr.

Przez uregulowanie w ten sposób abcugów, regimenta miały zapewnione opatrzenie we wszystkie potrzeby na koszt Rzpltej i nie były zmuszone uciekać się do czyjejś łaski, za którą drogo płacić musiały.

Po wydaniu tego regulaminu o dyspartymowaniu polepszonej płacy, rozesłała Komisya w dniu 29 maja ordynans do regimentów pieszych, który głosił: że ponieważ w wielu z tych regimentów liczba tak sztab jak też i oberoficerów, znacznie przenosiła komplet, regulaminem Komisyi naznaczony, i że prócz tego wielu z nich pobiera nienależące im porcye, gdy tymczasem inni subalterni nic nie dostają, przeto Komisya wojskowa, mając na względzie dobro i regularność służby, determinowała, aby w każdym regimencie szefowie, bez względu wszelkiego na osoby, kierując się jedynie starszeństwem patentów w rangach, tak komplet sztaboficerów i subalternów uregulowali, jako nowo wydany opiewa regulamin, a uregulowawszy i stopnie i ich liczbę, stosownie do etatu, wszystkie zbywające porcye między oficerów według słuszności tak podzielili, iżby z nich każdy randze swojej przyzwoitą miał płacę. Że zaś niektórzy z oficerów, wskutek panującego od dawna zwyczaju, prawo na porcye sobie kupowali, żeby tedy nikt na nowo zaprowadzonym porządku nie szkodował, tó te

kupione porcye przez tych zapłacone być powinny, którzy je przez tę sprawiedliwą repartycyą dostaną. Dla zapobieżenia zaś wszelkim nieporozumieniom, porcya piesza ocenia się na zł. 500. Termin dla uczynienia zaleconego tym ordynansem porządku wyznaczał się w racie wrześniowej 1767 roku.

Zdaje się jednak, że tym sposobem nie udało się zaspokoić tych supernumeraryuszów, którzy na kupionych porcyach siedzieli, gdyż mamy nowy ordynans w tejże materyi przed dniem 30 września 1767 roku, którym się nakazuje prowadzenie wakansów w kompaniach, w ratach marcowej i wrześniowej, w liczbie 1 kaprala i 9 gemajnów, dla spłacenia oficerów wspomnianych.

§. 34. W tymże 1767 roku ułożono nowy regulamin egzercerunkowy w języku polskim, który nie ukazał się w druku, a był zakomunikowany regimentom w kopiach rękopiśmiennych. Oryginał tego regulaminu, ozdobiony herbem Rzpltej, z kilku planami, z podpisem ks. Czartoryskiego i innych członków Komisyi regulaminowej, dochował się do naszych czasów.

W październiku tegoż roku Komisya wojskowa rozesłała do regimentów wspomniane kopie rękopiśmienne, z następującym ordynansem: „Regulamin służby do regimentów jest przesłany i ma być JMci sztab i oberoficerom przepisany, aby się każdy informować mógł i przy przyszłej mustrze mógł być wprowadzony do regimentu. Lecz przy teraźniejszem rozdzieleniu regimentu być nie może (stosuje się to do regimentu królowej). Jednak pp. oficerowie zawczasu informować się mają, aby służba podług regulaminu była odprawiana, choć jeszcze nie w polskiej mowie“.

Tak głęboko wjadła się niemczyzna, że od razu wyprowadzić się nie dała. Dopiero w roku następnym 1768 w rozkazie szefa regimentu królowej, pod dniem 6 kwietnia, czytamy: „Mają wszyscy urlopowani być ściągnieni i regiment w komplecie ma zacząć egzercytować, według rozkazu Prześwietnej Komisyi wojskowej w nowym regulaminie naznaczonego, po polsku egzercycye komenderować. Wszelkie zbyteczne bicie

egzercertujących ludzi mocno się zakazuje. Jednak jak kto niedbale i leniwie będzie ekzercytował, to jego kara ma być: drugi raz po południu osobno z rekrutami egzercytować".

Podług tego regulaminu chorągiew czyli kompania „ranżeruje się od prawego do lewego i stanowi się we 3 szeregi, szereg od szeregu na 3 kroki, człek wedle człeka, łokieć z łokciem; zamyka w sobie rot 18, z jedną rotą ślepą, dzieli się na dwie dywizye". Grenadyerowie i cieśle formują 3 roty na prawem skrzydle 1-szej dywizyi. Oficerowie przed kompanią. Z unteroficerów 3-ech, w 1-szym szeregu, dwóch w 3-cim, sierżanci szlusują za kompanią. Dobosze jeden przy kapitanie, drugi z fajfrem, po prawej ręce prawoskrzydłowego unteroficera. Tak stawała kompania do parady. Do handgryfów oficerowie, unteroficerowie i dobosze uchodzili za szeregi. Do szarżerunku czyli strzelania, szeregi ściskały się na koniec pałasza i kompania razem z grenadyerami dzieliła się na 4 plutony. Oficerowie komenderujący stawali w pierwszym szeregu, unteroficerowie, którzy stali w 1-szym szeregu, przechodzili w 3-ci, reszta oficerów i unteroficerów szła za 3-ci szereg.

W marszu kompanii dywizye maszerowały jedna za drugą, zostawiając odstęp między szeregami 3 kroki, a między dywizyami tyle, ile wynosiło czoło dywizyi. Grenadyerowie z cieślą szli na czele, za niemi fajfer i dobosi, a potem kapitan, za nim zaś 1-sza dywizya. Przed drugą dywizyą szedł chorąży, a porucznik szlusował za kolumną.

Batalion w szyku z rozwiniętem czołem dzielił się na 4 dywizye, a każda z nich na 2 cugi lub plutony. W dywizyi powinno było być 36, a w plutonie 18 rot. Takim sposobem kompania, która w szyku kompanicznym dzieliła się na 2 dywizye, w szyku batalionowym obracała się w pluton. Dywizya inne miała znaczenie w szyku batalionowym, a inne w kompanicznym. Było to trochę bałamutnie. Grenadyerowie składali osobną dywizyą, dzielącą się także na 2 plutony i zajmowali miejsce na prawem skrzydle batalionu. Wprawo od nich stawał dobosz, fajfer grenadyerski, a jeszcze dalej wprawo

cieśle, uformowani w jeden szereg. Przed środkiem batalionu stanowili się oboiści i dobosze 3-ej dywizyi, a przed nimi podchorążowie z chorągwiami. Jeszcze dalej naprzód w jednej linii oficerowie, każdy przed swoim plutonem. Na czele przed środkiem batalionu pułkownik, a za nim oberstlejtenant pieszo, major zaś i adjutant na koniu, jeden na prawem, a drugi na lewem skrzydle. Tak formował się batalion do parady.

Przy handgryfach oficerowie i unteroficerowie uchodzili za 3-ci szereg. Do szarżerunku tylne szeregi zbliżały się do przednich na koniec pałasza. Prawa połowa batalionu robiła 3 kroki na prawo, a lewa na lewo, żeby zrobić miejsce dla podchorążych z chorągwiami. Oficerowie i unteroficerowie zmieniali miejsce jak to powiedziano dla kompanii.

Przy nauczaniu nabijania, przykładania się i strzelania, komenderowano: 1) Broń do góry, 2) odwiedź kurek, 3) przyłóż się, 4) pal, 5) kurek na swoje miejsce, 6) dobądź ładunek, 7) otwórz ładunek, 8) podsyp, 9) zamknij panewkę, 10) ładunek w rurę, 11) dobądź stępla, 12) przybij, 13) stępel na swoje miejsce. Każde z tych ujęć zawierało po kilka tempów. Ale w rzeczywistym ogniu ograniczono się komendami: Pluton gotuj się, przyłóż się, pal, co dla krótkości wymawiało się: Ton — tuj — cel — pal, nabij.

Opisane w poprzednich regulaminach różne kunsztowne sposoby strzelania odrzucono i zostawiono tylko ogień plutonami, który się używał w rzeczywistym boju, na miejscu, w nacieraniu i w rajteradzie, oraz szarżerunek przy przechodzeniu ciaśniny naprzód i wtył, czyli na odwodzie.

Obroty czyniły się na komendę: na prawo, na lewo, na prawo w tył, na lewo w tył, zawsze na obcasach. Przy obrotach w tył, obcas nogi, z tej strony, w którą się obrót czynił, zostawał na miejscu, obcas zaś drugiej nogi wysuwał się naprzód przed wielki palec nogi, stojącej na miejscu.

Formowanie kolumn czyniło się tym sposobem, jak opisano w niemieckim regulaminie. Ale tu znajdujemy nowy sposób, a to przez łamanie większych działów batalionu na mniejsze, mianowicie batalion łamano na półbataliony, półba-

taliony na dywizye, a te na plutony. Odbywało się to przez ciągnienie nieparzystych działów z niższych: t. j. plutonów w dywizye, dywizyj w półbataliony i półbatalionów w bataliony. Tylko, że tu nieparzyste numera działów ciągnęły w prawo, a parzyste w lewo. Tak n. p. dla sformowania dywizyi z plutonów podawała się komenda: „dajcie baczność, dywizye formować, dwa tylne szeregi przystąpcie do pierwszego“. Po przystąpieniu szeregów, odstępy między plutonami skracały się do połowy, poczem komenderowano: „Dywizye formujcie, marsz“. Na tę komendę plutony nieparzyste ciągnęły w prawo, a parzyste w lewo, dopóki niezrównały się na jednej linii.

Był to jednak dość ślamazarny sposób formowania kolumn i deplojowania, a to z tego powodu, iż ciągnienie podówczas odbywało się bardzo powolnie, krokiem ukośnym, w ten sposób, że ciągnąc, czy to w prawo, czy w lewo, noga prawa lub lewa występowała naprzód w ukośnym kierunku o łokieć od stojącej nogi, pozostała zaś noga nigdy naprzód nie wychodziła, a przystawiała się do nogi występującej o piędź od jej palców. Noga, krok ukośny czyniąca, powinna była ku punktowi, do którego maszeruje, dążyć, ramię nawet ku niemu nawrócone być było powinno.

Odbywało się jeszcze deplojowanie przez ściśnienie lub zemknięcie kolumny, która się potem obracała w prawo lub w lewo. Gdy batalion, w ten sposób sformowany w kolumnę dywizyjną, szedł w lewo, komenderowano: „1-sza dywizya halt, front“. Potem, gdy druga dywizya znalazła się naprzeciw miejsca, które miała zająć w batalionie z rozwiniętem czołem, komenderowano: „Druga dywizya halt — front — marsz“ i znowu: „halt — równaj się“ i t. d.

O czworobokach niema wzmianki w tym regulaminie, ale za to mówi się o zachodzeniu całem czołem batalionu, na komendę: „Dajcie baczność, całym batalionem w prawo lub w lewo zachodź — marsz“. Była to zmiana czoła dość trudna do wykonania długą linią. Powtarzano to zachodzenie 4 razy, aż póki batalion nie powrócił na swoje miejsce. Czyniono też zmianę czoła, przyjmując za oś środek batalionu, na

komendę: „Cały batalion, bez stracenia miejsca, w prawo zachodź, prawa połowa batalionu obróć się prawo w tył, marsz“. Prawa połowa po obróceniu się, a lewa, jak stała, zachodziły na ćwierć koła na prawo; poczem dla prawego skrzydła podawała się komenda: „halt — front“.

Regulamin ten przedstawia pewną wyższość nad regulaminem niemieckim i poprzednim polskim. Handgryfy zajmują w nim bardzo mało miejsca. Z szarżerunków pozostawiono te tylko sposoby, które mogły mieć zastosowanie w rzeczywistym boju. W ewolucyach większa rozmaitość. A co najważniejsza, zaprowadzono rozwijanie z kolumny ściśnionej, które mogło się odbywać na każdem miejscu, w każdym czasie, i uchylało konieczność marszu flankowego w obec nieprzyjaciela. Dodać należy, że i wykład jest jaśniejszy i dokładniejszy. Mniej terminów niemieckich i sama polszczyzna czystsza i lepsza. Nareszcie wprowadzenie ojczystego języka znacznie ułatwiło nauczanie żołnierza, który mógł łatwo rozumieć i komendę i wszelkie objaśnienia służby i egzercerunku.

§. 35. Z tego, co się wyżej powiedziało, widać, że wskutek zarządzeń Komisyi wojskowej, zaczął się w wojsku pewien ład zaprowadzać a wydaniem nowego regulaminu uczyniono ważny krok w wyćwiczeniu piechoty. Ale pierwej, nim te dyspozycye wydały owoce i nim Komisya mogła poczynić dalsze kroki w uporządkowaniu i wykształceniu wojska, wybuchnęła Konfederacya Barska. Lubo piechota żadnego prawie udziału w niej nie przyjmowała, wchodziła jednak w kolizye i nawet bójki z konfedaratami. Tak n. p. regiment królewicza potykał się z rotmistrzem konfederackim Miaskowskim, potem podczas egzekucyi w powiecie kościańskim bił się z rotmistrzem Gogolewskim i znowu pod Starogrodem z rotmistrzem Morawskim; a przy obronie Piotrkowa walczył nawet ze nacznemi siłami konfederatów. To też, wyliczając swoje czyny, jako dowód wierności ku Rzpltej, wylaniem krwi zaświadczony, prosi o wsparcie, bez którego istnieć nie będzie mógł dalej.

Ale może jeszcze więcej przyczyniła się Konfederacya do ruiny piechoty przez utrzymywanie nieporządku w kraju, który tamował możność wybierania poborów, a tem samem możność lenungowania i opatrywania żołnierzy. W ciągu lat kilku zostawali oficerowie i żołnierze bez żadnej płacy, bez opatrzenia w munderunek wielki i mały. Oficerowie zapożyczali, gdzie i u kogo mogli dla zaspokojenia żołnierzy, ażeby ich powstrzymać od zupełnej dezercyi i rozejścia się do domów. Regiment gwardyi dłużny był swemu szefowi ks. Czartoryskiemu 135.801 złotych i niejakiemu Szymanowskiemu pożyczone na sprawienie munduru 36.000 złotych i pomimo to, że regiment ten utrzymywał 254 wakansów, z których 24 na kaprali i 230 na gemajnów, nawet w tym umniejszonym komplecie dalej istnieć nie mógł.

Jeszcze większą klęską był podział kraju, wskutek którego niektóre regimenta straciły znaczną część utrzymania pobieranego pierwej z prowincyj przez podział oderwanych. Tak n. p. z powodu odejścia niektórych prowincyj do Prus należało się regimentowi królowej 599.871 złotych. Znaczne także straty poniósł i regiment królewicza.

Z powodu zupełnej ruiny i wyczerpania resursów kraju i niewypłacalności skarbu koronnego, nakazała Komisya wojskowa w grudniu 1772 roku redukcyą regimentów pieszych, wskutek której wyrzucono kapelana, 6 hoboistów, wagenmistrza, rgmsdobosza, 6 koni furyerskich, wozy i konie kompaniczne i po 4 gemajnów w każdej kompanii. Prócz tego wszyscy oficerowie, zaczynając od szefa aż do chorążego, w każdym regimencie, mieli utracić na swych porcyach po 4.200 złotych. Dalsza jeszcze redukcya doprowadziła regimenta do 18 gemajnów w kompanii, jak o tem świadczy stan regimentu buławy w. koronnej, który w roku 1773 przedstawiał się, jak następuje:

Leibkompania:	2 oficer.	4 unterof.	1 fajf.	1 dob.	19 gem.
Komp. generała	2 „	4 „	1 „	1 „	19 „
Komp. pułkownika	2 „	4 „	1 „	1 „	18 „
Komp. pułkownika	2 „	4 „	1 „	1 „	18 „

Komp. oberst. lejten.	2 oficer.	3 unterof.	— fajf.	— dob.	18 gem.
Komp. ober lejten.	2 „	3 „	— „	— „	18 „
Kemp. kapitana	2 „	3 „	— „	— „	18 „
Komp. kapitana	2 „	3 „	— „	— „	18 „
Razem	16 ofic.	28 unterof.	4 fajf.	4 dob.	146 gem.

Rzetelnie było nie 146 a tylko 125 gemajnów.

Nie było tu już miejsca dla supernumeraryuszów, którzy wyginęli, jak muchy przy pierwszym chłodzie jesiennym. Za dowód tego mogą służyć przytoczone w przypiskach dwie rolle regimentu buławy polnej koronnej z lat 1767 i 1773.[62]) W takimże stanie zupełnej ruiny znajdowały się i inne regimenta piesze.

W przeciągu lat kilku Rzplta leczyła swoje rany i nie była w stanie myśleć ani o naprawie, ani o podniesieniu liczby swego wojska. Podług raportu hetmana Branickiego, podanego Radzie Nieustającej w maju 1775 roku, znajdowała się piechota polska w kwietniu tegoż roku w następującej liczbie:

	Sztab wyższy	Sztab niższy	w kompaniach oficer	unterof.	felczer,	dobosz.	gemajn.	razem.
Regm. gwardyi piesz. kor.	7	20	69	146	8	49	1157	1446
Regim. królowej, Goltza	4	16	22	54	4	19	349	468
Regim. królewicza, Szaka	4	11	21	45	4	17	305	408
Regim. buławy w. kor.	3	10	21	38	4	10	290	376
Regim. buławy poln. kor.	2	7	16	25	2	6	148	216
Regim. artyleryi koronnej	3	12	22	56	4	20	346	463
Regim. Franc. Sułkowskiego	4	6	17	23	3	12	187	252
Chorąg. węg. buł. w. kor.	—	—	3	7	1	4	54	69
Chorąg. węg. buł. pol. kor.	—	—	2	6	1	4	48	61
Razem	27	82	193	400	31	141	2874	3759.

Widzimy stąd, że regimenta piesze nietylko zeszczuplały ale i organizacya ich znajdowała się w wielkim nieładzie.

§. 36. Dopiero sejm 1775 roku mógł pomyśleć o urządzeniu i powiększeniu wojska i postanowił je doprowadzić do 30.000. Z eksplikacyj jednak, przeznaczonych na utrzymanie tego wojska 12 milionów złotych, okazuje się, że repartycya

tych pieniędzy nie najlepiej obmyślano. Na sztab generalny asygnowano 666.000 złotych, a w tej liczbie niepomiernie wysokie gaże różnym synekurzystom, jak: oboźnemu, który może nigdy obozu nie widział, pisarzowi polnemu, który obecnie wojska wcale niepopisywał, strażnikowi, który tylko własnej osoby strzegł, oprócz tego różnym inspektorom, generaładjunktom, takimże jak poprzedni pasożytom, pojęcia o swoich obowiązkach nie mającym, i nareszcie hetmanowi, nieumiejącemu prawdopodobnie obrócić batalionem lub szwadronem, aż 120.000 złotych. Potem zamiast powiększyć piechotę, pozostawiono dawną liczbę regimentów pieszych, a natomiast zamierzono podnieść jazdę do czterech brygad kawaleryi narodowej i dwóch pułków straży przedniej, oprócz dragonów. Na regimenta piesze przeznaczono dla każdego jednakowo, po 478.153 zł. i $3^1/_2$ gr., na gwardyą zaś 793.356 zł. $23^2/_3$ gr. Dawne więc porcye, z któremi działy się różne frymarki w regimentach pieszych, nareszcie zniesiono.

Wojsko koronne podzielono na 4 dywizye, których lokacye miały być: 1-szej w Wielkopolsce ten sposób, aby miasta: Poznań, Kalisz, Piotrków osadzone były garnizonami, reszta na granicy; 2-ga dywizya w Małopolsce, zajmując: Warszawę, Lublin i Kraków i strzegąc granicy od Austryi; 3-cia dywizya na Wołyniu i Podolu, trzymając załogą Kamieniec Podolski; 4-ta dywizya w kijowskiem i bracławskiem województwach powinna była okrywać tamtą granicę od hajdamaków i Tatarów.

Dla werbunku „żadnych nie wyznaczono kantonów i bęben miał być wolny, w miastach: królewskich, duchownych i dziedzicznych, za opowiedzeniem się jurysdykcyi miejskiej, która bronić tego nie może, ekscypując wsie dziedziczne. Co zaś do rodzaju ludzi, mogących ulegać werbunkowi, wyłączono: 1) ludzi służących i bez abszejtów od panów zbiegłych, 2) mieszczan posesyonatów, 3) chłopów gospodarzy, 4) ludzi u dworu i folwarcznych, w usługach zostających, 5) rzemieślników kontraktami obowiązanych i nareszcie 6) synów jedynaków u gospodarzy. Werbunek, bez żadnego gwałtu i po-

dejścia czynić się powinien". Zwracamy uwagę czytelnika na to prawo o werbunku bardzo liberalne, dla porównania go z prawem z roku 1789.

§. 37. Prędko jednak skurczyła się dłoń Rzpltej dla wojska, bo już w roku następnym 1776, zamiast 12 milionów, przeznaczono tylko 6.290.000 na utrzymanie wojska. Umniejszono przytem gaże hetmanom oraz innym pasorzytom i sprowadzono wydatki na sztab generalny do 410.000 złotych; „repartycya zaś pozostałych 5.880.000 miała być uczyniona przez Najjaśniejszego Pana w Radzie Nieustającej wspólnie z Departamentem wojskowym" (taki bowiem tytuł przyjęła obecnie była Komisya wojskowa), w ten sposób, „żeby liczba aktualna, jak się z raportów lustratorskich pokaże, jeżeli nie powiększoną, to przynajmniej i o jedną głowę *in summa* umniejszoną nie została. To jednakże mając za prawidło, że pierwej trzeba aktualnie już będących tak doskonale opatrzeć, aby zupełnie do marszu i bitwy zostali usposobieni, niżeli totalność wojska, w liczbie głów pomnażać". Rozdział i rozporządzenie wszystkich części wojska koronnego pozostawiono królowi, w Radzie Nieustającej i Departamentowi wojskowemu, „z wolnością spieszenia (gdyby się to lepszem i użytecznem pokazało) regimentów dragonii polowej i zupełnego rozporządzenia, ażeby ekspensa wszelkie zbyteczne umniejszono, z usługą istotną Rzpltej i Rzplta jak najlepiej ubezpieczoną była, oraz, aby nikt rangi swej nie utracił".

Przytoczone tu motywa, dla umniejszenia do połowy sumy przeznaczonej na wojsko w roku 1775, są oczywiście tylko grubym i jawnym wykrętem i pretekstem, dla wyłamania się od ciężarów podatkowych; bo któż nie rozumie, że opatrzenie starego wojska wcale nie przeszkadzało jego powiększeniu i że gotowość do marszu i bitwy tej szczupłej garstki żołnierzy była zupełnie bezużyteczną; czego bowiem mogły dokazać te 4000 piechoty, choćby najlepiej uzbrojonej, opatrzonej i wyćwiczonej, przeciwko ogromnej potędze nieprzyjaciół? Zresztą gdyby zamiary sejmu były czyste, to po opatrzeniu i przyprowadzeniu do zupełnej gotowości istniejącego

już wojska, pomyślałby o jego powiększeniu, jak to pierwej zamierzał, do 30.000. Ale o tem mowy już wcale nie było. A szkoda, bo postawienie teraz na nogi tych 30.000 znacznieby mu ułatwiło późniejsze podniesienie liczby wojska do stu tysięcy.

Prawo 1776 roku ustanowiło, oprócz gwardyi pieszej koronnej i batalionu fizylierów, którem mianem nazwano po raz pierwszy regiment pieszy artyleryi koronnej, 7 regimentów pieszych, z których każdy miał pobierać na swoje utrzymanie już nie po 478.153 zł., jak było asygnowano w r. 1775, ale po 427.566 zł. i gr. $14^1/_2$.

§. 38. Ponieważ dotąd piechota polska składała się oprócz gwardyi pieszej i regimentu artyleryi koronnej z 5 regimentów, więc przybyły 2 nowe regimenta. Regimenta te nie są wprawdzie nazwane, lecz możemy się domyślać, że to były: regiment ordynacyi ostrogskiej, ustanowiony na sejmie 1766 roku, i regiment ordynacyi rydzyńskiej, na który ks. August Sułkowski uzyskał przywilej 8 maja 1775 roku.

W tym jednak roku był już na nogach regiment, zwany grenadyerskim ks. Marcina Lubomirskiego, o erekcyi którego nigdzie nie napotkaliśmy żadnej wzmianki. Przypuszczamy atoli, że mógł być przez niego samego wystawiony i znajdujący się jeszcze w zawiązku regiment pieszy Kaliksta Ponińskiego.

Regimenta te, pod względem organizacyi mało się różniły od regimentów koronnych.

Regiment ordynacyi ostrogskiej, którego szefem był obecnie Adam Poniński, podskarbi koronny, składał się ze sztabu wyższego, w którym było 5 osób, i niższego, obejmującego 20 osób. Dzielił się ten regiment na 6 kompanij, w których liczyło się: w grenadyerskiej 50 głów, w leibkompanii 43, w kompanii pułkownika 47, w kompanii podpułkownika 50, w kompanii majora 44 i w kompanii strzeleckiej 50; razem 284 głów.

Regiment ordynacyi rydzyńskiej szefostwa ks. Augusta Sułkowskiego, wojewody kaliskiego, obejmował sztab wyższy

z 4 i niższy z 8 osób. Kompanij zawierał w sobie 6, z nich w lejbkompanii gemajnów 25, w kompanii pułkownika 21, w kompanii oberstlejtenanta 21, w kompanii majora 19, w kompanii kapitana 24, w kompanii kapitana 22, wszystkiego 132 gemajnów, a razem ze sztabami 204 głów.

Oryginalniejszą nieco organizacyą posiadał regiment grenadyerski ks. Jerzego Marcina Lubomirskiego. Składał się on z 2 batalionów po 4 kompanie w każdym. Przy pierwszym batalionie miał jedną, a przy drugim 2 kompanie dragonów. W sztabie wyższym liczyło się 3 osoby, w niższym 20; w kompaniach zaś 33 oficerów, 70 unteroficerów, 4 felczerów, 3 trębaczy, 1 kowal, 23 doboszy i 406 gemajnów, a wszystkiego 563 głów.

Regiment Kaliksta Ponińskiego znajdował się, jak powiedzieliśmy, jeszcze w zawiązku. W sztabie znajdowali się: szef Kalikst Poniński, pułkownik Aleksander Mycielski, oberstlejtenant Jan Godfryd de Süssmilch, major Fabian Oyrzyński, kapitan Antoni Schwerin; porucznicy: Jan Poniński i Filip Hauman; podporucznicy: Godfryd Dyonizy Dams i Michał Wroczyński; wszystkiego oficerów 10. Z unteroficerów było: 4 feldfeblów i 4 furyerów, 4 kapralów; razem 12. Prócz tego 1 felczer, 4 doboszy i 30 gemajnów, razem wszystkich głów 57.

Przytoczyłem tu piśmiennie fundatorów regimentu Ponińskiego, gdyż z niektóremi z tych imion może się czytelnik spotkać w opowiadaniach o wypadkach z czasów ostatnich Rzpltej.

Stosownie do zacytowanego powyżej prawa z roku 1776, wyznaczeni zostali lustratorowie do sprawdzenia liczby wojska, mianowicie: do garnizonu warszawskiego Wielopolski, starosta krakowski, do partyi wielkopolskiej Łuba, starosta stawiszyński, do partyi małopolskiej Gozimierski, szambelan JKMci, do partyi ukraińskiej Byszewski, generałmajor, do garnizonu kamienieckiego generaładjutant Szembek.

W instrukcyi, dla lustratorów ułożonej, przepisano: „wojsko do przysięgi na wierność Konfederacyi przywieść, kazać sobie prezentować regimenta i komendy, z etatem od hetmana

w. koronnego ustanowionym, wywiedzieć się, jaka komu w tym etacie przeznaczona płaca, inwestygować, czy jest komplet według etatu i czy taka, jak jest wyznaczona, dochodzi regimentów płaca. Unteroficerów i gemajnów książeczki rewidować".

Etat, o którym tu mowa, był ułożony przez hetmana Ksawerego Branickiego podczas jego wszechwładztwa nad wojskiem w roku 1775; nie przedstawia on jednak nic godnego uwagi, liczba gemajnów i stosunek ich liczebny do oficerów i unteroficerów dla każdego regimentu jest inny, nie polega na żadnej rozumnej podstawie i dlatego go tu nie przytaczamy.

§. 39. Z ułożonego z raportów lustratorskich sumaryusza okazuje się, że liczba głów w regimentach pieszych, ich stosunek do etatu hetmańskiego i miejsca lokacyi, były następujące:

Regimenta	Liczba głów podług etatu	Liczba głów było rzetelnie	Miejsce lokacyi.
Gwardyi pieszej koronnej	1532	1486	Warszawa
Pod imieniem królowej, Golcza	479	459	Kamieniec
Pod imieniem królewicza, Szaka	425	412	Żarnowiec
Buławy w. koronnej	382	355	Kamieniec
Buławy polnej koronnej	207	200	Kamieniec
Fizylierów	128	403	Warszawa Kamieniec
Łanowy ks. Fran. Sułkowskiego	258	250	Warszawa
Ordynacyi ostrogskiej	733	347	Dubno
Ks. Marcina Lubomirskiego	400	399	Lubar
Ks. Kaliksta Ponińskiego	57	56	Kuźmin
2 chorągwie węgierskie	135	133	Łęczna Warszawa
	4608	4097	

Liczba piechoty podniosła się, ale w ilości ledwie dostrzegalnej, pomimo to, że przybyło kilka nowych regimentów. W Kamieńcu skupiono aż 3 regimenta, jakby było jakieś niebezpieczeństwo od Turków i bezwątpienia ku wielkiej niewygodzie żołnierzy.

§. 40. Na mocy prawa 1776 roku nastąpiła 21 grudnia tegoż roku nominacya generałów, dywizyami komenderujących. Przed tem istniały partye. O partyi ukraińskiej i podolskiej mamy wiadomości już z czasów Augusta III. Składały się one jednak tylko z jazdy, gdyż i nazwa partyi zwykle tylko do jazdy się stosowała; piechoty zaś żadnej podówczas na Ukrainie nie było. A jeżeli się zdarzała w niej potrzeba, to posyłano komendy piesze od różnych regimentów. Uniwersałem, wydanym na początku 1765 roku, ogłosiła Komisya wojskowa regimentarzami partyi wielkopolskiej i pruskiej Krzyckiego, porucznika pancernego, starostę zygwulskiego; nad partyą małopolską i krakowską Wielopolskiego, koniuszego koronnego; nad partyą podolską Dzieduszyckiego, rotmistrza pancernego i podkomorzego halickiego; nad partyą ukraińską Woronicza, porucznika pancernego i stolnika żytomierskiego. W tymże roku powierzyła Komisya regimentarstwo nad partyami ukraińską i podolską Branickiemu, a gdy ten 3 lutego 1769 roku złożył regimentarstwo, Stępkowskiemu, kasztelanowi kijowskiemu; partyą wielkopolską, po Krzyskim, komenderował od 14 lutego 1768 roku Suchodolski, a partyą małopolską po Wielopolskim Szaniawski. W roku 1772 regimentarstwo partyi wielkopolskiej sprawował Kraszewski, a małopolskiej Popiel. W roku 1776 po ustanowieniu dywizyi otrzymali nominacyą na generałów dywizyami komenderujących: w dywizyi wielkopolskiej generałlejtenant Golcz, któremu za pomocnika przydano generałmajora Pircha; w dywizyi małopolskiej generał artyleryi Brühl, a pomocnikiem jego generałmajor Kokcej; w dywizyi ukraińskiej Stępkowski, a pomocnikiem jego generałmajor Malczewski. Pomocnikom nadano tytuł generałmajorów przy dywizyach amplojowanych.

Piechota z jazdą nie były w dywizyach połączone organicznie. Żadnego też pewnego stosunku między temi broniami nie było. Regimenta piesze ulegały władzy generała dywizyą komenderującego, póki się znajdowały na terytoryum jego władzy; wychodziły z pod niej, z przeniesieniem na terytoryum innego generała dywizyą komenderującego. Był

więc ten podział na dywizye nie podziałem taktycznym wojska, lecz podziałem terytoryum Rzpltej pod względem wojennym, w tym rodzaju, w jakim dziś jest podział na okręgi wojskowe w Rosyi.

§. 41. Od roku 1775 znowu ożywia się czynność porządkująca Komisyi a potem Departamentu wojskowego. W ordynansie z dnia 22 marca 1777 roku, do generałów dywizyami komenderujących, poleca on, „ażeby wyższe wszelkiej rangi i niższe stopnie w czasie oznaczonym były regularnie i akuratnie opłacane. W razie nieotrzymania należnej mu płacy, ma każdy taki pokrzywdzony zanosić skargę do generałlejtenanta dywizyą komenderującego, a gdy tam nie znajdzie sprawiedliwości, udać się powinien ze skargą do Departamentu, który mu uczyni satysfakcyą, a zarazem surowo ukarze zatrzymującego zapłatę. Skarga jednak ma być wniesiona *ante expirium* dwóch rat, który czas, gdy upłynie, traci prawo do starania“.

Plagą, która trapiła wojsko, były częste i ciągłe komenderówki żołnierzy, w celu okazywania pomocy wojskowej przy wykonaniu wyroków sądowych. Prośby o tę pomoc, czyli tak zwane „illacye“ zatrudniały zarazem i Departament wojskowy, gdyż każda taka illacya, wniesiona do Departamentu, musiała być rozpatrzoną i wydaną rezolucya, czy zasługuje lub nie na uwzględnienie, a potem w razie uznania za słuszną, wydane rozporządzenie o wyznaczeniu komendy z regimentu lub chorągwi, najbliżej od miejsca egzekucyi rozlokowanej, dla okazania pomocy wojskowej. Była to praca zupełnie nie odpowiadająca przeznaczeniu Departamentu, a jednak zabierała mu dużo czasu, o czem świadczą całe stosy ksiąg, napełnionych sprawami o illacyach. Co zaś do uciążliwości tej powinności dla wojska, to przytoczony w przypiskach cały szereg komenderówek dla pomocy wojskowej, od jednego tylko regimentu, w ciągu jednego tylko miesiąca marca, da o niej wyobrażenie zupełne [63]).

Komenderówki te odciągały od ćwiczeń, rozluźniały dyscyplinę, przykładały się także do niszczenia monderunku, ścią-

gały nawet niekiedy upokorzenie na żołnierzy, gdyż strona przeciwna, zebrawszy gromadę ludzi z kołami i widłami, wypędzała bez ceremonii komendy wojskowe. Komendanci regimentów zanosili nieustanne skargi do Departamentu, żaląc się, że pomoc wojskowa przyprowadza regimenta do ruiny. Ze swej strony Departament wchodził kilkakrotnie z przedstawieniami do sejmu, proponując zaprowadzenie milicyj wojewódzkich. Sejmy jednak nie dały się żadną miarą nakłonić do zaradzenia złemu i illacye o pomoc wojskową, lubo coraz rzadziej, spotykają się nawet w r. 1792.

Drugiem złem, które głęboko zakorzeniło się w wojsku polskiem, szczególnie cudzoziemskiego zaciągu, była sprzedaż rang i porcyj. Kiedy i jaką drogą wkradła się ta zaraza do wojska polskiego, powiedzieć nie umiemy. Do panowania Stanisława Augusta nigdzie o niej żadnej wzmianki nie znajdujemy. Sprzedaż porcyj, częścią dzięki staraniom Komisyi wojskowej, częścią zbiegiem wypadków, łatwo wykorzenić się dała. Trudniej było ze sprzedażą rang. Już w roku 1765, wchodziła Komisya wojskowa z przedstawieniem do Króla, „ażeby zwyczaj ten, praktykujący się z krzywdą zasłużonych, był wykorzeniony“. W roku 1783 11 maja wydał król Stanisław August deklaracyą tej treści: „Departament wojskowy obojga Narodów, widząc, jak szkodliwą jest dla wojska z dawna wprowadzona wolność sprzedawania szarży wojskowych, jak wiele wojsko na tem traci, gdy pomimo starszeństwa, zdolności i zasługi, awans na wyższe stopnie tym częstokroć dawany bywa, którzy mniej zasług i zdolności mając, posuwają się jednak dlatego, że są w stanie odchodzącego spłacić oficera, i jak wielka oraz szkodliwość dla obywateli mniej majętnych, kiedy ci, przykładając się ze swego szczupłego majątku do ciężarów podatkowych, tracić muszą nadzieję widzieć swoje dzieci bliskiemi od dalszej ich promocyi. Jak wiele sama ojczyzna ponosi straty przez to, że zdolne subjekta, mogące w czasie być jej podporą, starzeją w niższych stopniach dla niedostatku, gdyż to pewna, że nie zawsze zdolności i talenta z majątkiem towarzyszą. Zważywszy nakoniec i to, jak wiel-

kich stan żołnierski potrzebuje talentów i aplikacyi, do których majętni, dufając w swoje dostatki, nie zawsze chęć pokazują. Z tych powodów Departament uczynił nam przełożenie z prośbą, aby na fundamencie prawa z 1776, które zostawiło nam moc mianowania lub patentowania do wszystkich szarż wojskowych, bez ekscepcyi, z wolnością wybierania z pomiędzy tych, którzyby więcej zasługi i zdolności mieli, przedaż wszystkich szarż wojskowych zakończona była. Gdy zatem to przełożenie Departamentu wojskowego jest zupełnie zgodne z naszem w tej mierze myśleniem, postanawiamy: 1) iż sprzedaż szarż wszystkich w wojsku Obojga Narodów, w brygadach, regimentach i pułkach od najwyższej do najniższej bez ekscepcyi od dnia 1-go stycznia 1784 roku miejsca mieć nie będzie, 2) ktokolwiek zechce od niniejszej daty, aż do końca niniejszego roku, dla swego zysku sprzedać szarżę, nie wolno będzie, jak w własnym korpusie, podług starszeństwa, lub za zgodną umową ze starszymi, za czteroletnią gażę; a ci wszyscy, którzy teraz spłacą odchodzących, żadnej potem do spłacenia siebie pretensyi mieć nie mogą. Co do dymisyi, przy której oficerowie proszą zwyczajnie o wyższy stopień w nagrodę zasług, postanawiamy, iż ci, którzy to prawo pozyskać zechcą, powinni mieć po sobie sprawiedliwe zaświadczenie starszych o dobrem sprawowaniu w przeciągu służby, a potem okazać mają lata służby: subalterni 3, kapitani 4, sztaboficerowie 6, w swoich stopniach; inaczej prośba ich będzie daremna“.

Deklaracya powyższa, lubo nie odniosła zupełnego skutku, a głównie z powodu słabości ku osobom, pociągnęła jednak za sobą prawo z r. 1784. Na mocy tego prawa sprzedawać rangi mogły tylko te osoby, które miały 15 lat służby, a kupować ci tylko, którzy starszeństwo do tej rangi posiadali. Takim sposobem awans dla rang niższych został znacznie ułatwiony i posuwanie się w stopniach oficerskich uregulowane.

Jak się odbywał awans w wojsku polskiem do owego czasu, o tem dokładnych wiadomości nie mamy. Mianowanie

na urzęda wojskowe i podnoszenie do stopni oficerskich, było, gdyśmy jeszcze nie znali wojska cudzoziemskiego, prerogatywą królów. Królowie mianowali hetmanów, strażników, pisarzy polnych, obożnych, a rotmistrzom na formowanie rot wydawali listy przypowiednie. Zdaje się jednak, że poruczników przybierali sobie rotmistrze podług swego upatrzenia. Prawdopodobnie coś podobnego działo się i w wojsku cudzoziemskiem. Król mianował lub utwierdzał w randze oberstera, szefa regimentu, który częstokroć przychodził z rangą z zagranicy, przy zawarciu kapitulacyi, na wystawienie regimentu. Innych oficerów do sztabu, równie jak dla dowodzenia kompaniami, a także subalternów, szef sam sobie przybierał i mianował. Znamy wprawdzie przykłady, że królowie za odznaczenie się podwyższali oficerów w stopniach, jak n. p. mianowano Chrzanowskiego pułkownikiem, za waleczną obronę Trębowli. Ale regularnego i stałego posuwania oficerów w rangach przez królów żadnych nie znajdujemy śladów. Nigdzie bowiem nie dało się nam napotkać, ani rang, ani konduitlistów, ani ogłoszeń o awansach. Prawo z roku 1766 dało moc hetmanom awansowania w swych regimentach oficerów aż do kapitana z kompanią wyłącznie. Czy stosowało się to prawo i do innych szefów, nie wiemy. W tem nieokreślonem położeniu zostawały awanse oficerskie aż do roku 1776, gdy konstytucya nadała królowi prawo mianowania i patentowania oficerów do wszystkich szarż wojskowych. W roku 1788 prawo to zostało potwierdzone w te słowa: „Do szarż wojskowych, aż do najmniejszego oficera, król patentować ma podług starszeństwa i zdolności. Szefowie regimentów przysyłać powinni opis starszeństwa i rekomendacye swoje *favore* oficerów, którzy więcej zasługi i zdolności mieli“. Z pomiędzy nich Król miał wybierać, a Komisya wojskowa publikować o wydanych patentach.

Wyjątek stanowiły awanse i nominacye pułkowników, szefów regimentu, generałmajorów, generałlejtenantów dywizyami komenderujących, na które to place Komisya wojskowa dwóch zdolnych i zasłużonych, do wyboru Króla prezentować

i rekomendować miała. Jeżeliby szef jakiemu oficerowi, w fortragowaniu krzywdę uczynił, to ulegał karze zapłacenia pokrzywdzonemu czteroletniej gaży. Rotmistrzom jednak chorągwi polskich pozostawiono dawne prawo nominowania towarzyszy i oficerów, których Król tylko patentował.

§. 42. Za staraniem Departamentu wojskowego ukazał się w r. 1777 nowy regulamin musztry dla piechoty, który w stosunku do poprzednich regulaminów wykazuje ogromną wyższość.

Kompanie i bataliony formowały się do parady, handgryfów i szarżerunku, tak, jak dawniej; ale szeregi jeden za drugim stawały w takiej odległości, ażeby, gdy się nadstawiły bagnety, koniec bagneta od kolby poprzednika, tylko na dobrą piędź był odległy.

Pozostały jednak jeszcze ślady pedanteryi formalistycznej. Tak n. p.: zadawano sobie za wiele trudu w ranżerowaniu żołnierzy, stawiąc ich na desce i jak najskrupulatniej wymierzając wysokość wzrostu. Podobnież do dziwactwa posuwano prostowanie ludzi. Stawiano ich w tym celu tyłem do ściany, tak aby głową, krzyżem i piętami o nią się opierał, przez co, jak mniemano, głowa do podniesienia, brzuch do wciągnięcia i cała postawa do przystojnej żołnierzowi figury przyzwyczajać się miała". I tem staniem zatrudniano rekruta całych dni 14, „ażeby się wyprostował i do równego nogi jednej po drugiej podnoszenia przywykał".

Przy równaniu żołnierze powinni byli oko na ucho pobocznika zwrócone mieć, a obroty czynić powolnie, żeby się w prędkości ładownice nie zawadzały.

Zato handgryfom nadaje się już to znaczenie, jakie mieć były powinny, mianowicie: „ażeby, przyzwyczajając się do prędkiego obejścia z bronią, nabijać szybko i wystrzelić zręcznie się nauczyli".

Do strzelania istniał błędny przepis, ażeby na komendę „pal" cyngiel mocno szarpnąć. Przecież od szarpnięcia za cyngiel, broń musiała zmienić położenie, a więc i kula, wymierzona do celu, przyjąć mylny kierunek. Ale zato nale-

gano na szybkość w nabijaniu i wydawaniu strzałów. Żołnierz po nabiciu powinien był „piorunem“ porwać broń do przyłożenia i złożyć się „w mgnieniu oka“; przyłożyć się atoli i cel na oko wziąść starannie musiał.

Szarżerunek na miejscu, w nacieraniu i cofaniu odbywał się tymże porządkiem, co przedtem, plutonami, albo po krańcowym prawym, krańcowy lewy, albo przez pluton.

Atak zaznaczony jest nieco wyraźniej, mianowicie: gdy batalion po szarżerunku z nacieraniem szedł naprzód, na komendę: marsz, przyspieszał kroku, a na komendę „broń do ataku“, 1-szy i 2-gi szereg broń porywał z ramienia, chwytał mocno prawą ręką pod kurek, a lewą przy ostatnim bączku, przycisnąwszy mocno do siebie; przytem bagnet z ukosa do góry podniesiony być był powinien. Potem na komendę: „Nadstawcie bagnety, marsz, marsz“, 1-szy i 2-gi szereg, koniec broni z bagnetem spuściwszy, jeszcze żywiej i spieszniej nacierał, a uszedłszy tak około 30 kroków, dawał salwę całym batalionem.

W czem się jednak dostrzega największy postęp, to w ewolucyach. Kolumny zemknięte formują się już od prawego, od lewego, ze środka, choć trochę niezgrabnie i nareszcie z obu skrzydeł zarazem, we dwie kolumny. Używają się one nietylko dla manewrowania na polu bitwy, ale w pewnych razach i do ataku; „nie dlatego jednak, jak niektórzy mniemają, że większą masą ludzi można uczynić gwałtowne uderzenie i łatwiej złamać nieprzyjaciela, ale, że atak kolumny porządnie uszykowanej, może dać nieustający ogień dywizyj, albo plutonów, następujących jeden po drugim“. Bardzo prędko potem poglądy te zmieniły się, ale w tej chwili, gdy były wypowiedziane, panowała jeszcze taktyka liniowa w Europie, a więc miały racyą bytu.

Formowanie kolumn odbywało się po staremu. Dywizya lub pluton czołowy ruszał z miejsca na 3 kroki, inne obracały się na prawo lub na lewo, względnie do tego, czy kolumna formowała się od prawego lub lewego skrzydła, potem każdy z nich obracał się we front na tem miejscu, gdzie

stał pluton lub dywizya czołowa i szedł dalej już w kolumnie. Przy formowaniu kolumn ściśnionych, część czołowa maszerowała krokiem powolnym i umniejszym, aby tylne plutony lub dywizye miały czas zemknąć się na odległość jednego kroku od plutonów lub dywizyj, w przodzie idących.

Deplojowanie czyli rozwijanie kolumn odbywało się tylko z kolumny dywizyjnej; kolumna więc plutonowa musiała z początku przeformować się w kolumnę dywizyjną. Samo zaś deplojowanie działo się zupełnie w ten sam sposób, co i dzisiaj, z tą tylko różnicą, że dla obrotu we front dywizye się zatrzymywały i że komendy, „dywizya — stój — front — marsz — stój i równaj się“, podawali nie oficerowie, dowodzący dywizyami, ale major komenderujący batalionem.

Czworoboki formowały się z batalionu z rozwiniętem czołem i z kolumn dywizyjnych i plutonowych.

Z rozwiniętego czoła czworobok formował się na drugą dywizyą, która zostawała na miejscu, 1-sza i 3-cia dywizye obracały się w tył i przez zachodzenie tworzyły boki, a 4-ta dywizya zamykała czworobok z tyłu. Rozwinięte czoło z czworoboku formowało się odwrotnem poruszeniem dywizyi.

Czworobok z kolumny dywizyjnej z pełnymi odstępami formował się w ten sposób, że dywizye zbliżały się na pół odstępu, a potem 3-ci i 5-ty pluton zachodziły na prawo, a 2-gi i 4-ty na lewo; 4-ta dywizya przysuwała się i tworzyła bok tylny.

Podobnym sposobem formował się czworobok z kolumny plutonowej z pełnymi odstępami. Plutony 2, 4 i 6 zachodziły na prawo, a 3, 5, 7 na lewo i potem zsuwały się bokami; 8 pluton przystępował i tworzył bok tylny czworoboku.

Zmiana czoła czyniła się także zręczniej aniżeli poprzednio. Tak n. p. dla zmiany czoła około środka batalionu prawem skrzydłem w tył, adjutant wyznaczał dwoma podoficerami kierunek nowej linii czoła dla 4-go i 5-go plutonu. Prawe skrzydło batalionu obracało się w tył; każdy pluton zachodził na miejscu tyle, ażeby trzeci szereg jego lewego skrzydła znalazł się przed pierwszym szeregiem plutonu obok

stojącego, a potem szedł naprzód i wchodził na nową linię czoła.

Wschody tworzyły się z kolumny. Jeżeli n. p. kolumna plutonowa od prawego z pełnymi odstępami dla sformowania czoła miała zajść plutonami na lewo, to plutony ciągnęły się naprzód na 3, 4 roty w prawo, a potem na komendę: „na lewo zachodź“, zachodziły tyle, aby prawe skrzydło zrównało się z lewem.

Przechodzenie liniami jednego batalionu przez drugi działo się dwojakim sposobem. Albo zdwajały się nieparzyste plutony w batalionie pierwszej i parzyste w batalionie drugiej linii i przez tak utworzone luki druga linia przechodziła przez pierwszą, poczem plutony w obu liniach wstępowały na swoje miejsce. Albo pierwsza linia, obróciwszy się w tył, szła ku drugiej, a gdy była od niej o kroków 12, w drugiej linii odłamywało po 4 roty w plutonach i takim sposobem powstawały luki, przez które plutony pierwszej linii przechodziły rotami.

Rzecz jasna, że piechota, wymusztrowana podług tego regulaminu, musiała być ruchliwa, giętka i odpowiadać wszelkim wymaganiom ówczesnego boju.

§. 43. Na mocy prawa z roku 1776 został ułożony nowy komput piechoty. Zarazem z decyzyi Króla w Radzie Nieustającej i Departamentu wojskowego, uznano za pożyteczne 4 regimenta dragońskie przemienić w piesze.

Regimentów tych było 8, mianowicie:

Regiment gwardyi konnej koronnej.

Regiment królowej, który z pod szefostwa Mniszka dostał się generałmajorowi Kozłowskiemu.

Regiment królewicza, który po Skórzewskim objął generałmajor Czapski.

Regiment pułkownika Kazimierza Raczyńskiego, przyjęty przez niego od Wielopolskiego.

Regiment były Potockiego, podczaszego litewskiego, oddany przez Adama Ponińskiego Antoniemu Sułkowskiemu, i wówczas znajdujący się pod jego szefostwem.

Regiment buławy wielkiej koronnej.
Regiment buławy polnej koronnej.

Postanowiono spieszyć 4 z tych regimentów, mianowicie: regimenta Kozłowskiego, Czapskiego, Raczyńskiego i Sułkowskiego.

Regimenta te miały organizacyą następującą: sztab obejmował szefa, pułkownika, oberstlejtenanta, majora, adjutanta, regimentskwatermistrza, audytora, rgmsfelczera, 3 podchorążych, 3 felczerów, siodlarza, konowała, profosa i podprofosa.

Kompanie, których było 6, miały: kapitana, porucznika, chorążego, wachmistrza, kwatermistrza, 2 kapralów, 6 doboszów i 26 gemajnów.

W całym regimencie powinno było być: 4 osoby w wyższym, 14 w niższym sztabie, a w kompaniach: 6 kapitanów, 6 poruczników, 6 chorążych, 6 wachmistrzów, 6 kwatermistrzów, 12 kapralów, 6 doboszów i 156 gemajnów.

Widzimy stąd, że organizacya tych regimentów była bardzo zbliżona do organizacyi regimentów pieszych, znały one przytem piechotną musztrę; przeistoczenie więc ich w piesze wymagało tylko powiększenia liczby gemajnów, co się częścią pokrywało ze sprzedaży koni i ekwipażu końskiego. Ogólnie reforma ta odnosiła się więcej do sfery gospodarskiej i ekonomicznej, aniżeli organizacyjnej i musztrowej.

Regimenta dragońskie, równie jak i inne nowo utworzone, postanowiono pozostawić w składzie sześciokompanicznym; stare zaś przy dawnej ośmiokompanicznej organizacyi. Takim sposobem nowy komput piechoty otrzymał kształt następujący:

Liczba głów.	
1539	Regiment gwardyi pieszej koronnej.
467	Regiment królowej szefostwa Golcza.
467	Regiment królewicza szefostwa Szaka.
467	Regiment buławy w. koronnej.
467	Regiment buławy polnej koronnej.
467	Regiment fizylierów.
353	Regiment łanowy ks. Franciszka Sułkowskiego.
353	Regiment spieszony generałmajora Kozłowskiego.

Liczba główs.

353 Regiment spieszony generałmajora Czapskiego.
353 Regiment spieszony generałmajora Raczyńskiego.
353 Regiment spieszony ks. Antoniego Sułkowskiego a teraz już Potockiego, starosty szczyrzyckiego.
353 Regiment Augusta ks. Sułkowskiego.
353 Regiment Marcina Lubomirskiego.
353 Regiment Kaliksta Ponińskiego.
437 Regiment ordynacyi ostrogskiej.

Liczba więc głów wynosiła 7135; i była, jak widzimy, bardzo daleka od 30.000.

Etat i płaca regimentu pieszego miały być następujące:

Sztab z płacą na rok: szef 15.000 zł., pułkownik 5.000, podpułkownik 4.000, major 3.000, rgmskwatermistrz 1.800, adjutant 1.500, audytor 1.500, rgmsfelczer 1.500, rgmsdobosz 288, rgmsprofos 300, puszkarz 300, podprofos 112. Wóz, woźnica i 4 konie 1.000 zł.

Lejbkompania: szef jako kapitan 3.000, kapitan agrégé 2.000, porucznik 1.500, chorąży 1.000. Niższe stopnie na miesiąc: feldwebel 32, podchorąży 30, furyer 24, felczer 36, 2 kapralów po 24, 2 doboszów po 12, 45 gemajnów po 12 złotych. Wóz, woźnica i 4 konie 1.000 zł. Z pozostałych 7 kompanij w pięciu po 57, w dwóch zaś po 56 głów.

Regimenta sześciokompaniczne miały tęż samą organizacyą i różniły się tylko liczbą kompanij, z których we 4-ch było po 57, a w dwóch po 56 głów.

W regimencie ostrogskim liczyło się we 4-ch kompaniach po 71, a w dwóch po 70 głów.

W porównaniu z dawniejszą organizacyą regimentów pieszych zachodzi ta różnica, że wyrzucono hoboistów, że zamiast 4 podchorążych pozostawiono jednego, i zamiast 2 sierżantów jednego feldwebla. Ale, co najwięcej uderza w oczy, to kompanie chude, zawierające w sobie tylko po 45 gemajnów, i szef tłusty, spożywający rocznie 18.000 złotych i przez to o 68 gemajnów umniejszający regimenta. A przecież ci szefowie jak Sułkowscy, Poniński, Potocki, Lubomirski, to

darmozjady i pasorzyty. Pułkownicy za nich komenderują regimentami, a oni tylko używają.

Mundur piechocie pozostawiono dawny, tak co do kroju, jako też koloru, mianowicie: dla rejsroków czerwony, a dla kamizelki i pluder biały, obszlagi podług wyboru szefa, tylko regimentowi Kaliksta Ponińskiego, za jego wstawieniem się, pozwolono spodnie gemajnom nosić niemieckie, a nie husarskie, byle ta odmiana nowego wydatku kasie regimentowej nie przyczyniła. Zdaje się także, że regimentom byłym dragońskim pozostawiono kolety białe.

Po ułożeniu i ogłoszeniu nowego komputu piechoty zabrał się Departament do jego wypełnienia. W rozporządzeniu z dnia 4 kwietnia, oświadcza, że, otrzymując od regimentów raporta o trudności wyrekrutowania tak spieszonych, jako też i o nowopodniesionych regimentów, rozejrzy się w przyczynach tej niemożności i stosując się do zapasów w kasie, wyznaczy czas dla każdego regimentu, kiedy ma stanąć w zupełnej gotowości, 14 zaś czerwca rozesłał istotnie do regimentów rozkład, kiedy każdy z nich podług etatu swego, z całkowitym munderunkiem i bronią nową, miał być na nogach.

Dla opatrzenia piechoty w tę nową broń, zawarł Departament 23 czerwca 1777 roku kontrakt z braćmi Rafałowiczami na dostawienie 4.540 sztuk broni, po 34 zł. za sztukę. Broń ta miała być dostawioną *ad ultimum* lipca 1778 roku. Każda sztuka powinna była być zrobioną podług danego i opieczętowanego modelu, tak co do kalibru rur, jako też i zamków, stęplów cylindrowych z grajcarem, bączków na sprężynach, osady z drzewa orzechowego suchego, sprężyn do utrzymania stępla w osadzie, trzech skówek mosiężnych, utrzymujących rurę z osadą na sprężynach i bagnetu na sprężynie. Form do lania kul 12. Żelazo w rurach, bagnetach, zamkach dobrego gatunku. Sztuka w zamkach dobra. Każda sztuka broni miała być na miejscu próbowana i gdyby trzech wystrzałów nie wytrzymała i pękła, odrzucona.

Było to bardzo zbawienne dla piechoty, że Departament sam zajął się dostawą broni, gdyż tym sposobem wszystka

broń musiała być jednakowego kalibru, co było konieczne ze względu na amunicyą i przytem, sądząc z opisu, broń ta, mając stęple cylindrowe, które przyspieszały nabijanie, skówki czyli bączki i bagnet na sprężynie, była bronią najświeższego ówczesnego modelu.

Regiment gwardyi miał być opatrzony w broń z fabryk krajowych w liczbie 1.264 sztuk, podobno także i regiment fizylierów.

Pałasze i lederwerk otrzymała piechota także za pośrednictwem Departamentu.

Pod dniem 20 lipca Departament nakazuje, aby na 1-go września roku przyszłego 1778 regimenta zupełnie ukompletowane, uzbrojone i we wszystko opatrzone były. Trzeci ordynans powtórzony został w sierpniu 1778 roku, z zagrożeniem winnym odpowiedzialnością w razie niespełnienia rozkazu. Wreszcie wyznaczył lustratorów dla sprawdzenia, w jakim stanie gotowości znajdowały się regimenta. Lustratorami tymi byli: Wielopolski do dywizyi małopolskiej, ks. Sułkowski Franciszek do dywizyi ukraińskiej i podolskiej i Mycielski do wielkopolskiej i garnizonu warszawskiego.

Z sumaryusza, wyciągniętego z raportów lustratorskich, o liczebnym stanie wojska, okazuje się, że pomimo srogich nakazów Departamentu, w niektórych regimentach dużo jeszcze udzi brakowało do kompletu. Rachowano mianowicie:

Liczba głów.	
1333	w regimencie gwardyi pieszej.
463	w regimencie królowej.
458	w regimencie królewicza.
437	w regimencie buławy w. koronnej.
344	w regimencie buławy polnej koronnej.
308	w regimencie łanowym.
350	w regimencie Potockiego, starosty szczyrzyckiego.
321	w regimencie spieszonym Czapskiego.
349	w regimencie Raczyńskiego.
353	w regimencie ordynacyi rydzyńskiej.
352	w regimencie Marcina Lubomirskiego.
353	w regimencie Kaliksta Ponińskiego.

Liczba głów.
320 w regimencie ordynacyi ostrogskiej.
62 w chorągwi węgierskiej buławy w. koronnej.
72 w chorągwi węg. buławy polnej koronnej.

Razem więc 5875.

Brakuje tu regimentu fizylierów. Jeżeli położymy w nim etatową liczbę t. j. 467 głów, to otrzymamy 6.342 głów, zamiast 7.135. Niedostawało więc 793 głów, t. j. prawie tyle, ile ludzi miały 2 regimenta.

W czem zawierała się przyczyna tego niekompletu regimentów, Departament o tem nie mówi. Nie znajdujemy też śladów nietylko kar, któremi groził szefom regimentów za niegotowość, ale nawet przestrogi, którą niekiedy czynił swoim podwładnym. Że przyczyną nie były pieniądze, jest rzeczą pewną, gdyż, jak zaraz się dowiemy, w skarbie po zaspokojeniu płacy wojsku okazała się nadwyżka. Nie brakło też gorliwości werbunkarzom, posyłanym od regimentów na werbunek rekrutów, czytamy bowiem groźny ordynans do generałów, dywizyami komenderujących, tego brzmienia: „Mając sobie uczynioną reprezentacyą względem gwałtowności werbunków, nietylko nad prawo, ale i nad samą nawet ludzkość, wielorakie czynią zgorszenia, gdy, nie idąc za przepisem prawa, gwałtownymi sposobami gospodarzy od żon i dzieci z domów zabierają, za granicę dywizyów swoich zabiegają, dajemy ordynans, ażeby komendy od korpusów z jednej dywizyi do drugiej na werbunek posyłane nie były, a w swej dywizyi werbując, rekwirującym obywatelom ordynanse na werbunek wydane pokazywały. Garnizon kamieniecki w województwie podolskiem werbować ma“.

Być może, że brakło ochotników, z powodu ciężkiego położenia żołnierza polskiego. P. Korzon przytacza w Cz. 1 T. IV, str. 285, jak posępny był wizerunek tego żołnierza jeszcze w r. 1785: „wpółogołocony, ledwo ma dzień jeden spoczynku, za groszy 10 na dobę i za łokci 4 sukna na całe jego okrycie, obumiera prawie co moment z głodu, z zimna i fatyg, a często z tyrańskiego plagami przez oficerów obłożenia“. Położenie jednak żołnierza polskiego w rzeczywistości

przedstawia się nieco inaczej. Otrzymywał on nie 4 ale $9^1/_2$ łokci sukna, 8 łokci bai i 9 łokci płótna tylko na mundur, a lenung jego wynosił w r. 1785 12 groszy na dzień. Z tych dość było 3 groszy na chleb, drugich tyle albo nieco więcej do menażu na strawę, pozostawało jeszcze kilka groszy na kieliszek wódki i fajeczkę. Tymczasem gdy żołnierz rosyjski i dziś jeszcze pobiera w lenungu 90 kop. na tercyał, a jeszcze za czasów cesarza Mikołaja chleb był stęchły i w zębach trzeszczał, a w kotle krupnik, nieraz z krup zepsutych, tak był rzadki, że krupka krupki dogonić nie mogła. Cierpiał także od zimna, z powodu podłego gatunku sukna, które po pewnym przeciągu czasu, z przyczyny mnóstwa szypłów, stawało się jak rzeszoto. Co do kar za przestępstwa, te były nie więcej surowe jak w Prusiech lub w Rosyi. A jednak armie rosyjska i pruska nie spotykały trudności w kompletowaniu. Bo tam panował przyjęty już w całej Europie przymusowy pobór rekruta. Nasze tylko sejmy, jakby za chińskim murem siedząc, nie widziały i nie wiedziały, co się za tym murem dzieje. Nie mogły one dostrzedz ani ogromnych pieniędzy, łożonych na utrzymanie wojska, ani powiększonej wszędzie liczby piechoty, ani nareszcie prostego, taniego i łatwego sposobu kompletowania tegoż wojska. Słowem wyraźnie chciały, aby Rzplta była bezbronna i stała się łupem sąsiadów.

§. 44. Nie spuszczał jednak Departament z oka zaprowadzania porządku w wojsku, dowodem czego kilka świeżo wydanych ordynansów. Tak co do urlopu, pozwolił je wydawać generałom, dywizyami komenderującym, do trzech miesięcy w kraju i na jeden miesiąc za granicę, z tem, ażeby gaże oficerów urlopowanych w kasie generalnej zostawały, gaże zaś zatrzymane z lat zeszłych, aby były z regimentów i kompanij do kasy generalnej oddane, a odebrane stamtąd kwity Departamentowi przy likwidacyi przedstawione. Były też wydane przepisy o zachowaniu munduru, o meldowaniu się Depertamentowi oficerów, przyjeżdżających do Warszawy. Oddano ordynans generałmajorom, przy dywizyach amplojowanym, o jak najczęstszem przeglądaniu rachunków i kas

w korpusach. Sam też Departament prowadził ścisłą kontrolę likwidacyi regimentów.

Nie zapomniał także o ćwiczeniu piechoty i wykształceniu oficerów. Za jego staraniem Golcz otrzymał nominacyą na egzercyrmajstra z roczną gażą 8.000 zł., a szefowie regimentów otrzymali pozwolenie zbierania komend przy sztabach dla wydoskonalenia w mustrze. Oficerom dla kształcenia się w sztuce wojennej rozesłano dzieła: Turpin'a: „O obrotach wojennych", „Skryte przestrogi Króla Pruskiego oficerom swym dane" i nareszcie „Wyłożenie moralnych przepisów stanu wojennego".

Zaszły też pewne zmiany w dyslokacyi piechoty. Z regimentów zawsze gęsto, nie wiadomo dla jakich przyczyn natłoczonych w Kamieńcu, wyprowadzono: fizylierów do Białegostoku, regiment Franciszka Sułkowskiego do Wschowy, regiment buławy w. koronnej do Łęczny; a natomiast przeniesiono do Kamieńca z Wielkopolski regiment Kaliksta Ponińskiego. Regiment ten później, po sformowaniu dla Kamieńca załogi ze 400 piechoty, został wyprowadzony na Ukrainę i już tam pozostał aż do roku 1792.

§. 45. O pomnożeniu jednak piechoty wcale nie myślano. Sejm 1778 roku, pod pozorem, że szczupłość czasu nie dozwala mu dogodzić potrzebom wojska, tak co do powiększenia jego liczby w gemajnach, jako też opatrzenia, odłożył tę sprawę do przyszłego sejmu, ograniczywszy się przeznaczeniem nadwyżki skarbu koronnego na polepszenie stanu wojska. Sejm zaś z 1780 roku projektował tylko użycie i rozdzielenie tej nadwyżki. Zebrało się jej w 1780 roku 432.600 złotych, a 811.580 złotych w roku 1781. Wszystkie te jednak pieniądze wepchano w jazdę. Z piechoty przypadło trochę regimentowi gwardyi pieszej na dodanie po 7 gemajnów na kompanie; innym regimentom dostały się tylko okruchy na medycynę, lazarety i pewne dodatki na munderunek, z powodu popełnionych błędów w poprzedniem obrachowaniu potrzebnych na ten przedmiot pieniędzy. Przeciwnie nawet, nadwyżki przyniosły szkodę piechocie, dały bowiem możność regimentowi dragonów Kozłowskiego, zaliczonemu już do pie-

choty, pozostać na koniach. Zamiast tego uchwalono zaciągnąć 400 piechoty dla garnizonu kamienieckiego i zaciągnięto w tymże roku 200, a w następnym 1782 jeszcze 200 i 14 kapralów.

Nadwyżka w roku 1783 wynosiła 257.834 złotych, ale znowu obrócono ją na jazdę.

§. 46. W roku 1785 przybył jeszcze jeden regiment, erygowany przez Stanisława Szczęsnego Potockiego, wojewodę ruskiego, który też otrzymał patent na szefa tegoż regimentu. Ofiarował jednakże ten hojny magnat właściwie tylko 400 gołych chłopów, których Rzplta musiała umundurować, uzbroić i całkowicie wyekwipować; mamy bowiem przed sobą anszlag dla oporządzenia tego regimentu, które kosztowało 200.462 zł. 23 gr. i 6 denarów.

Etat tego regimentu był następujący: Sztab wyższy: szef, pułkownik, podpułkownik i major.

Sztab niższy: adjutant, regimentskwatermistrz, audytor, regimentsfelczer, regimentsdobosz, profos, puszkarz, woźnica, wóz i 4 konie.

Regiment miał się składać ze 4 kompanij, a w każdej z nich kapitan, porucznik, chorąży, feldwebel, podchorąży, furyer, felczer, 4 kapralów, 1 fajfer, 2 doboszów, 82 gemajnów, wóz, woźnica i 4 konie; wszystkiego 400 głów.

Takim sposobem w roku 1785 Rzplta posiadała w swojej piechocie: regiment gwardyi pieszej, złożony z 24 kompanij, podzielonych na 2 bataliony, w liczbie 1.501 głów; 5 regimentów, czyli 5 batalionów starych, każdy w 8 kompanij i 467 głów i 9 regimentów czyli batalionów nowokreowanych, z których 8 w składzie 6 i jeden 4 kompanij i przy tem 7 regimentów, zawierających w sobie po 353, jeden 437 i jeden 400 głów. Do tego należy dodać 2 chorągwie węgierskie 134 głów, garnizon kamieniecki 414 głów i 125 głów garnizonu częstochowskiego. Wszystkich razem 7.817 głów, ale z tego do pola tylko 7.144.

Regimenta te były rozmieszczone w następujący sposób:

W dywizyi wielkopolskiej, mającej sztab w Stawiszynie:

Regiment Potockiego, starosty szczyrzyckiego, w Poznaniu.
Regiment szefa Ożarowskiego w Kaliszu.
Regiment Franciszka Sułkowskiego we Wschowie.
Regiment ordynacyi rydzyńskiej w Rydzyniu.
Regiment Raczyńskiego w Łowiczu.
W dywizyi małopolskiej:
Regiment Wodzickiego w Krakowie
Regiment Czapskiego w Kielcach.
Regiment buławy wielkiej koronnej w Łącznej.
Regiment fizylierów w Białymstoku.
W dywizyi ukraińsko-podolskiej, mającej sztab w Tulczynie.
Regiment Kaliksta Ponińskiego w Łabuniu.
Regiment Michała Lubomirskiego w Dubnie.
W Kamieńcu:
Regiment buławy polnej koronnej.
Regiment generała Witta.
W Warszawie:
Regiment gwardyi pieszej.
Regiment Ożarowskiego.

Przy tej dyslokacyi i w przytoczonej wyżej liczbie, pozostawała piechota polska aż do roku 1789. O 30.000 wojska mowy już więcej nie było, a i o nadwyżkach nie wiadomo, gdzie się podziały. Najjaśniejsze Stany Rzpltej, wystawiwszy dla obrony granic 7.000 bohaterów pieszych, należycie uzbrojonych, opatrzonych, wyćwiczonych i gotowych do marszu, mogły spać spokojnie i przepędzać czas w *dolce farniente*, siedząc na beczce prochu, co też czyniły aż do roku 1789.

§. 47. Skorzystamy z tej pauzy, ażeby dać niewielki przyczynek do historyi regimentów pieszych, przynajmniej co do zmiany szefów, gdyż innej, przepędzając czas w niezakłóconym pokoju, oraz w mustrze i egzekucyach delat podatkowych i wyroków trybunalskich, mieć nie mogły. Ten historyczny przyczynek jest tem potrzebniejszy, że regimenta nasze pozbawione długi czas numerów, a nazywając się podług szefów, przy częstej ich zmianie stają się prawie niepochwytnymi.

Plątanina powiększa się jeszcze przez to, że niektóre nazwiska, jak Sułkowskich, Lubomirskich, Ożarowskich i Potockich, występują przy różnych regimentach i Michał mógłby być łatwo przyjęty za Marcina, a Franciszek za Antoniego.

Stare regimenta gwardyi pieszej koronnej, oraz obu buław wielkiej i małej, znane są już od dawna i pozostały do końca swego istnienia pod temiż nazwiskami.

Regiment królowej przyjął od Fleminga August Golcz generał-major i oddał go Samuelowi Ożarowskiemu, na zasadzie patentu jego z dnia 13 marca 1782 roku, od niego zaś przeszedł ten regiment pod szefostwo Gorzeńskiego, wyniesionego na tę godność 24 lutego 1790 roku.

Regiment pieszy królewicza od generał-lejtenanta Jerzego Wilhelma Golcza dostał się Szakowi, a po jego śmierci przeszedł do Wodzickiego, na zasadzie patentu z dnia 4 lutego 1782 roku. Regiment spieszony królewicza po Skórzewskim przyjął Czapski i dowodził nim do końca.

Regiment spieszony Raczyńskiego został mu nadany po Wielopolskim 2 marca 1768 roku i pod tem imieniem zostawał do końca.

Regiment spieszony Antoniego Sułkowskiego został mu oddany 1 lipca 1774 roku po Joachimie Potockim, podczaszym litewskim, a od Sułkowskiego przyjął ten regiment Potocki, starosta szczyrzycki.

Regiment łanowy po Antonim Kosowskim objął Franciszek Sułkowski, a po nim Fryderyk Brodowski, na mocy patentu z dnia 11 maja 1789 roku. Regiment ordynacyi rydzyńskiej miał naprzód za szefa ks. Augusta Sułkowskiego, na mocy przywileju przez niego uzyskanego 8 maja 1775 r. Od Sułkowskiego przyjął regiment Mycielski na zasadzie patentu z dnia 28 stycznia 1786 roku, a od niego Działyński, za patentem z dnia 23 grudnia 1788 roku. Regiment Marcina Lubomirskiego przyjął po Lubomirskim generał Witt, o czem ogłoszono wojsku 23 kwietnia 1779 roku, a od niego Iliński, na zasadzie patentu z 17 września 1788 roku. Regiment Kaliksta Ponińskiego po Ponińskim przyjął Piotr Ożarowski,

kasztelan wojnicki, na mocy patentu z dnia 18 marca 1785 roku i oddał go Józefowi Lubomirskiemu, którego patent datuje się z dnia 17 marca 1786, ten zaś zamieniał się z Malczewskim na pułk przedniej straży. Malczewski dowodził tym regimentem do końca jego istnienia.

Regiment ordynacyi ostrogskiej konferowany był przy jego erekcyi Granowskiemu, a potem w roku 1774 Lipskiemu, po którym objął go Adam Poniński, podskarbi koronny. Po Ponińskim szefem tego regimentu zostawał od 5 kwietnia 1780 roku aż do końca Michał Lubomirski.

Regiment imienia Potockich miał naprzód za szefa Stanisława Szczęsnego Potockiego, a po nim od 5 maja 1789 r., drugiego Stanisława Potockiego, posła lubelskiego, i nareszcie od 5 lutego 1790 roku Teodora Potockiego.

Dywizyami rządzili obecnie już inni generałowie. Dywizyą wielkopolską po Golczu objął Malczewski, miejsce zaś jego jako generał-majora amplojowanego zajął Michał Lubomirski; dywizyą małopolską rządził po dawnemu Brühl, a ukraińsko-bracławską Stanisław Szczęsny Potocki.

§. 48. W roku 1785 Departament ułożył projekt względem lepszego sposobu kompletowania regimentów pieszych. Ponieważ prawo z roku 1775 pozwalało wolny bęben w miastach królewskich, duchownych i dziedzicznych, za opowiedzeniem się jurysdykcyi miejscowej, która bronić tego nie mogła, wyjmując wsie dziedziczne; to byłoby lepiej, aby dla uniknienia gwałtów, często werbunkom towarzyszących, dobra werbunkom uległe dostarczały dobrowolnie rekruta. A ponieważ w owym czasie wojsko cudzoziemskie, które się przez werbunek kompletowało, wynosiło około 7.136 ludzi, gdyby tedy dziesiąta część co rok ubywała przez śmierć, dezercyą i abszyty, to nie trzebaby więcej na rok, jak 713 głów.

Dobra wszystkie królewskie w całej Koronie, podług taryf, liczyły dymów 153.461, a duchowne 81.103, razem 234.566, zatem przypadałby jeden rekrut z 328 dymów.

Dla uchylenia gwałtów byłoby tedy najlepiej, ażeby taką liczbę rekruta dobra koronne i duchowne co roku wydawały wojsku.

Pozostawałoby tylko uczynić rozkład dla regimentów, z których województw i dóbr i ile mają odbierać rekruta. Wybór rekruta zależeć musiał naturalnie od zwierzchności wojskowej, byle rekrut był zdrów, nie starszy nad 30, nie młodszy jak 18 lat wieku, 72 cali wzrostu i kształtnej figury. Żołnierz taki pozostałby na służbie 10 lat, po których wracałby na miejsce urodzenia.

Projekt ten, lubo w bardzo ciasnych ramach zawarty, był zupełnie racyonalny. Król też był za nim i domagał się po kilkakrotnie jego wykończenia i wniesienia do Sejmu. Departament go przekreślał, poprawiał, przerabiał; nie poważył się jednak przedstawić Sejmowi, widocznie mało liczył na jego przyjęcie. Przypominał on bowiem pobór rekruta, w którym szlachta zdaje się nie gustowała.

ROZDZIAŁ VIII.

Piechota za czasów Sejmu Czteroletniego.

§. 49. Po kilku latach bezczynności i uśpienia, ocknęły się Stany aż w roku 1788. Położenie kraju było groźne, ale chwila pomyślna i ratunek lubo trudny, lecz możebny. Wymagał on jednak takich warunków, na które Sejm polski żadną miarą zdobyć się nie mógł. Chodziło o wystawienie jak największej siły zbrojnej, która mogłaby sprostać potędze sąsiadów, a do tego trzeba było jak najwięcej ludzi, pieniędzy a i trochę czasu. Dla państwa despotycznego, rozporządzającego wszechwładnie zasobami kraju, było to rzeczą wcale nie trudną; bo o ludziach nie mówiąc, którychby łatwo wystarczyło i na 200 tysięczną armią, ale nałożywszy cięższe podatki, a używszy egzekucyi i pieniądze znalazłyby się w Polsce. Atoli dla Rzpltej w jej ówczesnym stanie podobne natężenie sił uważać należy za niepodobieństwo. Było bowiem konieczne, aby reprezentujące Rzpltę Stany posiadały wśród siebie wiedzę fachową w takich ekspertach wojskowych, jakimi byli niegdyś hetmani, świadomi sprawy wojennej i zasobów kraju, wiedzę skarbową w wykształconym w skarbowości i stojącym

na europejskiej wysokości tej wiedzy podskarbim; ogólnie zaś w ciele sejmowem światło, poczucie obowiązku obywatelskiego w gotowości do niesienia ciężarów podatkowych dla dobra kraju, i patryotyzmu dla podniesienia tych ciężarów do ostatecznej możności; nareszcie swobodę od przesądów, a szczególnie tych, które mogły wpływać szkodliwie na tworzenie, organizacyą i opatrzenie wojska. Owoczesny Sejm polski pod żadnym z tych względów nie odpowiadał wymaganiom. Miał bowiem hetmana, który, pozostawiając na stronie jego przymioty moralne, nie posiadał, jak tego dowiódł swoim etatem z roku 1775, żadnej wiedzy fachowej; podskarbiego — uczciwego, czynnego i dobrego gospodarza, ale który nie stał na wysokości swego zadania. W ciele zaś sejmowem za mało światła, za wiele niedołęstwa, brak poczucia obywatelskiego i historycznie stwierdzoną niechęć do znoszenia ciężarów podatkowych; do tego nie mógł nakłonić sejmów naszych ani Zygmunt I, ani Władysław IV, ani Sobieski. W tym razie Stany nietylko skąpiły na pieniądze, ale i na siłę roboczą w wydaniu rekruta. Przyłożyły się do tego i przesądy, jak: zastarzała nieufność do chłopa, niechęć widzenia go obrońcą ojczyzny, a może i bojaźń przed uciśnionym poddanym, uzbrojonym w bagnet. Przesąd ten nietylko utrudnił utworzenie siły zbrojnej, ale miał także zgubny wpływ na jej organizacyą, na ustosunkowanie ilości piechoty do jazdy, nieodpowiadające ani czasowi, ani położeniu rzeczy. Wiadomo, że jak trudna jest dla pojedyńczego człowieka walka z nałogiem, tak też trudna dla pewnej klasy walka z obyczajami i przesądami. Na to trzeba światła i czasu, a tego było za mało. Stąd nie mogły Stany uratować Rzpltej od rozwartej już na nią dla pożarcia paszczy sąsiadów.

§. 50. Jednym z najpierwszych aktów Sejmu Czteroletniego była uchwała z dnia 22 października 1788 roku o stotysięcznem wojsku. Komplet jego miał być następujący:

Dla Korony	21.862 jazdy, 44.021 piechoty.
Dla Litwy	10.650 jazdy, 21.991 piechoty.

98524

Wszyskiego 98.524 głów. Przeciwko temu komputowi możemy uczynić jedyny, ale bardzo ważny zarzut, że projektowano w nim za mało piechoty a za wiele jazdy. Błąd ten wywarł wpływ bardzo szkodliwy i na utworzenie stutysięcznej armii; był zaś skutkiem przesądnej predylekcyi względem wojska złożonego z braci, ale i ogólnie względem jazdy, a lekceważenia i pogardy względem wojska, złożonego przeważnie z innych stanów; bez pomiarkowania, że piechotę łatwiej było formować, że ona mniej kosztowała, że w całej Europie ona służyła za podstawę wojska i nareszcie była zdrową, nietkniętą jeszcze siłą, powstałą z łona narodu; gdy formowanie jazdy, jak to zobaczymy w historyi tej broni, nabawiało ogromnego kłopotu; przytem jazda ta była spaczona i wykrzywiona pod względem organizacyi i szyku, co miało szkodliwy wpływ i na jej taktykę i nareszcie złożona z żywiołu przeżyłego.

§. 51. We $2^1/_2$ miesiące po ustanowieniu prawa o stutysięcznem wojsku, wyszedł z Sejmu nakaz o zaczęciu rekruta, a jednocześnie Komisya wojskowa (przywrócono bowiem Departamentowi wojskowemu dawną nazwę), wydała ordynans do szefów regimentów, aby, odebrawszy po 10.000 zł. z Komisyi Skarbu „rekrut, ludzi luźnych czynić zaczęli". Prosiła zarazem Komisya wojskowa Marszałka sejmowego, aby uniwersałem przestrzegł obywateli o mającym się zacząć rekrucie, sposobem w konstytucyi opisanym obawiała się bowiem, że z powodu werbunku może się zastanowić dowóz żywności na targi. Wypada wnosić, że werbunek obudzał wielką trwogę w ludziach, a więc był środkiem niezupełnie odpowiednim dla kompletowania wojska.

Do ordynansu szefom regimentów załączyła Komisya następującą instrukcyą:

1) Każdy regiment pieszy polowy, po odebraniu z Komisyi Skarbu 10.000 złotych, wyszle do miast i miasteczek królewskich i duchownych, a nie do innych (t. j. nie do szlacheckich), pod żadnym pretekstem, w tem województwie i powiecie położonych, w którym ma konsystencyą, oficera, albo oficera z pewną liczbą unteroficerów i gemajnów na werbunek.

2) Komendy te, na werbunek wysłane, tylko ludzi luźnych, bez służby zostających i nieosiadłych werbować mają.

3) Regiment każdy ze wspomnionej sumy starać się ma zawerbować, w jak najprędszym czasie, zdolnych do służby 120 rekrutów, na których trzymiesięczny lenung, ubiór tymczasowy i koszt zawerbowania wyrachowany jest *projectim* w załączonym niżej anszlagu. Wypłata lenungu i wydanie umundurowania i innego opatrzenia nowo zaciężnym, że się *successive* dziać będzie, Komisya będzie rekwirować u Komisyi Skarbu potrzebne fundusze. I dlatego każdy regiment ma donosić raportami o progresie werbunku, z szczegółowem wyrażeniem: nazwiska, miejsca, w którem i przez kogo rekrut zawerbowany, lata urodzenia, stan, religią, zgoła zwykłe nacyonallisty nowowerbowanych, z załączeniem rachunku, ekspensy i lenungu werbunkowej i na tymczasowe ubranie wydanej, co do szeląga. Rachunek ten ma być przy likwidacyi zaprzysiężony.

Z werbunku mają być wyłączone następujące klasy ludzi: Chłopi osiadli, lub parobcy przy nich służący, według zaświadczenia o tem od pana, dozorcy, lub innej zwierzchności dworskiej, rzemieślnicy i czeladź dworska.

Ludzie zagraniczni, wchodzący do Polski i osiedlający się w niej.

Podwodnicy przy furach z wiktuałami, lub towarami na traktach, targach lub jarmarkach będący.

Flisi ze statkami, lub hajdaje, z wołami idący, lub do domu powracający.

Wszyscy tu wyliczeni, zaświadczenie od panów swoich, rządców lub dozorców mający na piśmie, choć i nie na stemplowym papierze, pod surowością kar wojskowych, werbowani być nie mogą; a gdyby się to zdarzyło przypadkiem, za rekwizycyą panów, dozorców lub innej zwierzchności taki zawerbowany ma być bez zwłoki, prawo do niego mającemu, powrócony. Branie jednak okupów za uwolnienie, zabrania się. Jak zaś werbunkarze za uchybienie przeciw instrukcyi ulegają karze, tak równie i wydający fałszywe świadectwa ludziom luźnym i w służbie u nich nie zostającym ulegają ka-

rze 1.000 grzywien, z których połowa delatorom, a druga połowa na dalszy rekrut obrócona będzie.

Rachunek, ile każdy regiment z sumy 10.000 złotych, na werbunek, ubiór tymczasowy i na lenung trzymiesięczny rekrutów, ekspensować ma:

Lenung trzymiesięczny	36 zł.	
Butów para	10 „	
Koszul dwie	7 „	
Halsztuch z klamrą	1 „	
Sprzążki	—	15 gr.
Para spodni płóciennych	7 „	— „
Kitel	7 „	— „
Czapka furażerka	1 „	— „
Z sukna kaftan pod kitel zrobić należy, na robotę	1 „	15 „
Na zarekrutowanie plus minus	8 „	—
Razem	79 złotych.	

Poleca się jak najściślejsze zachowanie, podczas werbunku, karności wojskowej i zupełne stosowanie się do obecnej instrukcyi.

Jeżeli porównamy tę instrukcyą dla „czynienia rekruta“ z prawem o rekrutowaniu z roku 1775, to zamiast postępu, znajdziemy cofanie się. Pomijając miasta szlacheckie, podlegające pierwej, a teraz wyjęte z pod werbunku, bęben, który był wolny na całej przestrzeni Rzpltej, ściśniony jest do województwa i powiatu, w którym regiment miał konsystencyą. Ale najwięcej uderzają liczne ekscepcye, udaremniające samo prawo o rekrucie i ograniczające werbunek do ludzi luźnych, żadnej osiadłości niemających, a więc do zupełnych proletaryuszów i jeszcze bez służby zostających t. j. nieponiów. Czy na terytoryum Rzpltej mogło się znaleść w owym czasie wiele podobnych indywidyów, rzecz wątpliwa. Wypada stąd, że regimenta z taką instrukcyą nie były w stanie zgromadzić dużo ludzi i że ogólnie powiększenie piechoty do znacznej liczby, przy takiem prawie, było niepodobieństwem. Takim sposobem sejm, stanowiąc prawo o stutysięcznej armii, samochcąc za-

mykał sobie drogę do jej utworzenia. Czyżby Stany, bez wiedzy których podobna instrukcya ukazać się nie mogła, tego nie rozumiały? Byłoby to dziwne i niepojęte zaślepienie i to w tak krytycznej i stanowczej chwili!

23 kwietnia 1789 roku wydała Komisya wojskowa nową instrukcyą dla regimentów tego brzmienia:

1) Regimenta piesze mają kontynuować werbunek, stosownie do ordynansu pod dniem 16 stycznia, z tym jednak warunkiem, iżby w kraju, o milę od granicy, żadnego nigdzie nie czyniono werbunku.

2) Gdy prawo, względem powiększenia piechoty zapadłe, chce mieć każdą kompanią 50 gemajnami powiększoną, a pierwiastkową dyspozycyą Komisyi zalecono było zawerbować 120 gemajnów, przeto ci rekruci, których niektóre regimenta zawerbowały już nad zamiar 120 ludzi, mają być w komput tych 50 gemajnów rachowane, których każda kompania, prócz wspomnianych 120 ludzi, jeszcze dowerbowanych mieć powinna. Stąd wypadnie całego powiększenia w regimentach pieszych, z 8 kompanij złożonych, ogólnie głów 520; w regimentach zaś, z 6 kompanij złożonych, ogólnie 420 głów nowego zaciągu tymczasowo według obecnego prawa.

3) Punktualne raporta i regestra ekspensy by były do generałów dywizyami komenderujących, a przez tych do Komisyi odsyłane, zalecamy. Komisya zaś przyszle tymże generałom asygnacye na zapłatę i umundurowanie nowego zaciągu wraz z przepisem, tyczącym się ubioru wojska.

§. 52. Regimenta energicznie wzięły się do powiększenia swych szeregów. Nie obchodziło się też bez gwałtów, które zwykle werbunkom towarzyszyły, tak dalece, że Komisya zmuszoną się widziała wydać ordynans do generała Byszewskiego, komenderującego garnizonem warszawskim, ażeby najsurowiej zalecił podkomendnym swoim czynić werbunek, podług instrukcyi bez gwałtów.

Przy energicznych zabiegach i staraniu werbunkarzy liczba piechoty do 19 sierpnia 1789 roku powiększyła się w dwójnasób, jak to się okazuje z następującej tabeli:

Tabela potrzebnej płacy w początkach raty Septembrowej 1789 r. dla wojska koronnego, jak się aktualnie znajduje podczas dnia 19 Augusta 1789 roku.

Podług dawnego etatu.	Nowego zaciągu.	Suma ogólna.		Konsystencya.
1556	—	1556	Regiment gwardyi pieszej, ...	w Warszawie.
467	562	1029	„ Ożarowskiego, ...	6 kompanij na Ukrainie. 2 kompanie w Piotrkowie.
467	562	1029	„ Wadzickiego	w Krakowie.
467	562	1029	„ buławy w. koronnej, ...	6 kompanij w Ostrogu. 2 kompanie w Łęcznej.
467	562	1029	„ buławy polnej koronnej, . .	w Kamieńcu.
353	452	805	„ łanowy Brodowskiego, . . .	we Wschowie.
427	570	997	„ fizylierów, ...	w Warszawie i na Podlasiu.
353	452	805	„ Czapskiego, ...	w Kielcach i Lublinie.
353	452	805	„ Potockiego starosty szczyrzyckiego	w Poznaniu.
353	452	805	„ Raczyńskiego, ...	na Ukrainie.
353	452	805	„ Działyńskiego, ...	w Warszawie.
353	452	805	„ Ilińskiego, ...	w Kamieńcu.
353	452	805	„ Malczewskiego, ...	na Ukrainie.
400	342	742	„ imienia Potockich, ...	w Tulczynie.
437	452	889	„ ks. Michała Lubomirskiego . .	w Dubnie.
73	—	73	Chorągiew węgierska buławy w. koron., .	w Lubomlu.
73	—	73	Chorągiew węgierska buławy poln. kor. .	w Sztubnie.
414	—	414	Załoga kamieniecka, ...	w Kamieńcu.
Razem 7719	6776	14495.		

Dodać należy, że w nowych zaciągach znaczny bywał ubytek; jedni dezerterowali, inni powróceni za rekwizycyą, wielu słabych i zupełnie niezdatnych puszczono z laufpasem. Ale to, co zgromadzono, było prawie wszystko, co zebrać można było; dalej werbunek szedł jak z kamienia, o czem Komisya wojskowa doniosła skonfederowanym Stanom pod dniem 10 listopada.

§. 53. W tabeli, podanej przez Komisyą wojskową do Komisyi Skarbu dla otrzymania funduszów, potrzebnych na lenungowanie, umundurowanie i wyekwipowanie nowych zaciągów, spotykamy po raz pierwszy numeracyą regimentów pieszych, w następującym porządku:

Nr. I. Regiment Ożarowskiego.
Nr. II. Regiment Wodzickiego.
Nr. III. Regiment buławy w. koronnej.
Nr. IV. Regiment buławy polnej koronej.
Nr. V. Regiment fizylierów.
Nr. VI. Regiment Brodówskiego.
Nr. VII. Regiment Potockiego, starosty szczyrzyckiego.
Nr. VIII. Regiment Czapskiego.
Nr. IX. Regiment Raczyńskiego.
Nr. X. Regiment Ilińskiego.
Nr. XI. Regiment Działyńskiego.
Nr. XII. Regiment Malczewskiego.
Nr. XIII. Regiment ks. Michała Lubomirskiego.
Nr. XIV. Regiment imienia Potockich.

Też same numera kazano regimentom wyrżnąć i na guzikach. W późniejszym czasie wskutek starania Czapskiego, który komenderował spieszonym regimentem królewicza, regiment ten został przeniesiony pod Nr. III, regiment buławy w. koronnej przeszedł pod Nr. IV, a regiment buławy polnej koronnej pod Nr. VIII.

Regimenta te w czerwcu 1789 roku były rozdzielone między dywizyami w następujący sposób:

W dywizyi wielkopolskiej: regimenta Ożarowskiego I, Brodowskiego VI, Potockiego, starosty szczyrzyckiego, VII, Raczyńskiego IX.

W dywizyi małopolskiej: regimenta Wodzickiego II, Czapskiego VIII, fizylierów V.

W Warszawie, regiment Działyńskiego XI.

W dywizyi ukraińsko-podolskiej: regimenta buławy w. koronnej III, Malczewskiego XII, Michała Lubomirskiego XIII, imienia Potockich XIV.

§. 54. Ponieważ dla nowych zaciągów trzeba było powiększyć liczbę kaprali, wydała Komisya wojskowa ordynans do generałów, dywizyami komenderujących, ażeby na każdych 15 nowozaciężnych kreowano po jednym kapralu. Prócz tego, aby dodano w untersztabach regimentów pieszych po jednym sztabsfuryerze, po jednym majstrze od osady i do każdej kompanii po jednym doboszu; a w regimencie fizylierów: regimentsdobosza, profosa, 4 felczerów, puszkarza i podprofosa.

A że znaczna liczba przyjętych rekrutów wymagała pracy nad nimi dla oznajomienia z obowiązkami służby i należytego wymusztrowania, wydała Komisya wojskowa ogólny ordynans do całego wojska, ażeby oficerowie wszyscy, jakiejkolwiekbądź rangi, oprócz dla potrzeb służebnych wykomenderowanych, stawili się do swych regimentów i chorągwi, dla pełnienia powinności swej i przy swych regimentach i chorągwiach nieodstępnie znajdowali się, albo meldowali się do abszejtów.

Nastąpiło także obostrzenie przeciwko szefom. Wiadomo już z poprzedniego, że to była dobrze opłacana synekura. Sejm Czteroletni spojrzał trzeźwiej na ten urząd i postanowił prawo: aby odtąd szefowie przy swych regimentach znajdowali się i miejsce, oraz obowiązki pierwszych pułkowników wypełniali. Obu hetmanów, jako szefów regimentów obu buław, Stany od tych obowiązków uwalniały. Ale wszyscy inni, jako aktualnie komenderujący regimentami, winni byli przy nich stale być przytomnymi, bez urlopów nie wydalać się, podawać raporta o wszystkich meldujących się do abszejtu oficerach, jednocześnie do generałów, dywizyami komenderujących, i do Komisyi wojskowej, ze wskazaniem przyczyn odchodu, z podwyższeniem rangi lub nie, donosili. Bliższe określenia obowiązków szefów obiecała Komisya opisać.

§. 55. W rok dopiero, po uchwaleniu prawa o stutysięcznem wojsku, mianowicie 8 października 1789 roku, ukazał się komput dla tego wojska. Podług tego komputu, piechota miała obejmować: regiment gwardyi pieszej koronnej, 14 starych regimentów pieszych, które zamierzano doprowadzić do 3-ch batalionów, we 4 kompanie w liczbie 2.152 głów każdy i erygować trzy nowe regimenta piesze tejże organizacyi i liczebnej siły, co i poprzednie, i oprócz tego wystawić 4 bataliony strzelców, każdy o 4 kompaniach, a wszystkie razem w liczbie 2.392 głów. Komput cały piechoty miał wynosić 44.021 głów.

Dla każdego regimentu projektowano następujący etat i płacę: sztab: szef 10.000 zł., pułkownik 5.000, podpułkownik 4.000, 2-ch majorów po 3.000, regimentskwatermistrz 1.800, audytor 2.000, 3-ch adjutantów po 1.500, kapelan 600, regimentsfelczer 2.400 rocznie. Inni płatni miesięcznie: 12 felczerów po 51 zł., sztabsfuryer 40, na konia na rok 250 zł., profos 25, majster od osady 54 , podprofos 22, 2 wozy i cztery konie sztabowe, z których jeden wóz pod archiwum i kasę, a drugi pod aptekę i sprzęty lazaretowe po 1.000 zł.

Każda kompania miała obejmować: 1 kapitana, 1 porucznika, 1 podporucznika, 1 chorążego, 1 feldfebla, 1 sierżanta, 1 furyera, 8 kaprálów, 2 cieśli umiejętnych, 3 doboszów i 156 gemajnów, a wszystkiego 176 głów i do tego wóz, woźnicę i 4 konie.

We wszystkich 12 kompaniach, z których 5 kompanij sztabowych i 7 kapitańskich, miało się zawierać: 7 kapitanów z kompaniami po 3.000 zł., 3-ch sztabskapitanów po 2.000, 12 poruczników po 1.500, 12 podporuczników po 1.200, 12 chorążych po 1.080; innych z płacą miesięczną: 12 feldfeblów po 36 zł. każdy, 12 sierżantów po 32 zł. 12 groszy, 12 furyerów i 96 kaprálów, każdemu po 25 zł., 24 cieśli umiejętnych po 16 zł., 36 doboszów po 14, 1.872 gemajnów po 14 zł. czyli 168 na rok, 12 wozów czterokonnych i 12 koni furyerskich po 1.250 zł.

Utrzymanie roczne tych 44.021 głów miało kosztować 15.768.176 zł.; tymczasem o mało co mniej, bo 14.808.629 zł.

wynosiło utrzymanie 21.862 koni jazdy. Któż tu nie dopatrzy z pierwszego zaraz wejrzenia, że zostawiwszy 10.000 jazdy i obróciwszy resztę pieniędzy pozostałych od jej utrzymania na piechotę, można byłoby jej wystawić około 19.000 z tego funduszu, a więc otrzymać armią, złożoną z 63.000 piechoty i 10.000 jazdy, t. j. armią należycie uproporcyonowaną co do stosunku broni. Że tego nie uczyniono, przypuszczać trzeba w autorach komputu, albo brak wiedzy fachowej, nieznajomość znaczenia różnych broni na wojnie i w boju, albo przesadną zastarzałą predylekcyą dla jazdy w ogóle, a co najmniej darowana, nieznajomość wartości własnej jazdy, owej sławionej Kawaleryi narodowej, nieuzasadniona ku niej ufność; słowem nieświadomość i przesądy, które na każdym kroku paraliżowały obronę narodu. Wkrótce po ogłoszeniu nowych etatów nastąpił 20 listopada 1789 r. nowy rozdział całego wojska na dywizye, w myśl prawa, przez Sejm skonfederowany ustanowionego, pod dniem 14 listopada. Całe wojsko podzielono już nie na 3, ale na 4 dywizye. Każda dywizya miała się składać z 2 brygad Kawaleryi narodowej, jednego lub dwóch pułków lekich i 3—5 regimentów piechoty. Ponieważ artylerya także rozdzielono pomiędzy dywizyami, więc uczyniono z nich samodzielne jednostki taktyczne wyższego rzędu.

Dywizye te były: wielkopolska, do której zaliczono regimenta: Brodowskiego, Raczyńskiego i Potockiego, starosty szczyrzyckiego.

Dywizya małopolska, do składu której przeznaczono regimenta: Wodzickiego, Czapskiego i fizylierów.

Wołyńska z regimentami: ks. Michała Lubomirskiego, Ożarowskiego i buławy w. koronnej.

Ukraińska z załączonymi do niej regimentami: Działyńskiego, buławy polnej koronnej, Ilińskiego, Malczewskiego i imienia Potockich.

Z regimentów ukraińskich jeden przeznaczał się na załogę Kamieńca, a drugi powinien był się znajdować w bliskości fortecy, ażeby w razie niebezpieczeństwa mógł wzmocnić załogę. Tak silne opatrzenie w wojsko i straż wewnętrzną

i zewnętrzną Kamieńca, tem się tłomaczy, że szlachta w tej fortecy przechowywała swe dostatki. Zupełnie tak, jakby to się działo w XVII wieku.

Na posadach generałów, komenderujących dywizyami, pozostawieni ci sami, którzy je zajmowali, mianowicie: w dywizyi wielkopolskiej Malczewski, w małopolskiej Brühl, w ukraińskiej Potocki. Nominacyą na generała, wołyńską dywizyą komenderującego, odłożono do marca roku następnego. Generałlejtenantom, dywizyami komenderującym, przydano po dwóch generałmajorów, mianowicie: Malczewskiemu Mycielskiego i Kościuszkę; Brühlowi Byszewskiego i Czapskiego; do dywizyi wołyńskiej: ks. Michała Lubomirskiego i Sufczyńskiego; do dywizyi ukraińskiej ks. Józefa Poniatowskiego i Oyrzyńskiego.

§. 56. Dnia 21 listopada wydała Komisya wojskowa, z zalecenia Sejmu, ordynans do generałów, dywizyami komenderujących, o dokompletowaniu dawnych zaciągów i zawerbowaniu jeszcze po 50 głów na kompanią; a 14 grudnia drugi ordynans, o doprowadzeniu wszystkich regimentów pieszych do składu ośmiokompanicznego. Przedstawienie jednak oficerów do tych nowych kompanij, z powodu niemożności wypłacenia im żołdu, odłożyła do czasu sposobniejszego. Atoli już 8 stycznia 1790 roku rozkazała Komisya wojskowa na szarże powstałe w nowokreowanych kompaniach przedstawiać oficerów z tychże regimentów, zdolnych, zasłużonych i starszeństwo do awansu posiadających; ale tylko w liczbie połowicznej; fortragowanie zaś w drugiej połowie oficerów odłożono do decyzyi sejmu; unteroficerów, doboszów i gemajnów rozkazano podzielić w równej liczbie pomiędzy wszystkiemi kompaniami i dodać po jednym felczerze, do nowotworzących się kompanij.

Place oficerskie, na które przedstawienie nastąpić miało, były następujące:

W regimentach o 6-ciu kompaniach: 1 kapitan z kompanią, 1 sztabskapitan, 1 porucznik, 4 podporuczników, 1 chorąży.

W regimentach o 8 kompaniach: 1 sztabskapitan, 4 podporuczników.

W regimencie imienia Potockich: 2 sztabskapitanów, 2 poruczników, 4 podporuczników i 2 chorążych.

§. 57. Prędko jednak sejm się opatrzył, że przy swych owoczesnych resursach nie będzie w stanie podnieść regimentów do składu trzechbatalionowego i liczby głów do 2.152 i osądził za konieczne poprzestać tymczasem na 1.440 głowach, podzielonych na 2 bataliony i 8 kompanij, po 176 głów każda, podług następującego etatu, wydanego 22 stycznia 1790 roku.

Sztab: szef, pułkownik, podpułkownik, 2 majorów, kwatermistrz, audytor, 2 adjutantów, kapelan, regimentsfelczer, 8 felczerów, sztabsfuryer, 8 podchorążych, regimentsdobosz, puszkarz, wagenmeister, profos, majster od osady, podprofos. Razem 29 głów. W 8 kompaniach: 5 kompanij sztabowych, 3 kapitanów z kompaniami, 8 poruczników, 8 podporuczników, 8 chorążych, 8 feldweblów, 8 sierżantów, 8 furyerów, 64 kapralów, 16 cieśli, 24 doboszów i 1.248 gemajnów, wszystkiego w kompaniach 1.406 głów a ze sztabem 1.440 głów.

I znowu popełniono jeszcze większą niedorzeczność, aniżeli w poprzednim kompucie. Doprowadzając bowiem jazdę do kompletu, komputem oznaczonego, i zmniejszając liczbę piechoty, stosunek tych dwóch broni uczyniono po prostu potwornym; przypadało bowiem obecnie, na 21.862 koni jazdy, 22.000 piechoty, gdyż o projektowanych 3 regimentach pieszych i 4 batalionach strzelców, mowy być nie mogło. Takim sposobem stosunek w wojsku polskiem jazdy do piechoty stał się jak 1 : 1. W dywizyach przypadało też już tylko po 6 batalionów piechoty.

Że kłopoty pieniężne były przyczyną tego tymczasowego komputu piechoty, okazuje się z odpowiedzi Komisyi wojskowej Marszałkowi sejmowemu, na zalecenie: „aby opatrzenie wojska we wszystkie potrzeby było takie, iżby w każdym czasie do ruszenia gotowe było“. Odpowiedź ta, dana 5 lutego 1790 roku, zawierała się w tych słowach: „Na sumę 4.272.123, do Prześwietnej Komisyi skarbowej pod dniem 10 grudnia rekwirowaną, Komisya wojskowa zyskała tylko dyspo-

zycyą dnia 14 grudnia do kasy generalnej wypłacenia sumy 1.132.206, która, że tylko czwartą część sumy potrzebnej wynosi, zawód, w trzech częściach, oporządzania wojska niechybnie nastąpić musi. Lecz i te 1.132.206 złotych przysłane Komisyi wojskowej nie w gotowiźnie, ale w asygnacyach do kas prowincyonalnych, dla niedostatku tychże, jako raporta od regimentów świadczą, dotąd niewypłacone, spóźnienie w oporządzeniu regimentów koniecznie przyniesie, a stąd nieużyteczności rekruta stanie się przyczyną".

Z dalszego objaśnienia Komisyi wojskowej okazuje się, że wojsko odbierało żołd nie *anticipative*, w pierwszym dniu każdego kwartału, jak tego wymagało prawo, ale ledwie po dwu miesiącach i to połowa w delatach „żołnierzy do egzekwowania utrudzających".

Ale była jeszcze i druga przyczyna tego umniejszenia liczby piechoty, a to był, ktoby temu uwierzył, brak ludzi na żołnierza w Polsce. Gdy w skutek wązkiego, krótkiego i ciasnego prawa o werbunku zabrakło ludzi do uzupełnienia piechoty, sejm zdecydował się na postanowienie prawa o poborze rekruta kantonowego.

§. 58. Prawo to, zapadłe 7 grudnia 1789 roku, nakazywało „wydanie po jednym rekrucie z dymów 50 królewskich i duchownych i po jednemu ze 100 dymów, z dóbr i miast dziedzicznych; z dóbr zaś, na pograniczu leżących i mil dwie od granicy, pozostawiono wolność, albo za rekruta z dóbr dziedzicznych po dwa z dymu, a z królewskich i duchownych po 4 złote z dymu zapłacić, albo rekruta w naturze dać. Tenże przywilej pozostawiono i szlachcie poddanych nie mającej, albo płacić, albo rekruta in natura wydać".

„A to prawo, (które uzupełnienie wojska do stu tysięcy tamować nie mogło) przeznaczało się jedynie na ukompletowanie regimentów do 65.074 głów, których kompletowanie jako najprędsze było nakazane a dotychczas do kompletu niedoprowadzone".

„Rekrut powinien być zdrów, w każdej części ciała, niedułomny, najmniej 66 calów wzrostu mający, nie młodszy nad lat 18 i nie starszy nad lat 35, przyjęty być powinien".

„Komisye porządkowe cywilno-wojskowe, otrzymawszy zawiadomienie od Komisyi wojskowej o wielkości i czasie wydania rekruta, uwiadomią o tem obywatelów i zarazem ostrzegą ich, która okolica ma dać rekruta na lat 6, która na 7, a która na 8, które to obwieszczenie tak obywatela, jako i komendy rekruta odbierającę, o przeciągu kapitulacyi ubezpieczać będzie“.

„Po oddaniu rekruta z liczby dymów, prawem przepisanej, wszelkiej natury dobra mają być wolne od dawania rekruta aż do wyjścia lat, oznaczonych kapitulacyą i żadnych zarządzeń Komisya wojskowa w tej mierze czynić nie będzie mogła. Wszelako po wynalezionych funduszach na stutysięczne wojsko, do uzupełnienia istotnego tegoż, tę samą proporcyą w nakazaniu rekrutów zachowamy“.

„Chcąc zachęcić chłopów naszych do służby wojskowej, nadajemy wolność wiecznymi czasy każdemu żołnierzowi, któryby za zezwoleniem na piśmie dziedzica wysłużył lat 12, albo dwie kapitulacye sześcioletnie, a w ciągu tychże lat dwunastu, ani występku żadnego nie popełnił; o czem ma wziąść zaświadczenie od komendy swojej“.

Razi w tem naprzód szczupła niezmiernie proporcya rekruta. Jeżeli Sobieski w roku 1673, w czasach mniej dla Rzpltej krytycznych, wyjednał u sejmu wyprawę jednego pieszego z 20 dymów, z dóbr królewskich i duchownych, z rynsztunkiem, odzieżą i żywnością, to dla czego Sejm Czteroletni, w tak stanowczej chwili, gdzie chodziło o śmierć lub życie, nie mógł się zdobyć, przynajmniej na takąż ofiarę. Zresztą rynsztunek dla jednostajności mógł wziąść na koszt Rzpltej; ale miałby prawo wymagać natomiast jakiejś płacy, a w każdym razie opatrzenia w mundur, przepisanej jak najprostszej formy, choćby z samodziałowego sukna, koloru używanego w okolicy, oraz przymundurku, w bieliźnie i obuwiu. W podobny sposób, zachowując we wszystkiem oszczędność, umniejszywszy, jak powiedziano wyżej, liczbę jazdy i podniósłszy proporcyą rekruta, sejm mógł łatwo wystawić nie tylko 60, ale może i 100.000 piechoty. Ale gdy w czasie chwilowego

zapału dłoń Stanów rozszerzała się nieco, a szybko przemijające rozczulenie wywoływało zgodę na stutysięczne wojska, to po ochłonięciu i ostygnięciu dłoń ta ściskała się jeszcze szczelniej na wszelkie ofiary z grosza i siły roboczej.

Ale i to jeszcze było rzeczą nader smutną, że sejm, uchwalając prawa, niczem ich nie uzasadniał t. j. budował, jak powiadają, zamki na lodzie. Tak w obecnem prawie proporcya rekruta, którą ustanowił, na ukompletowanie 65.000 wojska, czyli 44021 piechoty — gdyż stanowiąc prawo o rekrucie kantonowym w grudniu 1789 r., nie przewidował jeszcze mającego nastąpić skrócenia piechoty, które zdecydował ku końcowi stycznia 1790 r. — wcale wystarczającą nie była. Gdyby zechciał zajrzeć do taryf dymowych, toby się dowiedział że przy takiej proporcyi można było zgromadzić ledwie około 8.000 rekrutów, a więc podnieść liczbę piechoty, której już było do 14.000 tylko do 22.000, t. j. zaledwie do połowy zamierzonej ilości. Ale i ta ilość, jak zobaczymy niżej, tylko z wielką pracą i mozołem zebrać się dała. Wypada stąd wnosić, że członkowie Sejmu Czteroletniego nie zdołali się jeszcze pozbyć lenistwa i niedołęztwa umysłowego, które odznaczało Polaków z czasów obu Augustów.

Niepraktycznem było także wydawanie rekruta od kapitulacyi do kapitulacyi, niepodobna bowiem było tym sposobem uzupełniać nieuniknionego ubytku w zmarłych i dezerterach.

Godna także uwagi wspaniałomyślność „w zachęcaniu naszych chłopów do służby wojskowej i wynagradzanie za tę służbę wolnością, na wieczne czasy“, pod warunkiem, że dziedzic da pozwolenie na piśmie, dla wstąpienia do wojska.

Ale była jeszcze jedna klauzula do tego prawa o rekrucie w przepisach dla Komisyi porządkowych cywilno-wojskowych, w województwach i ziemiach, z 15 grudnia 1789 roku, w których powiedziano: „i tych rekrutów regimentowi, w swojem województwie, ziemi i powiecie konsystującemu, oddać zleci“. Wskutek tego jeżeli regimentowi dla ukompletowania się w swojem województwie, ziemi i powiecie rekruta

zabrakło, to ani on sam, ani Komisya wojskowa nie miała prawa rekwirować, dla tego regimentu rekrutów w innem województwie, ziemi i powiecie.

Jeżeli w ustanowieniu ogólnem prawa wcale się o podstawy dla niego nie troszczono, to o opracowaniu w szczegółach mowy być nie mogło, a stąd musiała wyniknąć plątanina i strata czasu w zastosowaniu samego prawa.

Już przy ogłoszeniu prawa o rekrucie zrodziło się mnóstwo wątpliwości w Komisyach cywilno-wojskowych co do jego zastosowania, mianowicie: czy dymy bezrolne, dworskie, plebanie, budynki klasztorne, browary, młyny, domy żydowskie, mają być zaliczone do dymów obowiązanych do dawania rekruta. Co zaś do taryf dymowych, podług których ściągano podatki, to Komisye porządkowe zarzucały im mnóstwo błędów w wykazie dymów, w jednych wsiach większej, w innych mniejszej liczby, niż było rzeczywiście, a niektóre wsie zupełnie nawet opuszczone. Musiała tedy Komisya wojskowa wejść z prośbą (12 kwietnia 1790 r.) do Marszałka sejmowego o rozwiązanie powyższych wątpliwości.

Nie wiadomo, czy Komisya odebrała jaką odpowiedź na swoje wstawienie się, dość, że skończyło się na tem, iż sama ułożyła tablicę rekruta, przystosowanego do województw i regimentów, na zasadzie istniejącej taryfy dymów, i rozesławszy ją regimentom, poleciła im rekwirować podług tej tablicy u Komisyj porządkowych rekruta, ile któremu brakowało. Tablica, o której mowa, tak się przedstawiała:

Tabela rekruta z oznaczeniem ogólnej jego wielkości i szczególnej ilości każdemu regimentowi potrzebnej i z miejsc respective wiecznej tych regimentów konsystencyi dać się mającej, kładąc z dóbr królewskich i duchownych po jednemu z 50, a z dziedzicznych po jednemu ze 100 dymów.

Województwa.	Regimenta.	Podług raportu potrzebował.	Podług prawa na należało.
Poznańskie	Brodowskiego . .	637	629
Gnieźnieńskie i Kaliskie	Potockiego, starosty szczyrzyckiego,	328	505

Łęczyckie, brzesko-kujawskie, inowrocławskie	Raczyńskiego . . .	530	480
Sieradzkie i rawskie	Gorzeńskiego . . .	707	565
Płockie, mazowieckie Warszawa	Działyńskiego 2 kompanie artyleryi	140	1.176
Krakowskie	Wodzickiego 1 kompania artyleryi . .	409	735
Sandomierskie i Kielce	Czapskiego 2 kompanie artyleryi	200 210	940
Podlaskie	fizyliery	424	550
Lubelskie	Buławy w. koronnej	329	497
Ziemia Chełmska	2 kompanie artyleryi	140	285
Bełzkie	. . . .		18
Wołyńskie, Ołyka Dubno	ordynacyi Ostrogskiej 3 kompanie artyleryi	576 210	1.382
Podolskie i Kamieniec	Buławy pol. koronnej 3 kompanie artyleryi	200 210	1.003
Kijowskie	Malczewskiego Ileńskiego	531 210	1.335
Bracławskie Tulczyn.	Imienia Potockich . 1 kompania artyleryi	526 70	1.111
	Razem		7.876

Z tej tablicy okazuje się, że regimenta piesze posiadały bardzo obszerne rejony do swego uzupełnienia i że w Polsce dla piechoty i artyleryi przyjęty był, tak dziś zachwalony w Europie, bo przyspieszający mobilizacyą, terytoryalny sposób kompletowania. Ale z liczb, stojących naprzeciw siebie w tablicy z jednej strony, rekrutów regimentom potrzebnych, a z drugiej tych, których mogło im dać przeznaczone dla nich terytoryum, widać, że liczby te nie zawsze odpowiadały sobie w sposób zadowalniający i że niektóre regimenta nie mogły otrzymać z odpowiednich województw potrzebnej dla nich liczby ludzi; a tymczasem prawo, jak wiadomo, stanowiło, że regi-

menta powinny się kompletować w tych tylko województwach w których konsystencyą mają.

Tabela ta nie weszła w wykonanie. Niektóre Komisye porządkowe, a szczególnie wielkopolskie, oraz krakowska i sandomierska, odpowiedziały Komisyi wojskowej, że bez taryf, ułożonych podług nowej lustracyi dymów, wydanie rekruta nastąpić nie może.

Rzecz poszła w odwłokę. Dnia 28 maja 1790 roku Komisya wojskowa decyduje sporządzić tabelę podług nowej abjuraty dymów, a 13 lipca prosi Komisyą Skarbu, ażeby nowe taryfy jak najspieszniej do województw rozesłała. Słowem prawo o rekrucie zapóźno i jakby na wiatr wydane, tłucze się między biurami i wejść w życie żadną miarą nie może. Nie wiadomo też kiedy nareszcie regimenty zaczęły odbierać rekruta.

§. 59. Przy takiej zwłoce w kompletowaniu regimentów i niepewnym stanie rzeczy, zdecydowała się Komisya wojskowa na postawienie w każdym regimencie przynajmniej po jednym batalionie kompletnym na nogi i wydała ordynans do generałów, dywizyami komenderujących, aby w każdym regimencie pieszym sformować z żołnierzy starych i już wyegzercytowanych oraz z najsposobniejszych ludzi nowego zaciągu, batalion w następującym składzie: 2 sztabsoficerów, 13 głów niższego sztabu, 4 kapitanów, 4 poruczników, 4 podporuczników, 4 chorążych, 4 feldfeblów, 4 sierżantów, 4 furyerów, 32 kapralów, 12 doboszów i fajfrów, 8 cieśli umiejętnych i 600 żołnierzy, a wszystkiego 695 głów.

W wykształceniu tego batalionu, mniej bacząc na handgryfy, zwrócić główną uwagę na szarżerunek, marsz dobry całym frontem, zachodzenie, formowanie i rozwijanie kolumn i w tych ćwiczeniach szefowie i sztabsoficerowie bataliony pod swą odpowiedzialnością doskonalić mają. O skompletowaniu drugiego batalionu, umundurowaniu, opatrzeniu w lederwerki i wszelkie rekwizyta, oraz jak najprędsze rekruta usposobienie i wyćwiczenie, starać się panowie szefowie powinni będą. Co wszystko dozorowi generałlejtenantów, dywizyami komenderujących, polecono.

Toż samo potwierdza Komisya wojskowa w ordynansie pod dniem 13 marca 1790 roku, ale liczbę głów w wyborowym batalionie zniża do 500, każe go musztrować i tak sporządzić, aby każdej chwili do wymarszu był gotów. Drugi zaś batalion miał utrzymywać garnizony, odprawiać wszelkie komenderówki, jakie się w jego lokacyi wydarzyć mogły, ale zarazem egzercytować się i do służby sposobić.

§. 60. Tymczasem porządkowanie wojska posuwało się ciągle i stale. Dnia 27 lutego wydała Komisya wojskowa nowy, potwierdzający dawne rozporządzenia, ordynans, ażeby żaden z awansujących na rangi nowo utworzone sprzedawać miejsca swego nie mógł przed wysłużeniem lat piętnastu. Drugi ordynans, ażeby komendy, w garnizonie stojące, nie ważyły się na prywatne usługi oddawać ludzi, albo dawać ognia pod jakimkolwiekbądź pretekstem grzeczności, prócz świąt Wielkanocnych i gali Najjaśniejszego Pana. Także, aby oficerowie żołnierzy do swych prywatnych usług używać nie ważyli się, za karetą ich nie stawiali, w liberyą swoję nie ubierali. Aby, przejeżdżając przez miejsca, gdzie są garnizony, meldowali się, uniformy podług przepisu nosili, a dymisyonowani, aby munduru służbowego nosić nie śmieli i t. d.

§. 61. Kompletowanie regimentów oficerami odbywało się częścią przez kadetów, z korpusu kadetów, do wojska wstępujących, częścią przez awans podchorążych, częścią zaś przez rodaków, z zagranicznej służby przybywających, których poddawano egzaminom. W komisyi egzaminacyjnej zasiadali znani z owych czasów służbiści, jak: Czapski, Zabiełło, Brodowski i Słomiński, major W. Ks. Litewskiego. Rozmaicie attestowano tych oficerów, ale opinia o niektórych była bardzo chlubną [64]).

Posuwanie się na służbie i awans przybrał, wskutek mnóstwa rozporządzeń w tym przedmiocie, pewną regularność i jednostajność. Dawniej panowała pod tym względem wielka nierówność; jedni od początku do końca posuwali się bardzo szybko, drudzy zostawali w tyle. Wiemy już, ile do tego przykładała się sprzedaż rang. Tak n. p. w regimencie łanowym ks. Franciszka Sułkowskiego w r. 1778:

Podporucznik Dąbkowski od razu awansował w roku 1771 na chorążego, a w r. 1776 na porucznika.

Porucznik Muster służył unteroficerem lat 6.

Porucznik Ignacy Jerzmanowski służył unteroficerem lat 12.

Kapitan Jan Kozarski był rok jeden kadetem, lat 6 unteroficerem, ale potem poszedł szybko: w r. 1758 chorążym, w r. 1760 porucznikiem, dłużej służył do kapitana agrégé, bo aż do r. 1776, a w r. 1777 został kapitanem z kompanią.

Znany w owoczesnem wojsku polskiem, jako szef regimentu łanowego Nr. VI, a podówczas oberstlejtenant Fryderyk Brodowski, zaczął służbę w regimencie buławy polnej i służył 3 miesiące jako kadet, 4 lata jako podchorąży, 6 lat jako chorąży, 5 lat jako adjutant, potem zostawał przy boku Sułkowskiego jako jego adjutant przyboczny, w r. 1775 awansował na majora, a w r. 1777 na oberstlejtenanta.

Sam ks. Franciszek Sułkowski wstąpił w służbę króla francuskiego w r. 1750 jako pułkownik, w r. 1753 przeszedł do służby cesarskiej jako pułkownik i komendant regimentu pieszego, w roku 1757 został w tej służbie generałmajorem; w r. 1759 przeszedł na służbę rosyjską jako generałmajor, a w roku 1761, zostając jeszcze na tej służbie, awansował na generałlejtenanta wojsk koronnych, w roku 1762 objął aktualną służbę, a w roku 1776 został generałinspektorem piechoty wojska koronnego i najprawdopodobniej we wszystkich służbach i całej karyerze wojskowej nie był niczem więcej jak dyletantem.

§. 62. W komendzie dywizyami zaszła zmiana. Dnia 27 kwietnia 1790 roku usunął się generałlejtenant, dywizyą wielkopolską komenderujący, Malczewski, z powodu podeszłego wieku, a miejsce jego zajął niedołężny faworyt królewski, wówczas już generałlejtenant Arnold Byszewski, którego patent na tę godność jest z dnia 29 kwietnia. Jednocześnie dywizyą małopolską, po podaniu się do dymisyi Brühla, objął ks. Ludwik Wirtemberski. Komenderującym dywizyą ukraińsko-bracławską został ks. Józef Poniatowski, a dywizyą wołyńską ks. Michał Lubomirski.

W początkach sierpnia 1790 roku Komisya wojskowa wydała ordynans z woli Sejmu o skupieniu znaczniejszych sił na Wołyniu i Ukrainie, którym zagrażał pożar wojny. Kościuszko otrzymał polecenie z 8 szwadronami brygady kawaleryi narodowej Potockiego i pierwszymi batalionami regimentów: Gorzeńskiego, Raczyńskiego i fizylierów, oraz z artyleryą i amunicyą, udać się na Wołyń do Starego Konstantynowa; a generał Czapski z pułkiem przedniej straży Byszewskiego i z batalionami regimentów pieszych: swego własnego, Brodowskiego i Potockiego, starosty szczyrzyckiego, oraz z armatami i amunicyą ruszyć do Włodzimierza. Obu generałom zalecono, ażeby w razie, gdyby byli rekwirowani przez komenderującego dywizyą ukraińską ks. Józefa Poniatowskiego, stawili się pod jego rozkazy.

Drugie bataliony wspomnianych wyżej regimentów pozostały na swych dawnych kwaterach. Niepodobna pochwalać tego rozerwania regimentów na dwoje; ale niezupełność i niegotowość drugich batalionów i potrzeby służby garnizonowej, policyjnej i skarbowej, tłomaczą to rozporządzenie Komisyi wojskowej.

Kompletowanie regimentów tępo się posuwało. W styczniu 1791 roku liczyło się w regimentach: Gorzeńskiego 1.319 głów, Brodowskiego 1.021, Potockiego, starosty szczyrzyckiego, 1.114, Raczyńskiego 1.369, w regimencie buławy w. koronnej 1.364, w ostrogskim 1.163 i t. d.

Z tego powodu Komisya wojskowa wydała 19 stycznia ordynans do generałów, dywizyami komenderujących, ażeby zalecili regimentom pieszym, jak najspieszniejsze odbieranie rekrutów kantonowych i do służby sposobili, z zagrożeniem pociągnięcia do odpowiedzialności winnych w niespełnieniu tego rozkazu.

Uczyniłem wiele i ciężkich zarzutów Sejmowi Czteroletniemu. Obwiniłem go w nieudolności i niedołęstwie umysłowem, braku gruntowności i praktyczności w postanowieniach, w skąpstwie dla dobra publicznego, w niepozbyciu się starych szczególnie szlacheckich przesądów, wszystko to w brew memu

życzeniu i tylko gwoli sprawiedliwości i prawdzie historycznej; ale nie mogę mu odmówić dobrej woli i dobrych chęci w ratowaniu upadającej ojczyzny. Skutkiem właśnie tych sprzeczności tych złych i dobrych wpływów, wreszcie skutkiem walki starych prądów z nowymi, była ta nielogika i brak konsekwencyi w postanowieniach sejmowych, że gdy jedną ręką drzwi sobie do zbawienia odmykał, to drugą je podpierał, aby się nie odemknęły.

§. 63. Jako dowód dobrych chęci Sejmu Czteroletniego może służyć erekcya kompanij strzeleckich. Prawo o tych strzelcach zapadło jeszcze 4 lipca, ale wymagało poprzedniego uzupełnienia regimentów i dopiero po uskutecznieniu onego nakazywało zaprowadzenie przy każdej kompanii regimentu po 15 strzelców z 1 unteroficerem, czyli po 120 strzelców i 8 unteroficerów, a wszystkiego 128 głów na regiment.

Z powodu powolnego kompletowania regimentów, wcielało się to prawo w życie bardzo powolnie. Najpierwej dało się ono zastosować do regimentów Wodzickiego i Czapskiego, tem więcej, że dla tego ostatniego regimentu, ofiarował się wystawić swoim kosztem strzelców Marszałek sejmowy Małachowski. Na zaprowadzenie strzelców przy innych regimentach trzeba było zaczekać.

Dnia 20 kwietnia 1791 roku Komisya wojskowa, przypominając prawo sejmowe o strzelcach, przepisała sformowanie ich przy gotowych już regimentach fizylierów i imienia Potockich, pozwalając wybrać na strzelców starych żołnierzy już wymusztrowanych i odznaczających się dobrem strzelaniem a zarazem zdrowych, wzrostu średniego, lekkich, żywych i obrotnych, miejsce zaś ich zastąpić kantonistami. Uzbrojenie ich miało się składać ze sztućców, we fabrykach krajowych wyrobionych, a mundur zielony z kołnierzem, klapami podług formy regimentu i guziki z regimentowym numerem.

Przepisy dla ćwiczenia strzelców obiecała Komisya wojskowa zawrzeć w osobnym dla nich regulaminie; tymczasowo zaś wydała następującą instrukcyą:

„Jako cała użyteczność strzelców zawisła od wprawy onych do celnego strzelania, tak powinnością będzie sztabsoficerów starać się usilnie, iżby przez pilne tych strzelców ćwiczenie w strzelaniu do celu wszystkich do najdoskonalszej zręczności, przez rozsądne wzbudzenie emulacyi, doprowadzili; ażeby strzelec, strzelbę swoję w zdolnym stanie utrzymać, w miarę jak potrzeba nabijać, odległości, skąd wystrzelić mają, sądzić i podług osądzonej odległości strzelanie swoje bądź idąc, bądź stojąc, klęcząc, lub czołgając się, bądź nareszcie leżąc z szybkością i dokładnością wymiarkować umieli; potem uczyć i wkładać ich będą do pływania, jako też: jak w marszu prędkość z porządkiem połączyć, ciągiem kroków kilkaset ubiedz, rozprószyć i prędko do porządku w szyku wracać się, przez chrósty i gęstwiny przedrzeć się, pomniejsze rowy i fosy zręcznie przeskakiwać, skały lub góry przykre przebywać, na wał czyli okop w biegu wdzierać się, jak w lesie i zaroślach, albo i innych miejscach przeszkodnych patrole czynić, za drzewem, płotem, fosą, pagórkiem ukrywać się, z miejsc tychże, do zasłony sobie obranych, skrycie do innych przesunąć się, nietylko siebie, ale i kolegów swoich bronić i odstrzeliwać. 2-do. Ile razy się batalion w marszu znajduje, strzelcy baczne patrole przy batalionie czynić, nocą zaś maszerując, strzedz go od niespodziewanego ataku, jako też od dezercyi powinien. 3-tio. Przy czynieniu bocznych patrolów, powinność jest strzelca postarać się opanować te wszystkie miejsca niebezpieczne, któremi batalion ma przechodzić, albo któremi nieprzyjaciel mógłby podejść. 4-to. Jeżeli batalion, z przyczyny bliskości nieprzyjaciela pod bronią noc przebyć musi, oni w koło jak łańcuchem opasać batalion powinni 5-to. Gdyby batalion przed wsią, żołnierzem nie osadzoną, stał obozem na noc, strzelcami takowa wieś ubezpieczoną być powinna; podobnież jeśli w tyle gaju, lub zarośli stać i obozować przypadnie, tam strzelce na noc posyłać się powinni. 6-to. U przedniej straży strzelcy, mianowicie w okolicach przerżniętych, czyli przeszkodnych, na czele znajdować się i przejście niebezpieczne opanować i osadzić powinni. 7-mo. Kiedy batalion do ataku

idzie, lub w nacieraniu maszeruje, strzelcy przed frontem podzielić się, nacieranie batalionu poprzedzić i strzelaniem swem razić przeciwnika; skoro zaś batalion będzie miał z ręcznej strzelby ognia dawać, strzelcy natychmiast z przed frontu ku skrzydłom batalionu, połowa na prawo, a połowa na lewo zabiedz i tam za batalionem stanąwszy, flanki tegoż okrywać i bronić powinni. 8-vo. Kiedy batalion w miejscu stanowiska swego bronić jest przymuszony, strzelcy także na sto mniej lub więcej kroków wysłać się przed front powinni, ażeby w miejscach upatrzonych stanąwszy, ogniem swym nieprzyjajaciela nacierającego utrzymywali i mocno porazili, wprzód nim ten do formalnego ataku przyjść zdoła, albo stale, gdyby tak można, szyki onego pomięszali i do odstąpienia od zamiaru swego przymusili. Jeśliby zaś sami cofnąć się musieli, zawsze ku skrzydłom batalionu uchodzili i tam w tyle zebrawszy się, w szyku, jako wyżej stawać powinni. 9-o. Zamaszerowanie, rozwijanie, uchodzenie przez most lub inną ciaśninę, odmiana czoła i uformowanie czworogranu pod zasłoną strzelców dziać się powinno; kiedy zaś czworogran jest uformowany, strzelcy po rogach czworogranu zewnątrz stają. 10-mo. Przy szykowaniu kompanii, strzelcy przed środkiem za unteroficerami stawają; po uszykowaniu zaś kompanii komenderuje kapitan: „IMci oficerowie, unteroficerowie i strzelcy na swe miejsca". Zaczym strzelcy z unteroficerami w jednym szeregu za frontem stawają. 11-mo. Strzelby czyli sztućce strzelcy na lewem ramieniu trzymają, kiedy są w szyku porządnym, przy innych zaś czynnościach, wyżej przytoczonych, wolno każdemu strzelbę nosić, podług wygody i upodobania, to jednak mając na pilnej uwadze, aby przypadkowem wypaleniem żaden ze swoich nie mógł być postrzelony. 12-mo. Po wartach strzelby na kołki składać nie mają, lecz w kordygardzie w miejscu suchem i bezpiecznem zawiesić".

Instrukcyą tę mógł chyba ułożyć Kościuszko; są tu bobowiem wyraźne zaczątki szyku rozprószonego, z którym ten generał zapoznał się w Ameryce, a który w Europie zaczął wchodzić w użycie dopiero świeżo podczas wojen rewolucyi

francuskiej. Przepisy dla ćwiczenia strzelców i dla taktycznego ich użycia są wyborne; a i dziś ćwiczą strzelców podług tejże metody. Zbytecznem było tylko narzucanie im służby strażniczej, która jest obowiązkiem każdej piechoty, a w marszu przeważnie jazdy. W Rosyi lepszej instrukcyi i za cesarza Mikołaja nie było; tylko, że strzelców miała każda kompania, jeśli mnie pamięć nie zawodzi, po 24, a były już także i zapożyczone u Prusaków, kolumny kompaniczne.

Pułkownik Cichocki, przedstawiając Komisyi wojskowej, że ponieważ w Polsce na formowanie strzelców przyrodzonego materyału, prócz Kurpiów i Poleszuków, nie wiele i że bez odpowiedniego wykształcenia, strzelcy będą strzelcami tylko z munduru i imienia, nie potrafią bowiem nawet obejść się ze sztućcami, proponował instruktorów z pruskiego i austryackiego wojska, w których się zaopatrzył, komenderując fizylierami, w liczbie 8 unteroficerów. Radził wystawić dla strzelców za miastem strzelnicę z tarczami, która mogłaby zarazem służyć nietylko dla ćwiczenia strzelców w celnem strzelaniu, ale do przestrzeliwania broni. Proponował zarazem, jeśli Komisya wojskowa tego życzyć sobie będzie, posłać instruktorów z batalionu fizylierów do bliższych regimentów: Działyńskiego i Raczyńskiego; należałoby, także zdaniem jego, przeznaczyć do każdego regimentu jednego doskonałego strzelca i zbierać w Warszawie komendy dla należytej nauki.

Wszystkie te rady Cichockiego były bardzo stosowne i praktyczne, ale czy zostały przez Komisyą wojskową przyjęte, wiadomości nie mamy. W późniejszym czasie zaprowadzono strzelców w regimentach: ostrogskim w sierpniu 1791, Działyńskiego w maju 1792 i Gorzeńskiego 18 czerwca tego roku. Takim sposobem liczbę strzelców przy regimentach pieszych: Czapskiego, Wodzickiego, fizylierów, imienia Potockich, ostrogskim, Gorzeńskiego i Działyńskiego, można liczyć na 896 głów. W wojnie jednak 1792 roku przyjmowali udział tylko strzelcy regimentu imienia Potockich i ostrogskiego, wszyscy inni zostawali przy sztabach regimentowych.

§. 64. W innych regimentach strzelców nie można było sformować, a to dlatego, że jeszcze dotąd, ktoby temu uwierzył, nie były kompletne. Główną do tego przeszkodą było niedorzeczne prawo o rekrucie, że każdy regiment może się uzupełniać rekrutem tylko z województwa, w którem ma lokacyą. Gdy Komisya wojskowa z powodu braku kantonistów, na skompletowanie regimentu Brodowskiego, któremu brakowało jeszcze w sierpniu 1791 r. 439 ludzi, rozpisała tych brakujących na powiaty: krakowski i proszowski 17, na książki i lelowski 110, na sandomierski i wiślicki 105, na chęciński i opatowski 90 i na radomski 117, to Komisye porządkowe cywilno-wojskowe tych powiatów odmówiły rekruta, powołując się na przytoczone powyżej prawo. Komisya wojskowa, donosząc o tem królowi dnia 5 września 1791 roku, ostrzegła, że jeżeli Najjaśniejsze Stany, zaradzić temu nie raczą, to regimenta wielkopolskie zupełnie skompletować się nie dadzą.

Atoli zamiast usunięcia zawady, paraliżującej kompletowanie regimentów przez zmianę niedorzecznego prawa o rekrucie, otrzymała Komisya wojskowa dnia 22 września zapytanie od króla o przyczynach tak opieszałe kompletowania regimentów.

Odpowiedź, dana przez Komisyą wojskową dnia 28 września, brzmiała, jak następuje: „Cała trudność w kompletowaniu regimentów, w Wielkopolsce konsystujących, wynika z niestarczenia kantonistów z wzmiankowanej prowincyi, w miarę potrzeby dla tych regimentów wypadajacej ile, że dymy nadgraniczne i szlacheckie, poddanych nie mające, od dostawienia rekrutów *in natura,* prawem niniejszego Sejmu wyłączone, opłatę za rekrutów oznaczoną do kas Komisyj porządkowych złożyły. Co się tyczy funduszów z opłaty dymów, na dokompletowanie regimentów, Komisya wojskowa ma honor swoje uczynić przełożenie naprzód: iż warunki w prawie względem werbunku szczególnie w miastach królewskich i duchownych dozwolonego, zastrzeżone, tak możność dostania rekrutów ścisnęły, iż nie jest podobna, aby regimenta potrzebną liczbę głów dostały,

albo zarekrutowanych utrzymały, ponieważ łatwo jest każdemu z którego kolwiek warunku znaleść sobie od rekrutowania zasłonę i uwolnienie od służby wojskowej uzyskać. 2-do, iż fundusz z kominów pogranicznych i od szlachty, poddanych nie mającej, jest wskazany na dostarczenie werbowaniem rekrutów, na miejsce żołnierzy przez śmierć ubywających, lub na oddalenie niesposobnych do służby. A gdy w ustawie, pod tytułem „Sposób dawania rekrutów“, jest warowano, iż po oddaniu rekruta z liczby dymów, prawem opisanej, wszelkiej natury dobra wolne mają być od dawania rekruta, aż do wyjścia lat, oznaczonych kapitulacyą, i żadnych rozrządzeń Komisya wojskowa w tej mierze czynić nie będzie mogła, przeto fundusz ten z opłaconych kominów, tak na zastąpienie, lub nowe kapitulowanie starego kompletu w regimentach kapitulacyą kończącego, jak też na dopełnienie głów nowego kompletu, przez śmierć lub dezercyą, w czasie oznaczonym niniejszej kapitulacyi ubywających, Komisya wojskowa „do równego podziału na wszystkie regimenta konserwuje“.

W nocie z 11 października dodaje Komisya wojskowa do powyższego objaśnienia, „że werbowanie rekrutów przyniosło już nieraz szkodę regimentom i zgasiło gorliwość oficerów do dalszego werbunku, przez konieczność wydawania rekruta, już przez pracę usposobionego i częstokroć ochotę do dalszej służby mającego“.

Nie wiemy, czy król komunikował tę odpowiedź Stanom i co one na to powiedziały, dość, że zamiast zaradzenia złemu, Stanisław August 5 listopada, po raz drugi zapytuje Komisyi wojskowej o przyczynach niekompletu regimentów wielkopolskich i otrzymuje przesłaną mu 18 listopada odpowiedź tej samej treści, co i powyższa.

Takim sposobem tam, gdzie trzeba było działać i to szybko, nie tracąc ani chwili drogiego czasu, w przewidywaniu, że wojna z Turcyą lada dzień skończyć się mogła, Król i Stany jakby mieszkały na księżycu i nie wiedziały, co się w pałacu Krasińskich i w wojsku dzieje, prowadzą z Komisyą wojskową korespondencyą, która sama jedna zajęła czas,

od 22 a właściwie 5 września do 18 listopada 1791 roku, a tymczasem regimenta doczekać się kompletu nie mogą z powodu niedorzecznych praw o rekrucie, na usunięcie lub zmianę których Stany zdecydować się nie są w stanie. Przyczyn tego dziwnie stoicznego uporu, ani zrozumieć, ani wyjaśnić nie umiem. Mogły tu działać jakieś wpływy polityczne, lub zakulisowe. W każdym razie, na Sejmie Czteroletnim cięży wielka odpowiedzialność za to, że ścieśniwszy prawo o werbunku z roku 1775 i ustanowiwszy wadliwe prawo o rekrucie, widząc szkodliwe dla sprawy narodowej skutki, tych praw usunąć lub zmienić nie mógł, nie umiał, czy nie chciał.

Komisya wojskowa, która prawem o rekrucie miała ręce związane, zdecydowała się nareszcie użyć funduszów, złożonych w kasach Komisyj porządkowych, z kominów pogranicznych i od szlachty, poddanych nie mającej, na werbunek dla uzupełnienia regimentów wielkopolskich, z których regimentowi Brodowskiego brakowało jeszcze w kwietniu 1792 roku 300 głów. Jednocześnie rozesłała listy do Komisyj cywilno-wojskowych z przełożeniem i prośbą, aby rekrutów z dóbr pogranicznych w naturze wybierały i w obce dywizye oddawały. Tym zaś obywatelom, którzy się na to zgodzą, natychmiast pieniądze, złożone w kasach, wydawała.

§. 65. Przy takich okolicznościach, niezupełnym komplecie niektórych regimentów i znacznej części w drugich batalionach niedoćwiczonych ludzi, otrzymano 31 marca 1792 roku od Kościuszki wiadomość o traktacie, zawartym pomiędzy Rosyą a Turcyą. Należało przewidywać bliską wojnę i gotować się do niej, a więc rozporządzić wojskiem przynajmniej tem i w takiej ilości, jaka była. Ale któż miał to uczynić? Król nie znał się na wojnie. Sejm był instytucyą prawodawczą, mógł dać wojsko i pieniądze, ale użycie tych środków do niego nie należało. Komisya wojskowa była instytucyą wojskowo administracyjną i trzeba jej oddać sprawiedliwość, gorliwie pełniła swoje obowiązki. Umiała ona już tworzyć i organizować wojsko, prowadzić gospodarstwo wojskowe wreszcie utrzymywać ład i dyscyplinę w wojsku; ale w kiero-

waniu i rządzeniu wojskiem na wojnie żadnej kompetencyi nie posiadała. Tu trzeba było zupełnie innej szkoły, której Komisya wojskowa nie przechodziła. Pozostawali hetmani; ale ci, lubo niedołężni świecili nieobecnością. Jeden siedział w Petersburgu, drugi za granicą, a trzeci podobno w domu.

Na przypuszczalnym teatrze wojny na Podolu i Ukrainie znajdowała się pod ogólną komendą ks. Józefa Poniatowskiego, komenderującego dywizyą ukraińsko-bracławską, następująca piechota, połączona razem z jazdą i artyleryą we trzy brygady: Kościuszki, Czapskiego i Pupparta.

Brygada Kościuszki.

	Głów.
Batalion 1-szy od regimentu pieszego Nr. I. Gorzeńskiego	567
Batalion 1 od regimentu fizylierów Nr. V.	587
Batalion 1 od regimentu, Potockiego, starosty szczyrzyckiego Nr. VII.	542
Batalion 1 od regimentu Raczyńskiego Nr IX. . .	630
Batalion 1 od regimentu Ilińskiego Nr. XI. . . .	569
Batalion 1 od regimentu Malczewskiego Nr. XII. .	670
Regiment pieszy szefostwa Teodora Potockiego Nr. XIV	1.431
Razem	4.996

Brygada Czapskiego.

	Głów
Batalion 1-szy od regimentu Czapskiego Nr. III. .	606
Batalion 1 od régimetu buławy w. koronnej Nr. IV	595
Batalion 1 od regimentu Brodowskiego Nr. VI. . .	618
Razem	1.819

Brygada Poupparta.

	Głów.
Batalion ~~1-szy~~ 2 od regimentu Malczewskiego Nr. XII.	716
Batalion 1 od regimentu Lubomirskiego Nr. XIII.	583
Razem	1.299

Wszystkiego na przypuszczalnym teatrze wojny znajdowało się 8.114 głów piechoty, obok 8.041 koni jazdy. Należy tu zaliczyć i batalion regimentu ostrogskiego, ale nie wiadomo do jakiej brygady. Zdaje się, że znajdował się także jeden z batalionów litewskich, gdyż zwykle liczą ich u ks. Poniatowskiego 15.

Drugie bataliony tych regimentów i niektóre całe regimenta, jak: Wodzickiego, Działyńskiego, buławy polnej koronnej i gwardya piesza zostawały na swych stałych kwaterach. Należało wszystkie te siły wyprawić bez zwłoki na teatr wojny. Późno już było myśleć o dokompletowaniu niezupełnych batalionów, a i korzyści żadnej przynieść nie mogło powiększenie ich do etatu niećwiczonymi rekrutami. Ale Komisya wojskowa usiłowała dokompletować je koniecznie, nie szczędząc pieniędzy. Poleciła regimentom wydawać ochotnikom szczodre handgeldy, mianowicie: kapitulantom dwuletnim po 8 zł. na rękę i tyleż po ukończeniu dwuletniej służby; kapitulantom czteroletnim na rękę 17 zł. i po 10 zł. i gr. 15, po 1-ym, 2-im, 3-im i 4 ym roku; kapitulantom sześcioletnim po 42 zł. na rękę, ośmio i dziesięcioletnim po 67 zł. i t. d.

Ledwie 30 kwietnia nastąpiło urządzenie rezerw dla wewnętrznego bezpieczeństwa kraju, tudzież asystencyi przy trybunałach, przy Komisyach porządkowych cywilno-wojskowych ziem i powiatów, nareszcie dla egzekucyi podatków i pomocy komorom skarbowym; ale miały one zarazem służyć za zakłady czyli depôt, dla tworzenia, oporządzenia i wyćwiczenia nowych formacyj; a więc posiadały zupełną racyą bytu.

W dywizyi wielkopolskiej pozostawiono:

Od regimentu Gorzeńskiego 72 głów w Kaliszu dla Trybunału.

Od regimentu Brodowskiego we Wschowie dla dokompletowania regimentu nowozaciężnymi i zabezpieczenia komory skarbowej w Lesznie.

Od regimentu Raczyńskiego, w Łowiczu dla egzekucyi skarbowych i kompletowania regimentu i strzelców.

Od regimentu Potockiego, starosty szczyrzyckiego, w Poznaniu dla kompletowania regimentu i asystencyi przy Komisyi cywilno-wojskowej.

Toż samo rozporządzenie względem rezerw uczyniono w dywizyach małopolskiej i wołyńskiej.

Dla przykładu rozdzielenia jednego regimentu pieszego na części, czynną i rezerwową, możemy tu przytoczyć wyjątek z tabeli, pod tytułem: „Dyspozycya ilości głów do marszu przeznaczonych i rezerwy wewnątrz kraju dla usługi i bezpieczeństwa".

	Do marszu komenderowanych.	Na konsystencyi zostających.	
Sztabsoficerów	3	1	
Niższego sztabu . . .	28	1	felczer
Oficerów	26	4	
Unteroficerów	72	16	
Cieśli	16	—	
Doboszów i fajfrów . .	21	4	
Żołnierzy	1040	208	
Woźnic	10	—	
Razem	1.206	233	

Widzimy stąd, że bataliony czynne zawierały jeszcze w sobie po 600 głów, t. j. były silniejsze od tych, które się znajdowały na teatrze wojny.

Dla rezerw w każdej dywizyi wyznaczono komendantów, a w instrukcyi, dla nich ułożonej, nakazano: „zatrudniać się przestrzeganiem wewnętrznego porządku i bezpieczeństwa, dozór nad kompletowaniem regimentów mieć, a gdy otrzymają ordynans o erekcyi trzecich batalionów, gorliwie zająć się ich sformowaniem, sporządzeniem i wyćwiczeniem".

§. 66. Sejm po niewczasie, bo dopiero 21 kwietnia 1792 roku, nakazał, aby stutysięczne wojsko do kompletu w zupełności doprowadzone było, oraz, aby sformowano 4 bataliony ochotników. Polecił Komisyi wojskowej ułożyć nowy etat,

który został przedstawiony 25 kwietnia, a 22 maja przez Sejm uchwalony.

Łatwo było Sejmowi wydawać rozkazy, ale widzieliśmy, jak trudne było ich wykonanie, ile potrzebowało mozołu, czasu i jakich nakładów. Obecnie, gdy już wróg wkroczył w granice Rzpltej, trzeba było tworzyć w jednej chwili i to z niczego, bo oprócz rekrutów z poboru dymowego, których liczba około 8.000 mogła wystarczyć na sformowanie trzecich batalionów, nic gotowego nie było: ani oficerów, ani uzbrojenia, ani odzieży, ani rekwizytów, a i pieniędzy na sprawienie tego wszystkiego brakowało. Musiały więc rozkazy Sejmu o doprowadzeniu wojska do stutysięcznego kompletu zostać bez wykonania; a komput przez Komisyą wojskową ułożony płodem poronionym. Tenże sam los spotkał i prawo, *sub titulo*: „Wyprawy obronne", dla których projekt Komisya wojskowa 6 czerwca ułożyła.

Po oddaniu ostatecznych rozkazów o uzupełnieniu stutysięcznego wojska, Sejm, sądząc, że ubezpieczył dostatecznie losy Rzpltej, złożył naczelne dowództwo nad wojskiem w ręce króla i o 4-ej godzinie z rana dnia 30 maja 1792 roku odroczył się, jak powiada p. Korzon „z wiarą w powodzenie„. Widać stąd, że ci ludzie wierzyli w rzeczy niepodobne: że 8.000 piechoty i tyleż jazdy, a wszystkiego około 16.000 wojska świeżo skleconego, nieotrzaskanego, niedoświadczonego jest w stanie pokonać 60.000 starego, doświadczonego i zahartowanego w bojach żołnierza.

Komisya wojskowa jednak rąk nie opuszczała. 22 maja zawarła umowę z Süssmilchem, Rotenburgiem i Trębickim o sformowanie batalionów ochotników, 25 maja przesłała im etaty, a w czerwcu wydała znaczne forszusy pieniężne. Batalion Süssmilcha miał nosić Nr. 1, Rotenburga Nr. 2, a Trębickiego Nr. 3. 30 czerwca liczył już Rotenburg w swoim batalionie 487 ludzi, a 30 lipca batalion ten był już w zupełnym komplecie. W batalionach Rotenburga i Süssmilcha liczyło się razem 1.288 głów.

12 czerwca posłała Komisya wojskowa ordynans Heppenowi, komenderującemu rezerwami dywizyi małopolskiej, o dostarczeniu rekrutów z powtórnego układu, podług załączonej specyfikacyi do Warszawy, dla ukompletowania artyleryi i gwardyi pieszej, oraz sformowania nowego regimentu z Nr. XV Cichockiego.

Takiż ordynans wydała Komisya wojskowa komenderującemu rezerwami w dywizyi wielkopolskiej o dostarczeniu rekrutów z dymów pogranicznych dla ukompletowania drugich batalionów regimentów wielkopolskich, zastrzegając przytem, ażeby kantoniści z powtórnego układu, dla formowania trzecich batalionów przeznaczeni, za pierwszym nakazem mogli być wydani.

Zaczęli też przybywać rekruci z dywizyi małopolskiej, mianowicie: z ziemi mielnickiej 95, drohickiej 98, z ziemi chełmskiej 107, oraz 248, z powiatów chęcińskiego i opoczyńskiego.

Kazano także z rekrutów, otrzymanych przez rezerwy regimentów: Brodowskiego i Potockiego, starosty szczyrzyckiego, po ludzi 300, wysłać do Warszawy.

Z tych rekrutów i części żołnierzy, z gwardyi wziętych, których tam zamieszczono kantonistami, utworzono nowy regiment z Nr. XV Cichockiego. Składał się on z 3-ech batalionów, we 4 kompanie każdy; kompanie zaś z 4 oficerów, 12 unteroficerów, 1 felczera, 3 doboszów, 2 cieśli i 156 gemajnów. W całym więc batalionie miało się znajdować 624 gemajnów i 646 głów. Dodawszy 33 osoby sztabu, otrzymamy w całym regimencie 1.872 gemajnów i 1.971 głów.

21 lipca miał ten regiment 1.258 ludzi, a 3 sierpnia otrzymał jeszcze 287 kantonistów i obejmował 1.545 ludzi.

14 lipca założono obóz pod Pragą, do którego weszła następująca piechota:

Gwardyi pieszej koronnej	1.087	głów.
Gwardyi pieszej litewskiej	479	„
Batalion regimentu Raczyńskiego . .	661	„
Korpus strzelców	255	„
Razem	2.482	głów.

27 lipca został zawarty rozejm z Rosyą, a z tym zarazem skończył się byt wojska polskiego, jako instytucyi wolnej, niepodległej i samodzielnej Rzpltej. Odtąd zaczęły się targania i wrogie wpływy częścią wewnętrzne, częścią zewnętrzne, które wywróciły istniejący dotąd porządek rzeczy i sprowadziły częściową redukcyą wojska. Potem nastąpiła rewolucya, stan patologiczny i agonia starej Rzpltej, zbudowanej na pierwiastku szlacheckim. W stare, uszczuplone przez redukcyą regimenta, przy uzupełnieniu wlała się znaczna ilość surowego, niećwiczonego rekruta, powstały też nowe regimenta z przypadkową organizacyą nie zbrojone, nie ćwiczone, słowem było to już nie wojsko, ale tak zwana ruchawka, wymagająca w sądzie o niej pewnych uwzględnień, innej oceny, innego kryteryum. Nie możemy tedy mierzyć jednych i drugich czasów jednakową miarą i dlatego zamykamy nasz wykład historyi piechoty polskiej z dniem 27 lipca 1792 roku.

§. 67. Z powyższego wykładu, zapoznaliśmy się ze sposobem kompletowania i organizacyą piechoty w okresie czasu Sejmu Czteroletniego. Teraz mamy się dowiedzieć, do jakiej liczby została podniesiona piechota polska skutkiem praw, przez Sejm ustanowionych, i zarządzeń Komisyi wojskowej. Ważną w tej mierze pomocą będzie nam obok umieszczona tabela.

Jeżeli złożymy pojedyncze sumy, pozbierane z tabeli w jedno, to znajdziemy, że piechoty powinno być było 20.800, a było rzetelnie 18.733. Różnica między temi dwiema liczbami, wynosząca 2.067, nie mogła się składać z samych tylko chorych, musieli być i zmarli i dezerterowie, których z powodu wadliwych praw o rekrucie trudno było uzupełnić. Z tychże powodów niektóre regimenta, a szczególnie Brodowskiego i Potockiego, aż do ostatniej chwili skompletować się nie dały. Dla otrzymania całkowitej liczby piechoty należy dodać do 18.733 głów:

	Głów.
Regiment gwardyi pieszej koronnej . . .	1.087
Regiment nowo sformowany Cichockiego .	1.545

Stan wojska koronnego podług etatu tymczasowego; ile rzetelnie w

	Być powinno pod etatu.
	Pod komendą k
Batalion Gorzeńskiego	720
Batalion Czapskiego	720
Batalion buławy wielkiej koronnej	720
Batalion fizylierów	720
Batalion Brodowskiego	720
Batalion Raczyńskiego	720
Batalion Ilińskiego	720
Regiment Malczewskiego	1.440
Batalion ordynacyi ostrogskiej	720
Regiment imienia Potockich	1.568
Batalion Potockiego, starosty szczyrzyckiego .	720
	[illegible]
	Dywizya wołyń
Batalion 2-gi buławy w. koronnej	720
Batalion 2 ordynacyi ostrogskiej ze strzelcami	848
	1.568
	Garnizon kamie
Regiment buławy polnej koronnej	1.440
Batalion regimentu Ilińskiego	720
	2160
	Dyw
Regiment Wodzickiego ze strzelcami . . .	1.568
Batalion Czapskiego ze strzelcami	848
Batalion fizylierów ze strzelcami	848
	3.264
	Garn
Regiment pieszy Działyńskiego	1440
Batalion 2-gi regimentu Raczyńskiego . . .	720
	2.160
	Dyw
Batalion 2-gi regimentu Gorzeńskiego . . .	720
Batalion 2-gi regimentu Brodowskiego . . .	720
Batalion 2-gi regimentu Potockiego, st. szczyrzyckiego	720
	2.160

K. Górski. Hist. piech. polskiej. (Do str. 176.)

d. 9 czerwca 1792 roku.

2551

			Liczba głów rezerwy.
...niu.			
	do Ostroga . .	593	127
	do Ostroga . .	536	312
...niu.			
...			
...6			
...9			
...polska.			
...521	do Włodawy .	1.193	328
848	do Józefowa .	576	272
848	do Międzyboża	631	217
3.217			
...warszawski.			
1.342	do Bielska . .	1.327	348
720			
2.062			
...wielkopolska.			
720	do Gniewoszowa .	526	194
495	do Kazimierza .	357	138
615	do Puław . . .	477	138
1.830			1.864

	Głów.
Bataliony ochotników Süssmilcha i Rotenburga	1.288
Batalion Trębickiego przypuszczalnie . .	600
Razem z 18.733 .	23.253
Potrąciwszy z tej sumy rezerwy .	1.864
Otrzymamy dla pola . .	21.389 głów.

Liczba wszystkiego wojska, podług tej tabeli, wynosiła 40.021, a być było powinno 43.106, dodawszy zaś gwardyą pieszą i później sformowaną piechotę, suma wojska rzetelna uczyni **43.541**.

Wprawdzie 23.253 głów piechoty Rzplta nigdy przedtem nie posiadała. Ale to były inne czasy. Wtenczas jazda była bronią główną, a piechota pomocniczą. Obecnie, gdy jazda polska utraciła wszelką wartość, piechota powinna była zająć miejsce pierwszorzędne i przy 20.000 jazdy należało ją podnieść do 120 a przynajmniej 100.000. I nie było to, nawet przy uszczuplonych nieco granicach Rzpltej, rzeczą niemożebną.

Przytoczona tablica uwidocznia także dziwny podział wojska w czasie wojny 1792 roku. Przed nieprzyjacielem z 23.253 głów piechoty znajdowało się około trzeciej części 8.114 głów, reszta rozprószona regimentami i batalionami po całym kraju. Tak znajdowało się: 3 bataliony w Warszawie, 3 w Kamieńcu, 2 w Bielsku, 2 we Włodawie, jeden skierowany do Międzyboża i po jednemu: w Józefowie, Kazimierzu, Puławach i Gniewoszowie. Na taki podział wojska dla wojny strategik ruszyłby tylko ramionami i przyszedłby do wniosku, że, chociażby Polacy mieli dziesięćkroć więcej wojska, aniżeli go mieli istotnie, to nie obroniliby Ojczyzny. Użycie bowiem wojska znaczy bodaj więcej, niż jego liczba. Wojsko jest jakby mieczem tylko w dłoni wodza; a czemże jest miecz bez kierującej nim dłoni? martwem tylko narzędziem. Wodzem zaś naczelnym, jak już wiemy, był król Stanisław August. Z rozkazów, które ten wódz, podług słów p. Korzona (T. IV, cz. 2, str. 125) przysłał ks. Józefowi Poniatowskiemu,

„aby bronił komunikacyi Warszawy“, można sądzić o znajomości jego sztuki wojennej. Brak więc wodza był także jedną z przyczyn niepowodzenia obrony w r. 1792.

§. 68. Obaczmy teraz, jak była uzbrojona, odziana i opatrzona w amunicyą i niezbędne rekwizyta piechota polska w czasie Sejmu Czteroletniego.

Przy tym systemie utrzymywania piechoty, który panował w Polsce, gdzie obowiązek uzbrojenia, umundurowania i opatrzenia żołnierzy spoczywał na szefach regimentów, pokrywających te wydatki z pobieranych porcyj, Rzplta nie miała potrzeby w zakładaniu fabryk broni. I ten właśnie brak rządowych fabryk broni sprawiał niemałą trudność w uzbrojeniu piechoty w ostatnich czasach bytu Rzpltej. Myślano wprawdzie o założeniu tych fabryk w r. 1790, i posyłano Kownackiego, dyrektora fabryki kozienickiej, dla wyboru miejsca w biskupstwie krakowskiem, ale w końcu zapewne z powodu wielkich kosztów, w chwili, gdy wydatki na postawienie na nogi znacznego wojska były ogromne, zaniechano tego przedsięwzięcia.

Mieliśmy wprawdzie w kraju prywatne fabryki broni, jak: w Przysusze, Końskich i Kozienicach; fabryki te jednak, urządzone na niewielką skalę, nie były w stanie zadosyć uczynić potrzebie w uzbrojeniu znaczniejszej liczby piechoty. Wyrabiały one przeważnie karabiny i sztućce, którymi w r. 1783 została uzbrojona gwardya piesza i regimenta konne.

Wiemy już, że broń nową otrzymała piechota w r. 1778, a że służba jej miała trwać lat 12, więc termin ten kończył się w roku 1790. Trzeba było tedy myśleć nie tylko o zasobach broni dla nowozaciężnych, ale i dla starych żołnierzy.

Dnia 4 kwietnia 1789 r. zdecydowała się Komisya wojskowa posłać pułkownika artyleryi Schülera z porucznikiem artyleryi Gawrońskim, za granicę do Saksonii, nad Ren i do Belgii dla zamówienia 15.000 karabinów dla jazdy i 15.000 broni z bagnetami dla piechoty. Ale gdy ten zawierał układy z różnemi fabrykami za granicą, otrzymał rozkaz od Komisyi

wojskowej udać się do Berlina i odebrać od Splittbergera 8.000 karabinów, 15.000 par pistoletów i 15.000 sztuk broni z bagnetami, za którą pieniądze przez Töppera, bankiera warszawskiego, miały być wysłane. Tenże Splittberger zobowiązał się dostawić jeszcze 7.000 karabinów dla jazdy.

Broń dla piechoty, zakupiona w Berlinie, była urządzona podług najnowszego owoczesnego modelu, posiadała bowiem stemple cylindrowe i zapały lejkowate. Zapały te zdały się z początku ulepszeniem bardzo pożądanem. Urządzone one były w kształcie lejka, obróconego szerokim otworem do wewnątrz rury, wskutek czego proch wysypywał się sam na panewkę. Było też to powodem zmiany w komendzie przy nabijaniu. Zamiast komendy: „gotuj się do palby, broń w płask“, komenderowano: „broń do nabijania“. Nie potrzeba było bowiem kłaść broni w płask na wysokości pasa do podsypywania na panewkę prochu, ale spuścić wprost do lewej nogi dla wkładania całego ładunku do rury i przybicia stemplem. Stemple cylindrowe, które uwalniały od ich obracania, i zapały lejkowate znacznie przyspieszały ogień, ale ostatnie przedstawiały i tę jeszcze korzyść, że nabój pod kulą, a więc i jej polot, stał się jednostajniejszym. Przy wysypywaniu bowiem prochu na panewkę, żołnierz mógł nasypać mniej lub więcej i zdarzało się, że dla umniejszenia uderzenia przy wystrzale w ramię, nasypywał go za wiele. Okazało się jednakże, że kopeć od prochu tak dalece zanieczyszczał zapał, iż tracił on kształt lejka i proch nie chciał się wysypywać na panewkę i wskutek tego zapały lejkowate zarzucone zostały.

Dnia 13 czerwca wyprawiono z Berlina 14.950 par pistoletów i 7.646 sztuk karabinów, a 9 lipca 15.000 sztuk broni z bagnetami i resztę brakujących w pierwszym transporcie karabinów.

Dnia 18 lipca posłano Schülerowi rozkaz o zamówieniu u Splittbergera jeszcze 6.940 karabinów, a regimentom ordynans, aby wyprawiły po odebranie nowej broni kwatermistrzów z wozami kompanicznymi. Wydano jej po 1.000 na regiment i pozwolono tymczasem zatrzymać broń starą.

Zdarzały się też i ofiary broni przez ludzi Rzpltej życzliwych. Tak n. p. 31 lipca od Münchenberga otrzymano 60 karabinów i od księcia kurlandzkiego 4.080 sztuk broni z bagnetami.

Koszt broni, sprowadzonej z Berlina, wynosił:

15.000 broni z bagnetami dla piechoty po 45 zł. za sztukę	675.000 zł.
15.000 karabinów po 29 zł. sztuka . .	435.000 „
15.000 par pistoletów po 36 zł. i $22\frac{1}{2}$ gr.	551.250 „

Te 435.000 złotych, zapłacone za karabiny dla jazdy, były poprostu wyrzucone w błoto. Gorzej jeszcze, bo karabiny miały szkodliwy wpływ na taktykę jazdy polskiej. Dawniej jazda ta żadnej innej broni, jak: kopie, dzidy i pałasze, do ataku nie używała. Mieli wprawdzie pistolety, miewali niektórzy i rusznice, ale to była broń przydatkowa. Dzisiaj, gdy ta jazda straciła serce do ścierania się na ostrze, wolała nieprzyjaciela odstraszać od siebie pukaniną. Więcej przyniosłoby korzyści użycie tych pieniędzy na zakupienie większej ilości broni z bagnetami.

Dnia 7 kwietnia 1791 roku zamówiono u Splittbergera jeszcze 7.200 sztuk broni z bagnetami. Takim sposobem zgromadzono dostateczną ilość broni dla uzbrojenia całej piechoty liniowej, podług tymczasowego etatu.

Strzelców opatrywano w sztućce z fabryk krajowych i 400 sztuk zakupiono w fabryce Suhl w Saksonii.

Od czasu zawarcia kontraktu z fabrykami krajowemi, t. j. od 1-go sierpnia 1790 roku, dostarczyły one: końska 596 sztuk i kozienicka 150 sztuk. Do dnia 8 kwietnia 1791 roku miały dostawić końska 200 sztuk i kozienicka 150. Do opatrzenia projektowanej liczby strzelców brakowało jeszcze 294 sztuk.

Starą broń, w liczbie kilkutysięcy sztuk, oddaną przez regimenta do arsenału warszawskiego, radził Cichocki przerobić na nowy fason. Ale że fabryki krajowe zajęte były wyrobem sztućców, proponował dodać sztykjunkrowi Plewińskiemu,

zawiadującemu fabryką w biskupstwie krakowskiem, do pomocy kilku unteroficerów z artyleryi, którzyby tą przeróbką starej broni zająć się mogli, część także rozdać majstrom puszkarskim w Warszawie, choćby i za wyższą cenę.

Ze swojej strony Kownacki doradzał, ażeby sprowadzić gotowe zamki do karabinów i pistoletów z Liége, przez co robota we fabrykach krajowych bardzoby się ułatwiła i wiele pieniędzy zostałoby w kraju.

Dnia 17 lutego 1792 r., Cichocki przedstawił wyrachowanie broni potrzebnej dla piechoty w razie podniesienia wojska do stu tysięcy. Broń ta, włączając i pałasze dla jazdy i piechoty, miała kosztować 3.684.422 złotych. Ale projekt ten został na papierze.

Trudniej oznaczyć, w jakiej mierze piechota była zaopatrzona w amunicyą, jak proch, ołów i skałki.

Wiadomo, że w r. 1789 Rzplta posiadała młyn prochowy w okolicach Warszawy na gruncie wsi Łomianek, za wsią Młocinami, urządzony przez podpułkownika inżynieryi Kleina. Ale wydatność tego młyna była bardzo skromna. Wyrabiał on 1.956 funtów na miesiąc, a więc 21.472 funty na rok. Nie brakowało wprawdzie w Polsce materyału na proch, jak saletra, którą w ogromnej ilości wywożono z Ukrainy do Austryi i po Bugu do Gdańska. Znajdowała się też siarka w biskupstwie krakowskiem. Atoli urządzenie fabryki na wielką skalę w chwili, kiedy wydatki na wszystkie strony były niezmierne i kiedy ledwie starczyło pieniędzy na utrzymanie wojska, było niepodobieństwem. Istniało też jeszcze kilka młynów prochowych prywatnych w kraju, jak: w Radoszycach, Wolbromiu, Żarkach i Czajowicach, skąd także dostawiano proch do arsenału warszawskiego, ale wydatność tych młynów musiała być jeszcze mniejsza, aniżeli młyna rządowego.

Proponował także dostawę prochu hr. Tarnowski, kasztelan Konarski, ale najwięcej sprowadzano go od niejakiego Tönninga z Gdańska. Mamy kilka wzmianek o ilościach prochu, przez niego dostarczanego. Również spotykają się wzmianki

o wydawaniu prochu wojsku z arsenału warszawskiego i kamienieckiego. Ale sum ogólnych otrzymanego z różnych źródeł prochu i ile go było w ostatniej chwili na potrzebę wojsku i wojny, w stanie naturalnym i władunkach, o tem nie znaleźliśmy wiadomości.

Toż samo, cośmy powiedzieli o prochu, odnosi się i do ołowiu. Dostawiał go ks. Sołtyk, dziekan krakowski, najnajczęściej darmo, za co mu też wielokrotnie dziękowano. Dostawiał także niejaki Soldenhofer, z fabryk krajowych, zakupywano też w Gdańsku. Ale obliczenia ilości zapasów ołowiu do wojny, w stanie surowym i przerobionym na kule, nigdzieśmy nie napotkali.

Skałek sprowadzono z Berlina 60.000, po 20 zł. za tysiąc. Proponował je także hr. Tarnowski po 24 zł. za tysiąc. Zakupowano skałki i u Orłowskiego, łowczego kamienieckiego, i znaczną ilość z Gdańska sprowadzano. Nie mamy wiadomości w jakiej mierze opatrzone było wojsko w skałki. Przyjęto było, że jedna skałka mogła starczyć do 30 wystrzałów, a więc każdy żołnierz, idąc na wojnę, musiał mieć ich zapas proporcyonalny do liczby ładunków. Podług etatu dla regimentów z r. 1789, dla egzercerunku z ogniem, kładło się na każdego żołnierza po 18 ładunków rocznie.

§. 69. Do roku 1789 nosił się żołnierz piechoty polskiej zupełnie po cudzoziemsku w mundurze odwiecznym z czasów saskich, w trzewikach, kamaszach, z harcapem. Na kredę i puder wydawano na kompanią 100 złotych, a na proch i amunicyą 150 zł. Obecnie mundur zmieniono, jeśli nie na narodowy, to przynajmniej własnego, dość oryginalnego, pomysłu. Nie zdecydowano się skasować harcapów, ale na utrzymanie ich w porządku i ochędostwo wydawano 1.800 zł. na regiment, a na amunicyą 10.000 zł.

Mundur dla szeregowych i unteroficerów był następujący:

1) Kurtka zwierzchnia zimowa, krojem kurtek kawaleryi narodowej zrobiona, w kolorze zielonym u artyleryi, a gra-

natowym u piechoty, z wyłogami i kołnierzem dla każdego regimentu przepisanym w tablicy, niżej umieszczonej.

2) Pod kurtką zimową lejbik biały z kołnierzem stojącym na pół cala, na haftki zapięty, szerokości piersi żołnierskich, długości do pół pasa od spodni, przyszyty na bokach od kurtki i na haftki całkiem zapięty.

3) Kolet letni sukienny, biały, z kołnierzem stojącym z wykładkami w kolorze wyłogów mundurowych, na guziki od dołu do góry zapięty jak u kawaleryi narodowej.

4) Spodnie długie białe, w buty zachodzące, z polska zrobione, nie opięte, ani też zbyt przestronne, gładko leżące, z pasem poza biodra zachodzącym, ze strzemiączkami krajkowemi od dołu.

5) Buty z węgierska z tyłu wycięte, wysokie po kolana.

6) Halsztuch z sztryflikiem i klamrą, jak dotąd był używany, równie czapka furażerka i kitel.

7) Naramiennik z blachy grubej żelaznej czarno szmelcowany, z obwódką z blachy mosiężnej i kutasem nicianym.

8) Kołpak okrągły filcowy, cali 12 wysoki, z sukiennym wierzchem ponsowym, białotaśmowanym, z kutasem biało z ponsowym na bok lewy do półkołpaka wiszącym. Z przodu blacha mosiężna lub pobielana, na której orzeł ze skrzydłami rozpostartemi, z przodu zasłona oczu od słońca skórzana i rzemień ze sprzążką do ściągania.

9) Włosy gładko z przodu na tył zaczesane, w tyle w warkocz splecione, do góry podpięte, który w równości kołnierza tylko spuszczony ma być.

10) Wąsy pomierne i nieco uczernione.

11) Na płaszcze wydany miał być opis lub model i fundusz okazany.

12) Lederwerk, według formy wówczas używanej po regimentach, sprawiony być miał, tornistry skórzane podobnież, a pałasze wstrzymane do dalszej dyspozycyi. Płaszcz szary z rękawami i naramiennikiem sukiennym, z przodu na guziki

zapięty być powinien; a co do długości, aby z karwaszami się równał. Że zaś dwojakie jest płaszcza użycie, t. j. w porze zimowej na samą kurtkę się wdziewa, a po wierzchu pendent się opasuje i cały kładzie lederwerk, w czasach zaś słotnych pendent, patrontarz i tornister na kurtkę się bierze, a dopiero na to wszystko płaszcz się wdziewa, przeto tak dogodnie powinien być zrobiony, aby żołnierz w pierwszym i drugim razie wolnie mógł sobą władać, w każdem ujęciu broni, jako też w wykonywaniu różnych ewolucyj, żadnej nie miał niewygody" [65]).

Przepis ubioru dla sztab i oberoficerów artyleryi i piechoty na służbie i przed frontem.

1) Kurtka, w kolorze zielonym dla artyleryi i granatowym dla piechoty z wyłogami koloru, dla każdego regimentu przepisanego w tabeli, niżej wyrażonej, z kołnierzem stojącym, na haftkę jedną u góry zapiętą, zresztą otwarta, w stanie dobrze wcięta, a z przodu rozchodząca się, tak jednak, iżby klapy mogły być zapięte do włożenia na wierzch pendenta i szarfy.

2) Pod kurtką lejbik biały, na guziki zapięty, bez fałdów żadnych.

3) Spodnie białe w bóty zachodzące, z węgierska zrobione, bez guzików na boku.

4) Buty do kolan zachodzące, z tyłu wycięte z węgierska.

5) Halsztuch czarny z sztryflikiem białym.

6) Czapki ponsowe tęgo pikowane, z barankiem czarnym, na 3 cale szerokim, galonem obwiedzione złotym lub srebrnym podług naramnika, kitka biała, prosto stojąca, calów 10 wysoka, kokarda okrągła nie wielka, z wstążki białej jedwabnej, kordon, cyfra królewska i cała forma czapki, jak u oficera kawaleryi narodowej; włosy z przodu gładko zaczesane a z tyłu podpięte.

7) Naramnik jeden z kutasem z bulionów i znakiem podług stopnia sztab i oberoficerskiego, dotąd używanym.

8) Pendent z taśmy jedwabnej, w kolorze wyłogów, srebrem lub złotem przerabiany. Klamra do pendenta srebrna lub pozłacana, stosownie do guzików, z orłem.

9) Szabla krzywawa, w żelazo oprawna lub w mosiądz, podług guzików, z haczykiem u pendenta dla krótkiego podpinania w marszu.

10) Kapota granatowa, z kołnierzem stojącym i obszlagami, w kolorze na wyłogi przepisanym, niezbyt długa, na guziki zapięta, tą formą robiona, jak w kawaleryi narodowej, dochodząca do pół nogi, pendent na wierzch włożony.

11) Rinkkrugi uchylają się.

12) Znaków szefowskich żadnych w regimentach być nie powinno na ubiorze u gemajnów i unteroficerów.

Tabela wyłogów, naramników i guzików:

Regimenta.	Wyłogi.	Naramienniki.	Guziki.
Królowej, Ożarowskiego . .	pomarańczowe	srebrne	białe.
Królewicza, Wodzickiego . .	pomarańczowe	złote	żółte.
Buławy w. koronnej . . .	zielone	złote	żółte.
Buławy polnej koronnej . .	łosie	srebrne	białe.
Fizylierów	czarne	złote	żółte.
Łanowy Brodowskiego . .	papużaste	srebrne	białe.
Potockiego, starosty sczyrzyckiego	niebieskie	złote	żółte.
Czapskiego	zielone	srebrne	białe.
Raczyńskiego	różowe	srebrne	białe.
Działyńskiego	różowe	złote	żółte.
Ilińskiego	łosie	złote	żółte.
Malczewskiego	papużaste	złote	żółte.
Ordynacyi ostrogskiej . .	czarne	złote	żółte.
Imienia Potockich	jasnoniebieskie	srebrne	białe.

Mundur tak szeregowego, jako też oficera był, jak widzimy, za wymyślny, a dla ubogiej Rzpltej za kosztowny. Przytem kolor biały niepraktyczny i harcapy zupełnie niepotrzeb-

ne. Widocznie więcej myślano o ozdobie żołnierza, aniżeli o jego wygodzie i oszczędności dla Skarbu.

Znaki oficerskie były następujące: szef szlifę na ramieniu jedną z czterema paskami, pułkownik pasków 3, podpułkownik pasków 2, major pasek 1, kapitan gwiazdki 4, porucznik gwiazdki 3, podporucznik 2, chorąży 1 gwiazdkę.

Mundur gemajna kosztował 36, przymundurek 32, a płaszcz 28 złotych. Lenung jego został podwyższony i wynosił obecnie 14 złotych na miesiąc, czyli 168 zł. na rok.

Koszt umundurowania regimentu pieszego był następujący:

Wielki mundur 18 sztabowych i 88 kompanicznych unteroficerów po 51 zł.	5.396 złot.
Wielki mundur 16 cieśli, 24 doboszów i 1.248 gemajnów po 36 zł.	47.656 „
Mały mundur dla 1.394 głów po 32 zł. . . .	44.608 „
Płaszcze dla 1.394 głów po 28 zł.	39.022 „
Razem	136.692 złot.

A dla 14 regimentów 1.913.688 złotych. Tyle możnaby było oszczędzić, gdyby Sejm był ustanowił prawo o wydaniu rekruta z mundurem i przymundurkiem, jak to było za Sobieskiego.

Lederwerk obejmował dwojakiego rodzaju przedmioty, jedne, które się odświeżały co lat 9, drugie, które się odnawiały co lat 18.

Do pierwszych należały:

1.394 pendentów po zł. 6.
24 pasów do bębnów po zł. 5.
1.280 flintpasów i fandeklów po zł. 3.
1.394 tornistrów po zł. 5.

Do przedmiotów, odmienianych co lat 18, zaliczały się:

88 ładownic unteroficerskich po zł. 12.
1.248 patrontaszów żołnierskich po zł. 18.
1.394 pałaszów po zł. 11.

24 bębnów po zł. 90.

16 siekier i fartuchów ciesielskich po zł. 32.

Rekwizyta polowe posiadała każda kompania następujące:

Namioty, które się przeznaczały dla warty kompanicznej i ogniowej oraz dla lazaretu, celtów żołnierskich 18, kociołków po jednym na 4 żołnierzy, flasz blaszanych po jednej na każdego, płaszcze na broń, chorągiewki furyerskie dla wytykania obozu, koców obozowych po jednemu na żołnierza i naczynie szańcowe.

Od 23 kwietnia 1790 roku opatrzenie wojska we wszystkie potrzeby włożono na ustanowiony w tym czasie Komisaryat wojskowy, którego przełożonym był zdolny, energiczny, sprawny i czynny pułkownik Cichocki. On to właśnie w celu dania zarobku fabrykom i rzemiosłom krajowym, wydał 29 października 1790 roku ogłoszenie o potrzebach wojska i wezwał fabrykantów i rzemieślników, aby się zgłaszali do Komisaryatu z propozycyami.

Znane podówczas fabryki sukien, jak korecka ks. Czartoryskiego, machnowiecka Prota Potockiego, końska Małachowskiego, oraz fabrykanci i sukiennicy: z Leszna, Rawicza, Wschowy, Szmigla i Bojanowa zgłosili się z ofertami. Odezwały się także inne fabryki, jak nowodworska, która proponowała sukna białe po zł. 3 gr. 15 za łokieć, także fabryki grodzieńska i bobowicka. Oświadczyli także swe usługi w dostarczaniu sukien fabrykanci Meisner i Helwig.

W sierpniu i wrześniu 1791 roku już się rozsyłały sukna do regimentów kwaterujących: na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Komisaryat dostarczał tylko sukna, inne zaś sprawunki pozostawił regimentom.

Wszystkie potrzeby regimentów zaspakajały się, podobnie jak dawniej, z kas kompanicznych i regimentowych, które się tworzyły z potrąceń, czyli abcugów z płacy żołnierskiej.

W tym celu ułożone były szczegółowe tabele tych abcugów i rozesłane regimentom. Za dowód tego może służyć

ordynans z dnia 14 października 1789 roku, tego brzmienia: „Ułożywszy rozkład płacy regimentom, Komisya wojskowa rozesłała go regimentom i nakazała podług niego płacić i komplet utrzymywać, tak gaż i lenungów, jako też sprawunków wszystkich. Z tejże płacy miesięcznej odciągać na różne sprawunki i ciągłe potrzeby, jak przymundur, reparacya broni, ochędostwo, do kas kompanicznych, a na kilkuletnie i kilkunastuletnie sprawunki, jako to: broń, lederwerk, wielki mundur, płaszcze, w kasach regimentowych, przy sztabach pieniądze przechowywać się mają do czasu potrzeby, pod trzema kluczami".

Tabeli jednak tych abcugów nie udało nam się wyszukać. Nie wiemy nawet, jaką płacę ustanowił Sejm Czteroletni dla żołnierza; te bowiem 14 złotych na miesiąc i 168 zł. na rok, które odbierał, były właściwie lenungiem t. j. pieniędzmi, wydawanemi do rąk żołnierzowi.

Pomocy lekarskiej i służbie zdrowia, równie jak dyscyplinie i związanemu z nią sądownictwu wojskowemu, ściągającym się zarówno do piechoty, jak do jazdy, gdyż i ta ostatnia uległa obecnie jurysdykcyi kriegsrechtów, zamierzamy poświęcić osobną pracę, która obejmie wszystkie instytucye, urządzenia i urzęda wojskowe. Tu pokrótce tylko nadmienimy.

Co do dyscypliny, to Komisya wojskowa zamierzała zebrać, uporządkować i poprawić istniejące względem niej przepisy i ułożyć kodeks dyscyplinarny, ale do tego nie przyszło. Można jednak z góry twierdzić, że jeżeli dyscyplinowanie swawolnej i krnąbrnej szlachty nabawiało niemałego kłopotu, to ułożenie do posłuszeństwa woli żołnierza pieszego, jako pochodzącego ze stanu, który od dzieciństwa ćwiczył się w pokorze i uniżoności dla klas wyższych, wcale trudnem być nie mogło. Przytem w piechocie, oprócz przepisów dysplinarnych, o których wspominaliśmy wyżej, panowała pewna rutyna w dresowaniu żołnierza i przyuczaniu go do porządku i karności.

Dla pomocy lekarskiej znajdowali się, jak widzieliśmy, w każdej kompanii felczerowie i w każdym regimencie regi-

mentsfelczer, który obowiązany był, felczerów kompanicznych, przy przyjęciu na służbę, egzaminować. Na czele służby zdrowia w wojsku stał generałsztablekarz Bergonzoni i generałsztabchirurg Stal.

Na lekarstwa przeznaczało się po 3 złote na osobę i po 2 złote na urządzenie lazaretów i lazaretowe rekwizyta.

§. 70. W wykształceniu wojska okazywała Komisya wojskowa wielką dbałość. Świadczą o tem liczne ordynanse, wydawane w tym przedmiocie, w rodzaju następującego pod dniem 11 marca 1791 r. „Przy nadchodzącej wiośnie należy ćwiczyć żołnierzy: w marszu, nacieraniu, ewolucyach każdemu, korpusowi właściwych, jak najpilniej i przy rapotach miesięcznych donosić, który korpus, kompania lub chorągiew przez szczególną oficerów aplikacyą, ćwiczeńszym i umiejętniejszym stawać się będzie“.

Za dowód dbałości Komisyi wojskowej pod tym względem, może służyć ordynans z 1-go maja 1789 roku, dla Malczewskiego, dywizyą wielkopolską komenderującego: „Gdy przy obluzie regimentów, w dniu dzisiejszym widziała Komisya wojskowa regiment szefostwa Działyńskiego, dawniej Mycielskiego, znalazła ten regiment, złożony z ludzi nie tylko niepozornych, ale też źle ubranych, niedresowanych, jednym słowem do musztry bynajmniej nieusposobionych, JMsztab i oberoficerów nie mających przyzwoitej attencyi i przytomności. Zaczem zalecamy tym ordynansem JW. Malczewskiemu, generałlejtenantowi dywizyą wielkopolską komenderującemu, ażeby Mycielskiemu generałmajorowi, który dopiero przestał być szefem regimentu tego, zganił niedbałość, w przyprowadzeniu regimentu tego do należytego porządku i zdolności; ile że do tego dwojako był obowiązany, raz jako szef regimentu, a drugie jako generałmajor, w dywizyi tej amplojowany, innym zaś w dywizyi swej będącym regimentom, zwłaszcza powracającym teraz z Warszawy nakazał pilne zatrudnienie się musztrą i usposobieniem przyzwoitem do służby, z tem ostrzeżeniem, iż za wszystkie wady i nieporządki, ci wszyscy, którym dozór

wojska podkomendnego regulaminem jest powierzony, do odpowiedzi pociągnięci będą".

W roku 1790 ułożono nowy regulamin musztry dla piechoty i rozesłano go do regimentów przy ordynansie, w którym poleca się wprowadzić go do musztry, ściśle zachowywać i bez wyraźnego ordynansu Komisyi żadnych zmian w nim nie czynić.

Regulaminu tego nigdzie odszukać nie mogliśmy. Musiał on być w każdym razie doskonalszym od wydanego w roku 1777, o którym powyżej zdaliśmy sprawę. Ale jeżeli piechota była należycie wymusztrowaną i podług poprzedniego regulaminu, to mogła całkowicie odpowiadać wymaganiom owoczesnej wojny i boju i być narzędziem w rękach umiejętnego wodza nawet doskonałym.

O stopniu wykształcenia regimentów skąpe mamy świadectwa. Brakuje nam ich szczególnie z chwili najważniejszej, mianowicie z przed wojny 1792 roku, w którym wyćwiczenie regimentów powinno było być zupełnie ukończone. Możemy tu przytoczyć parę świadectw z roku 1791, ale zato pochodzących od człowieka, na sumienności którego możemy zupełnie polegać. Mówimy tu o pisarzu polnym Kazimierzu Rzewuskim, który ściśle wglądał we wszelkie szczegóły wyćwiczenia, stanu osobistego, umundurowania, zaopatrzenia w potrzeby i rekwizyta, w gospodarstwo, rachunki, księgi, niczemu nie przepuszczając, bez żadnego względu na osoby, i był, można powiedzieć, lustratorem idealnym.

W rozkazie do regimentu VI pieszego szefostwa Brodowskiego dnia 29 września 1791 r. Rzewuski pisze: „Znalazłszy regiment 1-o co do udresowania żołnierza każdego z osobna, jak najlepiej przysposobionego, 2-o co do egzercerunku tak w handgryfach, ewolucyach, a osobliwie w maszerowaniu, nadspodziewanie na czas krótki zawerbowanych rekrutów i wyćwiczonych, 3-o Mci Panów oficerów, nie tylko w przyzwoitej trzymanych subordynacyi, lecz usposobionych tak do udresowania w partykularności żołnierzy, jak do wykonania z nimi ewolucyj, przepisem dla regimentów pieszych wydanym. Owo

zgoła, gdy szef tego regimentu, niepłonnie rangi swej nosząc imię, lecz przez przysposobienie batalionu tu lustrowanego, okazuje zdolności swej sprawiedliwe zasługi, do wyższych rang temu JW. Szefowi zapisać sprawiedliwą i winną pochwałę; JMPanom sztab i oberoficerom zaświadczyć ich pilność i aplikacyą jest moją powinnością. 4-to Niemniej ten batalion, wystąpiwszy do lustracyi, w najzupełniejszym zastałem porządku broni, lederwerku i innych rekwizytów, wielkiego i małego munduru, książeczek na zapisywanie tych rekwizytów trzymanie, co pierwszem jest zdarzeniem w ciągu lustracyi mojej. Iż lud ochoczy i wesoły, żadnej na swych oficerów nie zaniósł skargi, w lazarecie czystość i porządek znalazłem, jako też umiejętnych i sposobnych regimentsfelczera i przybranych felczerów kompanicznych; porządek w całym regimencie znaleziony i w archiwum regimentowem okazał się“.

Nie jest już tak pochlebną odezwa o batalionach VII Potockiego, starosty szczyrzyckiego, i I Gorzeńskiego. O stopniu wykształcenia jednego i drugiego Rzewuski nie wspomina, tylko batalionowi Potockiego zaleca zwrócić główną uwagę, na dresowanie pojedyńczego rekruta i radzi, aby się tem zajmowali pp. subalterni. Zajęciom tym szczególnie powinna być poświęcona zima, aby na wiosnę mogli już przyjąć udział w ćwiczeniach ogólnych. Dalej wskazuje na niektóre braki w małym mundurze, na niepełną liczbę ludzi, brakujących do kompletu unteroficerów i t. p.

O batalionie Gorzeńskiego i tyle nawet nie mówi, tylko wspomina o jednym oficerze, liczącym się w regimencie, na wakansie chorążego, którego nikt nie znał nawet z imienia.

Trzeba jednak pamiętać, że to były drugie bataliony regimentów, złożone z pośledniejszych ludzi i z samych prawie rekrutów.

Posiadamy jeszcze i drugie świadectwo, ale już nie tej wartości, co poprzednie. Pochodzi ono od Michała Starzeńskiego, starosty brańskiego, członka Komisyi wojskowej, który z polecenia Stanisława Augusta lustrował obóz egzercerunkowy, z roku 1791, pod Bracławiem. W sprawozdaniu swem

królowi podaje on charakterystykę zgromadzonych tam pierwszych batalionów regimentów pieszych, ale w rysach tak przelotnych i zagadkowych, że z nich tyle można wnosić o piechocie, ile z pierwszej litery wyrazu o samym wyrazie. Tak udając znawcę służbistę, odzywa się: „batalion Malczewskiego okazuje czystości wiele, Brodowskiego, w każdem wojsku byłby jednym z dobrych, lecz nosi harcapy i blachy bez kitek, Potockiego, starosty szczyrzyckiego ma lud średni, potrzebuje oficerów szczególnie wyższych, aby kiedyś był uformowany, a batalionowi Czapskiego zarzuca, że ma celowanie za wysokie. Trzeba wiedzieć, że żołnierz, gdy się przykładania i celowania uczy, to musi mierzyć do czegoś, ale do czego on mianowicie mierzy i czy za wysoko, czy za nisko, to tylko jemu wiadomo. Ogólnie jednak wyraża Starzeński zdanie o piechocie, „że jest tak dobrą, iż czynnie użytąby być mogła i mało jej brakuje, aby się mogła równać z zagraniczną“ i jeszcze, „że wojsko ukraińskie sprawiło podziw oficerów zagranicznych mianowicie co do piechoty“, i w tem można mu przyznać zupełną racyą tem więcej, że i ks. Ludwik Wirtemberski zaświadcza, „że co do piechoty, to większa część regimentów przez staranie i zdolność p. szefów w tak dobrym są stanie, w jakim nie można się było spodziewać widzieć ich tak prędko“.

Niemniej troszczono się o podniesienie poziomu wykształcenia wyższych oficerów. Tak awanse na szarżę majorską odbywały się nie inaczej jak po złożeniu egzaminu wobec wyznaczonej na ten cel komisyi. Świadczy o tem ordynans, dany Kościuszce, z dnia 6 grudnia 1791 roku, ażeby porucznika Ostaszewskiego *comissionaliter* egzaminować kazał, czy uzdolniony do awansu na majora. Podobny rozkaz dany był Brodowskiemu o egzaminie oficerów, żądających awansu na stopnie majorskie.

Dla oznajomienia ze stanem sztuki wojennej w państwach europejskich, posyłano oficerów na rewie i kampanie zagraniczne. Za dowód tego może służyć prawo z roku 1791, pod tytułem: „Sposobienie oficerów naszych do wiadomości wojennych“, tego brzmienia: „nakazujemy Komisyi wojskowej, aże-

by ta, zaczynając od wiosny niniejszej, wybrawszy z wojska Obojga Narodów, z Kawaleryi Narodowej, Przedniej Straży, jako i piechoty, kilku lub kilkunastu oficerów zdolnych, w aktualnej służbie znajdujących się, onych ordynansowała na rewie i kampanie zagraniczne z zaleceniem, aby każdy z nich dziennik i uwagi nad tem, co widział i zastanawiał się, za powrotem swoim złożył u jenerała swojej dywizyi, o czem ci jenerałowie Komisyą wojskową zawiadomić i takowe dzienniki, do archiwum tejże Komisyi oddawać mają. A że płaca oficerów nadto jest mała, przeto na ten koniec wyznaczamy coroczny fundusz 3.000 czerw. złotych" i t. d.

Mamy także ordynans z kwietnia 1792 roku o wyprawieniu i w tym roku oficerów na rewie i kampanie za granicę.

Nareszcie ściągano wojska, dla ćwiczeń, do obozów egzercerunkowych, gdzie prócz ćwiczenia w mustrze wdrażano je do służby obozowej, polowej, do porządku i życia wojennnego i dyscypliny, a przytem za pomocą manewrów dawano sposobność wyższym oficerom do kształcenia się w rządzeniu, kierowaniu i użyciu wojska.

W jesieni roku 1791 założone były dwa takie obozy: jeden pod Gołębiem, u ujścia Wieprza do Wisły, pod komendą ks. Ludwika Wirtemberskiego, a drugi na Podolu pod Bracławiem pod kierownictwem ks. Józefa Poniatowskiego.

W obozie pod Gołębiem z piechoty znajdowały się: 2 bataliony regimentu Wodzickiego głów 1.200, batalion Czapskiego, fizylierów i Działyńskiego w sumie ogólnej 2.524 głów, z 10 armatami batalionowemi.

W obozie pod Bracławiem przyjmowało udział w manewrach 11 batalionów piechoty dywizyi ukraińskiej, wspólnie z kawalerya i artyleryą.

Odbywały się tu ciekawe manewra, ale relacyą o nich podam w historyi jazdy polskiej; uczestniczyły bowiem w nich wszystkie trzy rodzaje broni i do zrozumienia ewolucyi trzeba się pierwej zapoznać z regulaminem jazdy. Tu tylko nadmienię co do piechoty, że czyniono próby szyku dwuszeregowego

tym sposobem, że z trzecich szeregów dwóch dywizyonów formowano nowe dywizyony, a z każdych dwu batalionów nowy batalion i takim sposobem z 11 batalionów utworzono 15; że obsadzano piechotą wsie, groble i lasy, że używano strzelców w łańcuchu i nareszcie przyuczano różne bronie wspierać się wzajemnie.

Widzimy w tem zaczątki i błyski nowej ery sztuki wojennej europejskiej i przychodzimy do wniosku, że piechota polska w ciągu bardzo krótkiego czasu nietylko dognała piechoty państw europejskich, ale zaczęła niektóre z nich prześcigać. Jeżeli dodamy do tego obozy instrukcyjne, wysyłanie oficerów za granicę, istniejący już korpus kadetów, oraz szkoły artyleryi i inżynierów, o których w Rosyi ani się jeszcze śniło, to któż nie przyzna, że odrodzone wojsko polskie posiadało zapewnione zadatki życia i świetną przyszłość przed sobą i doczekałoby się jej niezawodnie, gdyby bezprawie, gwałt i przemoc nie pozbawiły naród życia politycznego. Nie mogło bowiem wojsko, ożywione taką energią i siłą żywotną, być organem ciała odżyłego, znajdującego się w rozkładzie i upadku ostatecznym, jak to bezwstydnie twierdzą fałszerze historyi w widokach politycznych.

§. 71. Z tego, cośmy powyżej powiedzieli o piechocie polskiej, utworzonej przez Sejm Czteroletni, jest rzeczą jasną, że była ona doskonale uzbrojoną, należycie umundurowaną i opatrzoną, w każdym razie nie gorzej od armii rosyjskiej, w administracyi której panowały w owe czasy wielkie nadużycia. Nie była też niższą od niej pod względem wykształcenia, bo i tam panowała takaż, jak u nas, taktyka Frydrykowska. Nawet znana cnota wojska rosyjskiego w znoszeniu bez szemrania głodu, chłodu i wszelkiej nędzy żołnierskiej, nie była obcą i piechocie polskiej. A jednak nie zdała ta piechota egzaminu podczas wojny w roku 1792; wojny bowiem i bitwy są najlepszym egzaminem dla oceny wojska. Wojsko nasze zamiast bić się i zwyciężać, ustępowało z pozycyi na pozycyą i nie spełniło pokładanych w niem nadziei Sejmu Czteroletniego, który, jak widzieliśmy, rozszedł się, ufając w powodzenie swych

żołnierzy. W czemże się zawierała przyczyna zawodu, którego Sejm i cały naród doznał?

Odpowiedź jest jasna i krótka: w szczupłości sił. Przy takim stosunku, jaki tu panował, jak 1:4, dziwić się należy, że Polacy mogli po 3—4 dni zatrzymywać się na stanowiskach. Widać z tego, że wojsko rosyjskie rozciągało się niezmiernie na marszu i potrzebowało tak długiego czasu do swego skupienia. Gdy się jednak zgromadziło na polu bitwy, musieli Polacy jak najspieszniej ustępować, aby nie być oskoczonymi i odciętymi od środków swego istnienia.

Co zaś było przyczyną szczupłości wojsk, o tem powiedzieliśmy już dosyć w ciągu wykładu. Tu chyba wypadnie tylko zgromadzić te przyczyny razem.

A więc: 1) wadliwa organizacya wojska i zbytek kosztownej jazdy, przez zmniejszenie której można było prawie o połowę podnieść liczbę piechoty i 2) tradycyjna niechęć szlachty polskiej do znoszenia ciężarów publicznych na potrzebę kraju, tak głęboko zakorzeniona, że nawet, widząc przed sobą przepaść, która ją razem ze złotą wolnością i cały naród pochłonąć miała, przezwyciężyć tej niechęci nie mogła. Bo któż nie widzi, że gdyby się zdecydowała wystawić zamiast jednego rekruta z 50, przynajmniej jednego z 10, jednakowo ze wszystkich dymów i przytem z odzieżą i rynsztunkiem, albo pieniędzmi zamiast onego i przyjęła na siebie większe ciężary podatkowe, to utworzyłaby armią nietylko 100 ale i 200 tysięczną. Dodać do tego zapewne należy i brak obrotności u podskarbiego, który nie umiał wynaleść pieniędzy dla wojska, w końcu brak naczelnego wodza.

Jakiż miała koniec piechota polska, owo całe swe życie upośledzone i pogardzone wojsko chłopskie? Niektóre regimenta zdradzieckim sposobem popadły w niewolę rosyjską, inne pokryły swemi kośćmi pola Racławickie, Szczekocińskie, Maciejowickie, reszta legła pod Brześciem i Pragą.

A gdzież się podziała owa liczna i wspaniała Kawalerya Narodowa ze Strażą Przednią, owo czoło wojska polskiego?

Stajała niepostrzeżenie, rozwiała się jak mgła poranna, słowem gdzieś znikła, nic a nic nie sprawiwszy.

Konkluzye z tego niech dosnuje umysł, serce i sumienie czytelnika.

ROZDZIAŁ IX.

Konkluzye naukowe, wypływające z historyi piechoty polskiej.

Z naukowego punktu widzenia ulegała piechota polska tymże prawom rozwoju, co i zachodnio-europejska, z tą różnicą, że pędząc swój żywot w nieprzyjaznych i przygnębiających warunkach, nie mogła dojść do tego stopnia rozwoju którego doczekała się tamta.

Na początku zaprowadzenia u nas piechoty zaciężnej, w wieku XV, mieliśmy, jak sobie czytelnik przypomina, piechotę zupełnie samoistną, nam tylko właściwą i do żadnej z europejskich niepodobną. Ale w owe czasy i piechoty innych narodów, jak angielska i szwajcarska, nic wspólnego nie miały. Sława, jaką sobie pozyskała piechota szwajcarska w wieku XV, wskutek ciągłych zwycięstw nad piechotą i jazdą niemiecką i burgundzką, podniosły ją niejako na stopień ideału, który inne narody wzięły sobie za wzór do naśladowania, w uzbrojeniu, szyku i w taktyce swoich piechot. Na początku XVI wieku walczą już we Włoszech obok siebie i przeciwko sobie piechoty: szwajcarska, niemiecka i hiszpańska, bardzo do siebie zbliżone.

Zapatrując się z dzisiejszego stanowiska na piechotę szwajcarską, łatwo dostrzedz w niej wielkich niedoskonałości. Owe kolosalne czworoboki, w które formowała się ta piechota, były ciężkie, nieobrotne, stosunkowo do liczby mała tylko część ludzi mogła przyjmować bezpośredni udział w boju i, jak Rüstow słusznie porównywa, była jakby górą piasku w ramy ujętą, która za złamaniem się tej ramy rozsypywała się na wszystkie strony. Doskonałą w oczach współczesnych robiły ją

odniesione zwycięstwa. I to należy przyjąć niejako za prawdę wojenno-historyczną, że wszelkie zmiany w wojsku jakiegoś narodu, za ulepszenie uznawane, były przyjmowane i naśladowane przez wojska innych narodów. Celem bowiem wojny jest zwycięstwo, a więc wszystko, co do niego prowadzi, musi być przedmiotem naśladownictwa i przyswojenia. Skutkiem tego prawa wojska europejskie musiały się zbliżać coraz więcej do siebie i postępować jedną drogą rozwoju.

Na przyczyny zwycięstwa składa się taka ogromna ilość czynników materyalnej i moralnej natury, że trzeba wielkiej przenikliwości i głębokiego zastanowienia, ażeby ustanowić związek przyczyn ze skutkami, skąd też naśladowcy często popełniali błędy. Prawo atoli zawsze pozostaje prawem.

Naród nasz, daleko odsunięty na wschód, odległy od teatru wojen włoskich, nie wiedząc i mało nawet słysząc o owych sławnych wojnach i bitwach, a jeszcze mniej o szczegółach urządzenia wojsk tam walczących, nie mógł należeć do naśladowców piechoty szwajcarskiej. Mieliśmy wprawdzie między uczestnikami tej wojny naszego rodaka Stanisława Łaskiego, ale, jak jedna jaskółka nie wróży wiosny, tak jeden człowiek nie był w stanie uczynić przewrotu w panujących obyczajach wojskowych. Pozostaliśmy wskutek tego i nadal i jeszcze na długo przy naszej wyłącznej piechocie.

Wojny Batorego dały nam poznać piechotę węgierską i niemiecką. Niemiecka piechota, złożona z rozpustnego i lubieżnego żołdactwa, z mnóstwem drogo opłacanych stopni wojskowych i administracyjnych, ze naczną liczbą płatnych luźnych ludzi i niczem szczególniejszem nie odznaczająca się w boju, nie mogła pociągnąć ku sobie. Pewną wyższość nad naszą piechotą miała piechota węgierska i dlatego wzięliśmy ją za wzór do naśladowania. Takim sposobem weszła do nas piechota węgierska, która, jak to widzieliśmy, mało się różniła od naszej. Panowała jednak u nas niedługo i została zastąpioną przez piechotę niemiecką. Cóż mogło służyć za pobudkę dla Władysława IV do zaprowadzenia u nas tej piechoty? Widzieliśmy z wykładu, że nie posiadała ona wyższości bojowej nad naszą

piechotą. Jedno, co za nią przemawiało, to, że jako piechota szwedzka odnosiła zwycięstwa, skąd została przyjętą w całej Europie. I to jedynie mogło służyć dla Władysława IV za racyą do zaprowadzenia jej u nas. Odtąd piechota węgierska, skazana na wymarcie, znika, piechota zaś cudzoziemska, przeistaczając się i doskonaląc według wzorów zapożyczanych, zlewa się z europejską i panuje u nas do końca istnienia Rzeczypospolitej.

Zbadajmy teraz, jaką drogą rozwijały się składniki naszej piechoty. Piechota bowiem, jako broń, jest narzędziem złożonem. Tworzą ją ludzie z ich organizacyą, uzbrojeniem, sporządzeniem do wojny, sposobami utrzymania przy życiu i zdrowiu i nareszcie wyćwiczeniem odpowiedniem do potrzeb bojowych. To, cośmy powiedzieli o piechocie wogóle, należy uważać za prawo w rozwoju jej pierwiastków. Każda w nich reforma i ulepszenie musiało mieć na widoku podniesienie wartości broni w celu zapewnienia zwycięstwa. Myśmy właśnie grzeszyli często przez nieuwzględnianie zupełne, albo wczesne tego prawa.

Naprzód co do materyału ludzkiego, służącego do tworzenia i kompletowania piechoty. Wiemy, że otrzymywano go w Polsce w czasach dawniejszych za pomocą pośredniego werbunku, t. j. za pośrednictwem towarzyszy. Był to, jak widzieliśmy, bardzo odpowiedni sposób gromadzenia żołnierzy, gdyż każdy z towarzyszy z własnej pobudki musiał się starać o ludzi sposobnych i porządnych. A więc przy nielicznej piechocie, jaką utrzymywała Polska w XIV i XV wieku, sposób ten tworzenia piechoty zupełnie odpowiadał celowi. Ale gdy Batoremu wypadło postawić na nogi większą liczbę piechoty, musiał się uciekać do najmu Węgrów i Niemców, powołał do służby chłopów za pomocą instytucyi wybranieckiej i czynił próby z Zaporożcami i szlachtą drobną.

Z wprowadzeniem piechoty niemieckiej przyjęliśmy system kompletowania, panujący w Europie, za pomocą werbunku bezpośredniego. System ten, lubo nie był tak doskonały jak poprzedni, był jednak nieco wydatniejszy, gdyż werbunkarze, o-

biegając po całym kraju, mogli zgromadzić więcej ludzi, aniżeli towarzysze, którzy ograniczali się na własną okolicę. To też, gdy w wiekach XIV i XV ledwie można było zebrać 5—10 tysięcy piechoty w Polsce, za Władysława IV dochodziła ona pod Smoleńskiem do 16.000, a za Sobieskiego do 20.000. System ten jednakże od czasu, jak państwa europejskie zaczęły podnosić coraz więcej liczbę wojska, okazał się niedostatecznym i zmusił je do zaprowadzenia poboru rekruta kantonowego. U nas jednakże, gdzie i w wieku XVIII ograniczano się do garści piechoty, system werbunku pozostał aż do Sejmu Czteroletniego. Sejm ten nieprzezorny i niedoświadczony spodziewał się nawet swoją stutysięczną armią wystawić za pomocą werbunkarzy.

I ledwie dopiero, gdy twarda rzeczywistość go nauczyła o niemożności zastosowania systemu dawno już zarzuconego w Europie, musiał się zwrócić do rekruta kantonowego. Zastosował go, jak wiadomo, w dozie bardzo homeopatycznej, wcale nieodpowiadającej celowi. Rzecz jednak pewna, że z czasem przyszłoby do rozszerzenia tego prawa o rekrucie. Ale tegośmy nie dożyli.

Przewodniczącą więc myślą w postępie sposobu kompletowania wojska, było powiększenie jego liczby, jako jednego z najważniejszych czynników zwycięstwa. Zboczenie i opóźnienie, jakie u nas zaszło w rozwoju systemu kompletowania, miało za przyczynę nieuznawanie znaczenia liczby. Bywaliśmy też bodaj we wszystkich wojnach i bitwach w mniejszości. Długi czas to uchodziło, ale nareszcie ciężko zapłaciliśmy za nieuwzględnienie tego fundamentalnego prawa wojny.

Komórką organizacyjną samodzielną, urządzoną stosownie do swego bojowego przeznaczenia i czyniącą zadość swoim funkcyom życiowym była u nas rota. Początkowo w wieku XV rota nie miała bliżej określonego kształtu, spotykamy bowiem w tym okresie roty od 40 do 500 ludzi. Dopiero za Zygmunta I rota przybiera postać pewniejszą i zawiera od 150 do 200 ludzi. Roty nie łączą się u nas w jednostki wyższego rzędu. Tymczasem gdy na Zachodzie po 20 i więcej rot

składa się na jedną całość, wyższą jednostkę taktyczną, nazywaną batalionem i tercą. Nawet u Węgrów za Batorego widzieliśmy pułki, zawierające w sobie do 2.000 żołnierzy. Za wprowadzeniem piechoty węgierskiej, roty nasze podniosły się do 400 i 800 ludzi. Były to jednak roty, ustaliła się w nich tylko jednostka podziałowa, którą tworzyło 100 ludzi. Dopiero z przyjęciem piechoty niemieckiej otrzymaliśmy wyższą jednostkę taktyczną i gospodarską, która się składała z komórek, samodzielnych, zwanych kompaniami, odpowiadających naszym rotom. Długi czas za granicą i u nas regimenta tak co do liczby zawierających się w nich kompanij, jak równie i co do liczby ludzi w kompaniach, czyli wyrażając się językiem naturalistów, co do liczby i objętości składających je komórek, nie miały określonego kształtu, nosiły nawet dwie nazwy: batalionu w znaczeniu taktycznem i bojowem i regimentu w znaczeniu gospodarskiem i administracyjnem. Dopiero w wieku XVIII regimenta przybierają wyraźną postać, mianowicie bataliony zawierają od 600—800 ludzi i regimenta od 2—3 batalionów, ku końcowi XVIII wieku powstają u nas brygady i dywizye, ale te były jednostkami wyższego rzędu, złożonemi z trzech rodzajów broni. W piechocie dalej od regimentu nie zaszliśmy, podobnie jak nie mogliśmy sami utworzyć w wiekach XV i XVI jednostki wyższej nad rotę.

Ciekawą jest także historya wyrabiania się różnych organów w komórkach, niezbędnych w warunkach ich bytu. Warunki te są dwojakiego rodzaju: bojowe i życiowe.

Warunki bojowe wymagają zespolenia sił do działania pewnym sposobem i w pewnym danym kierunku. Zgodność ta działania, pomnażająca siłę zbiorową, mogła być osiągniętą rządem jednego człowieka i absolutnem posłuszeństwem ze strony innych. Dla nagięcia woli wszystkich do jednego celu, pilnowania zgodności w działaniu, tak, żeby żaden osobnik, pomimo otoczenia, grożącego w każdej chwili zgubą, nie mógł się uchylić od współdziałania z innymi, wódz naczelny potrzebował pomocników. Dla wskazania woli jego w chwilach stanowczych, wśród trzasku i wrzawy walki trzeba było jakie-

goś głośnego narzędzia, a dla kupienia się żołnierzy, za danem hasłem, widomego znaku. I oto mamy dla zadośćuczynienia tym potrzebom: rotmistrza, dziesiętników, proporników i bębniaczy.

Po za sferą bojową żołnierz jako człowiek potrzebuje pokarmu, miejsca dla odpoczynku, odzieży dla zabezpieczenia się od zmian klimatycznych, pomocy lekarskiej i duchownej; wynikające między żołnierzami nieporozumienia, zwady i bójki oraz różne przestępstwa, przez nich popełnione, wymagają sądu i kary. Dla zadosyćuczynienia tym potrzebom życiowym niezbędne są osobne organa. W rotach polskich XV i XVI w. organa życiowe były bardzo niewyraźne. Mogło to pochodzić z organizacyi tych rot, złożonych z małych pocztów towarzyskich, które czyniły zadość swym potrzebom. W rotach i pułkach węgierskich organa życiowe także były mało rozwinięte. Ale wcale co innego spotykamy w piechocie niemieckiej już ku końcowi XVI wieku, w której organa bojowe i życiowe doszły do wysokiego stopnia rozwoju. Znajdujemy tam oprócz rotmistrza: porucznika, chorążego, feldfebla, führera; a dla zadośćuczynienia potrzebom życiowym: prowiantmajstra, furyera sędziów, profosa, kata i nawet hurenwajbla. Do nas, opatrzona we wszystkie organa, piechota zostałała wprowadzoną z piechotą niemiecką. W wieku XVIII organa te w rotach i regimentach ostatecznie się wykształciły i aż do dziś dnia zostają bez zmiany, podnosiły się tylko organa władzy i tworzyła się wyższa hierarchia, w miarę powstawania wyższych jednostek organizacyjnych, oraz rozwijały się coraz więcej zarządy hierarchiczne czyli sztaby.

U nas powstał był urząd kapitana nad piechotą. Ale jakie było jego znaczenie i funkcya, tego wytłomaczyć sobie nie umiemy. Nie mógł on rozkazywać kilkunastu regimentom i kierować nimi na polu bitwy. Ale nie był także organem administracyjnym i inspektorem piechoty, gdyż śladów czynności jego w tym kierunku nigdzie w aktach nie napotkaliśmy. Zmienił się też ten zarząd z czasem w synekurę i był płodem poronionym.

Ale co jest ciekawego, to, że na organizmach wojskowych mogą się wyradzać pasorzyty, podobnie jak na innych w naturze, i że te pasorzyty wycieńczają organizm. Mieliśmy przykład tego u nas na szefach i supernumeraryuszach w wieku XVIII. Zachodzi więc pewna analogia pomiędzy organizmami natury i wojskowymi. Z tej też analogii wypływają i skutki co do wymagań pod względem doskonałości od organizmów wojskowych.

Pierwotna broń piechoty składała się ze samostrzałów, szabel, mieczy, pawęży i innego uzbrojenia ochronnego.

Pawęże czyniły żołnierza narzędziem jednostronnem; mógł on tylko się bronić, gdyż, obarczony ciężkiem drzewem, nie był w stanie użyć z pożytkiem miecza, który miał u boku, albo musiałby rzucić pawęż. Użycie ich było też zakreślone czasem udoskonalenia ręcznej broni o tyle, ażeby kula mogła przebijać na wylot pawęże. Tymże terminem ograniczone było używanie i uzbrojenia ochronnego, jak zbroje, przyłbice, pancerze, kopaliny, miski, lepki i inne.

Siłą, nadającą ruch strzałom, wypuszczanym z kuszy, była siła sprężystości włókien. Sama przez się dość słaba, siła ta nie dawała się wyzyskiwać z wielką korzyścią i mogła być w samostrzale o tyle tylko podniesioną, o ile to się dokonać dało za pomocą niewielkiej dźwigni, zwanej lewarem lub hewarem. Nie mogła więc ta broń współzawodniczyć z bronią ognistą, która, poddając się udoskonaleniu, miała przed sobą wielką przyszłość.

Rozpowszechnieniem udoskonaleń w broni ręcznej rządziło znowu prawo naśladownictwa w tem wszystkiem, co może ułatwić i zapewnić zwycięstwo.

Pod względem zaprowadzenia udoskonalonej broni, nie spóźniliśmy się już tak bardzo, znaczenie bowiem lepszej broni w boju było zanadto widoczne. Tak mieliśmy rusznice lontowe, brodate czyli hubczaste, krzosowe, arkabuzy, muszkiety, flinty z bagnetami i nareszcie sztućce, broń rżniętą, lubo jeszcze niedoskonałą, w którą uzbrojeni byli nasi strzelcy, w roku 1791—2.

Co do opatrzenia piechoty w broń i amunicya, to obowiązek troszczenia się o to leżał na rotmistrzach i komendantach regimentów. Rzeczpospolita nie posiadała ani urzędu, ani instytucyi, których powinnością byłoby zaspokojenie tych potrzeb wojska. Podskarbiowie zaś, na których leżał obowiązek wypłaty żołdu piechocie, myśleli tylko o ułatwieniu sobie z nią rachunków. Stąd poszło obliczenie wydatków na potrzeby wojska w okrągłych żołdach, w kształcie martwych, a potem porcyj.

Dokąd rzemiosła w Polsce stały lepiej, rusznikarstwo i wyrabianie prochu były dosyć rozpowszechnione i nie mieliśmy trudności w zaopatrywaniu niewielkiej liczby piechoty w broń i amunicyą. Później zakupywano broń przeważnie w Gdańsku. Nie lepiej było i za granicą aż do XVIII wieku, w którym ze wzrostem piechoty zaczęto myśleć o zakładaniu rządowych fabryk broni i amunicyi. U nas właśnie w XVIII wieku, z powodu znikomej liczby piechoty i ciągłego pokoju, jak najmniej odczuwano potrzebę w zakładach podobnego rodzaju. Stąd Sejm Czteroletni znalazł się w wielkim kłopocie, gdy zamierzał wystawić stutysięczne wojsko. Uzbroił wprawdzie 20.000 piechoty, ale w dalszem dostarczeniu broni napotkał wielkie trudności. Takim sposobem zostaliśmy w tyle pod względem zaopatrzenia piechoty w broń i amunicyą, wskutek utrzymywania małej liczby piechoty w wieku XVIII.

Odzież i żywność mają wielkie znaczenie na wojnie, z braku bowiem pożywienia i niestarannego zaopatrzenia w odzież powstają choroby i śmierć, a stąd ubytek w wojsku. Opatrzenie w odzież i żywność żołnierzy pozostawiane były dbałości rotmistrzów i komendantów regimentów. Wiemy, jak na tem wychodził żołnierz. Idąc na wojnę, wojsko ciągnęło za sobą ogromne obozy z żywnością, a gdy te się wypróżniły, żywiono się za pomocą picowania, którego rejon rozszerzał się coraz więcej, i jeżeli się wojna długo ciągnęła, trzeba było o kilka i nawet kilkanaście mil posyłać picowników za żywnością i furażem. Najgorzej było jednak, gdy wróg ścisnął i odjął możność picowania, jak to się zdarzało w wojnie z Turkami.

Nie lepszy system panował i w Europie aż do końca XVII wieku, gdy zaczęto wojsko żywić z magazynów. Myśmy nie naśladowali tego sposobu z powodu ciągłego pokoju w XVII wieku, dopiero przed wojną w 1792 roku zaczęto i u nas zakładać magazyny. Podobnież na wzór państw europejskich ustanowiono komisaryat dla zaopatrzenia wojska we wszystkie potrzeby.

Mniej zawiniliśmy przeciwko piechocie pod względem jej wykształcenia. Zaczęło się ono w Holandyi z inicyatywy Maurycego Nassauskiego w końcu XVI wieku, a w innych państwach od początku XVII. U nas zaprowadzono egzercerunek pieszy z wprowadzeniem piechoty niemieckiej. Ale odtąd postępowaliśmy prawie jednym krokiem z Europą. Żeśmy jednak nie zostali w tyle w wieku XVIII, zawdzięczamy to niezawodnie Sasom. Ale za to przed upadkiem zaczęliśmy wyprzedzać po trosze sąsiednie narody przez wprowadzenie szyku rozprószonego, który się ukazał u nas prawie jednocześnie, jak i u Francuzów.

Z tego, cośmy powiedzieli, okazuje się, żeśmy pozostali w tyle pod względem kompletowania i liczby, trochę pod względem organizacyi i opatrzenia piechoty w broń i amunicyą, a jeszcze i w tem, żeśmy nie umieli ocenić znaczenia piechoty od czasu, gdy po wynalezieniu bagneta, stała się bronią uniwersalną, zdolną tak do obrony, jak równie do ataku, a więc bronią podstawową wojska. Najwięcej zawinił pod wszystkimi względami ciemny i zacofany wiek XVIII. W tym też wieku najdobitniej wyraziła się bierność nasza. Byliśmy bowiem całe nasze życie narodem biernym, unikającym wojny i walki. Tarnowski na pierwszej stronicy w przedmowie do swego *Consilium* wypowiada zdanie, że „wojna zaczepna przeciwną jest rozumowi, który każdemu na swojem przestawać każe, przeciwną jest i Bogu, który cudzego pożądać zakazuje". Te opinie kierowały zawsze naszą polityką zewnętrzną.

PRZYPISKI.

[1]) Litterae indemnitatis stipendiariorum infrascriptorum,

In Nove Miasto Korczyn Anno Domini 1478 die Dominica ante festum Sanctae Hedvigis proxima datae sunt litterae indemnitatis stipendiariorum et rothmagistrorum peditum infrasciptorum, qui omnes habent servitium a die conscriptionis suae.

Item Martino Rzychaj et Alberto Czikay rothmagistris datae sunt litterae indemnitatis super centum pedites et duos equites. Anno die et loco ut supra.

Item Thomae Brada de Myszyna data est littera indemnitatis super XL pedites et duos equites. Anno die et loco ut supra

Item Joanni Koziel i t. d., jak w tekscie.

[2]) Anno Domini item Hanusz Scholtz, rothmagister pieszych popisał się anno Domini millesimo quadringentesimo nonagesimo septimo, feria secunda in crastino Barnabae, dwie niedziele przed Świętym Janem. (*sic*).

Item wałach siwy, jabłkobity, mały, strzelczy, wynochodziec.

Item glinka, białogrzywy, mały, strzelczy.

Item wałach gniady, także strzelczy.

Item wrony, pleśniawy, mały, strzelczy.

Hanusz rotmistrz w kopijniczej zbroi zupełnej z przyłbicą.

Dwa proporce.

Piotr z Trzebnicy z rusznicą.

Balcer z Lemberku z rusznicą.

Marcin z Wrocławia z rusznicą.

Donat z Lipszy z rusznicą, nie miał prochu ani kulek.

Marek z Myszna z rusznicą.

Ulbrich z Lipszy z rusznicą, nie miał prochu ani kulek.

Balceder z Lignicy, dziesiętnik, w kopijniczej zbroi z sulicą.

Piotr, pawężnik z Nowego Targu.

Proporzec.

Marcin z Zudry z rusznicą.

Pszona Michał z rusznicą, nie miał prochu ani kulek.

Krysztof z rusznicą.

Bartosz z Kozikowa w zupełnej kopijniczej zbroi.
Proporzec Bartoszów.
Jakub z Brzegu, pawężnik.
Paweł z Wrocławia z rusznicą.
Andrzej z Kożuchowa z rusznicą.
Jurga z Wrocławia z rusznicą.
Tapper z Wrocławia z rusznicą, ale nie miał czem nabijać.
Krysztof z Lupszy z rusznicą.
Krysztof Gieklącz w zupełnej kopijniczej zbroi.
Grzegorz Przemka, pawężnik.
Proporzec.
Stefan z Nowego Targu z rusznicą.
Sebastyan z Wrocławia z rusznicą.
Jan z Wrocławia z rusznicą, nie miał prochu ani kulek.
Wawrzyniec z rusznicą, nie miał prochu ani kulek.
Z Rybnicy w zupełnej kopijniczej zbroi.
Łukasz z Świdnicy, pawężnik.
Jan z Wrocławia z rusznicą, kule miał, ale prochu nie miał.
Matys z rusznicą.
Bartosz z Świdnicy z rusznicą.
Bartosz z Wrocławia z rusznicą.
Jan z Sambora z rusznicą, kule miał, ale prochu nie miał.
Ambroży z Brzegu w zupełnej kopijniczej zbroi.
Proporzec jego.
Girzyk z Morawy, pawężnik.
Wacław z Opola z rusznicą.
Matyasz z rusznicą, kul nie miał.
Tomasz z Pogłowa z rusznicą.
Bartosz z Pogłowa z rusznicą, prochu nie miał.
Irzyk z Pająkowa z rusznicą, prochu nie miał.
Jan z Wrocławia z rusznicą.
Jan z Pająkowa w kopijniczej zbroi zupełnej z przyłbicą.
Jerzyk z Norberka, pawężnik.
Jan z Prausztyna z rusznicą, prochu nie miał.
Piotr z Gozowa z rusznicą, prochu nie miał.
Michał z Głogowa z rusznicą, prochu nie miał.
Wawrzyniec z Kielnicz z rusznicą, prochu nie miał.
Marcin z Głogowa z rusznicą, prochu nie miał.
Jan z Strzelina z rusznicą, prochu nie miał.
Michał ze Świdnicy w zupełnej kopijniczej zbroi z przyłbicą.
Piotr, pawężnik.
Karol z Sieniawy z rusznicą.
Jerzyk z Niemilibowic z kuszą, ale ma ukazać się z rusznicą we Lwowie.

Ambroży Pozega w zupełnej kopijniczej zbroi z przyłbicą.
Irzyk z Insterborku, pawężnik.
Andrzej z Głogowa, barwirz, z rusznicą.
Zygmunt z Głogowa z rusznicą.
Michał z Lublińca z rusznicą.
Jakub z Namysłowa z rusznicą.
Błażej z Wrocławia z rusznicą.
Irzyk z Sieniawy z rusznicą.
Andrzej z Wrocławia w kopijniczej zbroi.
Michał z Gona, pawężnik.
Proporzec.
Balcer z rusznicą.
Jan z Regenborku z rusznicą.
Andrzej z Niemców z rusznicą.
Girzyk z Kotów z rusznicą.
Kacper z Lignicy z rusznicą, prochu nie miał.
Gabryel Ryżowski ze Strzelina, pawężnik.
Rafał z Rokitnicy z rusznicą.
Hanusz z rusznicą.
Girzyk ze Strzelina z rusznicą.
Jan z rusznicą.
Bartosz z Rudna z kuszą, ale ma mieć rusznicę.
Tomasz z Wrocławia z rusznicą.
Jan z Sieniawy z rusznicą.
Marcin z Wrocławia w kopijniczej zbroi z przyłbicą.
Krzysztof z Lemberku, pawężnik.
Michał z Lublińca z rusznicą.
Marcin z Strzelina z rusznicą, prochu nie miał.
Kacper Śmiotana w kopijniczej zbroi bez kupalina, ale ma mieć na drugie ukazanie.
Maciej z Brzega, pawężnik.
Maciej z Zielonej Góry z rusznicą.
Girzyk z Nodberku z rusznicą, prochu nie miał.
Maciej z Byczyny z rusznicą
Wacław z Lipnik z rusznicą, prochu nie miał.
Jakub z Bytomia z kuszą, ale ma mieć rusznicę.
Irzyk z Brześcia w zupełnej kopijniczej zbroi.
Jan pawężnik.
Grzegorz z Gliwic z rusznicą.
Mateusz z Bychawy z rusznicą.
Grzegorz z Lublińca z rusznicą.
Marcin z Świdnicy z rusznicą.

Jan z Bukynia z rusznicą.
Krysztof z Norberku z rusznicą.
Wojciech z Piask w kopijniczej zbroi, bez barty.
Towarzysz jego Miklasz, pawężnik.
Mateusz z Kowalowa z rusznicą.
Piotr z Prus z rusznicą.
Frączek od Krzepic z rusznicą.
Miklasz Żóraw z rusznicą.
Paweł z Oświęcimia z rusznicą, ale nie miał czem nabić.
Wojciech Nalewacz z Namysłowa z rusznicą.
Woytek z Bytomia z rusznicą.
Jan z Zaborza z rusznicą.
Jan Pleban z Wodzisławia w kopijniczej zbroi z przyłbicą.
Miklasz z Raciborza w kopijniczej zbroi z włócznią.
Proporzec.
Jan z Bawanowa, pawężnik.
Mikołaj Zubrzyski od Cyrlowa, pawężnik.
Jakub z Lipnik z rusznicą z przednim i zadnim płachem.
Jan z Rybnika z rusznicą z przednim i zadnim płachem.
Jakub Pławikowski z rusznicą.
Wacław z Bystrzycy z rusznicą.
Paweł z Preszpurka z rusznicą.
Jan z Bohumina z rusznicą.
Marcin Janikowski z rusznicą.
Girzyk z rusznicą.
Woytek z Poznania z rusznicą.
Jan z Tembarku z rusznicą.
Jan z Raciborza z rusznicą
Marcin z Oświęcimia z rusznicą.
Jan z Lublińca z rusznicą.
Łukasz z Prahy z rusznicą.
Matyasz z Zawady z rusznicą.
Matyasz z Ołomuńca z rusznicą.
Et isti habent omnes attinentias has, quae eis necessae sunt.
Piotr z Pilzna w kopijniczej zbroi z sulicą.
Jan z Koszyc, pawężnik, z Lubelskiej ziemi, towarzysz jego.
Jan Wnuk z rusznicą.
Miklasz z Bobolic z rusznicą.
Lenart z Bylawy z rusznicą.
Jan Kulik z Przeginy z rusznicą.
Stanisław z Lipszy z rusznicą.
Damian z Mygla z rusznicą.

CLXXXIIII.

[3]) Marek pedites. Comitiva Domini Marek, qui praeerat nuper super quiquaginta pedites cui ostensus dies, die Sabbatho infra octavas Assumptionis Gloriosissimae Virginis Mariae Anno Domini 1471.

Hanus Trost, paweża srebrzona, kapalin czysty, myska czysta, schynka czysta, szabla.

Joannes Ciaski, paweża srebrzona, capalin cisty, myska a schynka cysta a szabla.

Joannes Petrus Clobukowsky, paweża srebrzona, myska cysta, capalin cysty, miecz.

Joannes Suchy, paweża srebrzona, capalin, myska, schynka cysta a miecz.

Jarosch, lepka cysta, plach cirni, myska cista a miecz.

Curoploch, capalin cirny, plach cisty a myska cista, czepy a miecz.

Joannes Szczam, lepka cista, plach cisty, myska cistha, cepy a miecz.

Jan Plechniewicz, pawężka mała, lepka cystha a miecz.

Gregorius Plechniewicz, lepka cirna, hakownicza, pawężka mała, lepka cirna a miecz.

Petrus Cystowski, hakownica, pawężka mała, lepka cirna a miecz.

Sagittarii.

Nicolaus Zathorski, samostrzał nowy a szabla.
Stanislaus Nischurowski, samostrzał nowy a szabla.
Niemiec Szczepan, samostrzał nowy a miecz.
Tomasz Nischurowski, samostrzał podzelowany a szabla.
Tomek Dwierski, samostrzał nowy a miecz.
Fabijan, samostrzał nowy a miecz.
Alberthus Strasch, samostrzał nowy a szabla.
Johannes Schvolek, samostrzał nowy a miecz,
Laurentius Kwicierz, samostrzał podzelowany a szabla.
Bartoschus Czuchelski, samostrzał podzelowany a miecz.
Gregorius Huher, samostrzał podzelowany a miecz.
Joannes Polak, samostrzał podzelowany a szabla.
Marek Mały, samostrzał podzelowany a miecz.
Martin Ludischuj, samostrzał nowy a koncerz.
Andreas Dobrzestawski, samostrzał podzelowany a miecz.
Nicolaus Slotha, samostrzał nowy a szabla.
Petrus Zającz, samostrzał podzelowany a miecz.

Pawęzy.

Joannes Bogusch, paweża srebrzona capalin cisty, myska a plachownica cysta, schynki a miecz.

Joannes Vielki, pawęża srebrzona, lepka cystha, myska cysta a plachownica, schynki a miecz.

Joannes Strublowsky, pawęża srebrzona, capalin cisty, myska cysta, schynka a miecz.

Jacobus Scop, pawęża srebrzona, lepka cysta, myska cysta a schynki cyste a miecz.

Bernardus de Radom, pawęża srebrzona, lepka cirwona, myska cirna a schynka, miecz.

Weliki Maciej, pawęża srebrzona, lepka cirwona, myska, schynki cirne a miecz.

Stanislaus Benda, pawęża srebrzona, lepka cysta, myska, plachownica cysta, schynki cyrne a miecz.

Nikolaus Schlomow, paw. srebrz., lepka cysta, schynki cirne a szabla.

Joannes Rusnicki, pawęża srebrzona, myska cysta a miecz.

Nicolaus Niedopyt, pawęża srebrzona, lepka, myska cista, schinki ciste a miecz.

Jacobus Henkieschowsky, pawęża srebrzona, lepka cista, schinka cista a miecz.

Cozieł, pawęża srebrzona, lepka cista, myska, plachownica cista, schynky a miecz.

Swierszczek, pawęża srebrzona, lepki cyste, myski cyste, schinky, oboyczyk cisty a miecz.

Martinus Schlezak, pawęża srebrzona, lepka cirna a miecz.

Nicolaus Drapak, pawęża srebrzona, lepka stachowana, schinka a cista myska cirna a miecz.

Noszek, pawęża srebrzona, lepka cista, myska cista, schinki cyste a miecz.

Joannes Stawski, paw. srebrz., lepka cysta, myska cystha, schynki oboyczyk a miecz.

Stanislaus Szotha, pawęża srebrzona, lepka cista, myska cirna, schynki cirne a miecz.

Nicolaus Hunyck, paw. sreb., lepka cirna, myska cirna, schynka cirna a miecz.

Phyol, pawęża srebrzona, lepka cirna, myska czirna a schabla.

Wolsky, pawęża srebrzona, lepka cirna, myska, schinky cirne a szabla.

Stanislaus Juraszowski, pawęża cirwona, lepka cirna, myska cirna a szabla.

Petrus Skorkowski, pawęża srebrzona, lepka cirna, myska, schynka, oboyczyk, miecz.

Matusz pan Marek sam slubyl isch gy ma posthawycz zarzenya y w tho pawęża sr., lepka cirna, schynka cirna myska cirna a myecz.

Matheusz de Schczurowicz, paw. srebrz., lepka cirna, myska cirna a myecz.

Alberthus Woyna paw. srebrz., lepka cista, myska cista, schynky, oboyczyk a miecz.

Dobieslaus Prudziczky, paw. srebrz., lepka cista, myska cirna, schinky, oboyczyk cisty a miecz.

Nicolaus Wyrwotka, paw. srebrz., capalin cirwony, myska cirna a schinka a miecz.

Wróblarz, paw. srebrz., lepka cista, myska, a schinky, oboyczyk cirny a miecz.

Bernardus de Vierzbno, paw. srebrz., myska cirna, lepka cirna, schinky cirne.

Lorek Zabawsky, paw. srebr., lepka cirna, myska a schynka cirna a miecz.

Joannes Slubyczky, paw. srebrz., lepka cista, schinky ciste, myski cirne a miecz.

Jarosch de Skarbimierz, paw. sreb., myska cirna, schinky cirne, lepka cirna a miecz.

Johannes Mazurowsky, pawęża srebrzona, lepka cirna a myecz.

Petrus Widawsky, pawęża srebrzona, lepka cystha a szabla.

Russek Jan, pawęża srebrzona, lepka cistha starodawna a miecz.

Mathyas Dym, paw. sreb., lepka cirna myska a schinky, oboyczyk cirne.

Masłowski Irzyk, paw. sreb., lepka cista, myska cista, schinky ciste a miecz.

Joannes Chmura, paw. sreb., lepka cirna, schinky myska cirne, oboyczyk, miecz.

Mathias Laudanus, paw. sreb., capalin cisty, myska i plachownica, schinky, oboyczyk a miecz.

Jacobus Budowsky, paw. sreb., capalin cisty, myska cista, schynky, oboyczyk ciste, plachownica a miecz.

Petrus Polak, paw. sreb., lepka cirna, myska, plachownica, oboyczyk, schinky a miecz.

Stanislaus Dombrowsky, pawęża srebrzona, lepka cirna, myska cirna a miecz.

Nicolaus z Zywcza, paw. srebr., lepka cirna, myska cirna, schinky cirne a miecz.

Matyas Strzyschowski, paw. sreb., myska a schynka, oboyczyk cirny, lepka cirna a myecz.

Joannes Korythko, paw. sreb., lepka cirna, myska cista, schynka cirna a miecz.

Petrus Vieliky, paw. sreb., lepka cirna, myska cirna, schinka cirna a miecz.

Tomek Schasny, paw. sreb., lepka cysta, myska cirna, plachownica cirna, schinka cirna a myecz.

Leonardus Zathorsky, paw. sreb., schinka cista, lepka cista, myska cirna a miecz.

Lucas Zathorsky, paw. sreb., lepka cirna, myska cirna, schinky, oboyczyk cirne, miecz.

Piekiełko, paweża srebrzona, lepka cista, myska cista, schinka cista a myecz.

Gawyn, paweża srebrzona, lepka cirna, myska cirna, schinka cirna a szabla.

Stanisław Zathorsky, paw. sreb., lepka cirna, myska a schinka cirna a miecz.

Przam Stanisław, paweża srebrzona, lepka cista, myecz.

Joannes Swyacz, paw. sreb., lepka cirna, myska cirwona, schinka cirna, szabla.

Joannes Waczyrsky, paweża srebrzona, lepka cirwona, myska cirna, schinka cirna a szabla.

Proporce.

Proporzec Scop Stanisław gy nosi, szabla.
Proporzec Buzczyn Wawrzyniec gy nosi, pawężka mała a szabla.
Proporzec Stanisławów, rakawicznik Andrzych gy nosi, a myecz.
Proporzec Bronicki Piotr gy nosi a ma myecz.
Proporzec Szwawskiego, gy nosi Mikołaj.
Proporzec Woyna Maciej gy nosi, pawężka mała a miecz.
Proporzec Skorkowsky Grzegorz gy nosi a szablę ma.
Proporzec Zathorsky Mikołaj gy nosi a miecz ma.
Proporzec Nagawyn Jan gy nosi, ma miecz.
Proporzec Zathorski Mikołajow, gy nosi Jan Paradzik, ma szablę.
Proporzec Grzegorzow, gy nosi Stanisław.
Proporzec Biely Jan gy nosi, Maciek pawęzkę ma a szablę.
Sarna z akownicą, z pawężką a myecz.
Mathias Noschownyk z akownicą, z pawężką a szablą.
Albertus Drzemlyk z akownicą, pawężą małą i szablą.
Albertus Cipurna pyszczal, pawężka a buzdyk.
Jacobus Nowogurski piszczal, pawężka a szabla.
Nicolaus Sthanik piszczal, pawężka a szabla.

Sagittarii.

Marcin, samostrzał podzelowany a szabla.
Tomasz, samostrzał nowy a szabla.
Laurentius Schymborsky, samostrzał nowy a miecz.
Michał Kołaczkowski, samostrzał nowy a miecz.
Joannes Garbaty, strzał nowy a szabla, płach cirny.
Cupiec de Myslenice, strzał nowy a szabla.
Promek, strzał nowy a szabla.

Nicolaus Globyczky, strzał nowy a miecz.
Szczepan de Ilkusch, strzał nowy a szabla.
Joannes Schulthaysz, strzał nowy a szabla.
Joannes Chadorsky, strzał podzelowany a szabla.
Pyczostański, strzał nowy a szabla.
Stanisław Skalsky, strzał nowy a szabla.
Wenceslaus Goly, strzał nowy a szabla.
Stanislaus Czydlinsky, strzał podzelowany a miecz.
Gieszdziałt, strzał nowy a szabla.
Joannes Scyrba, samostrzał nowy a miecz.
Nicolaus de Dobschyce, strzał nowy a szabla.
Matyas Czarnotha, strzał nowy a miecz.
Paulus Gogol, strzał podzelowany a szabla.
Laurentius de Sandecz, strzał nowy a szabla.
Joannes Biały, strzał nowy a szabla.
Loryncz, strzał podzelowany a szabla.
Petrus Kawka, strzał stary a miecz.
Petrus Biały, strzał stary a miecz.
Petrus Cysch, strzał nowy a miecz.
Joannes Chorgul, strzał podzelowany a miecz.
Syroka, strzał stary a szabla.
Petrus Sobirmuth, samostrzał stary a miecz.
Petrus Chuschowsky, strzał nowy a szabla.
Nicolaus Koszczarz, strzał nowy a szabla.
Joannes Drong, strzał nowy a szabla.
Barthoshus Regza, strzał nowy a miecz.
Paulus Socha, samostrzał a miecz.
Matyas Zuschnek, strzał nowy a miecz.
Petrus Kleszcz, strzał stary a szabla.
Stanislaus Swiercz, strzał podzelowany a szabla.
Stanislaus z Gothorzny, strzał stary a szabla.
Stanislaus de Sławkow, strzał pochodzony a szabla.
Mathias Schypryn, strzał podzelowany a szabla.
Petrus de Podgrodzie, strzał podzelowany a miecz.
Joannes Fortuna, strzał nowy a szabla.
Stanislaus z Borczałtu czy z Buczaczu (?), strzał podzelowany, szabla.
Andreas Dziwny, strzał stary a szabla.
Joannes Snyczka, strzał stary a szabla.
Albertus Czayka, strzał nowy a szabla.
Anton, strzał podzelowany a miecz.
Martin Patrz, samostrzał podzelowany a miecz.
Mathias Hanula, strzał podzelowany.
Joannes Slanka, strzał stary a szabla.

Martinus Wróbel, strzał podzelowany a miecz.
Scibor, strzał podzelowany a szabla.
Joannes Bodzantha, strzał podzelowany a miecz.
Leonardus Kazanowsky, strzał podzelowany a szabla.
Andreas Bibulka, strzał podzelowany a miecz.
Joannes Wilk, strzał podzelowany a szabla.
Petrus Krank, strzał stary a miecz.
Joannes Król, strzał podzelowany a szabla.
Marthinus Mirachowsky, strzał podzelowany a szabla.
Andreas Skala, strzał nowy a miecz.
Nicolaus Pruszek strzał nowy a szabla.
Słabyjan, strzał podzelowany, szabla.
Petrus Idzyk, strzał podzelowany, miecz.
Stanislaus Lupychny, strzał stary a szabla.
Matyas Szlązak, strzał a szabla.
Chmiel, strzał nowy a szabla.
Smyczek, strzał podzelowany a szabla, pawężka mała.
Joannes Polazka, strzał podzelowany a szabla.
Martinus Piekarzewicz, strzał podzelowany a miecz.
Woytek Brudny, strzał pochodzony a miecz.
Caphara, strzał nowy a miecz.
Nicolaus Rzepiński, strzał nowy a szabla.
Stanislaus Wienczíorek, strzał podzelowany a szabla.
Jacobus Dupa, strzał nowy a miecz.
Nicolaus Zagorski, strzał nowy a szabla.
Orzel, strzał podzelowany a szabla.
Gregorius Rzepka, strzał podzelowany a szabla.
Joannes Nabruch, strzał nowy. lepka cirwona, myska cista, miecz.
Joannes Bambinek, strzał stary, miecz.
Stanislaus Chmiel, strzał podzelowany a szabla.
Mathias Długosz, strzał podzelowany a miecz.
Alberthus Swyna, strzał podzelowany, szabla.
Nicolaus de Krzepice, strzał podzelowany, szabla.
Parzypiwo Martin, samostrzał nowy, szabla.
Stanislaus Ostyka, strzał stary, szabla.
Alberthus Bantkowsky, strzał nowy, miecz.
Stanislaus Zawada, strzał nowy, szabla.
Klemens Markowicz, strzał stary, miecz.
Petrus Pyzdzioch, strzał stary, szabla.
Nicolaus Schyrka, strzał stary, szabla.
Joannes Czasnotka, strzał podzelowany, miecz.
Mykula, strzał stary, miecz.
Matyas Slowak, strzał podzelowany, miecz.

Nicolaus Carna, strzał stary, szabla.
Joannes Ciaski, strzał podzelowany, szabla.
Blasius Soschimski, strzał pochodzony, szabla.
Martinus, strzał nowy, szabla.
Petrus Jaworski, strzał pochodzony, szabla.
Joannes Jasziek, strzał podzelowany, szabla.
Joannes Oczko, strzał nowy, szabla.
Lucas Pierdziel, strzał podzelowany, miecz.
Joannes Pierz, strzał stary, szabla.
Jacobus Muszyński, strzał stary, miecz.
Joannes Placzek, strzał stary, miecz.
Nicolaus Marczypiwo, strzał podzelowany, szabla.
Matias Krupa, strzał stary, miecz.
Bartosius Jaszowski, strzał stary, miecz.
Jacobus Slowysz, strzał podzelowany, miecz.
Biały Jendrzej, strzał podzelowany, szabla.
Joannes Pysda, strzał podzelowany, szabla.
Matias Myrzwa, strzał stary.
Stanislaus Doczek, strzał pochodzony, miecz.
Michał Zydek, strzał pochodzony, miecz.
Matiasz Szoltysz, strzał stary, szabla.
Lorek, strzał podzelowany, miecz.
Joannes Thutasz, strzał pochodzony dobry, szabla.
Albertus Swyczka, strzał stary, szabla.
Matyas Rzuczkowicz, strzał podzelowany, miecz.
Czarny Macziek, strzał podzelowany, miecz.
Martin Jelitka, strzał nowy, szabla.
Wieliszy Jan, strzał nowy, miecz.
Stanislaus Strykowski, strzał nowy, miecz.
Leonardus Lipniczky, strzał nowy, szabla.
Bartosius Gorski, strzał stary, miecz.
Marthinus Uszycki, strzał nowy, szabla.
Nikolaus Czampski, strzał podzelowany, miecz.
Maurycy Niegodoma, strzał nowy, miecz.
Tomas de Tanczyn, strzał podzelowany, szabla.
Jacobus Scrypula, strzał nowy, szabla.
Nicolaus Nasiogniew, strzał podzelowany, miecz.
Nicolaus Kiep, pawęzka, miecz.
Stanislaus Ryczywoł, strzał stary, miecz.
Andreas Gogon, strzał dobry, stary, miecz.
Gregorius Skorylas, strzał podzelowany, szabla.
Stanislaus Swyda, strzał podzelowany stary, szabla.
Stanislaus Jędrzejowicz, strzał stary, miecz.

Laurentius Orbyk, strzał podzelowany, miecz.
Matyas Gorzkowicz, strzał nowy, szabla.
Miklasz Stary, strzał podzelowany, miecz.
Stanisław Wydlicza, samostrzał podzelowany, miecz a lepka.
Joannes Przepiórka, strzał podzelowany, miecz.
Paulus Brot, strzał nowy, miecz.
Piotr Dziasowicz, strzał podzelowany, miecz.
Jacobus Swiencichowski, strzał pochodzony, szabla.
Petrus Konieczkowicz, strzał stary, szabla.
Stanislaus Lanos, strzał podzelowany, szabla.
Martinus Jaworski, strzał podzelowany, szabla.
Czarny Jakub, strzał podzelowany, miecz.
Nicolaus Chory, strzał podzelowany, szabla.
Stanislaus Kociel, strzał podzelowany, szabla.
Jan Pyszny, strzał stary, pawężka mała, szabla.
Adam Zadwornowski, strzał stary, miecz.
Nicolaus Romanowski, strzał stary, miecz.
Johan Wierukowicz, strzał stary, szabla.
Andreas Dambrowa, strzał nowy, szabla.
Nicolaus Kobyłka, strzał podzelowany, szabla pawężna.
Paulus Byczek, strzał podzelowany, szabla.
Joannes Zysław, strzał pochodzony, miecz.
Stanislaus Skarzyński, strzał podzelowany, szabla.
Bartosius Sliczewicz, strzał stary, miecz.
Albertus Bramborg, strzał podzelowany, miecz.
Petrus Rosochacki, strzał stary, miecz.
Joannes Paczewski, strzał podzelowany, szabla.
Matias Tharnka, strzał podzelowany, szabla.
Joannes Jedeczky, strzał podzelowany, szabla.
Albertus Rechta, strzał podzelowany, miecz.
Nicolaus Sirocki, strzał podzelowany, miecz.
Andreas Popiel, strzał podzelowany, miecz.
Andreas Dzieża, strzał podzelowany, miecz.
Marthinus Kanecki, strzał nowy, szabla.
Stanislaus Lysopisz, strzał podzelowany, miecz.
Nicolaus Skorylas, strzał pochodzony, szabla.
Nicolaus Mazur, strzał stary, szabla.
Jacobus Dziewczast, strzał stary, miecz.
Andreas Spiszak, strzał stary, szabla.
Stanislaus Kujawski, strzał nowy, miecz.
Gregorius Zarychta, strzał nowy, miecz.
Andreas Byrwiński, strzał nowy, miecz.
Joannes Zuk, strzał nowy, szabla.

Martinus Zathorsky, strzał podzelowany, szabla.
Petrus Przepiorka, strzał nowy, szabla.
Maciej Przygoda, strzał stary, szabla.
Petrus Szram, strzał podzelowany, miecz.
Albertus Radwan, strzał stary, miecz.
Andrzej Cygan, strzał stary, szabla.
Andreas Inowlocki, strzał nowy, szabla.
Andreas Jul, strzał nowy, szabla.
Paulus Łapikoza, strzał stary, szabla.
Grzegorz Stajnica, strzał podzelowany, szabla
Czarny Jan, strzał podzelowany, miecz.
Petrus Muszyński, strzał podzelowany, miecz.
Stanislaus Wilkowski, strzał podzelowany, miecz.
Matias Golnowski, strzał podzelowany, szabla.
Stanislaus Lanckorunski, strzał pochodzony, miecz.
Stanislaus Bojanowski, strzał stary, miecz.
Andreas Jarzec, strzał nowy, szabla.
Paulus de Zathor, samostrzał nowy, szabla.
Czarny Tomek, strzał nowy, szabla.
Petrus Ramulkowsky, strzał stary, miecz.
Matias Bobr, strzał podzelowany, szabla.
Matias Socha, strzał nowy, szabla.
Jacobus Jackowski, strzał nowy, miecz.
Matias Curopatwa, strzał podzelowany, miecz.
Wierzba, strzał nowy, szabla.
Albertus Wielki, strzał nowy, miecz.
Irzyk, strzał nowy, pawężka mała, szabla.
Joannes Krzczony, strzał podzelowany, miecz.
Petrus Trausch, strzał stary, szabla,
Stanisław Syrny, strzał podzelowany, miecz.
Albertus Bracki, strzał stary, szabla.
Matusch, strzał podzelowany, szabla.
Matias Schczurek, strzał podzelowany, szabla.
Nicolaus Andrzejkowicz, strzał pochodzony, szabla.
Matias Lewczewicz, strzał pochodzony, szabla.
Joannes Zmigrod, strzał podzelowany, miecz.
Joannes Schalscha, strzał nowy, miecz.
Joannes Belschycki, strzał podzelowany, miecz.
Matias Uszczki, strzał nowy, szabla.
Nicolaus Siczyński, strzał podzelowany, szabla.
Joannes Ciciorka, strzał nowy, miecz.
Aleksy Zając, strzał nowy, miecz.
Albertus Przebracki, strzał podzelowany, miecz.

Stanislaus Borutha, strzał pochodzony, szabla.
Nicolaus Oskowsky, strzał stary, szabla.
Joannes Zoltypysk, strzał podzelowany, miecz.
Nicolaus Slotha, strzał podzelowany, miecz.
Petrus Kozirak, strzał stary, szabla.
Paulus Crethko, strzał nowy, szabla.
Stanislaus Chalupa, strzał stary, szabla.
Matias Janikowicz, strzał stary, miecz.
Stanislaus Braschka, strzał podzelowany, miecz.
Gregorius Schulak, strzał podzelowany, miecz.
Nicolaus Hodzyński, strzał nowy, szabla.
Stephan Duschniowski, strzał stary, szabla.
Jurek Holkusky, strzał podzelowany, szabla.
Joannes Cromierzski, strzał podzelowany, miecz.
Joannes Borowy, strzał podzelowany, szabla.
Joannes Wilk, strzał nowy, szabla.
Joannes Szroka, strzał podzelowany, miecz.
Nicolaus Czirniawski, strzał stary, szabla.
Paulus Grudek, strzał stary, szabla.
Orzeł Sastrzał, piszczal, szabla.
Marcin Długosch, strzał nowy, szabla.
Petrus Scyrba, strzał stary, miecz.
Joannes Jemielnicki, strzał podzelowany, szabla.
Nicolaus Sprancel, strzał podzelowany, miecz.
Nicolaus Uniejowski, strzał stary, szabla.
Nicolaus Schelava, strzał stary, miecz.
Wilk Marcin, strzał stary, szabla.
Jacobus Phiol, strzał podzelowany, szabla.
Nicolaus Kandziorka, strzałstary, szabla.
Bartholomeus Coschciel, strzał stary, miecz.
Jacobus Anglik, strzał podzelowany, mieczysko.
Petrus de Stawischyn, strzał stary, miecz.
Joannes Burkath, strzał stary, miecz.
Wenceslaus Czubrawski, strzał stary, miecz.
Nicolaus Janikowicz, strzał stary, miecz.
Nicolaus Ogurek, strzał stary, szabla.
Jacobus Czomotowski, strzał dobry, szabla.
Johannes Hwyma, strzał nowy, szabla.
Petrus Bienkowicz, strzał stary, miecz.
Mathias Bruchamski, strzał dobry, szabla.
Stanisław Kulka, strzał nowy, miecz.
Martinus Curoploch, strzał podzelowany, pawężka, miecz.
Nicolaus Budzyński, strzał stary, miecz.

Joannes Siemionek. strzał podzelowany, miecz.
Michał Kochaiński. strzał stary. miecz.
Jacobus Stanowicz. strzał podzelowany. miecz.
Martinus Bycukowicz. strzał podzelowany miecz.
Joannes Ciołek. strzał podzelowany, miecz.
Gregorius Czyżkowicz, strzał stary, szabla.
Stanislaus Jowczyński, strzał nowy, miecz.
Mathias Thatara. strzał dobry, szabla.
Jacobus Jabłonicki. strzał nowy, miecz.
Nicolaus Zawacki. strzał stary, miecz.
Michał Pakosławski. strzał podzelowany, miecz.
Stanislaus de Tharnow, strzał podzelowany, miecz.
Nicolaus Kobyla, strzał pochodzony. szabla
Marthinus de Jankowice, strzał nowy, miecz
Bartosius Luthowyski, strzał pochodzony, miecz.
Swentosław Ludzkaszkoda, strzał stary, miecz.
Petrus de Wiahu (?), strzał podzelowany, szabla.
Petrus Jeżowski, strzał stary, miecz.
Petrus de Lublin, strzał podzelowany, miecz.
Albertus Grzybowski, strzał stary, miecz.
Swantek de Schczebrzeszyn, strzał stary, miecz.
Stanisław Czwalina, strzał wielmi stary, miecz.
Andreas de Chwozaw (?), strzał pochodzony, miecz.
Martinus Slązak, strzał nowy, miecz.
Jacobus Craskowski, strzał nowy, miecz.
Joannes Janocki strzał pochodzony, szabla.
Joannes Lipski, strzał podzelowany, miecz.
Jacobus Mozdak, strzał stary, miecz.
Stanislaus Bieli, strzał podzelowany, szabla.
Martinus Strzemień, strzał podzelowany. szabla.
Stanislaus Długosch, samostrzał stary i miecz.
Makowycki, strzał nowy, szabla.
Nicolaus Psarski. strzał pochodzony, miecz, paweżka mała.
Petrus Chmielowski, strzał podzelowany, miecz.
Jacobus Zawada, strzał stary, miecz.
Nicolaus Czirny, strzał nowy dobry, miecz.
Nicolaus Zadacki, strzał podzelowany, miecz.
Albertus Bursak, strzał stary, miecz.
Nicolaus Cruczek, strzał stary, miecz.
Petrus Coguth. strzał nowy, miecz.
Nicolaus Masło, strzał pochodzony, szabla.
Nicolaus de Szczebrzeszyn, strzał stary, szabla.
Nicolaus Goly, strzał stary, szabla.

Nicolaus Slawkowski, strzał stary, miecz.
Bartosius Costka, strzał stary, szabla.
Paulus de Wieliczka, strzał stary szabla.
Stanislaus Nowocki, strzał dobrze stary, miecz.
Petrus Crayczy, strzał nowy, miecz.
Nicolaus Slowak, strzał nowy, miecz.
Albertus de Coscian, strzał stary, miecz.
Mathusz de Tharnow, strzał stary, szabla.
Gregorius Młynarz alias Cocoth, strzał dobry, szabla.
Martinus de Proschowice, strzał stary, miecz.
Nicolaus de Bartkow, strzał stary, miecz.
Jacobus de Sylobicz, strzał stary, miecz.
Joannes Vieczorek, strzał stary, szabla.
Stanislaus Lubowski, strzał stary, szabla.
Michael de Pylschow, strzał stary, miecz.
Joannes de Voynicz, strzał stary, miecz.
Albertus Dusipiwo, strzał podzelowany, miecz.
Joannes Grudziejski, strzał stary, szabla.
Petrus Lupipiwo, strzał stary, miecz.
Sygismundus de Wojnicz, strzał stary, szabla.
Stanislaus Izobycki, strzał podzelowany, szabla.
Stanislaus de Wyzbyca, strzał stary, szabla.
Pfrydecki, pawężka, miecz.
Zankiel, pawężka mała, miecz.
Joannes Gdakała, pawężka, miecz.
Michael Aleksandrowicz, strzał stary, miecz.
Stanislaus de Nowe Miasto, strzał stary, miecz.
Joannes Cholewczyk, strzał stary, miecz.
Joannes Czanowski, strzał stary, miecz.
Joannes de Pylschow, strzał stary, miecz.
Stanislaus Ocierz, strzał dobrze pochodzony, miecz.
Stanislaus Czebycz, strzał stary, szabla.
Mathias Wojewotka, strzał pochodzony, miecz.
Thomas de Biechnicze, strzał podzelowany, miecz.
Wenceslaus Jaskołka strzał stary, miecz.
Martinus Coscieścha, strzał stary a szabla.
Joannes Maszyk, strzał podzelowany a miecz.

[1]) Rota Carwatha złożona była także z samych Polaków, jak: Wilk, Pisarz, Solarz, Piotropolski, Burda, Giemiera, Gemiel, Snochal, Mymla, Girzyk z Tuchol, Jastrząbek i inni. Znajdowali się tu także: Martinus de Kyof, Vaniek de Kyof, Martin de Kyof, Jakub de Ostroha, Paul de Ostroha, Martinus de Russia.

W tymże 1471 roku było na służbie jeszcze kilka rot pieszych, ale te były mniejsze. Tak: „Mathys et Groth ducentos et duos pedites habent,

Machna Joannes pedites centum cum duobus habet. Loyek centum pedites et unum cavallum, Cieniecki Vaniek Vladica pedites trecentos cum novem et duodecim equos. Brozyna sexaginta pedites et octo equos: Marek centum equos cum novem et quingentos pedites. Skladany Grzegorz centum et quindecim pedites et quatuor equos. Vysla pedites viginti octo. Bartosch centum pedites, Ocharek centum pedites. Jakiesch quadraginta. Niemczycki pedites centum". Wszystkiego 1.756 pieszych.

Nie była to jednakże już wszystka piechota z tego roku, znajdowała się bowiem jeszcze na służbie rota Jaksowa, jak się to pokazuje z następujących słów: „Iaksowa rota się ukazowała w Strzedu w Suchoni leta Boż. 1471". Miał ten Jaksa wszystkiego 13 z paweżami, 22 ze samostrzałami i 3 z proporcami. Zdaje się, że do tego roku należy i „Vaclawowa rota piesza", która zawierała 32 z paweżami, 154 ze samostrzałami, 7 z proporcami i 2 z piszczalami i w tej rocie znalazł się Jan z Kijowa.

[5]) Andrzej Maksymilian Fredro „Militaria seu Axiomata belli" T. II, Lipsiae 1757. „Sic enim super capita priorum ordinum in altum ejuculantes imbram sagittarum (Polonis talis ejuculato dicitur „Navia"), facile mittunt in hostem".

[6]) Sequitur regestrum peditum conspectu generosorum dominorum Petri et domini Nicolai Nigri, Cracoviae conspectum in die sancti Martini Anno Dni 1477.

Sequitur comitiva Vladica.
Item Dni Vladica X equi.
Mikołaj Lacheta ad clipeum.
Mateusz de Ostrow ad clipeum.
Gregory de . . . . ad clipeum.
Mathei Polak ad clipeum.
Psowski Mikołaj ad clipeum.
Gmorzek Zranicza ad clipeum.
Schab de Icin ad clipeum.
Mikulasch de Pruchatice ad clipeum.
Lis ad clipeum.
Ioannes Gożejski ad clipeum.
Iulich ad clipeum.
Ioannes z Milowic ad clipeum.
Stanisław z Byłdusza ad clipeum.
Mroczek ad clipeum.
Fleska ad clipeum.
Stanisław z Klimkowie ad clipeum.
Mikołaj Szary ad clipeum.
Dziwczek cum balista.
Mikolaj z Kernow cum balista.
Petrus z Bolesławia cum balista.
Skogowski cum balista.
Benek cum balista.
Compka cum balista
Gworgej cum balista.
Barthel cum balista.
Andrul cum balista.
Zuczek cum balista.
Stanisław Szarek cum balista.
Woytek Gostomski cum balista.
i t. d

Wszystkich „cum balista" t. j. ze samostrzałami zapisanych 73 ludzi, potem: „Sequuntur absque armis", ale wymienionych jest tylko kilka imion, a dalej następuje 40 razy powtórzone „Item", co może oznaczać takąż liczbę ludzi bez broni.

[7]) Regestrum stipendiariorum tam equitum quam peditum Seren. Domini et Dni Ioannis Alberti Regis Polonie et Russie, susceptorum tam de Anno 1496 et 1497. W liczbie rot pieszych, znajdujących się w tym roku na służbie króla Jana Albrechta, jak roty: Zubatcho 173 pieszych, Kaluszowa 175 pieszych, Łukaszowa 174 pieszych, niewiadomego jednego 139 i drugiego 26.

Była także rota Kaniowa 160 pieszych: Anno 97 feria V. post octavas Corporis Christi pisan Zaleski w Podholu we Lwowie.

Zaleski sam we zbroi.
Pan Stanisław z Sudcze we zbroi.
Martin z rusznicą, pawężnik.
Proporzec.
Szczęsny z Gurzna z kuszą.
Jan Kołomyjczyk z s(amostrzałem).
Piotr z Radomia z r(usznicą).
Bartosz ze Lwowa z s.
Jan z Wiślice z r.
Marcin z Wojsławic z s.
Grzegorz z s.
Marcin ze Lwowa z r.
Marcin z Wiszni z s.
Andrzech z r.
Martin z Skawiny z s.
Jan z Duba z s.
Jan z Gurzna z r.
Podpala sam w zbroi.
Jan z Zupnice w zbroi.
Gabryel we zbroi.
Woytek Szwadza, pawężnik.
Proporzec.
Andrzech z Korytnice z s.
Matys ze Lwowa z s.
Andrzech z Opola z s.
Jan z Parczowa z s.
Starosta z Bochni z s.
Ianusch z Trenczyna z r.
Spergalt z s.
Ian z Leszna z s.
Mikołaj z Głogowa z s.
Bartosz z s.
Kyna sam we zbroi
Stencel z Bylowic, pawężnik.
Miklasz z Oleśnice z r.
Ian z Snopka z r.
Matys Suflera z r.
Mikołaj z Cypsa z r.
Stanisław ze Lwowa z s.
Stanisław z Ciechanowa z s.
Matys Wiltańki sam w zbroi.
Sadlo we zbroi.
Martin z Moczypyscha z r.
Martin z Uspykanowa.
Grzegorz z Białykonia.
Jan ze Lwowa.
Grzegorz Krupski.
Jakub z Kraśnika.
Piotr Unierzyski sam we zbroi.
Jan z Szczebrzeszyna, pawężnik.
Stanisław z Sanoka z s.
Szczęsny z Prostrzego z s.
Stanisław Wargnowski z s.
Łazarz Gorzyłowski z s.
Stanisław z Buska z s.
Andrzych z Przemyśla z s.
Andrzych z Komarnia z s.
Miklasz z Kohelnik.
Michał Szlęzak z Sagania sam we zbroi.
Jan z Warszawy, pawężnik.
. . . . . . z Gnow z r.
Stencel z Przemyśla z r.
Czerens z Lewocza z r.
Girzyk z r.
Mikołay z Ciechanowa z r.
Balcer ze Lwowa z s.

Woytek Rzymiawski sam z pawężą.
Miklasz z Lublina z r.
Woytek z Warszawy z r.
Piotr z Sudcza z r.
Wawrzyniec z Sudcza z r.
Stanisław z Wratysławia z r.
Piotr z Krasnego Stawu z r.
Girzyk z Chruśl z r.
Ian ze Lwowa z r.
Woytek z Warszawy z r.
Woytek Rudyński z r.
Ian z Szadka z s.
Tomasz z Wilna z s.
Łukasz Chwec z r.
Woytek Haraburda z r.
Iuliusz ze Lwowa z r.
Ian z Strzelina z s.
Dniem post Viti popisan 97.
Sam w zbroi kopijniczej.
Martin z Szczebrzyszyna z paweż.
Matys z Mergu z r.
Andrzych z Jabkowa z r.
Grzegorz z Prus z s.
Łukasz z Rzeszowa z s.
Woytek z Iłży z s.
Jan z s.
Mikołaj z Szczebrzeszyna z s.
Matys ze Lwowa z s.
Jan z Chruśl z s.
Martin ze Lwowa z s.
Stanisław z Lublina z s.
Jan z Parczowa z r.
Jan z Piotrkowa z r.
Jan z Turobina z r.
Stanisław ze Lwowa z r.
Tworzyjan popisan fer. II post Viti, sam we zbroi.
Jan Szpaczek z pawężą.
Proporzec.
Jakub z Lublina z s.
Bartosz z Lublina z s.
Jan z Połańca z s.
Martin Stumpowski z s.
Andrzej z Przemyśla z s.
Tomasz z Kurowa z s.
Matys z Płocka z s.
Andrzych z Bilcza z s.
Matusz z Brześcia z s.
Jan Cytera z s.
Bartosz z Przemyśla z s.
Jan z Władysławia z s.
Stanisław ze Lwowa z r.
Matusz ze Lwowa z r.
Miklasz z r.
Jan z Piotrawina z r.
Jakub Kuropłoch f. II post Viti, sam we zbroi, koń, strzelcy.
Piotr Trzciński we zbroi.
Kacper z Opola we zbroi.
Girzyk, pawężnik.
Mikulasz, pawężnik.
Proporzec.
Jan Strzeczka z r.
Paweł Kozarski z r.
Jan z Łęczycy z s.
Jan Mazowszanin z s.
Mikulasz z Zaknowa z s
Jakub z Przemyśla z s.
Mikołay z Rubieszowa z s.
Matys Biskup z s.
Jan Moczypiwo z s.
Szczęsny z Prastugonia z s.
Jan z Cherdymina z s.
Martin z Ropczyc z s.

Rota Kani, jak widać, składała się z kilku małych rot, jak Kuropłocha, Tworzyjana, Zaleskiego i jeszcze jakiegoś, którego nazwisko opuszczono. Wszyscy, mający na sobie zbroje, zwali się kopijnikami i opatrzeni byli w kopie.

Wyliczona wyżej piechota prawdopodobnie była zaciągnioną na wojnę z wojewodą Stefanem. Do niej należała także rota Wrony z 32 ludzi, prócz

tego niżej wyliczone: „Sequitur ostensio secundaria stipendiariorum tam peditum quam equitum sub anno 1497.

Comitiva Colusch, prim conscriptio . . . . feria tertia proxima ante Simonis et Judae.

Item ejusdem comitivae incipit servitium ad aliud quartale anni feria quarta in die Conversionis sancti Pauli, super centum nonaginta sex pedites et ita est ei data littera indemnitatis, desunt quatuor pedites.

Comitiva Hyn super centum septuaginta octo pedites, desunt XXII pedites.

Comitiva Maciej Polak super ducentos pedites, unum equum.

Comitiva Hubath super ducentos pedites et quatuor equos.

Comitiva Łukasz super ducentos pedites et decem equos.

Regestrum peditum habet Regia Majestas apud se.

In uno totali desunt LXX pedites, in Comitivis peditibus per tres florenos et super equos per V florenos".

[8]) Anno Dni 1522 Rotmistrze pieszy Jasiński i Zebrzydowski popisani są w Dębicy po Matce Bożej Wniebowzięcia w poniedziałek pierwszy przez Płazę, podskarbiego J. K. Mci.

Petrus Iasińki, rothmagister.

Koń siwy kopijniczy, zbroja kopijnicza.

Koń siwy strzelczy dobry, zbroja strzelcza.

Proporce 2, zbroje 2 drzewa.

Rotmistrz, zbroja kopij., drzewo.

Piotr Krol z Lelowa, pawęża.

Wacław z Boru, rusznica.

Adam z Łowicza, rusznica.

Kolda de Kralow Hradisz zbroja kopijnicza, drzewo.

Peter z Tymbarku, pawężnik.

Jerzy z Litomierzyc, r(usznica).

Smolik z Chudzina r.

Szczęsny z Lublina r.

Kacper z Krakowa r.

Andrzej z Krasnego Stawu r.

Woytek z Krakowa r.

Ian z Drohiczyna zbroja kopijnicza.

Stanisław z Warszawy, pawężn.

Jan z Sieradza r.

Paweł z Bydgoszczy r.

Sebastyan z Szamotuł r.

Tomasz Małogórski r.

Stanisław z Niegoszowic r.

Mateusz z Kłodawy r.

Irzyk z Nachoda, zbroja kopijnicza, drzewo.

Miklasz z Wiskitek, pawęż.

Piotr z Krakowa r.

Matyasz z Krakowa r.

N . . . . (niewyczytany) r.

Mikołaj Skrzydłowski r.

Michał z Liwia r.

Szczęsny ze Lwowa r.

Stanisław z Chęcin, kop. drzewo.

Miklasz z Chęcin, pawężnik.

Andrzej z Babiego mostu, rusz.

Piotr Zyska z Dobska r.

Paweł z Nowego Miasta r.

Mikołaj z Drohiczyna r.

Jan ze Zbąszyna r.

Jan z Kielczowa r.

Miklasz Łomowski, zbroja kopijnicza, drzewo.

Jakub z Jędrzejowa, pawęża.
Michał z Urzędowa r.
Jakub z Drohiczyna r.
Grzegorz z Krakowa r.
Stanisław ze Stradomia r.
Szymon z Bochni r.
Maciej z Łukowa r.
i t. d.
Potem Joannes Zebrzydowski, rotmagister, 2 konie: jeden kopijniczy i jeden strzelczy.

Rotmistrz, zbroja kopijnicza, drzewo.

Potem pawęża.

Koń gliniasty, bębny na nim, za dwu miecz.

2 proporce, zbroje dwie.

Dalej idą ósemki, jak wyżej, i zawsze na czele kopijnik w zbroi kopijniczej z drzewem a obok niego pawężnik.

[9]) Comitivae peditum 1500, anno Domini 1531. — Comitiva Domini Balceri Rusieczki centum pedites, equi duo.

Solus praefectus.

Koń siwy, jabłkobity, strzelczy, dobry, zbroja kopijnicza.

Koń z gniada pleśniawy, strzelczy, dobry, zbroja strzelcza.

Paweł z Pragi z proporcem.
Jakub z Hościny z proporcem.
Jan z Lipnika z bębnem.
Jurek z Międzyrzecza z pawężą.
Matusz z Lublina z rusznicą.

Decimarius Woytek z Hołomuńca, zbroja kopijnicza, rusznica, oszczep.

Wacław z Namysłowa, pawężnik.
Jan z Brada, z r(usznicą).
Klimek z Paszkowa r.
Petrus z Skawiny r.
Jan z Przyrowa r.
Niklas z Szalisk r.
Andrzej (nieczytelne) r.

Decimarius Bartosz z Borka, zbroja kopijnicza, rusznica, oszczep.

Bolek z Ostrowa, pawężnik.
Wawrzyniec z Proszowa r.
Mikołaj z Bradu r.
Wacław z Parczowa r.
Tomek z Wojsławic r.
Jan (nieczytelne) r.
Walenty z Koszyc r.

Decimarius Irzyk . . . . zbroja kopijnicza, oszczep.

Jakub z Paszkowa, pawężnik.
. . . . . z Miastkowa r.
Paweł z Ostroża r.
Urban z Bukacza r.
Stanisław z Ostrowa r.
Stanisław z Łęczycy r.
Paweł z Kowala r.
i t. d.

Zawsze dziesiętnicy w pierwszym szeregu, w zbroi kopijniczej z oszczepami, obok nich pawężnicy, a w dalszych szeregach strzelcy z rusznicami. — Podpisano pod regestrem: „Zbigniew Słupski manu propria“.

[10]) Regestrum conscriptionis servilium (?) anno Domini 1533. Comitiva Jeromini Noskowski centum pedites praefecti, equi duo.

Solus rotmagister, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep.

Jan Szanikowicz, propornik.

Jakub z Wysokiego, propornik, rusznica.

Bębny.

Jan z Pilzna, pawężnik.

Decimarius Marko z Kazimierza, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep.

Jan z Krakowa, pawężnik.

Jakub z Kazimirza, r(usznica).

Adam z Wysokiego r.

Grzegorz z Krakowa r.

Jan ze Stryja r.

Franciszek Szklarz r.

Mikołaj z Kazimierza r.

Decimarius Prokop Borkowski, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep.

Janusz z Zamościa, pawężnik.

Jan z Gorzan r.

Irzyk z Koszyc r.

Łukasz (nieczytelne) r.

Jan z Krakowa r.

Grzegorz z Krakowa r.

Matys z Krakowa r.

Decimarius Stach z Kazimierza, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep.

Jan z Kazimierza, pawężnik.

Wacław z Raciborza r.

Joachim z Krakowa r.

Łukasz z Bochni r.

Jan z Wolborza r.

Laur z Mirachowa r.

Jan z Krakowa r.

Decimarius Matys z Międzyrzecza, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep.

Matys z Radomia, pawężnik.

Michał z Krosna r.

Jakub z Lublina r.

(Niewyczytany) z Połańca r.

Matusz z Koprzywnicy r.

Jan z Łukowa r.

i t. d.

Zawsze w pierwszym szeregu kopijnicy z oszczepami, obok nich pawężnicy, a w dalszych szeregach strzelcy z rusznicami.

[11]) Conscriptio equitum et peditum: equitum 3.000, peditum 1.000, ad tuendas fines Podoliae maximum vero propter restaurationem Braclavii, susceptorum per Generosum Mathiam Gorecki, vexilliferum Posnaniensem et campestrem notarium modo infrascripto, facta Leopoli an. Domini 1552 die 27 mensis Junii. Comitiva Generosi Domini Vieloglowski.

Solus praefectus.

Zbroja kopijnicza.

Joannes de Ocieszow, pawężnik, myska, capalin.

Nicolaus de Ciężkowice, arkabuz, miecz.

Stanislaus de Cetowicze, r(usznica), m(iecz).

Mathias de Ciężkowice r. m.

Petrus de Ciechanow r. m.

Mathias Bąkowicz, bęben.

Decimarius Joannes Dziszkowski, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep, miecz.

Paulus de Vieliczka, pawęża, myska, kapalin, miecz.

Walenty de Myślemice r. m.

Jeronim de Ciężkowice r. m.

Gabriel de Przedborz r. m.

Albertus de Szamotuły r. m.

Valenty de Dobczyce, propornik.

Decimarius Matusz Stradomski, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep, miecz.

Albert de Kańczuga, pawęża, myska, kapalin.

Stanisław de Przecław r. m

Matusz de Sandecz r. m.

Martin de Sandecz r. m.

Georgius de Sandecz r. m.

Mathias de Lipnica r. m.

Stanislaus de Ociechow r. m.

Decimarius Adam Stradomski, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep, miecz.

Jakub de Tarnow, pawężnik, myska, kapalin, miecz.

Paul de Koszcza r. m.

Nicolaus Kobierski r. m.

Joannes de Tuchow r. m.

Valenty de Brzysko r. m.

Joannes de Ociechow r. m.

Decimarius Andreas Pomaski, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep, miecz.

Andreas de Krakow, pawęża, myska, kapalin, miecz.

Joannes de Pilzno r. m.

Matusz de Sulejow r. m.

Joannes de Iędrzejow r. m.

Petrus de Przemyśla r. m.

Felix de Makow r. m.

Bartholomeus de Vieliczka r. m.

i t. d.

Zawsze w pierwszym szeregu dziesiętnik, kopijnik z oszczepem, obok niego pawężnik. a dalej strzelcy z rusznicami.

[12]) Conscriptio comitivae Domini Nicolai Iskrzycki 300 peditum, facta feria quinta post festum sancti Alexii proxima anno Domini 1538.

In primis sex equi decennarii.

Bębny.

Girzyk Bujakowski, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep.

Matys z Ilnowa, pawęża, miecz.

Andrzej Ziminski, pawęża, kapalin, myska, miecz.

Paweł z Bilcza r. m.

Vincek z Kazimierza, rusznica, miecz, drzewo.

Decimarius Jan Drzewicki.

Jan Kalinka, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep.

Matys Wrzoskowski, pawęża, myska, kapalin, miecz.

Stanisław z Brześcia, proporzec, miecz.

Miklasz z Lublina r. m.

Paweł z Mosorzyna r. m.

Jan z Krakowa r. m.

Sebastyan z Słomnik r. m., drzewo.

Decenarius Jan Tudulicz z Ciszkowic, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep.

Woyciech z Czyszkowic, pawęża, kapalin, myska, miecz.

Jan z Kazimierza, proporzec, miecz.

Jan z Kocka r. m.

Stanisław ze Zborowa r. m.

Jakub z Kamieńca r. m.

Sobek z Łasku, rusz., miecz, drzewo.

Decenarius Jan Gąba, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep.

Miklasz z Leimierzyc, pawęża, kapalin, miska, miecz.

Miklasz, proporzec, miecz.

Miklasz z Kazimierza r. m.

Marcin z Buska r. m.

Jakub z Jastrzębia r. m.
Jan z Buczacza r. m., drzewo.
Decenarius Paulin z Rzeszowa, kopijnik, zbroja kopijnicza, oszczep.
Jakub z Lipna, pawężnik, kapalin, miska, miecz.
Jan Kotulski r. m.
Stanisław z Wiślicy, arkabuz, m.
Szczepan z Wawrzyńczyc r. m., drzewo.
Sebastyan Gątowski r. m.
Jan z Byczyny r. m., drzewo.
Woytek z Bytomia r. m.
Decenarius Walenty Mystelski, zbroja kopijnicza, oszczep.
Stanisław ze Sczybna, pawężnik, myska, kapalin, miecz.
Stanisław z Sandomierza, arkabuz, miecz.
Marcin z Krzemieńca r. m., drzewo.
Marcin z Hrubieszowa r. m.
Paweł z Poznania, krzoska, miecz, drzewo.
Bartosz z Rubieszowa r. m.
i t. d.

W ostatnich szeregach żołnierz opatrzony prócz rusznic w drzewo. W niektórych dziesiątkach znajduje się po 2 drzewa, ale za to w innych ich zupełnie nie ma.

[18]) Regestrum conscriptionis militum mercenariorum in annis 1561, 1562, 1563 et 1564. Roty piesze, kwartał 6-ty, 1562 roku dawne i nowe, które z Polski ku służbie Kr. J. M. wywiedziono.

Rota Piotra Brandysa, drabów 150. Ten okazał roty swojej drabów żywych 100, pawęży 10, zbroi 10, proporców 3, bębny, koni 3 osadzonych, a drabów nowych z Polski wywiedzionych, z którymi do granicy litewskiej przyciągnął do Tykocina dnia ostatniego kwietnia.

1-szy Dziesiątek.
Jan Piechowski, zbroja kopijnicza, oszczep, miecz.
Andrzej z Warszawy, pawęża.
Wojciech z Sieniawy r(usznica), m(iecz).
Łukasz z Lanckorony m.
Wojciech z Grzybowa r. m.
Jan z Lublina r. m.
Woyciech ze Skawiny r. m.
Bartosz z Mielnika r. m., spisa.
Jan z Grudziska r. m., spisa.
2-gi Dziesiątek.
Stanisław z Mielnika, zbroja kopijnicza, oszczep, miecz.
Andrzej z Pilawy, pawężnik.
Stanisław z Błaszowa, rusznica, miecz.
Jan z Błaszowa r. m.
Stanisław z Wiślice r. m.
Andrzej z Kowla r. m.
Augustyn z Kłodawy r. m.
Stanisław z Domanowic r. m.
Jan z Łowicza r. m., spisa.
Jan z Piotrkowa r. m., spisa.
3-ci Dziesiątek.
Maciej Dąbrowski, zbroja kopijnicza, oszczep, miecz.
Grzegorz ze Skrzynna, pawęża.
Jan ze Skrzynna r. m.
Jakub z Bielowicz r. m.
Stanisław z Bielowicz r. m.
Jan z Wadowic r. m.
Jan ze Śliwna r. m.
Maciej z Wieliczki r. m.
Wojciech z Wieliczki r. m., spisa.

Jan z Kostrzynia, r. m., spisa.
4-ty Dziesiątek.
Jan Skrzyniecki, zbr. kopijnicza, oszczep, miecz.
Stanisław z Kurowa, pawęża.
Jan z Przeworska r. m.
Stanisław z Rzeczycy r. m.
Jurek od Wiednia r. m.
Jan z Rzeszowa r. m.
Jan z Łęczycy r. m.
Stanisław z Kurowa r. m.
Stanisł. z Bystrzycy r. m., spisa.
Jakub z Opatowa, r. m., spisa.
i t. d.

Dziesiątki idą w tymże porządku, mając w dwu ostatnich szeregach rusznice, spisy i miecze.

[11]) Rota Rocha Bielawkiego, drabów 150, które ten rotmistrz nowo z Polski wywiódł za rozkazaniem Króla IMci, z którymi do Tykocina na granice litewskie przyciągnął dnia 2 maja 1562 roku.

Koni 3.
1-szy Dziesiątek.
Sam rotmistrz, zbr. kop., halabart.
Jarosz z Skierniewic, pawęża.
Marcin Niemiec, proporzec.
Frydrych Niemiec, proporzec.
Andrzej Niemiec, proporzec.
Bartosz z Krakowa, arkabuz, miecz.
Jakub Niemiec, ark. m.
Kacper ze Srody, rusznica, miecz, spisa.
Jan z Goślina, rusz., miecz, spisa.
2-gi Dziesiątek.
Marcin z Piskowicz, zbroja kopijnicza, oszczep.
Mateusz z Krakowa, pawęża.
Jurek Wachiner, rusz., miecz.
Tomek Paur r. m.
Folkin Wisniowski r. m.
Maurycy z Glewic r. m.
Kresa Slizak r. m.
Marceli Zoląd z r. m., spisa.
Marceli z Bolimowa r. m., spisa.
3-ci Dziesiątek.
Wacław z Ujazdu, zbroja kopijnicza, oszczep.
Maciej z Lutomierska, pawęża.
Jan z Koraszewa, ark., miecz.
Ambroży z Kamionki, ark., m.
Marcin z Klinik, ar., m.
Gerzy z Wielunia ar., m.
Hans z Niemiec r. m.
Andrzej z Długosiodła r. m., spisa.
Woyciech z Ptaszkowic r. m., spisa.
4-ty Dziesiątek.
Jan Lubalski, zbr. kopij., oszczep.
Krysztof z Nieborowa, pawęża.
Bartłomiej Niemiec, ark., miecz.
Grzegorz z Waniewa, ark. m.
Jur. Czech ze Strzelna, ark. m.
Jakub Barwierz r. m.
Urban z . . . . . r. m.
Michał z Prus r. m.
Pietrek z . . . . . r. m., spisa.
Jan z Kaczkowa, r. m., spisa.
5-ty Dziesiątek.
Bartosz Złobkowski, zbroja kop., halabarda.
Lorens z Wilna, pawęża.
Andrzej Kaczorowski r. m.
Wacław z Ujazdu r. m.
Piotr z Bielska r. m.
Szymon z Białowicz r. m.
Wojciech z Łaniąt r. m.
Andrzej z Grab, rusz., miecz, spisa
i t. d.
Pietrek z Guszczyny, r., miecz, spisa.

Mieli niektórzy siekierki, a prochownice i knoty wszyscy.

[15]) Conscriptio mille equitum in hibernis relictorum, ex conscriptione 4.000 militum, 3.000 equitum et mille peditum facta in Międzyboż, Trębowla et Grodek anno Domini 1552, 12 Novembris.

Conscriptio Antoni More Hispani in pedites 100, Leopoli feria quinta post festum Sanctae Priscae anno Domini 1553 facta.

Rotmagister, zbroja kopijnicza, szefelin.

Paulus de Krakow, zbroja kopijnicza, alabart, miecz.

Stefan Niemiec, proporzec.

Filip z Krakowa, proporzec.

Tomasz de Wisznia, bębenica.

Decenarius Stanisław Szydłowski, zbroja kopij., alabart, miecz.

Stanisław Piotrowski, kopijnicza zbroja, alabart, miecz.

Jan Niezabitowski, rusz., miecz.

Jan de Radymno, r. m.

Adam de Zborow, r. m.

Grzegorz de Bochnia, r. m.

Joannes Kozicki, r. m.

Staś de Dąbrowica, r. m.

Decenarius Jakub Ostrowski, zbroja kopijnicza, oszczep.

Jan Bradowski, zbroja kopijnicza, alabart.

Albert de Krynki r. m.

Stanisław Jastrzębski r. m.

Albert Lis r. m.

Laurentius de Krakow r. m.

Andreas de Lipnik r. m.

Joannes Osuchowski r. m.

Decenarius Joannes Czech, zbroja kopijnicza, alabart.

Stanisław de Bochnia, zbroja kopijnicza, alabart.

Stanisław Gragoziński r. m.

Stanisław de Izbice r. m.

Gregorius de Parczow r. m.

Marcin Karbowski r. m.

Joannes de Czarnow r. m.

Stanislaus Greczka r. m.

Decenarius Nicolaus Janowski, zbroja kopijnicza, alabart.

Mathias de Środa, zbroja kopijnicza, alabart.

Symon de Secemin r. m.

Martin de Jaworow r. m.

Stefan de Chram r. m.

Albert de Przemyśl r. m.

Joarnes de Kowale r. m.

Joannes de Leopol r. m.

Decenarius Blasius Łyskowski, kop. zbr., alabart, miecz.

Stanisław de Myślemice, kopijnicza zbroja, alabart, miecz.

Albert Zaleski r. m.

Mathias Zagórski r. m

Joannes Baliński r. m.

Joannes de Wiślica r. m.

Jacobus de Bochnia r. m.

Matheus Komorowski r m.

i t. d.

Pierwsze dwa szeregi uzbrojone w alabardy i oszczepy.

U dołu podpisano: „Summa peditum 100, totius praefecti eq. 2".

[16]) Regestrum conscriptionis 1991 equitum et 100 peditum ex mandato Sacr. M. Regiae in terris et finibus Podoliae merentium, conscriptio apud Trembowla designata anno Dnomii 1557.

Comitiva Joannis Ciemierzyński peditum 100, consriptorum 12 die Augusti in Brzeżany.

Solius praefecti peditum 30.

Waszko z Piątkow, zb. k., oszczep.

Zygmunt z Lublina, zbroja kopijnicza, oszczep.

Mateusz z Jarosławia, proporzec.

Woyciech z Pułtuska, proporzec.

Bębniarz, bębny miedziane.

Decenarius Andrzej z Sanoka, zbroja kopijnicza, miecz, pertyzana.

Piotr Świderski, zbroja kopijnicza, pertyzana.

Mikołaj z Potylicz, arkabuz, miecz.

Stanisław z Uzdalu, ar. m.

Wojciech z Chęcin, ar. m.

Szczęsny z Przywojska, ark., m.

Jan z Włodzimierza, ar. m.

Wacław z Łęczny ar. m.

Decenarius Jan z Trzeszowa, zbroja kopijnicza, oszczep.

Jan z Bełza, zbroja kop., oszczep.

Tomasz, puszkarz, z Sanoka, ark., miecz.

Jakub Barwierz z Łukowa, ark., miecz.

Stanisław z Klesz, malarz, ark., miecz.

Stanisław z Lublina, krawiec, arkabuz, miecz.

Stanisł. z Głobna, krawiec, ark. m.

Maciej z Łucka, ark., miecz.

Decenarius Mikołaj Wąsowicz, zbroja kopijnicza, arkabuz.

Woyc. Kochowski, zboja kopijnicza, przyłbica, alabart.

Frączek Chmielecki, zbroja kopijnicza, przyłbica, alabart.

Matusz Chalecki, zbroja kopijnicza, alabart.

Stanisław Mysłowski, ark., miecz.

Stanisław Burgiel, ark., m.

Stanisław Hryzorczyk, ark., m.

Tomasz Kurowski, ark., miecz.

Mikołaj Paszek, ark., miecz.

Mateusz Zylarczyk, ark., miecz.

Mikołaj Trzeciak, ark., miecz.

Jakub Szostak, ark., miecz.

Decenarius Stanisław Markocki, zbr. kop., szyszak, alab., miecz.

Jan Smietanka, zbroja kopijnicza, szyszak, alabart, miecz.

Abram Sładzewnik, ruszn., miecz.

Pracek Zatorski, ruszn., miecz.

Mikołaj Badowski ruszn., miecz.

Marcin Duda, rusznica, miecz.

Sieńko Skrzypca, ruszn., miecz.

Waszko Garbun, ruszn., miecz.

Decenarius Mikołaj z Parczowa, zbr. kop., alab., miecz, przyłbica.

Jan z Przecławia, zbroja kopijnicza, alabart, miecz, przyłbica.

Jakub z Krana, rusznica, miecz.

Wawrzyniec Ciesielczyk, rusznica, miecz.

Jadam z Opoczna, ruszn., miecz.

Balthazar z Łaskonowa, r., m.

Woytek z Krakowa, rusz., miecz.

Wojciech ze Lwowa, rusz., miecz.

Podpis: „Mathias Gorecki, vexillifer Posnaniensis et Exercitus Regni Notarius".

[17]) Die 2-da Octobris anno Domini 1577.

Popisanie rothi Urodzonego Pana Kacpra Stuzińskiego, wojskiego i rotmistrza zamku kijowskiego, przez Mikołaja Łączińskiego, pisarza Skarbu Króla IMci Koronnego, przy bytności JW. Xiążęcia Iego Mści Konstantego Ostrowskiego, wojewodi kijowskiego, włodzimirskiego, białocerkiewskiego, etc. starosti Na drabów dwieście.

Koni cztery pana rotmistrzowych.

Pan rotmistrz na drabów 40-tu, bębny 2.

Pan rotmistrz we zbroi.

Marcin z Wołozyna, zbroja kopijnicza, spisa, miecz.

Gregier z Wilna, zbroja kopijnicza, spisa, miecz.

Bartosz z Olszyn, rusz., miecz.

Piotr z Lachowicz, rusz., miecz.

Daniło z Bohuska, rusz., miecz.

Mikołaj Malinowski, rusznica, miecz.

Kondrat z Wołozyna, rusznica, miecz.

Jan ze Sokołowa, rusz., miecz.

Drugi Dziesiątek.

Risko z Ciechanowa, zbroja kopijnicza, spisa, miecz.

Waśko z Mińska, zbroja kopijnicza, alabart, miecz.

Mikołaj Rzepecki, ruszn., miecz.

Jurek Zochowski, ruszn., miecz.

Łazarz z Doliny, ruszn., miecz.

Maciej z Halicza, ruszn., miecz.

Oleksy z Orszy, rusznica, miecz.

Jan z Nowogródka, rusznica, miecz.

Trzeci dziesiątek.

Jan z Bielska, zbroja kopijnicza, spisa, miecz.

Mikołaj Czernowski, zbroja kopijnicza, spisa, miecz.

Paweł z Boćkow, rusznica, miecz, przyłbica.

Gregier z Piaskow, rusz., miecz, przyłbica.

Mikołaj z Łucka, ruszn., miecz, przyłbica.

Jędrzej z Bielska, ruszn., miecz, przyłbica.

Iwan z Mścisławia, rusznica, miecz, przyłbica.

Jan z Łucka, rusznica, miecz, przyłbica.

i t. d.

Potem: porucznik Walenty Kamiński ma 20 drabów.

Cimochowicz z Hołowszczyny, zbroja kopijnicza, przyłbica, miecz, spisa.

Marcin z Bożęcina, zbroja kopijnicza, przyłbica, spisa, miecz.

Zinko Jakimowicz, rusz., miecz, przyłbica.

Hryćko z Beresteczka, rusznica, miecz, przyłbica.

Rafał z Rohozowa, rusz., miecz, przyłbica

Ilia z Knyszyna, ruszn., miecz, przyłbica.

Siemion z Czarnobyla, rusznica, miecz, przyłbica.

Drugi dziesiątek.

Jan z Borajna, zbroja kopijnicza, miecz, szefelin.

Michał z Łucka, zbroja kopijnicza, miecz, szefelin, przyłbica.

Iwan z Mohylowa, rusz., miecz, przyłbica.

Kuprijan z Czarnobyla, rusznica, miecz, przyłbica.

Seweryn z Mozyra, rusznica, miecz, przyłbica.

Sidor z Kamieńca, rusz., miecz, przyłbica.

Waśko z Mohylowa, rusznica, miecz, przyłbica.

Sidor z Owrucza, ruszn., miecz, przyłbica.

i t. d.

W niektórych dziesiątkach zamiast przyłbic bywają szyszaki.

Podpisano: „Mikołaj Łączyński ręką własną“.

[18]) Znajdowało się na Podolu piechoty:

w roku	1507	głów	400.	w roku	1537	głów	1.450
„ „	1524	„	40)	„ „	1540	„	500
„ „	1527	„	400	„ „	1542	„	1.000
„ „	1528	„	300	„ „	1552	„	1.000
„ „	1530	„	150	„ „	1557	„	100
„ „	1533	„	500	„ „	1569	„	850
„ „	1534	„	500	„ „	1570	„	750
„ „	1535	„	500	„ „	1575	„	200
„ „	1536	„	500	„ „	1576	„	550

[19]) W rachunkach Skarbu królewskiego z żołnierzami po wojnie moskiewskiej w r. 1510 powiedziano:

„Pedites belli Moschovitici. — Luenszh rotmagistro 230 peditum, more solito stipendiariorum, medietatem in parata pecunia et medietatem in panno“.

[20]) „Zygmunt August z Bożej łaski Król Polski, etc.

Urodzonemu Janowi Zborowskiemu, wiernie nam miłemu, łaskę naszą królewską. Urodzony, wiernie nam miły, iż jest pilna potrzeba ludzi służebnych do ziemi Inflanckiej, przeto przypowiadam Wierności Twojej służbę na 200 koni i na 200 drabów, na pół roku, na każdy koń na ćwierć roku po 20 złotych płacąc, także na każdego draba na ćwierć roku po 6 złotych, co jest 5 złotych na draba, a szósty na martwe i na rotmistrza, którą zapłatę pieniężną, na ten wyżej mianowany poczet, Wierność Twoja będzie miał z podatku z Sulejowa kasztelana sandomierskiego, podskarbiego naszego koronnego polskiego, a popisany rok składamy na miejscu pewnem w Drohiczynie, na dzień ś-go Marcina przyszły. A dla popisu poszlemy tam pisarza naszego. Przed którym popisawszy się, chcemy to mieć, abyś co tchu, co najrychlej z pocztem swym w Liflandskiej Ziemi, pod sprawą hetmaństwa p. Chodkiewicza, hrabiego na Szkłowie i Myszy, stawił się i tam będąc we wszystkiem posłuszny jako hetmana swego, Nam i Rzpltej służył.

Dan w Knyszynie dnia 5 września roku pańskiego MDLXIX. Sigismundus Augustus“ (ręką własną).

[21]) Distributa in susceptionem militum mercenariorum Polonorum ad Mag. Duc. Lithvaniae insultus Moschorum reprimendi causa remissorum et ablegatorum et ex Thesauro Regni per Magnificum Dominum Valentinum Dembiński de Dembiany et Piotrowicze, castellanum Sandomiriensem, regni Poloniae thesaurarium ac Chencinensem Lubomliensemque capitaneum, pecuniae ex contributionibus publicis collectae et expeditae anno 1563.

In comitivas rothmagistrorum peditum.

Generoso Domino Othorowski.

In pedites 220.

In arma 22.

In scuta 22.
In vexilla 4.
In timpana 1.
Generoso Domino Alberto Wierzchlejski in pedites 300.
In arma 30, in scuta 30, in vexilla 6, in timpana 1
Rothmagistrorum infra scriptorum in Ducatum Lithvaniae expeditio:

Venceslao Wąsowicz	in	pedites	200,	martwych	45,	eq.	4
Straszewski	"	"	200	"	45	"	4
Wierzbowski	"	"	150	"	34	"	3
Pisarski	"	"	350	"	78	"	7
Petri Gorski	"	"	300	"	67	"	6

i t. d

[22]) Okaz roty rotmistrza Króla JMci p. Szczęsnego Naropińskiego pocztu pieszego, przedemną Filonem Kmitą Czarnobylskiem, wojewodą smoleńskim, namiestnikiem JKr. Mci na Wielkich Łukach, r. 1581 Iulii 19 dnia.

Tejże roty pod Pskowem 30 Iulii.
Najpierwej poczet p. rotmistrza.
Pan rotmistrz sam.
Janczy bębenicze.
Jędrzej, propornik.
Dziesiętnicy: Mikołaj Brzeski, Bartosz Dąbrowski, Jan Wielogorski.

Sztencel Minda,	rusznica,	szabla,	prochownica,	siekierka,	ładunki,	knot.
Jurek Stanisławowicz,	"	"	"	"	"	"
Jędrzej Strażyski,	"	"	"	"	"	"
Malcher z Wieliczki,	"	"	"	"	"	"
Jakub Zajączkowski,	"	"	"	"	"	"
Walenty Głaskowski,	"	"	"	"	"	"
Błażej Rzepiszowski,	"	"	"	"	"	"
Grygier z Owczary,	"	"	"	"	"	"

Dziesiętnik Jan Suski, darda, szabla, siekierka.

Matyasz z Krakowa.	rusznica,	szabla,	prochownica,	siekierka,	ładunki,	knot.
Paweł Pawłowski,	"	"	"	"	"	"
Janusz Kowal,	"	"	"	"	"	"
Stanisław Lubatowski,	"	"	"	"	"	"
Szymom Organistha,	"	"	"	"	"	"
Jan Radunowski,	"	"	"	"	"	"
Walek piszczek,	"	"	"	"	"	"
Jan z Dobranowicz,	"	"	"	"	"	"
Dziwir Surbiński,	"	"	"	"	"	"
Wojciech Kaczkowski,	"	"	"	"	"	"

i t. d.

Percepta pecuniarum ex proventibus Rpblicae anno 1579 a die 1-ma Januarii ad diem ultimam Decembris.

Distributa pecuniarum earundem.

Petidibus Polonis.

Christophoro Swiencicki a die 4 Maii 1579, qua in Bielsk cum comitiva sua venerat, juxta protestationem ex actis Bransciensibus productam, in pedites 200, decurionibus 20 per 4 flor., timpanistis, vexilliferis per 4 fl., peditibus 178 per 3 flor., rotmagistris in mense per 20 flor., dimissi 20 Septembris.

[23]) Regestrum rationis publicae Thesauri Regni perceptarum et distributarum pecuniarum in anno 1580.

Solutio peditibus stipendiariis anno eodem 1580 conductis.

Iacobo Naropiński, conscripsit in Bielsko pedites 160. Item ad Vitebsk die 27 Iulii pedites 20. Item ad arcem Uświat conscripsit pedites 200, quibus ad diem 14 Septembris solutio facta.

Notandum, quod Chraślicki in eadem comitiva 1-mo quartali acceperat pecuniam super pedites 20 et tamen 10 personas representaverat, idcirca restantes penes eundem repetundi per instigatorem M. R. Deinde Wileński similiter ceperat stipendium super pedites 20 pro quartuale integro et tantum 10 statuerat, et restantes ab eodem repetendi fl. 96.

Ioannes Wilkowski acceperat pecuniam in pedites 200, conscripsit in Bielsk pedites 73.

Commilitones illius, qui pecuniam acceptam non servierint: Andreas Drozdowski a Varsovia in pedites 20, Petrus Maleszyński a Warka in pedites 10, Paulus Bieniecki a Sochaczow in pedites 10, Joannes Belemowski in pedites 50, qui citandi et ab eis in re repetendi.

Christophoro Starzechowski data est pecunia super pedites 400. Venerat ad castra sub Vielko Łuki cum peditibus 50, quos non conscripsit.

Desiderantur pedites 350, super quos acceperat 3.255 fl., quos ex decreto S. M. R. statuere debebat. Verum interim mortuus est, nullamque possesionem habebat, res autem illius circa eumque inventae ad 50 fl. aestimatae in elmosinam M. R. assignatae.

[24]) Regestr tych pp. rotmistrzów, co wybrańce wiodą z własnych dóbr IKr. Mci, którzy się w Brześciu Litewskim pisali anno Domini 1581.

Z łukowskiego powiatu die 2 Junii pan Krysztof Gojski, rotmistrz i harcerz JKr. Mci, pokazał roty swoje w barwie błękitnej 120, do tego trzech pacholąt szlacheckich, propornika z proporcem tak rocznym, z czarnej kitajki, w białe strefy przezeń, bębenicę, 2 konie własne, z których na jednym służbę harcerską pełni.

Pierwszy dziesiątek.

1) Mitka z Sokolicy godny do boju,	rusz.	hub.,	szabla,	siekier.,	prochow.,	knot.
2) Michaiło Charitonowicz	"	"	"	"	"	"
3) Zinko Chwiedorow	"	"	"	"	"	"
4) Sidor Sienkow	"	"	"	"	"	"
5) Paweł Klimkow	"	"	"	"	"	"

6) Sicz Stiepanow	rusznica	hubczasta,	szabla,	siekier.,	prochownica,	knot.
7) Borys Chorostko	"	"	"	"	"	"
8) Oleksa Piotrow syn	"	"	"	"	"	"
9) Ignat Kniaziow	"	"	"	"	"	"
10) Jaśko Iwanow	"	"	"	"	"	"

i t. d., i u niektórych rusznice z knotem.

Starostwo lubaszowskie, z którego starostwa miało ich być godnych do boju wybrańców 21, których p. rotmistrz obierał, a nie stawiło się ich do popisu jedno 11 i to nikczemnych chłopów, bo takich pan starosta nie posłał, zachował tych sobie, których pan rotmistrz obierał na wojnę.

Z województwa bełzkiego nie posłali ci IMci panowie: pan Wojewoda bełzki, pan Kanclerz z starostw bełzkiego i zamośckiego nie posłał, z których obrał był pan rotmistrz godnych do boju 36. Także i starosta tyszowiecki, wymawiając się tem, że ma łanów tylko 16, inne spustoszeli dla powietrza.

Łukasz Serny miał z województwa krakowskiego 105 pachołków uzbrojonych także częścią w rusznice hubczaste, częścią w rusznice z knotem oraz w szablę, siekierkę, prochownice, ładunki i knot.

Niedopuszczali mu obierać wybrańców Ferens dzierżawca, inni zaś nie chcieli regestrów pokazać. Sędzia krakowski obierać nie dopuścił.

[25]) List zawarty do W. Starosty żmudzkiego o wybieraniu z ekonomii kobryńskiej (Jarosza Wołłowicza).

„Wielmożny uprzejmie nam miły. Potrzebujesz Uprzejmość Wasza od Nas informacyi strony wybierania z dóbr naszych ekonomii kobryńskiej, dzierżawy Najj. Królewicza Kazimierza, brata Naszego, z którejśmy Urodz. Wilczkowi, rotmistrzowi Naszemu, onych wybierać naznaczyli. W czem Uprzejmość Waszą informując, chcemy mieć po Uprzejmości Waszej, abyś przeznaczonemu rotmistrzowi naszemu wybrańców wybierać pozwolił. Owszem pierwszą wybierania onych opuściwszy ordynacyą, podstarościemu swemu krom omieszkania do obozu tych wybrańców bez muszkietów i barwy takim wyprawić rozkazał porządkiem, aby każdy z nich rydel, motykę, siekierę, żywności na pół roku, a dziesiątek jeden dwie taczki, jednę piłę, dwa świdry i dwa dłuta z sobą miał. Co wszystko z mniejszym Rzpltej kosztem, bez uciążenia ubogich ludzi, poddanych naszych, być może. Życząc zatem etc. Warszawa, dnia 15 kwietnia 1633 roku“.

[26]) Summa perceptae quartae partis Rpblcae anno D. 1598.

Ratio distributorum. Rotmagistris peditum electorum.

Domino Wolski ex palatinatu Podoliae, pro vexillo et timpana fl. 34/24 et stipendii per fl. 20 superintenducti, vexillifero, timpanisto pro eisdem mensibus tribus fl. 33.

Domino Peliczki ex palatinatu Russiae similiter.

[27]) Ratio distributorum in solutionem stipendiorum militibus Podolicis in terris Moldaviae et Valachiae Transalpinae, contra Michaelem, palatinum

Valachiae Transalpinae, in anno 1600 servientibus.

Peditibus electis.

Domino Wolski, rotmagistro palat. Podoliae, a die 1 Aprilis ad diem ultimam Novembris pro mensibus 8 per fl. 25, centurioni per 10, vexillifero et timpanisto per 3, peditibus Nr. 200 per fl. 1.

Domino Fredro, rotmagistro Masoviae, Ravensis et Plocensis, in pedites Nr. 200 similiter.

Domino Anselmo . . . . . rotmagistro peditum palat. Lublinensis, Podlachiae, Belsensis in pedites 283.

Domino Pelicki, rotmagistro peditum Russiae, in pedites 100.

Domino Klicki, rotmagistro peditum Prussiae, in pedites N. 260.

Peditibus electis domini capitanei Camencensis N. 100.

Rotmagistris 2 peditum electorum arcis Cracoviensis Rzichowski et Kędzierski in electos pedites ibidem servientes.

[28]) Percepta pecuniarum Rpblcae ad thesaurum, post ultimam rationem thesauri in comitiis Regni generalibus Varsoviae celebratis die 28 mensis Februarii anno 1605 factam et conclusam.

Distributa earundem.

In expeditionem novam peditum electorum.

Comitivae Domini Simonis Dzikowski, rotmagistri peditum electorum palatin. Masoviae 140, quibus iuxta litteras indicationis, per Mgum Dnum Samogitiae capitaneum suscepta septimana 6. Venitque cum eisdem peditibus D. Dzikowski Castr. Livoniae die 3 Septembris 1605 et in conflictu cum Carolianis ad Exkiel.

Rotmagistro provisionis culinariae ad quemlibet centum, menstruatim per flor. 25, superintendentibus 3 per flor. 10 in mensem, vexilliferis 2 per flor. 4, timpanistis 2 per flor. 4, pedites 136 per flor. 3, pro timpana et vexillo flor. 69/18.

Comitivae Domini Alberti Gorecki, rotmagistri peditum electorum palatin. Lanciciensis, Plocensis, Ravensis, in pedites 250.

Comitivae D. Mathiae Młodzianowski, rotmagistri ped. elect. palat. Podlachiae, N. 200.

Comitivae D. Andreae Wilczkowski, rotmagistri ped. elect. palatin. Posnaniensis et Calissiensis, N. 200.

[29]) Konnotacya wojtowstw, solectw i wybrańców we wszystkich in generis województwach i ziemiach Rzpltej koronnych, in bonis regalibus, juxta lustrationem thesauri, osadzonych anno 1660.

	Wójtostw,	solectw,	wybrańców.
W województwie krakowskiem	66	115	92
W województwie poznańskiem	9	21	6
W województwie sandomierskiem	4	5	9
W ziemi radomskiej	33	6	78

	Wójtostw,	solectw,	wybrańców.
W województwie kaliskiem	20	29	18
W województwie sieradzkiem	20	26	27
W ziemi wieluńskiej nie ma w tem nic lustracya.			
W województwie łęczyckiem	9	—	7
W województwie brzesko-kujawskiem	12	5	2
W województwie kijowskiem nic się nie znajduje.			
W województwie inowrocławskiem	13	4	3
W ziemi dobrzyńskiej	5	—	—
W ziemi lwowskiej i żydaczowskiej	23	2	37
W ziemi przemyskiej anno 1653	41	4	69
W ziemi sanockiej anno 1661	21	1	17
W ziemi chełmskiej	6	—	10
W ziemi halickiej	10	—	7
W województwie wołyńskiem	13	—	1
W województwie podolskiem anno 1615	6	—	—
W wojew. lubelskiem i ziemi łukowskiej	25	1	26
W województwie bełzkiem	5	—	59
W województwie płockiem	4	—	5
W ziemi czerskiej	3	—	2
W ziemi warszawskiej	20	—	19
W ziemi wiskiej nie masz opisanych.			
W ziemi wyszogrodzkiej	15	—	13
W ziemi zakroczymskiej	5	—	7
W ziemi ciechanowskiej	21	—	11
W ziemi łomżyńskiej nie ma opisanych.			
W ziemi rożańskiej	18	—	17
W ziemi liwskiej	44	—	41
W ziemi nurskiej	2	—	1
W wojewódz. podlaskiem z. drohickiej	3	—	7
z. mielnickiej	11	—	43
z. bielskiej	39	2	110½
Z ziemi rawskiej	15½	—	8
Z ziemi sochaczowskiej	22	—	17
Z ziemi gostyńskiej	3	—	2
Wojewódz. czernichowskie nie ma lustracyi.			
Z województw pruskich	4	375	82
In summa we wszystkich województwach	570½	594	847½

[30]) Lustra peditum aulicorum a 26 Junii ad diem 26 Julii 1580 in Dzisna in castris.

Pułk Karolego obejmował 1.987 ludzi, podzielonych na 20 rot.

1-sza rota własna pułkownika zawierała w sobie 3 doboszów, 3 szyposzów, 11 żołnierzy płatnych po 6 flor., 14 po 5 flor. i 80 po 4 flor.

2-ga rota Franciszka Kowacz: 101 głów, 3-cia Zekolhidi 101, 4-ta Bartholomei Feierdi 99, 5-ta rota Valentini Racz 100, 6-ta Thomae Derhoni 100, 7-ma Lazari 100, 8-ma Fabianerczi 100, 9-ta Mahiae Nagy 100, 10-ta Alberti Kerep 99, 11-ta Francisci Munkaczi 99, 12-ta Benedicti Sombatfalfa 93, 13-ta Pauli Nehesz 90, 14-ta Ioannis Zowati 99, 15-ta Pauli Nagy 100, 16-ta Baltasaris Wayda 101, 17-ta Volfgangi Reck 100, 18-ta Michaelis Zabo 100, 19-ta Thomae Hidugi 100, 20-ta Benedicti Vaszasz 100. Mieli przy pułku Węgrzy rzemieślników, jak: krawców, golarzy, ślusarzy, rusznikarzy, a także chirurgów.

[31]) Peditibus in Moscovia eductis in annis 1609, 1610, 1611.

Peditibus Ungaris, pro mense primo.

Racz Marco superintendenti Ungarorum tal. 30, centurionibus 6 per 20 tal., vicecenturionibus 7 per 10 tal., decurionibus primis 16 per 6 taleros decur. 54 per 5 tal., tympanistis 7 per 5 tal., sziposz 3 per 6 tal., vexilliferis 7 per 5 tal., peditibus 599 per 4 tal., sacerdoti 14 flor., chirurgo 12 fl. Summa personarum 700.

Przypada więc na każdych 100 żołnierzy po 1 rotmistrzu, licząc w to i pułkownika, po 1 poruczniku, po 10 dziesiętników, po 1 proporniku, po 1 doboszu.

[32]) Percepta pecuniarum ex proventibus Rpblcae anno 1579 et distributa pecuniarum earundem.

Conscriptio primae delectus (?) peditis alemanis Covnae, die ultima Junii 1579, praesentibus Magnificis et Generosis Nicolao Talvosz, castellano Samogitiensi, Bernardo Maciejowski, vexillifero curiae, Ernesto Vayher, a S. R. M. commissariis ad conscribenda salaria

Christophoro Rozrażewski militum eorum supremo praefecto.

In personam illius provisionis culinariae 600 flor.

Eidem singulis mensibus:

In currus 2 onerarios per	24.	fl.
Sarificulo „	24	„
Medico illius „	30	„
Notario proprio „	24	„
Peditibus 8 ad custodiam illus p.	8	„
Serrifabro ad reparandas pixides	12	„
Tubicinatori proprio	12	„
Timpanistis 2 propriis per	8	„
Ad officium supremum.		
Waachtmagistro in mense	20	„
Servitori illius „ „	4	„
Provientmagistro „ „	30	„

Notario eiusque provientmag.	in	mense	per	6 fl.
Servitoribus illius 2	"	"	"	4 "
Puero illius	"	"	"	4 "
Concionatori Germanico	"	"	"	16 "
Quatermagistro	"	"	"	16 "
Profos	"	"	"	20 "
Socio illius sive viceprofosso	"	"	"	8 "
Notario illius profossi	"	"	"	8 "
Puero illius profossi	"	"	"	4 "
Peditibus 2 illius profosso	"	"	"	4 "
Carnifici seu factori	"	"	"	8 "
Socio illius	"	"	"	8 "
Ductori mulierum	"	"	"	8 "

Comitiva Martini Wayher: pedites 541 sub uno vexillo.

Officio vexilli eiusdem et solutio in mensem quemlibet.

Capitaneo Martino Wayher	10 tal.
Puero illius	1 "
Leitenanti	5 "
Servitori suo	1 "
Vexillifero	5 "
Puero eius	1 "
Feldvebel ad acies ordinandas	5 "
Puero illius	1 "
Notario capitanei	4 "
Chirurgo	3 "
Fürer, qui in itinere preit	1 "
Furier, qui hospitia querit	1 "
Consiliariis 2 per	1 "
Fistulatoribus 2	2 "
Serrifabro	1 "
Drabantis 2 per	2 "
Zoldneris 49 per	8 "

Reliquis peditibus:

Personis 2 per 12 flor., personis 9 per 10 flor., personis 19 per 8 flor., personae 1 per 7 flor, personis 14 per 6 flor, personis 94 per 5 flor, personis 400 per 4 flor.

Summa personarum 541.

Capitaneo Hans Rappich pers. 422 similiter.

Capitaneo Hans v. Tauben pers. 389 similiter.

Capitaneo Hans v. Jungenin pers. 392 similiter.

[33]) Wydatek na wyprawę piechoty niemieckiej i szkockiej 1.100, do wojska inflandzkiego, jako też na wojenne inne potrzeby w r. 1601, przez Jana Szorca, podkomorzego malborskiego.

Kapitanowi Janowi Güldensternowi na 250 Niemców.

Chorągiew, 6 bębnów, 200 ładunków i knoty, 77 spis, 6 mieczów albo Schlachschwerten, 36 zbroi, 28 rusznic długich, 49 pół-muszkietów i jeszcze pewna liczba rusznic hubczastych, z knotami i innych.

[34]) Porachowanie skarbu koronnego po Sejmie warszawskim 1631 r. za podskarbiostwa Jana Mikołaja Daniłowicza jurgielty z kwarty.

Zaćwilichowskiemu, kapitanowi nad piechotą, na rok 800 zł.

Porachowanie sejmowe z r. 1639. Na jurgielty urzędnikom wojskowym.

Na traktament IMP. posłów, deputatów i oficyalistów wojskowych na sejmach i komisyach lwowskiej 1676 r., w Warszawie i Sandomierzu wydał skarb między innemi: Na urząd kapitaństwa koronnego.

[35]) Monstra roty szlacheckiej P. Stanisława Otrębosza, die 30 Martii anno Domini 1601.

Dziesiątek rotmistrza.
Diesiętnik: Gąsiorowski.
Klonowski.
Lisiecki.
Chorąży Otrębosz.
Bębnica.
Chłopiec rotmistrzów.
Gielewski Bartłomiej.
Jasiński.
Wierzkowski.
Kobyłowski.
Dziesiętnik: Kopiński.
Smarzewski.
Rojecki.
Maledziński.
Tomikowski.
Suchorowski.
Tomczycki.
Jastrzębski.
Zaleski.
Grotkowski.
Dziesiętnik: Szletylski.
Truskowski.
Długosielski.
Nagórski.
Jamczewski.
Męcina.
Krośnia.
Krośnia drugi.
Kunowski.
Duchnowski.
Dziesiętnik: Domaracki.
Rycharski.
Świdziński.
Makalski.
Jankowski.
Krakowiński.
Rudkowski.
Stawiński.
Truszkowski Paul.
Januszkowski.
Dziesięt. Zwierzchowski.
Szabłowski.
Giedroyć.
Pomiechowski.
Czerwiński.
Wisnowski.
Konarski.
Mirowski chory, wisus.
Gębicki.

Otrębosz nowy.
Dziesiętnik: Złostowski.
Skaszewski.
Swientochowski.
Dambrowski.
Kisielowski.
Jackowski absens z Czyzowskim i Wisnowskim się prawują.
Baranowski.
Truskowski.
Łazowski.
Chabowski.
Dziesiętnik: Święcicki.
Przeworowski.
Czarnowski.
Grącki.
Kolowski.
Tarnowski.
Górski.
Bartolowski.
Nowacki.
Jankowski.
Dziesiętnik: Iskrzycki.
Wilkowski.
Pawłowski.
Wasilewski.
Gromacki.
Dąbrowski.
Kurowski.
Ostrowski.
Moracki.
Baranowski Paweł.
Dziesiętnik: Zgłobicki.
Kapiszewski.
Goliński.
Wolicki.
Sojecki.
Rątowski.
Babiński nowy, młody.
Myślakowski, nowy.
Czyzowski.
Jasiński Walenty.
Całe 100.

Jest ich na zamiar kilku extra monstrum dla służby zawerbowanych.

Marceli Piaskowski, Króla JMci pisarz polny.

Rotmagistro flor. 20, superintendenti 10, decurionibus 10 per 5, timpanisto, vexillifero per 5, peditibus 88 per 4.

[36]) In arce Ravensi 1575. Percepta pecuniarum quartae partis ex proventibus Regni anno 1574 et distributa earundem pecuniarum.

Item super Kozacy Niżowe N. 300, excepto panno per $2^1/_2$ fl. facit 750 fl.

[37]) Militibus Boristhenis Nizovii dictis anno 1579.

Tam ad custodiendum fines Regni, ab incursionibus Tartarorum, quam ad bellum contra ducem Moschorum susceptis; quorum dux supremus per S. R. M. datus generosus Michael Wiśniowiecki, castellanus Braclaviensis et capitaneus Circasiensis, sub cuius regimine servitia sua prestare S. R. M. et regno iuramento astriti esse tenentur.

Servitium eisdem indictum est per S. R. M. a festo sancti Nicolai 1578 in personis 500, in quamlibet pro anno integro per 15 flor. et panni Lundinensis cuilibet per ars. litv. 4.

Solutis eisdem pro anno dimidio remissa est Czerkassiam, ibidemque ad quietationem Janczi Bagier, notarii eorundem, dati sunt 3.750 fl., eisdem pannum Lundiense, iuxta littera S. R. M. stamina 57 per 37/5, fac. flor. 2.118/15.

Pro quatuor staminibus simplicibus panni ad . . . . . hoc alem pannum stam. 1, fac. 24 flor. Totius facit flor. 2.142/15.

Janczi Bagier, notario eorundum Nizoviorum ratione stipendii illius super officium notariati, ad litteras S. M. R. data Cracoviae 29 Octobris 1578, flor. 50.

Joanni Oriszowski superintendenti eorundem Nizoviorum in personis N. 30, cuilibet pro anno dimidio per flor. 7/15 et pannum Lundinense.

[38]) Summa eisdem Boristhenis militibus distributa fac. 6.572/15.

Zapłata wojska w latach 1589 i 1591.

Pieniądze pobrane w r. 1590, na wojnę przeciwko cesarzowi tureckiemu. Distributa.

2.000 Kozaków niżowych per 5 flor.

1 000 Kozaków niżowych per 12 flor. (zdaje się, że to była jazda).

[39]) Percepta pecuniarum ex contributionibus publicis, hoc post ultimam rationem publicam thesauri in conventu regni die 8 Martii anno 1600 factum et conclusum.

Distributa: In expeditionem exercitus in Livoniam in anno 1601 contra Carolum, ducem Sudermaniae.

Cosacis Zaporiensibus N. 2.000, pro quartale: ductori eorum fl. 200, praefectis 4 flor. 120, assaulonis 8 fl. 200, centurionibus 20 flor. 300, castrametutori 1 flor. 30, vexilliferis 4 flor. 32, decurionibus 157 flor. 1.413, reliquis 1.799 per 7 flor., tormentariis 12 flor. 144. Notario eorum 10 flor., aurigis 20 flor. 60, pro plumbo, pulvere, pixidiario 500 flor., pro pannis 12.640 fl.

[40]) Sprawa z Niżowcy przez Niedzwiedzkiego roku 1581 Aprilis 26.

Regestr Kozaków niżowych zaporoskich i rzecznych, którzy chodzili na służbę Króla JMci do Moskwy, pisani są przy rozdawaniu sukien i pieniędzy w dosługiwaniu ćwierci lata ostatniej, które są przyniesione i rozdawane przez urodz. Sebastyana Niedzwiedzkiego, sługę IMP. Stanisława Drohojowskiego, kasztelana przemyskiego, szafarza Ziem ruskich w roku niniejszym 1581 marca dnia 30.

Jan Oryszowski, porucznik Kozaków zaporoskich.

Aleksander Mirzejowski.
Mikołaj Sadkowski.
Stanisław Strożewski.
Mikołaj Hłuchowski.
Piotr Kuziwskowski.
Jan Dorosowski.
Stanisław Zawistowski.
Jan Modliński.
Piotr Kamieńczanin.
Bogdan Wołoszyn.
Jan Czerniewski.
Łukasz Sulżyński.
Siemion Kopicki.
Swietohor z Kijowa.
Iwan Wodopijan.
Siemion Usf.
Iwan Hołowan.
Denis Brahiniec.
Waśko Brahiniec.
Orzeł Moskwicin.
Iwan Włas.
Panko Drozdowicz.
Stefan Pińczuk.
Iwonia Wołoszyn.

Mikołaj z Mozera.
Andrzej z Dubna.
Staś z Halicza.
Iwan Dukmański.
Piotr Niczowski.

Był to prawdopodobnie poczet p. porucznika.

Ataman: Iwan Kiśli.
Marcin Tysiński.
Timofiej Skrobacz.
Iwan Czilakowicz.
Jarosz Bohdanowicz.
Luzil Kornatowicz.
Iwaszko Krawcowicz.
Karp Onuszkowicz.
Iwan z Ostropola.
Sawicki.
Ataman: Waśko Harkawi.
Filip Suchoruki.
Paderwan.
Matwiej Dziad.
Siemion Hładki.
Parchom.
Mikita Moskwicin.
Kukay Wołoszyn.
Sawka Lobozin.
Siemion Lotis.
Ataman: Andrzej Lichański.
Zdan Moskwicin.
Miszka Czarny.
Staś Nasz.
Tyszka krawiec.
Satin mały.
Tachański.
Janko Lach.
Piotr mały.
Matiej.
Ataman: Iwan Lotis.
Sietipski.
Matys barwierz.
Ochrym.
Łukasz z Wolinicy.
Horoszko.
Iwaszko Kaniowice.
Oleksy Rogowski.
Hryszka Moskwicin.
Bukay.
Ataman: Zachworost.
Hryszko Niesin.
Siemion Kluka.
Oleksiej Hospodarik.
Późniak.
Iwan Holy.
Smiech.
Pawluk.
Onisko Filipow, towarz.
Kalenik.
Ataman: Iwan Podolanin.
Siemion z Dubrawnej.
Iwan ze Smoleńska.
Supron Brahiniec.
Prokop Ostropolski.
Paweł Ostrzyński.
Fedor z Mozera.
Fedor Słuczanin.
Andrzej Słuczanin.
Dziesko z Ozieran.
Ataman: Klim Czarny, Czerkasanin.
Denis, bacalaureus zaporożski.
Paweł Osiński.
Siemion Moskwicin.
Hryć Iwanowicz Zburaca.
Ochrim ze Mścisławia.
Hawryło z Korycina.
Filip Kaniowic.
Ostafko z Dubna.
i t. d.

Podpisano: „Jan Oryszowski z Oryszowa, porucznik Kozaków zaporoskich ręką własną. Jan Czerski, ręką własną, podstarości czerkaski“ i 2 ich pieczątki papierowe.

[41]) In expeditionem exercitus secundo in Livoniam in anno 1602.

Peditum stipendiariorum.

D. Alexandri Koniecpolski, capitaneo Vielunensi pedites N. 200.

Rotmagistris 2 menstruatim per tal. 20 cuilibet eorum, superintendentibus 2 per 10 tal., decurionibus 20 per 5 tal., vexilliferis 2 per 5 tal., timpanistis 2 per 5 tal., musicis eorundem peditum, *sziposze* dictum, 2 per 5 tal., reliquis peditibus 174 per 4 tal., pro vexillis et timpanis 2 flor. 69/18, rotmagistris 2 panni Lundinensis ulnas 20, superintendentibus 2 uln. 17, reliquis peditibus 200 panni Lundinensis cuilibet uln. $8^1/_2$, admet. uln. 1.700 per 1/6 flor., 2.040.

[42]) Peditibus in Moscovie eductis in annis 1609, 1610, 1611.

Peditibus Polonis Domini Petri Grajewski personae 400.

Rotmagister, vicecenturiones 4, decuriones 40, vexilliferi 4, timpanistae 4, sziposz 3, pedites 345, chirurgus 1.

[43]) Regestrum rationis publicarum in Comitiis Varsoviensibus anno 1613 factum. In expeditionem peditum Moscoviam anno 1612.

Felicis Niewiarowski N. 800.

Domino rothmagistro menstruatim thal. hungar. 160.

Superintendentibus 8 per 10 tal., vexill. 8 per 5 tal., decurionibus 80 per 4 tal., timpanistis 8 per 5 tal., *szypaszom* 12 per 5 tal., reliquis 692 per 4 tal.

[44]) Regestr piechoty p. Siennickiego, która przy boku IMPana Wojewody kijowskiego, hetmana koronnego, zostaje, pisany 1 Julii 1652 r.

P. rotmistrz.	Łukasz szyposz.
Porucznik Sklarski.	Błażej szyposz.
Porucznik Konarzewski.	Stanisław dyszkancista.
Chorąży Urywański.	Marcin dudka.
Chorąży Linicki.	Grygier szałamaista.
Dobosz Szymek.	Janusz Krysa.
Dobosz Marcinek.	Wawrzyniec szałamaista.
Janusz Sampryszek.	Woyciech szałamaista.

Pierwszy dziesiątek prawego skrzydła.

Dziesiętnik: Istwan Bani.	Janusz Strupka.
Janusz Płaszczyński.	Lorenc Sokala.
Ferenc Potocki.	Janusz Rybicki.
Miklasz Kowalski.	Ferenc Brzoza.
Piotr Zubrzycki.	i t. d.

[45]) Piechota polska Łukasza Jelskiego, marszałka powiatu pińskiego, pułkownika JKr. Mci w trzeciej ćwierci, która się poczyna a 1 Aprilis 1653 roku.

IMP. Pułkownik p Jan Korbut, pisarz Jan Przesmycki, chorąży Szymon Osiecki, dobosz Jan Kwiatkowski.

Pierwsza chorągiew: p. rotmistrz, porucznik Michał Rokaczewski, pisarz Krzystof Brzozowski, chorąży Mikołaj Roszkowski, dobosz Antoni Ziętkiewicz, 10 dziesiątków hajduków.

Druga chorągiew: por. Bazyli Massalski, pisarz Andrzej Zapiński, chorąży Janusz Hiewicki, dobosz Stanisław Zakrzewski, szyposze: Andrzej Zubryk, Kacper Wysocki, Miklasz Rybacki i hajduków 10 dziesiątków.

Trzecia chorągiew: porucznik Jan Kamiński, pisarz Daniel Milanowski, chorąży Woyciech Leszczyński, dobosz Mikołaj Kozłowski, szyposze: Andrzej Chwiedorowicz, Gergiel Osnowacki i Wawrz. Baranowski, 10 dziesiątków.

Czwarta chorągiew: miała skład podobny do poprzednich i także 10 dziesiątków hajduków, a wszystkiego w tej piechocie liczyło się 400 ludzi.

[46]) Regestr piechoty p. Michała Myśliszewskiego, chorążego czernihowskiego in presidio Kamieńca Podolskiego zostająca w ćwierci 1 Januarii 1667 roku,

P. rotmistrz, porucznik, chorąży, dobosz, cyrulik, szyposzy 3, husarz.

Dziesięt. Dymitr Beresteczko.
Ferenc Dardzista.
Jan Iryński.
Jeremiasz Bobiński.
Trochim Wierzbicki.
Ferenc Radziej.
Dziesiętnik: Konstanty.
Jakub Waganiec.
Ihnat Grabowicki.
Janusz Sadkowski.
Wasyl Zapadyński.
Konst. Parachoszka.
Dziesiętnik: Roman Baliński.
Pańko Jakimowicz.
Pracek Wandejko.
Roman Smotrycki.
Janusz Kruszyński.
Terent Kozaczenko.
Dziesięt. Janusz Mazurkiewicz.
Tomasz Ułanowski.
Tomasz Kwiatkowski.
Andrzej Popowicz.
Aleksy Czyzykowski.
Janusz Świerczowski.
Dziesięt. Janczy Krzywoszapka.
Krysztof Michajłowski.
Wasyl Bystrzycki.
Andrzej Wesołowski.
Piotr Czarnopyski.
Aleksander Borkowski.
Paweł Jasienowicz.
Dziesiętn. Miron Łysakowski.
Andrzej Piechotka.
Jarem Bublik.
Janusz Michalewski.
Piotr Jakubowski.
Konstanty Bursztyński.
Dziesiętn. Matyasz Pieczonka.
Ferenc Jagiełło.
Hawryło Sachnowicz.
Woyciech Doniec.
Błażej Łukaszewicz.
Janusz Lubaniewski.
Dziesiętn. Ferenc Zazulecki.
Szymon Siraweński.
Eliasz Czajkowski.
Józef Smotrycki.
Iwan Łukaszenko.
Marcin Dwulatek.
Dziesiętnik: Gergiel Gram.
Miklasz Mroczkowicz.
Stefan Służowicz.

Kazimierz Łotwicz.	Ferenc dardzista.
Michał Dombrowski.	Ihnat Załucki.
Stanisław Zugracki.	Iwanko Sidorowicz.
Stanisław Turobiński.	Jan Krysa.
Dziesiętnik: Matyasz Bylec.	Paweł Lutemberk.

Podpisano: „Jan Michał Mysliszewski, Chorąży Czernihowski, rotmistrz JKMci Kamieniecki".

[47]) Biblioteki Ossolińskich MS. 188, str. 416—417.

Wyprawił Król JMść wojsko swoje do Moskwy pod Smoleńsk, którego popis jest takowy, według tego regestru położonego.

Piechota cudzoziemska.

Króla JMci	1.200
Królewicza Kazimierza	1.200
Podkomomorzego W. Ks. litewskiego	1.000
Kawalera	1.000
Butlera starszego	1.000
Jakuba Weyhera	1.000
Arciszewskiego	1.000
Platera	1.000
Walidona	800
Woltha	100
Grotha	100
Abramowicza	600
Olgierdowicza	300
Folderbacha	200
Bysorego	200
Suma	10.700

[48]) Między JWJść. księdzem Mikołajem na Prażmowie Prażmowskim, biskupem łuckim, kanclerzem W. Koronnym dziś od JKMci deputowanym komisarzem, do umówienia sposobu suplementowania regimentów pieszych i dragońskich a MPanem Gustawem Wranglem, generał feld-marszał-lajtnantem, stanęła taka kapitulacya: że JWP. pułkownik chce jak najprędzej przywieść do zupełnej mocy w ludziach regiment swój, submituje się J. Kr. Mci Panu swemu Miłościwemu do tego regimentu swego pieszego, ludzi sposobnych do wojny i wszelkich powinności żołnierskich odprawowania do regimentu swego żołdaków przybrać, w liczbie zupełnej 200, których to ludzi zebrać bez wszelkiego umęczenia ludzkiego, tak w marszu i stanowisku od JWP. Wojewody krakowskiego, hetmana w. koronnego, pokazanym i krom wszelkiego naprzykrzenia się zostawać będą. Tenże JMP. Feldmarszałek pułkownik submituje się, ludzi tych od wyliczonych z mennic Rzpltej pieniędzy stawić w czasie niedziel 12-stu do miesiąca, przez JW. Wojewodę krakowskiego, albo wodza, natenczas przy wojsku będącego naznaczonym. Za którą przysługę naznacza JKr. Mość przez asygnacyą Skarbu koronnego na osobę

żołdaka każdego we wszystek porządek, począwszy od odzieży, która ma być wygodna na żołdaka tak, jakoby niewczas zimowy wytrzymać mógł, w muszkiet przytem lontowy, nowy, dobry, pulwersak, broń przy boku, umundurowanego 45 zł. tak jednak, że ani w ciągnieniu żadnego uprzykrzenia żołnierz ten zaciągniony czynić nie będzie powinien, w wyciąganiu mianowicie chleba, stacyi i wszelkich innych, pod jakimkolwiek nazwiskiem wymyślonych ludziom tak dóbr JKr. Mości, jako też duchownych i szlacheckich. Za najmniejszą skargą pułkownik submituje się wszelką satysfakcyą uczynić, ani się o to dać procesować; ale tak żołdakom, jak oficerom niezwłocznie czynić submituje się teraźniejszą kapitulacyą sprawiedliwość. Wszakże nie zawiera się ludziom rycerskim sposobu upraszania chleba, byle to nie za wymuszeniem i z niczyją szkodą nie było. Trakt zaś jak najprostszy, ze stanowiska sobie pokazany, weźmie, aby nie krążąc, ani po bokach chodząc, lecz do Ukrainy prowadził. Datum w Warszawie die 26 Januarii 1665 r.

Gustaw Wrangel.

[49]) Rotha regimentu JMPana Fabiana Wilhelma Rosena, pułkownika JKr. Mości a 1-ma Januarii ad ultimam Martii 1667 r.

IMPan pułkownik major, regimentskwatermistrz, wachtmajster, lejtenant, regimentsfelczer.

Leibkompania: Mikokołaj Barbier, chorąży Tomasz Mirosławski, sierżant Adam Tappert, sierżant Johan Bether, kapitanarmus Matias Lambi, podchorąży Chryzostom Pogorzelski, furier Jan Borowicki, kapral Hans Wulf, kapral Michał Zbadowski, dobosz Józef Cygański.

Pierwsza rota:
Gefrajter: Aleks. Lenkiewicz.
Kazimierz Kuszkowski.
Błażej Szydełko.
Paweł Pawłowski.
Marcin Słomowski.
Jan Dawiński.

Druga rota:
Gefrajter: Jan Jędrzejowski.
Wawrzyniec Surowski.
Michał Jankowski.
Jan Kozakowicz.
Wawrzyniec Staszowski.
Sebastyan Tomaszewski.

Trzecia rota:
Gefrajter: Stanisław Szymański.
Marcin Dolski.
Grzegorz Czykarski.
Stanisław Kuszelowski.
Piotr Małykowski.
Jan Dniewski.

Czwarta rota:
Gefrajter: Walenty Mastykiewicz.
Wojciech Rynda.
Kazimierz Wyszota.
Wojciech Piasecki.
Mikołaj Boryszowski.
Kazimierz Syciński.

Piąta rota:
Gefrajter: Michał Komorowski.
Piotr Złoczowski.
Kazimierz Opacki
Piotr Leski.
Jan Dąbrowski.
Tomasz Mrachowski.

Szósta rota:
Gefrajter: Hans Berger.
Marcin Biliński.

Woyciech Kołakowski.
Andrzej Opatowski.
Franciszek Jąkalski.
Mikołaj Czarnecki
Siódma rota:
Gefrajter: Jan Radłowski.
Łukasz Tomaszewski.
Grzegorz Cygański.
Szymon Mioduski.
Andrzej Ostrowski.
Mikołaj Zarnicki.
Ósma rota:
Gefrajter: Andrzej Szydziński.
Sebastyan Sikorski.
Grzegorz Kozłowski.
Walenty Sieradzki.
Jan Kowalski.
Łukasz Korczewski.
Dziewiąta rota:
Gefrajter Paul Herlich.
Mikołaj Serugalski.
Stanisław Jarząbkowski.
Mateusz Dolski.
Woyciech Gorski.
Marcin Woszyński.

Kompania majora Bloka: porucznik Hans Fürstenberg, chorąży Sternberger, sierżant Tomasz Müller, sierżant Gabryel, podchorąży Michał Flater, kapitanarmus Sebastyan Dobrzycki, furyer Aleksander Korzenicki, kapral Jakub Libel, kapral Krystyan Rosenberk, dobosz Michał Sacklage, tajfer Hans Spech.

Dalej następują roty, każda z gefrajterem na czele. Wszystkich rot 8.

Kompania kapitana Zbigniewa: kapitan Zbigniew, porucznik Andrzej Rosen, chorąży Henryk Time, sierżant Hans Giselman, kapitanarmus Dawid Beim, podchorąży Johann Zygmunt v. Lomen, kapral Wojciech Krzyżanowski, dobosz Jan Mikorzewski, żołdatów rot 9.

Kompania kapitana Schlema: kapitan Schlem, porucznik Krzysztof Tauf, chorąży Johann Funk, sierżant Krystyan Unserzach i żołnierzy rot 7.

Podpisano: „W tej ćwierci osób 288. Jan Staroski, podczaszy i deputat ziemi lwowskiej".

[47]) Rolla kwartalna regimentu pieszego JW. JMci Pana Wojewody chełmińskiego a 1-ma Februarii ad ultimam Aprilis anno 1674, w Soczawie in presidio.

Sztab: JMPan pułkownik Jan Gniński.

P. Oberstlejtnant Teodor Frank.

Wachtmajsterlejtnant Henryk Rekendorf.

Regimentsdobosz Hans Ray.

Regimentsprofos Błażej Nowasz.

Rolla lejbkompanii: kapitanlejtnant Ernest Klefman, chorąży Reinhold Knebelsdorf, sierżanci: Matys Zaleski i Andris Grotkowski, kapitanarmus Paweł Szwejkowski, podchorąży Michał Krzywień, furyer Balcer Meyrer, cyrulik Krystyan Wibert.

Kaprale: Jakub Święcicki, Samuel Oleskowicz, Adam Piasecki.

Dobosze: Hans Filip, Gregier Forman, Johan Bek.

Fajfer: Łukasz Miedziński.

Pierwsza rota:
Gefrajter: Stanisław Przychocki.
Stanisław Kozłowski.
Kazimierz Bendecki.
Jakub Wan.
. . . . . Szuster.
Andrzej Zolestowski.

Druga rota:
Gefrajter: Paweł Godlewski.
Jakub Stawiński.
Marcin Ostrowski.
Aleksander Andrzejewski.
Jan Pończoszka.
Wojciech Kozłowski.

Trzecia rota:
Gefrajter: Woyciech Trybiński.
Jerzy Stawicki.
Walenty Czechowicz.
Jan Rurmeister.
Jan Mazur.
Matys Blokowski.

Czwarta rota;
Gefrajter: Mikołaj Michłowicz.
Jerzy Turno.
Jan Gawełek.
Adam Smoliński.
Andrzej Sawry.
Paweł Gruszkowicz.

Piąta rota:
Gefrajter: Jan Dąbrowski.
Szymon Jurowicz.
Michał Koliskowski.
Jan Barwierz.
Walenty Kowalewski.
Grygiel Sandomierski.

Szósta rota:
Gefrajter: Jan Bolle.
Aleksander Admuski.
Stanisław Jaworski.
Franz Sokołowski.
Matys Jackowski.
Piotr Szymański.

Siódma rota:
Gefrajter: Paweł Jędrzejowski.
Wawrzyniec Basse.
Marcin Łakowski.
Matys Skupiński.
Marcin Brochocki.
Aleksander Jabłoński.

Ósma rota:
Gefrajter: Jerzy Wickowski.
Mikołaj Filipowski.
Jan Victorius.
Michał Barski.
Jan Kołowicz.
Mikołaj Domaracki.

Dziewiąta rota;
Gefrajter: Woyciech Kubacki.
Szymon Waszkowski.
Grygiel Gans.
Stanisław Szymański.
Andrzej Kaszerowski.
Woyciech Krebasz.

Dziesiąta rota:
Gefrajter: Mikołaj Tomasz.
Paweł Grzesiak.
Piotr Pietraszek.
Szymon Gorski.
Andrzej Piotrowski.
Jan Przymorski.
i t. d.

Wszystkiego w tej kompanii 20 szóstek ze sztabem porcyi Nr. 163. Stefan Czarnecki, pisarz polny.

Rolla kompanii oberstlejtenanta Franka.

Oberstlejtenant Teodor Frank.
Porucznik Jan Czaplicki.
Chorąży Woyciech Jabłoński.
Sierżant Szymon Węcki.
Kapitanarmus Abraham Stańczowski.

Furier Paweł Adelt.
Kaprale: Stanisław Ostrowski, Stanisław Wolski.
Dobosze: Józef Popliński, Adam Węcki, Jan Wieliński.
Fajfer: Jan Kernelowski.
Gemajnów rot 13, porcyj 97.

Rolla kompanii kapitana Gnińskiego, Wojewodzica chełmskiego.

JMość p. kapitan Jan Gniński.
Porucznik Henryk Wilde.
Chorąży Zygmunt Załuski
Sierżant Henryk Brak.
Kapitanarmus Stefan Zul.
Podchorąży Lenart Bademir.
Furyer Chrystyan Gerson.
Kaprale: Michał Hamman, Hans Kimer.
Dobosze: Stanisław Sławiński, Grygier Gortatowicz.
Fajfer: Jan Zukowski.
Gemajnów 10 szóstek, porcyj Nr. 75.

Rolla kompanii p. kapitana Rosena.

Porucznik Andrys Jachon.
Chorąży Ludwik Stanisławski.
Sierżant Olew Janson.
Kapitanarmus Zacharyasz Bradnicki.
Furyer Jerzy Ferlik.
Kaprale: Matys Brachowski, Jan Małowski.
Dobosze: Andrzej Danistowicz, Andrzej Bagowski.
Gemajnów 9 szóstek i 4 ludzi, porcyj Nr. 70.

Rolla leibkompanii Wojewody malborskiego.

Kapitan-lejtnant Franciszek Konojacki.
Chorąży Fryderyk Klefman.
Sierżant Jan Chojnicki.
Podchorąży Matys Ruszkowski.
Furyer Jan Jaskulski.
Kaprale: Michał Grydowicz, Marcin Rudnicki.
Dobosz: Andrzej Grabowski.
Gemajnów 8 szóstek, porcyj Nr. 60.
W całym regimencie porcyj Nr. 468.
Stefan Czarniecki, pisarz polny.

[50]) Le 15 d'Aout 1665.

La revue des escadrons de recrues de M. le colonel Dönhof, conformement à la quelle les officiers et les soldats ont été payé à Varsovie pour une semaine comptant de 15 jusqu'au 22 Aout a l'année 1665.

Le lieutenantcolonel fl. 60, le capitaine fl. 30, le lieutenant fl. 15, wachmeisterleitenant fl. 10, musterschreiber 2/15, furier 2/15, sousenseigné 2/15, 2 corporales fl. 4, pour les 8 rottes. qui sont 48 soldats a 1/15; la somme en tout, pour une semaine fl. 198/15.

Był to regiment Gwardyi pieszej króla, który został około tego czasu utworzony. Nazywa on się tutaj „Regiment de Garde du roi". Składał się ten regiment z kompanii: „Garde de corps", oraz z kompanii podpułkownika Dönhofa, Felkersuma, kapitana Ewalda, kapitana Berenfegera, kapitana Lewuscha, kapitana Opackiego i kapitana Gasparka.

[51]) Biblioteka Ossolińskich MS. 305, str. 203.

[52]) Biblioteka Czartoryskich MS. Nr. 2675. Kapitulacya z p. oberslejtenantem Jauschem, Adama z Granowa Sieniawskiego.

„Mając osobliwszy respekt, na dawne zasługi IMPana Józeta Jauscha, oberstlejtnanta Króla JMci, odważnie żadnej nie uchybiając kampanii Rzpltej świadczone, i chcąc pomienionego p. Jauscha do dalszych odwag i czynów rycerskich przychęcić, umyśliłem ex corpore regimentu mego pieszego IPanu Jauschowi konferować, jakoż i tem pisaniem mojem konferuję porcyj 60, oprócz sztabowych 6, obowiązując p. oberstlejtanta, aby komplet w kompanii swojej ludzi wojennych i dobrze ćwiczonych miewał i ordynansów we wszystkiem słuchał, sub rigore prawa cudzoziemskiego wojskowego. A że regimenta płacenie zasłużonego żołnierzom prolongują, więc ja tak na osobę p. Jauscha ex parte płacić ludzi jego, lenungować i barwę dawać i ludźmi z rekrutów chorągwie jego suplementować obiecuję. Za co od IMPana oberstlejtnanta Jauscha kopfgeld iść będzie powinien, a na resztę zasług lub gotowizną, lub reichscedelami na pewne zasługi do województw, gdzie na ten regiment repartycya idzie, wydawać przy dorocznem porachowaniu z panem Jauschem, zawsze wypłacić deklaruję. Dan w Brzeżanach 1 Maii 1703 r."

[53]) Biblioteki Krasińskich MS. Nr. 708, str. 200. „Między JW. JMość Panem Janem Gnińskim, wojewodą chełmińskim z jednej, a IMPanem Wilhelmem Fabijanem v. Rosen, obersterem JKr. Mości z drugiej strony stanęła taka kapitulacya. Iż ponieważ się laudum odmieniło w zaciągu regimentu pruskiego, ut videre est w laudum generała teraźniejszego, ex liminatione 19 Junii zaczętego, a dnia wczorajszego szczęśliwie skończonego: tedy i między nami nową przyszło pisać kapitulacyą w sposób niżej opisany. Ta kapitulacya pierwsza do zupełnego rachunku z pokwitowaniem nienaruszenie w ligamentach swoich zostawać i wspólnie się do siebie z tą teraźniejszą ściągają i cokolwiek się ex calculo, który się pro nunc dla ścisłości czasu umieścić nie mogło, pokaże, JWP. Wojewodzie chełmińskiemu p. oberster v. Rosen zapłacić realiter będzie powinien, potrąciwszy każdemu z p. oficerów pierwszego zaciągu, co komu ex iusto et equo ma być potrącone. Jako zaś p. Wojewoda naówczas oberstera v. Rosen uprosił, aby regimentem pod komendą jego p. Wojewody, przez laudum grudziąckie 10 Octobris 1672 roku uchwalone, oddanym komenderował, tak i teraz regiment swój pieszy już od

IMP. Wojewody malborskiego i pomorskiego oddzielony, a na 400 piechoty przez laudum mianowane generała teraźniejszego uchwalonej, p. Wojewoda chełmiński termin p. obersterowi oddawa, aby iuxta obloquentiam eiusdem laudi, p. oberster do ludzi już gotowych i pierwszej kapitulacyi umundurowanych dwóchset dobierał owych z pomiędzy in laudo uchwalonych, jak najporządniej odział i umundurował, na popis i do obozu wystawił, w obozie IMP. Wojewody sprawował, z oficerami nowe kapitulacye zawarł i wszystkie munia, do tego trybu należące, naprzód dla prowincyi, a potem dla p. Wojewody i swego honoru w porządku trzymając, sobie daną moc, in laudo uchwalone pieniądze do siebie odebrać i niemi ad calculum praestandum szafować, lenungi płacąc i osobliwie ich do obozu zachowanie, aby tam żołnierz nie głodniał i o to się starając, aby przy każdej chorągwi, jeżeli nie można, każdy gefrajter wózek z żywnością na swą rotę miał przynajmniej na dwie rocie, aby był wózek z żywnością. A że tych 400 ludzi, na pięć chorągwi chce mieć rozdzielonych, tedy dwie nowych chorągwi sprawić będzie powinien. Między temi zaś pięcioma chorągwiami przy lejbkompanii, chorągiew p. oberstera druga, p. majora trzecia, czwarta p. Załuskiego, piąta syna p. Wojewody formowana być ma, do której dobrego, służałego i w tym dziele sprawnego poda porucznika i onemu na miesiąc zł. 70 pozwoli, reliquum zaś profitu, który na półtorasta złotych calculus pokazał, między IMPana Stanisława Niewiesińskiego, między Adama Trzcińskiego, sądowego Michałowskiego i między p. Wojciecha Gnińskiego, którzy temu regimentowi officia praestabant, po 40 zł. co miesiąc podzielić, reliquos zaś 30 zł., na wachmistrza obróci. Wszakże jednak w każdym miesiącu sztab z ludzi tych wszystkich p. Wojewoda sobie wymawia, t. j. p. 2 zł. z głowy co miesiąc, z którego na osobę p. oberstera 200 zł., na p. majora 50 zł., na kapelana 30 zł., na cyrulika 5 zł., na profosa 10 zł. pan Wojewoda naznacza na miesiąc, ostatek zaś 515 złotych do dyspozycyi swojej p. Wojewoda zostawia. A że także z jego kompanii 150 zł. jeszczeby miało profitu, na p. Wojewodę nadzwyczajną porucznikowi syna mego gażę, tedy z nich p. Wojewoda na p. kapitanlejtanta 30 zł. odziela, aby zupełnych 100 zł., do dyspozycyi swojej p. Wojewoda zastowuje tak, aby w każdy miesiąc p. oberster do dyspozycyi p. Wojewody ze sumy u sztabu wyżej mianowanej oddawał 645 zł., na który jeno miesiąc pieniądze podniesie. Wymawia też sobie p. Wojewoda dwie racie dragonów nadwornych, aby na nich z chorągwi pomienionych co miesiąc szła zapłata, barwa i wszelki monderunek także na kaprala, przy nich będącego, skarbowej sumy nie ujmując. Z którymi nadto ludźmi pan oberster za uniwersałem p. hetmana do ruszenia się do obozu będzie gotów zawsze i jak najprędzej. Którą kapitulacyą obie strony podpisują rękami własnemi, pieczęcie przykładając. Działo się w Grudziącu dnia 24 miesiąca Czerwca r. p. 1673.

(L. S.) Jan Gniński, wojewoda chełmiński, (L. S.) oberst Wilhelm Rosen".

Jest to legalna tranzakcya o nielegalne użycie grosza publicznego.

Rzecz ciekawa, jakiby sąd wywołała wytoczona przed forum sprawa, w razie niespełnienia warunków i zobowiązań, przez Rosena na siebie przyjętych.

[54]) Podziały przyłączenia wypraw dymowych z województw i ziem in anno 1676, vigore Sejmu coronationis, do regimentów w służbie kwarcianej zostających.

	Liczba głów w regimentach.	Liczba głów wypraw.	Summa.
Województ. krakowskie ma w sobie 1792 ludzi.			
Regiment ks. Podkanclerzego W. Ks. Litew.	300	300	600
Regiment p. Starosty sandeckiego	300	300	600
Regiment p. Podstolego krakowskiego	200	300	500
Regiment ks. Biskupa krakowskiego	—	400	400
Regiment Wojewody kijowskiego	400	292	692
Regiment p. Zaklika.	300	200	500
Księstwo zatorskie i oświecimskie ma ludzi 287.			
Regiment chorążego koronnego	400	287	687
Województwo poznańskie ma ludzi 857.			
Regiment Starosty wschowskiego	400	400	800
Regiment Wojewody podlaskiego	400	400	800
Generałowi Koryckiemu dodatek	—	57	—
Województwo sandomierskie ma ludzi 1006.			
Regiment gwardyi królowej	600	200	800
Regiment Podkomorzego pomorskiego	400	400	800
Regiment ks. Wojewody bełskiego hetmana w kor.	600	200	800
Regimentowi kawalera dodaje się	—	100	—
Regimentowi Wojewody kijowskiego dodaje się	—	100	—
Ziemia radomska ma ludzi 613.			
Regiment p. Wojewody ruskiego	600	200	800
Regiment generała Łączyńskiego	400	413	813
Województwo kaliskie ma ludzi 763.			
Generałowi Łąckiemu	400	400	800
Wojewodzie chełmińskiemu	400	363	763
	Summa	5.310	11150

Dalej brakuje, a szkoda, bo pozbawieni jesteśmy możności porównania tych wypraw z rekrutem, którego wystawił Sejm Czteroletni.

[55]) Lista frejkompanii dragońskiej JWPana Starosty halickiego, pisarza w ćwierci a 1 Junii ad 1 Octobri anno 1653.

P. kapitan, porucznik, chorąży, wachmistrz, furyer, kapitanarmus, musterschreiber, trommelschläger, profos.

Pierwsze kapralstwo: Kapral Paul Motys.

Pierwsza rota:
Gefrajter: Michał Bens.
Hans Tabor.
Szymon Przełomski.

Hans Makowski.
Stencel Ponizowski.
Hans Bogucki.

Dalej następują szóstki 2, 3, 4 i t. d. aż do 7 włącznie tegoż kapralstwa.

Drugie kapralstwo: Christoph Spans.

Ósma rota:
Gefajter: Stencel Ołdasowski.
Hans Sadurski.
Franz Steśkiewicz.
Gedeon Dolkiewicz.
Hans Basarowicz.
Christoph Lobselt.

Dalej idą szóstki 9, 10 i t. d. aż włącznie do 14, następnie:

Trzecie kapralstwo Heinrich Kerschman.

Piętnasta rota:
Gefrajter: Adam Grabowski.
Jakub Pruskowski.
Krysztof Boryśkiewicz.
Sawko Kazmierowicz.
Hans Kazmierowicz.
Simon Gelnoski.

Ostatnia rota, 21:
Gefrajter: Peter Hartman.
Andreas Budvil.
Matias Wulf.
Paul Dembowski.
Hans Bułanowski.
Michel Lojem.

[56]) Rolla regimentu dragońskiego W. IMci Pana Oboźnego koronnego Winnickiego, starosty, anno 1659 a die 1-ma Januarii ad ultimam Martii.

Sztab: Podpułkownik Andrzej Potocki.
Major Marcin v. Preck.
Regimentskwatermistrz Melchior v. Hohendorf.
Wachmajsterlejtenant Jergen Rejner.
Regimentssecretarius Adam Pajewski.
Regimentscyrulik Andrzej Ławryk.
Regimentsdobosz Konrad Hofman.
Regimentsprofos Jan Tadema.
Leibkompania.
IMć Pan Pułkownik.
Kapitanlejtenant Krysztof Johan v. Preck.
Chorąży Daniel Golweid.
Wachmistrz Jergen Heilsberger.
Kapitanarmus Hans Hein.
Podchorąży Jakub Schachmayer.
Furier Hans Schachmayer.
Kapral Michel Jansen.
Cyrulik Jan Grucki.
Dobosz Jurek Kaźmierczyk.
Dobosz Szymon Komocki.

Pierwsza rota:
Gefrajter: Matys Schlunka.
Jan Bielecki.
Gerzy Wasiutyński.
Andreas Gromacki.
Jakub Roman.
Paweł Wołkowski.

Druga rota:
Gefrajter: Bartek Brems.
Woytek Gryczka.
Jan Kozelczyk.
Fabian Pergańczyk.
Szymon Gralewski.
Stefan Gralewski.
Trzecia rota:
Gefrajter: Fabian Knicz.
Jan Symborski.
Jakub Bielecki.
Jan Dąbrowski.
Maryan Szmitt.
Paweł Gromacki.
Czwarta rota:
Gefrajter: Adam Rączka.
Jakub Kozłowski.
Marcin Refa.
Kacper Neyman.
Paweł Zerański.
Ferens Słoma.
i t. d.

Wszystkich szóstek 11, koni 115.

Druga kompania majora v. Precka tegoż samego składu, co i poprzednia, zawierała rot 14, koni 100.

Trzecia kompania Teodora v. Gelheim zawierała w sobie rot 10, koni 75.

Do tegoż regimentu należała kompania Starosty czerkaskiego, koni 60.

Druga kompania tegoż rot 10, koni 76 i kompania Łowczego podolskiego osób 40.

[57]) Komput wojska Rzpltej skonfederowanego polskiego i cudzoziemskiego zaciągu do zapłaty dwóch ćwierci zasług, t. j. a 1 Februarii ad 1 Maii anno 1716, z Trybunału krasnostawskiego do Skarbu podany.

Było podług tego komputu wojska wszystkiego przed słynną reformą 1717 roku:

Usarskich koni	2.260
Pancernych	7.692
Lekkich	3.876
Arkabuzerów	3.100
Piechoty	13.170
Dragonów	5.900
Razem	36.000

[58]) Regiment artyleryi koronnej a 1-ma Februarii ad ultimam Julii 1717 roku.

Sztab: Szef Wojewoda chełminski, generał artyleryi koronnej.
Pułkownik Floryan Szylling.
Pułkownik Felkersamb.
Oberstlejtenant Löschau.
Major Schtreibhort.
Major Stampech.
Major Sulicki.
Agregé kapitan Jan Abramowicz.
Agregé kapitan Jan Masso.

Agregé kapitan Jakub Gniazdowski.
Regimentskwatermistrz Sartanowski.
Adjutant Hinch.
Audytor Lynk.
Regimentsfelczer Boyn.
Oboźny Wagner.
Regimentsdobosz Piotr Gorski.
Regimentsfajfer Klein.
Regimentsprofos Smigielski.
Czeladnik profosa Jankowski.
Lejbkompania:
Kapitan Jan Abszelewicz.
Porucznik Tobiasz Kurth.
Porucznik Chełsłowski.
Chorąży Tworowicz.
Sierżant Kaschalovius.
Podchorąży Waler. Abramson.
Furyer Huszewski.
Kaprale: Klein, Löwengrün, Orzechowski, Zbyczyński.
Fajfer Jan Daniszewski.
Dobosze: Stanisław Grabowski, Maciej Kampiński.
Granatierowie:
Cieśla Woyciech Zawadzki.
Jan Kozłowski.
Andrzej Wolański.
Stanisław Rzeszotorski
Jakub Woraszyło.
Paweł Olszewski.
Jacenty Nawencki.

Gefrajterowie i gemajni:

Józef Strasiewicz.
Piotr Sierponowicz.
Jan Bronek.
Józef Chrzanowski.
Jan Woyciechowski.
Paweł Franowski.
Franciszek Konopka.
Paweł Rozmanowski.
Jan Kotkowski.
Kacper Uściński.
Kacper Woyciechowski.
Jan Aleksandrowicz.
Szymon Druh.
Józef Grzegorzewski.
Franciszek Gurtyński.
i t. d.

Wszystkich 51 głów.

Pozostałe 7 kompanij miały skład podobny do poprzedniej, w każdej było po 1 cieśli, 6 grenadyerów i 51 gefrajterów i gemajnów.

Wszystkich gemajnów z grenadyerami 464 a ze sztabami razem głów 596.

[59]) Rolla kwartalna regimentu Gwardyi pieszej koronnej feldmarszałka Flemminga a d. 1 Maii ad ultimam Julii 1717.

Skład sztabów i primaplan zwyczajny.

Pierwszy batalion:

	Gefrajterów	Grenadyerów.	Gemajnów.
Lejbkompania	5	5	48
Kompania generała Grzegorzewskiego .	5	5	56
Kompania Manna	5	5	42
Kompania Heppena	5	5	48
Kompania Le Moin'a	5	5	44
Kompania Tristet Darandorf	5	5	58
Kompania Suhama	6	5	51
Kompania Schambers'a	5	5	58
Kompania majora Dargelle	5	5	60
Kompania oberstlejtenanta z Bardeleben .	5	5	43
Kompania oberstlejtenanta Tarły . . .	5	5	46
Kompania pułkownika Ridesela . . .	5	5	66
Drugi batalion:			
Kompania Kriegera	5	5	58
Kompania Pircha	5	5	50
Kompania Bonafusa	5	5	45
Kompania Renarda	5	5	39
Kompania Burharda	5	5	50
Kompania Krause'go	5	5	58
Kompania Gazellego	5	5	50
Kompania Freisinta	5	5	69
Kompania Wotra	5	5	56
Kompania de Tessen	5	5	68
Kompania Bulmana	5	5	62
Kompania Heidenbrucha	5	6	75
Razem	121	121	1.314

Razem bagnetów 1.552, a ze sztabami 1.892 głów

Regiment Najjaśniejszej Królowej a die 1 Maii 1718 ad diem 1-mam Maii 1719.

	Porcyj.	Gemajnów.
Lejbkompania	113½	59
Kompania pułkownika	110	59
Kompania oberstlejtenanta	110½	59
Kompania majora	110½	59
Kompania kapitana Wagenheima	110½	59
Kompania kapitana Przebendowskiego	110½	59
Kompania kapitana Ruinota	110½	59
Kompania kapitana Wasebera	110½	59
Suma porcyj pod kompaniami	887	472

A ze sztabami 604 głów.

Regiment Najjaśniejszego Królewicza w ćwierci Februaryuszowej anno 1718.

	Porcyj.	Gemajnów.
Lejbkompania grafa Dönhofa	110½	59
Kompania grafa Fleminga	110½	59
Kompania oberstlejtenanta Filippiego	110½	59
Kompania majora Boyka	110½	59
Kompania majora Jugenheima	110½	59
Kompania kapitana Mesminga	110½	59
Kompania kapitana Brandta	110½	59
Kompania kapitana Gremlinga	110½	59
Suma gemajnów		472.

Razem głów ze sztabami 604.

Likwidacya regimentu JOIMP. Sieniawskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana w. koronnego, odprawiona w Radomiu na Trybunale skarbowym 1718 r. Junii 11.

	Gemajnów.
Lejbkompania	60
Kompania generała Barącza	60
Kompania porucznika Ożarowskiego	60
Kompania Getkina	60
Kompania oberstlejtenanta Tulliana	60
Kompania oberstlejtenanta Dessiera	60
Kompania majora Ellerta	60
Kompania majora Galena	60
Suma gemajnów	480.

Ze sztabami suma głów 612.

Regiment pieszy JW. Rzewuskiego, wojewody podlaskiego, hetmana polnego koronnego, 14 Junii 1718 roku.

	Gemajnów.
Lejbkompania	61
Kompania generała Rippa	61
Kompania pułkownika Rzewuskiego	60
Kompania pułkownika Kamphausena	58
Kompania oberstlejtenanta v. Deben	62
Kompania majora de Mülbe	62
Kompania kapitana Favra	62
Kompania kapitana Szembeka	62
Suma gemajnów	488.

Ze sztabami razem głów 620.

Takim sposobem regimenta piesze w latach 1717—1718 zawierały w sobie:

	Bagnetów.	Głów.
Regiment gwardyi pieszej	1.556	1.892
Regiment Królowej	472	604
Regiment Królewicza	472	604
Regiment buławy w. koronnej	480	612
Regiment buławy pol. koronnej	488	620
Regiment artyleryi koronnej	464	596
Trzy kompanie węgierskie	210	—
Razem	4.142	4.928.

[60]) Regulamin do ustanowienia i żołdowania regimentu infanteryi z niemieckiego języka na polski przetłomaczony 1717 roku.

[61]) MS. Biblioteki Ossolińskich Nr. 706 „Plans des differents exercices et mouvements militaires fait par les troupes de la couronne de Pologne et Saxonnes de sa Majesté le roi de Pologne et Electeur de Saxe au camp de Belvedere prés de Varsovie despuis le 1 jusqu'au 18 du mois d'Aoust l'an MDCCXXXII.

[62]) Rolla kwartalna regimentu pieszego buławy polnej koronnej, jak podług regulaminu anno 1767 znajdować się powinien, a jak się znajduje przy wyjściu kwartału 1-go 1767 r., znajduje się w fortecy kamienieckiej.

Sztab:

	Porcyj.
Szef Wacław Rzewuski, hetman pol. koron.	30
Pułkownik Michał Kuczyński, generał-major	20
Oberstlejtenant Marcin Hanecki, pułkow.	17½
Major Stanisław Dąbski, pułkownik	13
Kapitan agregé Adam Kiciński, oberstlejtenant	7
Kapitan agregé Stanisław Bąkowski, major	10
Kapitan agregé Jakub Dahlke, major	11
Kapitan agregé Samuel Brodowski, major	9½
Kapitan agregé Jan Forsyt, major	8
Aleksander Żukowski	7
Andrzej Ptaszyński	7
Klemens Brzeski	7
Jerzy Romer	7
Łukasz Lubieniecki	7
Po zmarłym kapitanie Gadomskim na zapłacenie długów	5
Niższy sztab:	
Regimentskwatermistrz Michał Zaborowski	8
Adjutant Jan Komorowski	7
Audytor Jan Betticher	6
Kapelan vacat	1½
Regimentsfelczer Jerzy Helmig	6

Podchorążowie: Floryan Baumon, Jan Jasiński.
Chorąży: Jan Brodowski.

	Porcyj.
Porucznik: Walenty Pranewski. Wszyscy po $1\frac{1}{2}$ porcyi	6
Mikołaj Czata, Joachim Święczycki, Kazimierz Bonowski, Samuel Leszek, Stanisław Sikorski, Antoni Fickner, wszyscy po $1\frac{1}{2}$ porcyi	9
Regimentsdobosz Tomasz Sokołowski	2
Regimentsvebel Tomasz Ulaniecki	2
Stepka Demetry Turkiewicz	1
Na opatrzenie niższego sztabu	9
Wóz, woźnica, cztery konie	7
Na expens poczty	1
Po zmarłym chorążym Czetwertyńskim na zapłacenie długów	3
Suma porcyj	$68\frac{1}{2}$.

Leibkompania:

Sam szef jako kapitan	12
Porucznik Stanisław Leduchowski kapitan	6
Chorąży Paweł Kaczorowski	4
Chorąży Konstanty Sierakowski	—
Feldwebel Iwo Soroczyński	2
Sierżant Ignacy Polian	2
Furyer Antoni Korzybski, chorąży	$2\frac{1}{2}$
Felczer Jerzy Nowicki	$1\frac{1}{2}$
Kaprale: Mateusz Króleszczyński	$1\frac{1}{2}$
Jędrzej Zieliński	$1\frac{1}{2}$
Jan Popiel	$1\frac{1}{2}$
Fajfer Antoni Wesołowski	1
Dobosze: Wawrzyniec Miłoszyński	1
Jan Wesołowski	1

Gemajni:

1. Andrzej Rudnicki.
Karol Groman.
Karol Krause.
Jan Stojnowski.
Jan Makowski.
Stefan Kowalski.
Tadeusz Koziarski.
Ignacy Bąkowski.
Jan Wesołowski.
10. Paweł Czapczyński.
Błażej Myszewicz.
Fabian Ludowski.
Antoni Samborski.
Franciszek Sienkiewicz.
Andrzej Kowalski.
Woyciech Skowroński.
Andrzej Sokołowski.
Andrzej Dzierzyłowski.
Tomasz Sitarowicz.
20. Jan Zajączkowski.
Jan Czechowicz.
Bazyli Todorowicz.
Woyciech Czechowski.
Bazyli Dubkowski.
Teodor Wiszniewski.
Antoni Heyzel.
Jan Kostyrski.
Jan Jankowski.
Woyciech Leżyński.
30. Marcin Słomiński.

Michał Makowski.	Antoni Wers.
Aleksander Morzycki.	Jan Marcinkiewicz.
Antoni Łyczowski.	Adam Standreis.
Dominik Dubrawski.	Teodor Kurtynowicz.
Krysztof Noak.	41. Aleksander Arto.
Adam Jasiński.	

		Porcyj.
Suma gemajnów 41		41
Na wóz prowiantowy		6
Na reparacyą broni		2
	Suma porcyj	86½.
	Gemajnów.	Porcyj.
Kompania generała Kuczyńskiego	41	83½
Kompania pułkownika Hanickiego	41	82½
Kompania pułkownika Zamojskiego	41	96½
Dla tego więcej porcyj ekspensował Zamojski, że on płacił pułkownikowi 12 porcyj.		
Kompania oberstlejtenanta Gietka	41	83½
Kompania kapitana de Lile	41	76½
Kompania kapitana Darowskiego	41	75
Kompania kapitana Konarskiego	41	81

Tenże regiment ad ultimam Augusti 1773 anno w fortecy kamienieckiej.

Sztab:

	Porcyj.
Szef Wacław Rzewuski, hetman polny koronny	30
Pułkownik Michał Kuczyński, gen. lejt.	20
Oberstlejtenant Marcin Hanicki, pułkownik	17½
Kapitan agregé Stanisław Brękowski, major	9
Suma porcyj	76½.

Niższy sztab:

Regimentskwatermistrz Michał Zaborowski	8
Adjutant Jan Brodowski	6
Regimentsfelczer Jerzy Holwich	5
Podchorąży Jakub Komorowski	1½
Podchorąży Ludwik Dahlke	1½
Felczer Józef Maier	2
Felczer Antoni Buczyński	2
Regimentsprofos Tomasz Sokołowski	2
Stepka Aleksander Dobrzycki	1
Suma porcyj	29.

Lejbkompania:

Szef jako kapitan	12
Porucznik Łukasz Sulenicki	6
Chorąży Leopold Lanckoroński.	4

	Porcyj.
Feldfebel Ignacy Polikowski	2
Furyer chorąży supernumerarius Piotr Mostowski	1½
Kaprale: Ignacy Szczurowski	1½
Kacper Tatarzyński	1½
Fajfer Antoni Wesołowski	1
Dobosz Wawrzyniec Miłoszyński	1

Gemajni:

Szymon Winogradzki.	Antoni Kulczycki.
Jan Czechowicz.	Damian Bednarski.
Adam Strzałkowski.	Konstanty Kowalski.
Ignacy Bańkowski.	Jan Krzemiński.
Tomasz Kamiński.	Aleksander Pawłowski.
Jan Sokołowski.	Julian Wierzejski.
Aleksander Kiedrzyński.	Szymon Janicki.
Dyonizy Szostakowski.	Jakub Budziński.
Jan Szczerbiński.	Maciej Brzozowski.
Eliasz Sokołowski.	

Suma głów 19, porcyj 49½.

Kompania generała Kuczyńskiego	głów 18	porcyj 49½
Kompania Pawła Hanickiego	„ 18	„ 47½
Kompania pułkownika Zamojskiego	„ 18	„ 35½
Kompania oberstlejtenanta Gietka	„ 18	„ 41
Kompania oberstlejtenanta Dahlke	„ 18	„ 39
Kompania kapitana Darowskiego	„ 18	„ 41
Kompania kapitana Konarskiego	„ 18	„ 39
Suma w 8 kompaniach	„ 145	„ 344.

[63]) Raport wyszłych ordynansów Prześwietnego Departamentu wojskowego (do regimentu pieszego Królowej) w miesiącu marcu 1777 roku.

Ordynans do cofnienia pomocy wojskowej z dóbr Szeroka Grobla.

Pomoc wojskowa dla W-go Cierskiego przeciwko Piaskowskiemu do egzekucyi procesu wekslowego.

Pomoc wojskowa dla Orzeszko przeciw Worcelowej do tradycyi dóbr Lubuszy i Rokitna.

Pomoc wojskowa dla Grudzińskiego przeciwko Szubickiemu do egzekucyi procesu wekslowego.

Pomoc wojskowa dla ur. Wilnera przeciwko Kamińskiemu do powtórnego wprowadzenia w posesyą wsi Stroki.

Pomoc wojskowa księżom Franciszkanom krzemienieckim przeciwko Czosnowskiemu do tradycyi dóbr Białokrynica.

Pomoc wojskowa dla W. Drohojowskich przeciwko Głębockiemu dla reindukcyi dóbr Michałowa.

Pomoc wojskowa dla Piaskowskiego przeciwko Potockiemu do tradycyi dóbr Suprukowa.

Pomoc wojskowa dla Radzyńskiego przeciwko księciu Radziwiłłowi do tradycyi dóbr Rajgradek.

Pomoc wojskowa Siemońskiemu przeciwko Tarnowskiemu do tradycyi dóbr Płaszowa.

Pomoc wojskowa dla Borzęckiego przeciwko Radziwiłłowi do tradycyi dóbr Ołyki.

Pomoc wojskowa dla Hulewicza przeciwko Korytowskim do tradycyi wsi Wigurzyce.

Pomoc Wojskowa dla Borzęckiego przeciwko Olszanowskim do tradycyi dóbr Horchoryna.

Pomoc wojskowa dla Falkowskiego przeciwko Piaskowskim do tradycyi dóbr Sernina.

Bywały także komenderówki wojska dla rozpędzenia band hultajów i cyganów, jak n. p. w roku 1765, dla wytępienia cyganów, którzy zasiedli na granicach Śląska. Podobnie w r. 1791 rozkazano Gorzeńskiemu, aby wykomenderował 300 żołnierzy podług rekwizycyi policyi do pomocy na chwytanie włóczęgów i ubogich.

Szczodrobliwość w szafowaniu żołnierzem dla interesów prywatnych doszła do tego, że opieką wojskową otaczano nawet damy polskie, udające się do trybunałów dla procesów, jak to się okazuje z ordynansu z 9 czerwca 1765 r. Komisyi wojskowej: „Ażeby p. Kawęczyńskiej ultimo voto Gralewskiej na jej zapotrzebowanie nieodkładnie komenderowano 1 unteroficera i 2 gemajnów, którzy, aby tę panią do attentowania własnej sprawy dążącej, od zatamowania lub zatrzymania od kogokolwiekbądź w podróży niedozwalali".

Posługiwano się także wojskiem do egzekucyi delat, t. j. zaległości podatkowych, do pomocy komorom celnym, słowem, utrzymując szczupłą garść wojska i licho mu płacąc, używano go do najrozmaitszych posług, często poniżających jego godność i nic wspólnego, z istotnem przeznaczeniem żołnierza niemających i chciano mieć z niego w dodatku dzielnego obrońcę ojczyzny.

[64]) Oficerowie rodacy w służbie zagranicznej.

1) Rotenburg, pułkownik w wojsku neapolitańskiem ze służby francuskiej.

2) Klejst, podpułkownik w wojsku holenderskiem, dawniej ze służby pruskiej.

3) Jabłonowski, porucznik w wojsku francuskiem.

4) Mayenn z wojska pruskiego.

5) Szuszkiewicz, kapitan ze służby rosyjskiej.

6) Zalewski, porucznik austryacki.

7) Kielanowski, porucznik pruski.

8) Chłusonowski, ekskadet ze służby rosyjskiej.

9) Strubieszowski, porucznik pruski.

10) Górski, rotmistrz z jegrów rosyjskich.

11) Koraszcza z mołdawskiej służby.
12) Dekert, porucznik artyleryi pruskiej.
13) Bohdanowicz, kapitan rosyjski.
14) Bruchowski, rotmistrz austryacki.

Jest to tylko jedna lista oficerów z cudzoziemskich służb przybyłych, ale było tych oficerów daleko więcej.

[65]) Wyrachowanie kosztu munduru dla piechoty na sesyi Komisyi wojskowej 11 marca 1791 r. postanowione.

	Zł.	Gr.	Den.
Mundur	19	5	9
Kaftan na lat 2	11	20	—
Spodnie zimowe sukienne	6	22	9
Czechczery	2	27	—
Gatek 2 i szkarpetki	4	7	—
Koszul 2	7	—	—
Halsztuch	1	9	—
Ciżem par 2	18	—	—
Kitel na lat 2	6	13	—
Furażerka na lat 2	1	6	—
Rękawic zimowych na 2 lata	1	—	—
Płaszcz na lat 4	14	—	—
Pas	3	—	—
Kaszkiet	3	—	—

Ciżmy sposobem trzewika zrobione z obcasem na cal wysokim, długość cholewy od obcasa w górę na 8 cali, a dla łatwości zezucia na przodzie z otworem i skórką, jedna drugą zajmującą, tudzież z rzemieniem do zatwierdzenia, jako w modelu.



SPIS RZECZY.

...ski.

Str.

...olska.

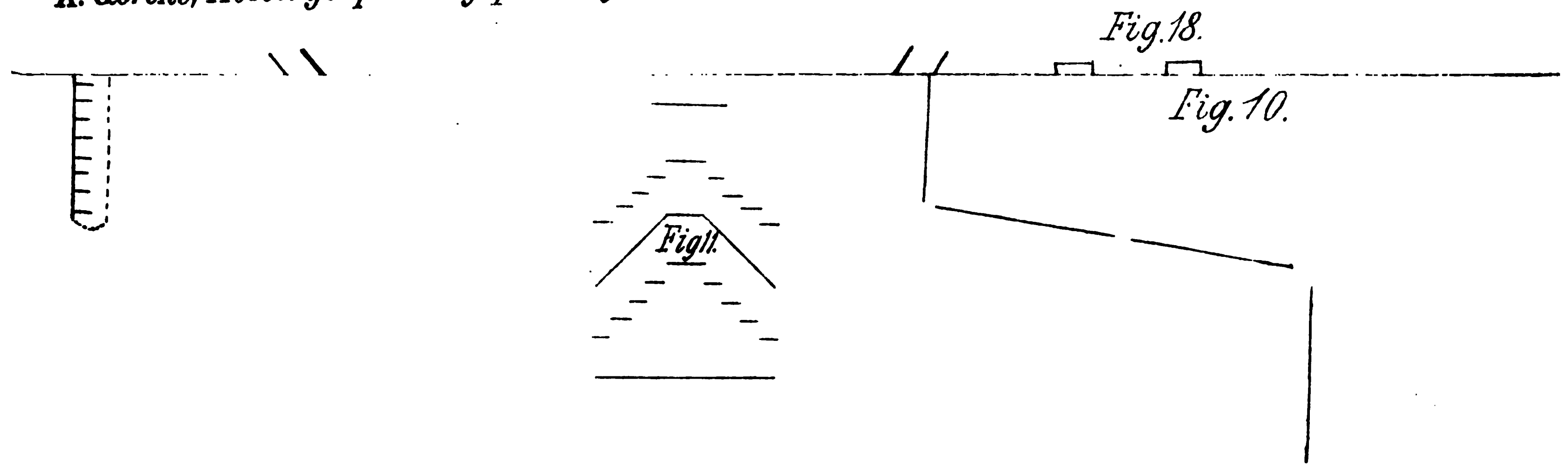


Fig. 5.

Fig. 8.

ietami

dami


Fig. 18.
Fig. 10.
Fig. 11.

